



czytaj nas w internecie www.powiat.koszalin.pl



• **O świecie ryb Doliny Radwi, Chocieli i Chotli – specjalna wkładka** **str. I-XVI**

• **Włodarze podsumowują kadencję** **str. 9-21**

64
STRONY!



Będzino

Biesiekierz

Bobolice

Koszalin

Manowo

Mielno

Polanów

Sianów

Świeszyno



W listopadzie uroczyste zainaugurowało działalność Transgraniczne Centrum Edukacji Ekologicznej w Sarbinowie. W symbolicznym przecięciu wstęgi wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych, WFOŚiGW, Pomierania oraz goście z Eberswalde (niemieckiego partnera powiatu koszalińskiego w tym projekcie).



Powiat koszaliński otrzymał tytuł Lidera Ekologii 2014 i 50 tys. złotych, zajmując I miejsce w kategorii edukacji ekologicznej i ochrony przyrody w konkursie zorganizowanym przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie.



Jubileusz 35-lecia pracy zawodowej obchodził Józef Rutkowski (drugi z lewej), pracownik Wydziału Środowiska i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Koszalinie. Gratulacje przekazali jubilatowi przedstawiciele kierownictwa powiatu: starosta Roman Szewczyk, sekretarz Agnieszka Maślińska i skarbnik Agnieszka Kowalska (wszyscy na zdjęciu).



Z okazji dnia pracownika socjalnego z załogą PCPR oraz szefami jednostek pomocy społecznej w powiecie spotkał się starosta koszaliński. Wyróżniający się pracownicy otrzymali nagrody.



Piłkarze z Gimnazjum w Dąbrowie (gm. Sianów) wygrali zmagania w Mistrzostwach Powiatu (ziemskiego) koszalińskiego w piłce nożnej. Zespół mistrzowski tworzą: Michał Borowski, Michał Zoruk (bramkarz), Bartosz Opiola (bramkarz), Piotr Cygan, Patryk Ozimek, Michał Obławski, Damian Kapłon, Szymon Dobrzyński, Szymon Łojewski, Jacek Cisek, Dawid Stypka. Trener: Sebastian Wroński.

Na okładce: praca wyróżniona w konkursie ph. „Podwodny świat ryb Doliny Radwi, Chocieli i Chotli”. Autorka: Martyna Tokarek, uczennica Szkoły Podstawowej nr 18 w Koszalinie.



Rozstrzygnięty został Ogólnopolski Konkurs Reportażu i Dokumentu Radiowego „Bałtyk 2014”, którego organizatorem i gospodarzem było Radio Koszalin. Główną nagrodę i 5 tys. zł zdobyła Katarzyna Wolnik-Sayna z Radia Szczecin za dwa reportaże - „Wyspa szczęśliwych dzieci” i „To już koniec tej piosenki”. Drugie miejsce przypadło Ewie Michałowskiej ze Studia Reportażu i Dokumentu Radiowego Polskiego Radia za reportaż „Zobaczyć morze”. Trzecie miejsce otrzymał Tomasz Jeleński z Programu III Polskiego Radia za reportaż „Rybacy”. Wyróżnienie ufundowane przez Zarząd Polskiej Żeglugi Bałtyckiej w postaci wycieczki promem dla dwóch osób otrzymała Anna Bogdanowicz z Polskiego Radia Białystok za reportaż „Miss but (z angielskiego „bat”, czyli „ale”) na burcie”. Internauci zdecydowali, że nagroda publiczności trafiła do Krzysztofa Plewy z Radia Koszalin za reportaż „Ocean pieśni”. Na zdjęciu laureatka głównej nagrody.



Jerzy Lubacz z Wydziału Budownictwa i Architektury Starostwa Powiatowego w Koszalinie przeszedł na emeryturę.

Pożegnali go przedstawiciele kierownictwa urzędu: starosta Roman Szewczyk, wicestarosta Andrzej Leśniewicz, sekretarz Agnieszka Maślińska, skarbnik Agnieszka Kowalska i dyrektor Wydziału Organizacyjno - Społecznego Agnieszka Mróz (wszyscy na zdjęciu).



Otwarty został po remoncie most i droga dojazdowa w Dworku. Inwestycja kosztowała ponad 1,7 mln zł, z czego 780 tys. stanowiło dofinansowanie z rezerwy ogólnej Ministra Finansów. Pozostałą kwotę wyłożyła gmina Będzino i powiat koszaliński.



Dobiegła końca kadencja rady powiatu lat 2010 - 2014. Po zakończeniu obrad ostatniej sesji byli już radni ustawili się do pamiątkowego zdjęcia. Ponad połowa z nich w niedawnych wyborach po raz kolejny wywalczyła mandaty.

Powiat po wyborach

Znamy wyniki wyborów do rady powiatu w Koszalinie. Ogółem głosów ważnych oddano 21. 261. Najwięcej otrzymało Polskie Stronnictwo Ludowe, aż 10. 331 czyli niemal połowę. Drugie miejsce zajęła Platforma Obywatelska gromadząc 5.020 głosów, trzecie Powiatowe Forum Samorządowe z wynikiem 2.518. Na KW Prawo i Sprawiedliwość zagłosowało 1.822 wyborców, zaś KWW PBA - 1.570.

Z okręgu wyborczego nr 1, obejmującego gminy Będzino i Mielno w skład rady weszli: Elżbieta Góral (580 głosów), Aldona Prusinowska (352) i Bartłomiej Wilk (634) - wszyscy z PSL oraz Marek Gil (283) z PO. Z okręgu nr 2 (Biesiekierz, Manowo, Świeszyno) radnymi zostali: Marian Hermanowicz (578), Agnieszka Ławrynowicz (371) i Andrzej Leśniewicz (511) - wszyscy PSL, a także Henryk Kuriata (509) i Irena Oleksy (408) z PO. Z okręgu nr 3 (Bobolice) mandaty otrzymali: Kamil Jesionowski (782), Jan Mokrzycki (337) - PSL oraz Mieczysława Brzoza (254) - PO. Z okręgu nr 4 (Polanów) w skład rady weszli: Zenon Dropko (543) z PSL oraz Dariusz Kalinowski (519) i Elżbieta Sekuła (173) z PO. Z okręgu nr 5 (Sianów) radnymi zostali: Kazimierz Kuligowski (512) i Tomasz Tesmer (661) - PSL, Tadeusz Banaśkiewicz (229) - PO i Joanna Czerwińska (272) - Powiatowe Forum Samorządowe. **(jb)**

W NUMERZE:

(m) Forum nad Bałtykiem	4
(jb) Droga Niekłonicę - Giezkowo wyremontowana	4
(jb) Ponad 5 milionów na sprzęt drogowy dla PZD	4
Piotr Skrzypiński , Biec by pomóc	5
(m) Ikar jubileuszowy	5
(jb) Holter dla Poradni Kardiologicznej	6
(WM) Łądownisko otwarte przy szpitalu	6
Arkadiusz Janz , Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi. Rozliczenie szkód	6
(jb) Byli radni o swojej pracy	7 - 8
Wiesław Miller, Jerzy Banasiak , Włodarze podsumowują kadencję	9 - 21
Andrzej Michalski, Bartosz Michalski , (KWSNH) Studiowanie jako wyzwanie współczesności	22
Z Będzina	23 - 24
Z Biesiekierza	25 - 26
Z Bobolic	27 - 28
Z Koszalina	29 - 32
Z Manowa	33 - 34
Z Mielna	35 - 36
Z Polanowa	37 - 38
Z Sianowa	39 - 40
Ze Świeszyna	41 - 42
Krzyżówki	43
Jerzy Żelazny , Czytaliśmy Sienkiewicza	44
Czesław Kuriata , Na wschód od Odry (9)	45
Andrzej Michalski, Bartosz Michalski , (KWSNH) Wykorzystanie nowoczesnych technologii w aktywizacji Bezrobotnych 50 +	46
Hilary Kubsch , Miło spotkać sławnych ludzi	47 - 48
Jerzy Rudzik , Kultura w pomorskich obozach jenieckich	48
Jerzy Rudzik , Statuetki kardynała Ignacego Jeża rozdane po raz szósty	49
Igor Dankiewicz , Kino, folk i gwiazdy	50 - 51
Irena Peszkin , Klucz	52
Krystyna Pilecka , (wiersz bez tytułu)	52
Jerzy Rudzik , Historia prasy	52 - 53
Ewa Zagórska , Organizacje pozarządowe (3)	53
Lech Fabiańczyk , Myśli Marszałka	54
Zygmunt Królak , Nasze piekielko	54
Jerzy Żelazny , Półzartem. Kłopot dziki	55
Zygmunt Królak , Niechciane dzieło	55
Jerzy Rudzik , Debata historyków o Monte Cassino	56
Tomasz Wojciechowski , Warto odkrywać historię Koszalina	56
Janusz Sterzel , Cel jest zawsze jeden, dobro człowieka	57 - 58
Tomasz Wojciechowski , Piękno w murach kościelnych	58
Krystyna Rypniewska , Wędrówki po powiecie. Mielno	59
Teresa Bochenek , Ziemia Koszalińska od podszewki. Zegrze Pomorskie	60
Zenon Kasprzak , Po Szwajcarii, ale nie tylko śladami wielkich Polaków	61 - 63
(jb) Udany sezon, ambitne zamierzenia	63
Lech Fabiańczyk , 800 - lecie Koszalina	64

Bycia sołtysiem plusy i minusy

Forum nad Bałtykiem

- Jesteście pomostem pomiędzy wójtem i lokalną społecznością, wśród której budujecie więź integracji - chwalił reprezentantów wsi Andrzej Leśniewicz, wicestarosta koszański, gdy bukietem kwiatów obdarował Urszulę Szewczyk, która prowadziła obrady XIV Forum Sołtysów.

Pogoda, odległość i kampania do wyborów samorządowych przerzedziła oczekiwaną liczbę uczestników spotkania w ośrodku „Bałtyk”. Gospodarzem było Stowarzyszenie Powiatowe Forum Sołtysów, które 3 lata temu w Koszalinie powstało na bazie wojewódzkiej organizacji, związanej w 2000 roku w Mrzeżynie. Już wtedy reprezentantką regionu koszańskiego była Urszula Szewczyk, ówczesna sołtys Manowa.



XIV Forum Sołtysów w mieleńskim ośrodku „Bałtyk” upłynęło pod znakiem szkoleń i porad.

- Spotykamy się raz do roku - powiedziała Urszula Szewczyk. - Tym razem chcemy poznać plusy i minusy korzystania z funduszy sołeckich, dowiedzieć się o korzyściach płynących z różnych form ubezpieczenia społecznego, wreszcie jak przygotować wnioski i korzystać z funduszy unijnych. To szkolenie i poradnictwo specjalistów.

Roczny fundusz sołecki np. w Łazach wynosi ok. 14,4 tys. zł. Sołtys Marek Popławski, który w tym roku zasłynął z I Nadmorskiego Złotu Starych Ciągników i Maszyn Rolniczych, uważa, że to zbyt małe pieniądze, aby snuć wielkie plany.

- Można zorganizować imprezy integracyjne lub dorzucić do puli na lokalne inwestycje, ale w Łazach postanowiliśmy upiększyć otoczenie przez posadzenie klonów - ocenia sołtys.

Prezes stowarzyszenia twierdzi, że w zależności od gminy sołtys ma 200-400 zł diety, lecz musi mu to wystarczyć na paliwo, telefony i inne wydatki, a gdy się napracuje nad poprawą warunków życia wsi, to podpisują się pod tym radni.

Czy Urszula Szewczyk będzie nadal prezesem forum?

- Byłam sołtysiem, byłam radną, znam te doświadczenia i doszłam do wniosku, że te 15 lat działania wystarczy - podsumowuje. - W marcu przyszłego roku odbędą się wybory w sołectwach, a w październiku XV Forum Sołtysów. Uważam, że prezesem powinien zostać ktoś młodszy, bo nowa krew to coś nowego.

Tekst i fot. (m)

Droga Niektionice - Giezkowo wyremontowana



Dobiegła końca przebudowa drogi powiatowej nr 3529Z (Koszalin - Niedalino) na odcinku Niektionice - Giezkowo o długości 2,6 km. Zakres wykonanych prac to m.in.: poszerzenie drogi do szerokości 5,5 m, ułożenie nowej nawierzchni, regulacja poboczy, odtworzenie rowów odwadniających, wymiana oznakowania pionowego. Wartość inwestycji wyniosła blisko 2 mln zł. Projekt zrealizowano w ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych - II etap „Bezpieczeństwo - Dostępność - Rozwój”

w porozumieniu powiatu koszańskiego z gminą Świeszyno. Wykonawcą robót drogowych była firma COLAS Polska sp. z o.o. Symboliczne otwarcie wyremontowanej drogi odbyło się 14 listopada w Niektionicach. Wzięli w nim udział m.in. starosta **Roman Szewczyk**, wójt Świeszyna **Ryszard Osiwoy**, członek zarządu powiatu **Henryk Kuriata**, sekretarz UG w Świeszynie **Eugeniusz Kić**, radni gminni, przedstawiciele wykonawcy i Powiatowego Zarządu Dróg z dyr. **Mieczysławem Zwolińskim**. **(jb)**

Ponad 5 milionów na sprzęt drogowy dla PZD

W koszańskim ratuszu podpisane zostało 14 listopada 2014 roku porozumienie pomiędzy Urzędem Marszałkowskim a Powiatem Koszańskim w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013, którego celem jest doposażenie Powiatowego Zarządu Dróg w Koszalinie w maszyny i sprzęt przeznaczony do remontu dróg powiatowych. Całkowita wartość projektu wynosi blisko 5,5 mln złotych, z czego dofinansowanie z RPO stanowi kwotę niemal 4 mln zł.

Przedsięwzięcie będzie realizowane od lutego do czerwca 2015 roku.

w technologii „Powierzchniowego utrwalenia nawierzchni”. Zakupione zostaną takie urządzenia jak: remonter pośladowy (zestaw do naprawy nawierzchni drogowych), układarka nawierzchni cienkowarstwowych, koparka, walec ogumiony, samochód ciężarowy, cysterna na emulsje, frezarka do pni, ciągnik, podnośnik, płyta dynamiczna, niwelator, rębak do gałęzi.

Zakupione maszyny i urządzenia pozwolą na wdrożenie i stosowanie remontów nawierzchni metodą *powierzchniowego utrwalenia nawierzchni oraz nawierzchni cienkowarstwowych*.



Celem projektu jest zwiększenie ilości dróg remontowanych w powiecie koszańskim oraz poprawa efektywności remontów, m.in. poprzez wdrożenie efektywnej technologii „Powierzchniowego utrwalenia nawierzchni” i jej samodzielne stosowanie za pomocą wyposażenia technicznego i z udziałem kadry Powiatowego Zarządu Dróg, w partnerstwie z Politechniką Koszańską.

Przedsięwzięcie polega na zakupie maszyn i urządzeń drogowych oraz sprzętu laboratoryjnego do stosowania w praktyce remontów

Porozumienie podpisali: wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego **Andrzej Jakubowski** oraz starosta koszański **Roman Szewczyk** i wicestarosta **Andrzej Leśniewicz**. Gospodarzem spotkania w ratuszu był prezydent Koszalina **Piotr Jedliński**, który wcześniej uczestniczył w podpisaniu umowy dotyczącej II etapu usprawnienia układu komunikacyjnego Koszalina o wartości 18 i pół mln złotych, z czego dofinansowanie z RPO wyniesie blisko 14 milionów.

(jb) fot. Kamil Bednarz

Biec by pomóc

4 października 2014 r. w Koszalinie wokół Amfiteatru przy ul. Piastowskiej odbyły się IV Zawody Ochotniczych Straży Pożarnych w kwalifikowanej pierwszej pomocy „Biec by pomóc – 2014”.

Organizatorami zawodów były: Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Koszalinie, Ochotnicza Straż Pożarna Oddział Ratownictwa Medycznego w Koszalinie, Fundacja „Pomocna straż”, przy wsparciu Grupy Ratownictwa Polskiego Czerwonego Krzyża w Koszalinie oraz Centrum Kultury 105.

Do udziału w zawodach przystąpiło 7 drużyn 6-osobowych, występujących jako reprezentacje gminy Bobolice, gminy Świeszyno a także drużyny z jednostek OSP w Biesiekie-

rze, Bobolicach, Sianowie, Strzekęcinie oraz OSP Oddział Ratownictwa Wodnego „Mares” z Koszalina.

W klasyfikacji końcowej pierwsze miejsce zdobyli strażacy z Bobolic przed Sianowem i Świeszynom. Tuż za podium uplasowały się drużyny „Maresu”, OSP Strzekęcino, OSP Biesiekierz i drużyna gminy Bobolice.

Zawodnicy zarówno w teoretycznej jak i praktycznej części zawodów wykazali się bardzo dobrą znajomością zagadnień ratowniczych, a w szczególności z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim osobom, instytucjom i firmom, które wsparły zawody organizacyj-



nie lub materialnie, przyczyniając się w ten sposób do poprawy stanu wyposażenia jednostek OSP w sprzęt ratowniczy a także do lepszego przygotowania strażaków OSP do udzielania kwalifikowanej pierwszej pomocy.

**kpt. Piotr Skrzypiński
oraz bryg. Andrzej Kapustyński**



Odnaczenia, kręgle i bilard

IKAR jubileuszowy

Tak długiej listy mówców, odnaczeń, nagród i prezentów dawno nie było. To dowód szacunku dla Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych IKAR, które w Galerii Kosmos święciło jubileusz 25-lecia istnienia. Goście życzyli członkom organizacji przede wszystkim zdrowia.

Spotkanie rozpoczął przewodniczący stowarzyszenia Stanisław Żabiński, który zagrał na instrumentach klawiszowych i zaśpiewał: „Życie nie tylko po to jest, by brać i nie po to, by beczynnienie stać”, niczym Stanisław Soyka. Zbierał potem pokłony dla siebie, członków zarządu i szeregowych członków. IKAR to w tej chwili 30 osób, w tym opiekunów niepełnosprawnych.

Jubileusz był okazją do wręczenia przez wicemarszałka Andrzeja Jakubowskiego jednej złotej i czterech srebrnych odznak Gryfa Zachodniopomorskiego członkom zarządu IKAR-a. Odebrali je: przewodniczący Stanisław

Żabiński, jego zastępca Władysław Kozioł, sekretarz Jolanta Rubinowska i skarbnik Zdzisław Woszczyński. Z powodu choroby wyróżnienia nie odebrał Jan Piasecki, członek zarządu.

Cieszył się ze złotej odznaki 70-letni Władysław Kozioł, wiceszef stowarzyszenia i sekretarz Powiatowego Zrzeszenia LZS. To drugi Gryf w kolekcji, bo wcześniej otrzymał srebrną odznakę. Lata temu był kolarzem Budowlanych Łódź. Później jako przedsiębiorca działał w branży motoryzacyjnej. W 1995 roku udar pokrzyżował mu życie, ale nie poddał się.

– Przeczytałem w prasie, że przy NSZZ „Solidarność” jest koło IKAR-a i włączyłem się w działalność, aby zarejestrować stowarzyszenie i móc zdobywać fundusze – wspomina. – Od 19 lat jestem wiceprzewodniczącym. Nigdy nie czuję się chorym, jeżdżę samochodem i żyję. Moim zadaniem jest pomagać ludziom niepełnosprawnym, żeby byli aktywni i nie zamykali się w sobie i swych domach.



Jubileusz był okazją do wręczenia przez wicemarszałka Andrzeja Jakubowskiego odznak Gryfa Zachodniopomorskiego członkom zarządu IKAR-a. Odebrali je: przewodniczący Stanisław Żabiński (na wózku), jego zastępca Władysław Kozioł, sekretarz Jolanta Rubinowska i skarbnik Zdzisław Woszczyński. Szef stowarzyszenia otrzymał też Medal Województwa Zachodniopomorskiego - oryginalny z bursztynu.

Z męża była zadowolona pani Janina. Mają troje dorosłych dzieci: Małgorzatę oraz bliźniaków Andrzeja i Romana, a także wnuków: Milenę Dudek, Michała, Amandę, Oliwię i Bartosza. Wielu członków rodziny mieszka i pracuje za granicą (Anglia, Szwecja). Warto dodać, że Władysław Kozioł jest współorganizatorem Festiwalu Filmowego Integracja Ty i Ja w Koszalinie.

W Galerii Kosmos gościły też drużyny niepełnosprawnych ze Słupska, Kołobrzegu i szczecińskiego Funduszu Aktywnej Rehabilitacji, aby z gospodarzami stoczyć turnieje w kręgle i bilarda. W sportowej rywalizacji najlepiej wypadli reprezentanci Słupska, przed Kołobrzegiem, Koszalinem i Szczecinem. Jednak wygrali wszyscy, bo każda ekipa wyjechała z pucharami i medalami.

– Najważniejsze, że była fantastyczna zabawa – podsumował zawody szef IKAR-a.

(m) Fot. Mariusz Ruchwa



Zawody w kręgle to tradycja spotkań niepełnosprawnych. Liczy się przede wszystkim zabawa.

Holter dla Poradni Kardiologicznej



Kolejny holter (urządzenie rejestrujące pracę serca w sposób ciągły przez całą dobę) został zakupiony dla Poradni Kardiologicznej Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie przez Starostwo Powiatowe.

Jest to już piąty aparat holterowski ufunudowany przez powiat w minionym czteroleciu. Podobnie jak poprzednich latach połowę środków na jego zakup zebrali pracownicy urzędu oraz radni powiatowi w ramach dobrowolnej składki, zaś drugą połowę dołożył starosta ze środków budżetowych.

Odbierając holter, doktor Anna Gąska, szefowa Poradni zapewniła starostę Roman Szewczyka, że niemal natychmiast trafi on do oczekujących na badanie pacjentów. Jak cenny to dar świadczy fakt, że z opieki Poradni Kardiologicznej Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie korzysta rocznie około 20 tysięcy osób, a na jej wyposażeniu jest obecnie zaledwie 12 aparatów holterowskich.

(jb)

Lądowisko otwarte przy szpitalu

Służy mieszkańcom powiatu

Oddane zostało do użytku lądowisko dla śmigłowców ratunkowych w szpitalu wojewódzkim w Koszalinie. Obiekt jest wart ponad 2 mln zł. Najwięcej pieniędzy na budowę wyłożył powiat koszaliński.

Lądowisko, w miejscu dawnego parkingu, powstało na potrzeby Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. To kolejny ważny element z długiej listy inwestycji, które modernizują stan lecznicy o ponad stuletniej tradycji w Koszalinie, aby lepiej, szybciej i skuteczniej służyć pacjentom, jak podkreślał dyrektor Andrzej Kondaszewski.

Żelbetowa płyta lądowiska ma wymiary 25 x 25 m i jest posadowiona na słupach o wysokości 3,20 m ponad terenem. Obiekt jest wyposażony w schody i windę, ma system oświetlenia nawigacyjnego i monitoring wizyjny. Wierzchnia warstwa płyty i schodów pokryta jest wodoszczelną, antypoślizgową żywicą. Mogą tu lądować medyczne śmigłowce Eurocopter EC 135, ale także inne maszyny o długości 14,5 m i masie startowej 5700 kg.

- Jesteśmy przygotowani na przyjęcie pacjentów z powietrza, jeśli zajdzie taka potrzeba - twierdzi Magdalena Sikora, zastępca dyrektora szpitala.

Wartość tej inwestycji to ponad 2,1 mln zł. Tylko niecałe 111 tys. zł wydała lecznica. 1,2 mln zł przekazał samorząd powiatu koszalińskiego, 700 tys. zł dołożyła Rada Miejska w Koszalinie, a pułę uzupełniły wpłaty sponsorów, w tym 150 tys. zł od okolicznych nadleśnictw.

Starosta Roman Szewczyk liczy, że powiodą się jego starania o wydłużenie z trzech miesięcy do pół roku stacjonowania bazy Lotniczego Pogotowia Ratunkowego w Zegrzu Pomorskim, aby pomoc z powietrza służyła nie tylko mieszkańcom powiatu ziem-

skiego, bo w minione wakacje śmigłowiec ratował życie także poszkodowanemu, m.in. z Wałcza, Chojnic czy Ustki.

WM, Fot. WM

Do symbolicznego przecięcia wstęgi stanęły osoby, które miały wielki wkład w powstanie lądowiska dla śmigłowców ratunkowych. Od lewej: starosta Roman Szewczyk, prezydent Piotr Jedliński, dyrektor Andrzej Kondaszewski, wiceminister środowiska Stanisław Gawłowski i wicemarszałek Andrzej Jakubowski.



Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi

Podstawowe informacje o zakupach grupowych

W chwili obecnej coraz bardziej popularne stają się zakupy grupowe. Oferowane są one na portalach internetowych proponujących grupowe zawarcie umów sprzedaży lub usługi, co powinno dać szansę nabycia produktu w bardziej atrakcyjnych cenach, pod warunkiem, że na zawarcie transakcji skusi się odpowiednia liczba chętnych.

Koniecznym do skorzystania z oferty jest otrzymanie od portalu pośredniczącego tak zwanego kuponu, bądź bonu, upoważniającego do odbioru towaru lub usługi.

Stronami zakupów grupowych są:

- portal, jako pośrednik w zawarciu umowy,
- przedsiębiorca, jako oferujący sprzedaż towaru, bądź usługi,
- konsument, jako zakupujący.

Musimy pamiętać, iż korzystając z oferty serwisu grupowego zawieramy nie jedną, a dwie umowy. Stronami naszych umów są portal oraz przedsiębiorca sprzedający towar lub usługę.



Odpowiedzialnym za realizację umowy w zakresie nabycia przez konsumenta rzeczy, bądź usługi, jest sprzedający (oferent). Portal zaś odpowiada za należyte przedstawienie oferty oraz wydanie kupującemu kuponu o odpowiednim numerze.

Umowa z serwisem zakupów grupowych jest transakcją zawieraną na odległość. Stąd konsument posiada prawo do odstąpienia od niej w terminie do 10 dni od chwili zawarcia.

W przypadku umów sprzedaży z oferentem prawo do odstąpienia od umowy zależne jest od sposobu odbioru towaru. Jeśli towar został zamówiony drogą internetową i doręczony konsumentowi np. do domu, wówczas ma on prawo do odstąpienia od umowy w terminie do 10 dni od chwili odbioru towaru. Natomiast w sytuacji gdy do przekazania rzeczy przez sprzedawcę dojdzie w prowadzonym przez niego sklepie, nabywca traci to prawo.

Arkadiusz Janz

Byli radni o swojej pracy w minionej kadencji



Renata Tomczak:

- Ubiegając się cztery lata temu o mandat radnej powiatu koszalińskiego z listy PSL, podpisywałam się pod ówczesnym hasłem „ Człowiek jest najważniejszy”. Dla mnie nie jest to tylko hasło, to po prostu normalność. Wiedzą doskonale o tym osoby, które mnie znają. Jestem z natury osobą otwartą i chętnie pomagam ludziom, nie tylko tym, którzy się do mnie zwracają.

W radzie powiatu pełniłam funkcję wiceprzewodniczącej Rady i pracowałam w Komisji ds. infrastruktury i rolnictwa. Podczas posiedzeń tej komisji wielokrotnie ścierało się wiele opinii, ale w konsekwencji zawsze zostały wypracowane rozsądne rozwiązania.

To komisja ds. infrastruktury niejednokrotnie była odpowiedzialna za opiniowanie uchwał/wniosków z zakresu remontów lub też budowy dróg. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że temat dróg, bardzo często budzi kontrowersje. Wspólnie z radnymi komisji podjęliśmy decyzję o corocznym przeglądzie dróg powiatowych, a jest ich ponad 500 km. Dokonując lustracji dróg we wszystkich ośmiu gminach powiatu koszalińskiego (Bobolicach, Będzinie, Biesiekierzu, Świeszynie, Manowie, Mielnie, Sianowie i Polanowie) dostrzeżone zostały potrzeby remontowe wielu dróg. W tym miejscu pragnę nadmienić, że zadawalające jest to, że samorządy gminne angażują się we wspólne inwestycje drogowe. Szkoda

tylko, że nie wszystkie gminy potrafią lub też mogą, albo po prostu chcą realizować na swoim terenie inwestycje drogowe. W tej sprawie jest naprawdę bardzo wiele do zrobienia.

Przy podejmowaniu uchwały Rady Powiatu mówiącej między innymi o wykreśleniu z Wieloletniej Prognozy Inwestycyjnej na lata 2010-2014, inwestycji dotyczącej remontu drogi Dobrociechy Krępa - Zegrze Pomorskie, wstrzymałam się od głosu ponieważ uważam, że ta inwestycja powinna już być dawno zakończona, a nie przenoszona do realizacji na następne kolejne lata.

Podobne stanowisko zajęłam również przy uchwale Rady Powiatu dotyczącej Gminy Bobolice, mówiącej o likwidacji Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego.

Na terenie miasta i gminy Bobolice jest wiele zadań do zrealizowania i można je realizować prowadząc dialog z samorządem gminnym. Uważam, że trzeba ze sobą rozmawiać, bo tylko wspólny dialog powoduje, że znajduje się rozwiązania nawet bardzo trudnych spraw, dotyczących mieszkańców.

W minionej kadencji było realizowanych wiele zadań i projektów z zakresu pomocy społecznej, infrastruktury, oświaty oraz aktywizacji zawodowej. Nie byłoby możliwości realizacji tych zadań, gdyby nie zaangażowanie i zrozumienie całej rady powiatu.

W tym miejscu chciałabym podziękować moim koleżankom i kolegom z rady, jak również panu Staroście oraz pracownikom Starostwa Powiatowego w Koszalinie za współpracę, życzliwość i pomoc w rozwiązywaniu trudnych spraw.



Witold Kopera:

- Mojej czteroletniej kadencji przyświecały cztery główne cele: modernizacja dróg powiatowych, utrzymanie wysokiego poziomu obsługi pensjonariuszy domów pomocy społecznej, działanie na rzecz integracji mieszkańców powiatu, szczególnie poprzez wsparcie finansowe imprez artystycznych i sportowych, a także poprawa współpracy władz gminy Mielno ze Starostwem Powiatowym w Koszalinie.

Wykorzystując 12-letnie doświadczenie w pracy samorządowej, miałem świadomość jak ważny jest wysoki poziom współpracy Gminy i Powiatu. Na początku kadencji współpraca układała się wzorowo. W wyniku wspólnych działań samorządów, udało nam się zrealizować przebudowę drogi powiatowej Mielno - Sarbinowo przy udziale środków finansowych pochodzących z budżetu gminy, powiatu oraz środków zewnętrznych (NPPDL, FOGR). Już niewielu mieszkańców pamięta w jak fatalnym stanie były ul. Kościelna w Mielnie czy ul. Nadmorska w Sarbinowie. Całość inwestycji zamknęła się kwotą 5,5 mln zł. Z wyremontowanych dróg korzysta dzisiaj ponad tysiąc mieszkańców gminy Mielno oraz kilkadziesiąt tysięcy turystów przyjeżdżających nad morze. Udało się również poprawić stan nawierzchni drogi powiatowej Będzino - Sarbinowo. Dużym sukcesem jest również utworzenie Międzynarodowego Centrum Edukacji Ekologicznej w Sarbinowie, do budowy którego powiat koszaliński otrzymał znaczą-

co dofinansowanie. Stanowiąc będzie ono atrakcyjne miejsce nauki i edukacji dla młodzieży z powiatu oraz wczasowiczów odwiedzających nasz piękny region.

Byłem inicjatorem dofinansowania imprez sportowych odbywających się na terenie powiatu, rozgrywanych w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej i Gimnazjady, w których uczestniczyli uczniowie naszych szkół. Wydatek finansowy w skali budżetu niewielki a efekt sportowy i społeczny znaczący. Udało mi się zachować dotychczasowy system zarządzania Domem Pomocy Społecznej w Mielnie. Oddanie jego zarządzania w ręce stowarzyszenia nie przyniosło oczekiwanych rezultatów, stąd też głosowałem za przywróceniem poprzedniej, bardziej korzystnej dla mieszkańców i pracowników formy jego funkcjonowania.

Niestety w mijającej kadencji zdarzyły się również niepowodzenia. W powiecie w dalszym ciągu utrzymuje się wysoki poziom bezrobocia mimo zaangażowania wielkich środków finansowych w aktywizację osób pozostających bez pracy. Doszło również do różnicy zdań pomiędzy starostą a radnymi w kwestii wskazania Gąsek jako potencjalnej lokalizacji elektrowni atomowej. Brak jednomyślności doprowadził do opóźnienia w podjęciu przez Radę Powiatu uchwały intencyjnej popierającej inicjatywę antyatomową. Złą decyzją było - moim zdaniem - przesunięcie przebudowy drogi powiatowej w Gąskach z 2015 r. na 2017 r. oraz niezapewnienie środków na wykonanie projektu technicznego tej inwestycji. Na szczęście, finansowanie projektu przejęła wójt gminy Mielno. Stan techniczny tej drogi wymaga natychmiastowych działań

poprawiających bezpieczeństwo mieszkańców i turystów. Osobiście uważam również, że decyzja w sprawie umieszczenia parkometrów przed Starostwem Powiatowym jest błędna. Jest tam wiele instytucji służących mieszkańcom powiatu (m.in. Powiatowy Urząd Pracy, Powiatowe Centrum Pomocy w Rodzinie, Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna). Obciążanie dodatkowymi kosztami osób korzystających z tych instytucji jest w moim przekonaniu niewłaściwe.

Reasumując, mimo braku zrozumienia władz powiatu dla niektórych moich inicjatyw, minioną kadencję uważam za bardzo udaną, a przede wszystkim owocną, ponieważ wykonano wiele inwestycji, które poprawiły komfort życia mieszkańców, a mi osobiście przyniosły wielką satysfakcję.



Józef Oleszko:

-W Radzie Powiatu pracowałem w dwóch komisjach: rewizyjnej i rozwoju. Komisja rewizyjna miała w minionej kadencji sporo pracy głównie związanej z rozpatrywaniem skarg na dyrektorów jednostek powiatowych. W każdym przypadku trzeba było bardzo uważnie zapoznać się z dokumentami, przeanalizować argumenty stron sporu. Przysnąć muszę, iż większość skarg po zbadaniu okazywała się nieuzasadniona, co wynikało z braku wiedzy i nieznajomości przepisów osób skarżących. Sporadycznie zdarzały się przypadki rozstrzygane na rzecz wnoszących skargi. W takich sytuacjach komisja rewizyjna formułowała wnioski i zalecenia, starając się zawsze mieć na uwadze interes społeczny. W komisji rozwoju opiniowałem wiele ważnych przedsięwzięć zarówno inwestycyjnych, związanych z przebudową dróg powiatowych czy rozbudową niezbędnej infrastruktury, jak również dotyczących pomocy społecznej, przeciwdziałania bezrobociu, kultury, sportu czy rekreacji.

Jako radny wywodzący się z gminy Świeszyno starałem się też lobbować na rzecz swojej gminy i jej mieszkańców. Zabiegałem m.in. o przekazanie gminie drogi powiatowej do Włok i współudział powiatu w remoncie tej drogi. Byłem w grupie mieszkańców gminy sprzeciwiających się budowie fermy tuczu w Zegrzu Pomorskim. Nasze działania doprowadziły do wstrzymania tej inwestycji. Uczestniczyłem w założeniu Spółki Wodnej w Świeszynie, a potem pracowałem na jej rzecz, m.in. przyczyniłem się do uzyskania środków z Powiatowego Urzędu Pracy na zatrudnienie w spółce 3 osób bezrobotnych na okres 6 miesięcy. Zbierałem podpisy pod petycją w sprawie remontu drogi wojewódzkiej nr 167. To

oczywiście tylko niektóre przykłady, bo różnych tego typu działań było zbyt wiele by je wszystkie zapamiętać, a cóż dopiero wymienić. Po prostu, bieżące potrzeby wymuszały na nas - radnych aktywne funkcjonowanie.

O porażkach nie chciałbym mówić, choć oczywiście takie były. Mam pewien niedosyt chociażby z powodu niewykorzystania pod względem turystycznym jeziora Rosnowskiego. W ogólnym rozrachunku oceniam jednak minioną kadencję jako bardzo owocną dla powiatu koszalińskiego. Myślę, że jako samorządowcy dobrze i efektywnie wykorzystaliśmy dany nam czas.

opr. jb

Odpowiedź na publikację

Kto rzeczywiście nie pomógł mieszkańcom Dąbrowy?

Nawiązując do artykułu burmistrza Sianowa, Macieja Berlickiego pt. „Dlaczego Starosta nie chce pomóc mieszkańcom Dąbrowy?” (str. 40) w sprawie budowy chodnika w miejscowości Dąbrowa, przedstawiam poniżej potwierdzone dokumentami kalendarium zdarzeń dotyczących tego zadania (wszystkie przywołane poniżej załączniki są do wglądu w Powiatowym Zarządzie Dróg w Manowie).

- W roku 2012 zostało zawarte porozumienie w sprawie budowy chodnika w m. Dąbrowa pomiędzy Powiatem Koszalińskim a Gminą Sianów. W związku z planowaną inwestycją Powiat Koszaliński złożył wniosek o dofinansowanie zadania (załącznik nr 10). Jednak w związku z nie otrzymaniem dofinansowania porozumienie wygasło.

- 9.09.2014 r.- złożono wniosek do rozstrzygnięcia przez Zarząd Powiatu, wnosząc o przyjęcie projektu porozumienia w sprawie budowy chodnika w m. Dąbrowa, w oparciu o stare uchwały podjęte w roku 2012 (załącznik nr 3) oraz 2013 (załącznik nr 4).

- 10.09.2014r. - Zarząd Powiatu podjął decyzję o wprowadzeniu zmian do projektu porozumienia. W związku z tym powstał nowy projekt porozumienia. W celu usankcjonowania tego porozumienia organy stanowiące obu Stron (Rady Powiatu i Gminy) musiały podjąć stosowne uchwały.

- 26.09.2014r. - podjęta została uchwała Nr XL/367/14 Rady Powiatu w Koszalinie w sprawie przekazania zadania Gminie Sianów. (Załącznik nr 5).

- Pismem z dnia 30.09.2014 (data wpływu do PZD 03.10.2014r.) Gmina Sianów poinformowała o podjęciu uchwały Nr LII/380/2014 w sprawie przyjęcia od Powiatu Koszalińskiego zadania (załącznik nr 6).

- 06.10.2014r.- po telefonicznej prośbie ze strony PZD, mailowo został przesłany przedmiotowy skan uchwały Gminy Sianów (załącznik nr 7).

- 06.10.2014r. - został złożony wniosek do rozstrzygnięcia przez Zarząd Powiatu, w którym Dyrektor PZD w Koszalinie wnosił podpisanie porozumień (załącznik nr 8).

- 09.10.2014r. - Zarząd Powiatu upoważnił Starostę i Wicestarostę do podpisania ww. porozumień.

- 09.10.2014r. - Powiatowy Zarząd Dróg w Koszalinie przesłał przedmiotowe porozumie-

nie, podpisane przez Starostę i Wicestarostę Powiatu Koszalińskiego, do podpisu przez Burmistrza Gminy Sianów (załącznik nr 9). Do dnia dzisiejszego, mimo telefonicznych ponaśleń, porozumienie nie zostało dostarczone przez Gminę Sianów do celu jego publikacji.

Powyższe zestawienie pokazuje ciąg zdarzeń związanych z planowaną budową chodnika w Dąbrowie. Wynika z niego wyraźnie, iż na żadnym etapie tej sprawy nie było ze strony Powiatu złej woli, zaniechania czy opieszałości, a wręcz przeciwnie.

Odpowiadając Panu Burmistrzowi na jego pytanie dotyczące wykorzystania kwoty 580 tys. zł, które otrzymał Powiat jako rekompensatę za szkody wyrządzone na drogach podczas budowy farmy wiatrowej, załączam tabelkę przedstawiającą rozdysponowane środki.

l. p.	wyszczególnienie	koszt
1	odwodnienie, przebudowa przepustów	14 600,00
2	regulacja i wzmocnienie poboczy	66 400,00
3	remont cząstkowy	82 900,00
4	remont nawierzchni	291 000,00
5	dokumentacja	22 000,00
6	zakup materiałów	104 000,00
	razem koszt około	580 900,00

Z poważaniem
Mieczysław Zwoliński
dyrektor PZD w Manowie

GMINY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO W LATACH 2010 - 2014

WŁODARZE PODSUMOWUJĄ KADENCJĘ

Zapraszamy Czytelników do lektury rozmów z burmistrzami i wójtami gmin oraz miast powiatu koszalińskiego a także z prezydentem Koszalina, w których podsumowują oni cztery lata swoich rządów. Odpytywaliśmy włodarzy tuż przed wyborami samorządowymi, u schyłku minionej kadencji, nie znając wyborczych rozstrzygnięć. Czytelnicy będą więc mogli odnieść publikowane tu wypowiedzi i opinie do wyników uzyskanych przez naszych rozmówców, bowiem wszyscy oni (poza wójtem Biesiekierza) ubiegali się o reelekcję. Czy oceny własne pokryją się z ocenami wyborców? Sami jesteśmy bardzo ciekawi.

Henryk Broda, wójt gminy Będzino

• Zabiega Pan o reelekcję na stanowisko. Czy może się Pan pochwalić jako gospodarz gminy?

- Tak. Ubiegająca kadencja to przede wszystkim inwestycje na terenie gminy w infrastrukturę zwiększającą komfort życia mieszkańców. Było to możliwe dzięki pozyskanym przez gminę środkom unijnym na ich sfinansowanie. Mieszkańców wspomagamy również w realizacji ich własnych inicjatyw, wspólnie z nimi prowadziliśmy projekty w tym zakresie.

• Czego nie udało się zrealizować z programu wyborczego 2010 roku, gdy mieszkańcy gminy powoływali Pana na stanowisko wójta gminy?

- Wszystkie zamierzenia zostały zrealizowane.

• Jak wygląda promocja gminy w kraju?

- Gmina Będzino posiada swoją stronę internetową: www.bedzino.pl, na której umieszczane są na bieżąco informacje o wydarzeniach w gminie. Ponadto wydajemy wkładkę w Głosie Koszalińskim oraz Gazecie Ziemińskiej. Prowadzimy również w ogólnopolskich dziennikach i portalach akcje promocyjne atrakcyjnych działek w Pleśnej, jako miejsc wartych zainwestowania. Na co dzień współpracujemy z mediami, które informujemy o wartych uwagi inicjatywach w gminie. Nie brakuje również nowoczesniejszych miejsc promocji - instytucje kultury i placówki oświatowe posiadają swoje strony internetowe oraz profile na Facebooku, na których zamieszczają zdjęcia z bieżących wydarzeń.

• Ile funduszy unijnych gmina pozyskała i na co?

- W Gminie Będzino w latach 2010-2014



wybudowano 17 placów zabaw w miejscowościach: Borkowice, Dobrze, Dobrzyca, Kazimierz Pomorski, Będzino, Pleśna, Mścice, Popowo, Stoisław, Strachomino, Strzepowo, Tymień, Wierzchomino, Dobiesławiec, Słowienkowo, Dworek i Strzeżenice. Stanowią one teraz centrum wsi, są miejscami spotkań mieszkańców i dzieci. Zrealizowano również projekt kanalizacji Mścic oraz zagospodarowano tutejszy park. Aby zwiększyć bezpieczeństwo na terenie gminy dla OSP Mścice ze środków WFOŚiGW oraz RPO WZ zakupiono dwa wozy ratowniczo-gaśnicze. W celu zapewnienia lepszej komunikacji wraz z Gminą Mieleno wyremontowano drogę Śmiechów-Gąski, a we współpracy ze Starostwem Powiatowym w Koszalinie przebudowano drogi: Będzino-Sarbinowo, Dobrzyca-Wierzchomino, Łekno-Popowo.

Gmina Będzino to miejsce dużej aktywności sportowej dzieci i młodzieży, świadczą o tym liczne sukcesy szkolnych sportowców. W 2013 r. zmodernizowano boiska piłkarskie w Strachominie i Wierzchominie, a jeszcze w tym roku na boisku w Będzinie powstaną

nowe szatnie piłkarskie oraz zostanie ono gruntownie odnowione. Cyklicznie gmina prowadzi program AZBEST, w ramach którego mieszkańcy mają możliwość bezpłatnej utylizacji tego szkodliwego materiału. Interesującym obiektem jest nowopowstały Ośrodek Kultury Tradycji Lokalnych i Pożarniczych w Będzinie, który na co dzień oprócz służenia strażakom pełni rolę edukacyjną.

Rok 2014 to rok inwestycji. Powstaną kolejne place zabaw. Ku końcowi zbliża się budowa chodnika wraz z infrastrukturą towarzyszącą w Dobrzycy oraz wspólnie z powiatem przebudowa drogi w Dworku. Zagospodarowana zostanie przestrzeń przystani w Podamirowie - obecnie powstaje tam hangar oraz magazyn, w którym garażowany będzie sprzęt wodny. W Mścicach realizowany jest projekt dotyczący nowej infrastruktury melioracyjnej oraz budowany jest Dom Ludowy. Do końca roku powstaną jeszcze: szatnie wraz z wyposażeniem na boisku w Będzinie, boisko piłkarskie w Tymieniu wraz z oświetleniem hybrydowym. Wyremontowana zostanie elewacja OSP w Dobrzycy oraz rozpocznie się budowa kanalizacji Stoisław - Dobrze.

Okres 2010 - 2014 to również lata największej aktywności w zakresie inicjatyw miękkich podejmowanych przez gminę i mieszkańców. W ramach projektu z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki szkolono zarówno dzieci, rodziców jak osoby starsze i bezrobotne. Corocznie organizowane są festyny integracyjne, zajęcia pozalekcyjne, wyjazdy na basen, wymiany polsko-niemieckie i polsko-francuskie, warsztaty dla niepełnosprawnych. Gmina pielęgnuje lokalną kulturę, organizuje przeglądy muzyki i kultury ludowej oraz wspomaga inicjatywy oddolne mieszkańców - bierze udział w projektach z programów Działaj Lokalnie, Śpiewająca Polska, Radosna Szkoła. Podjęto również wiele działań mających na celu doposażenie istniejących placówek. Gmina aktywnie współpracuje z organizacjami pozarządowymi - ze środków Programu Operacyjnego

RYBY, dzięki Stowarzyszeniu Lepsze Jutro, doposażona została świetlica w Strachominie. W ramach projektów z POKL Gmina wyposażała szkoły i przedszkola w niezbędne pomoce dydaktyczne.

Łącznie z funduszy UE pozyskano ponad 8,5 mln zł.

• Co wyróżnia gminę w powiecie koszańskim?

- Gmina Będzino to uroczy zakątek województwa zachodniopomorskiego, położony w północno-zachodniej części powiatu koszańskiego. Gmina ma przede wszystkim charakter rolniczy, chociaż w ostatnich latach rozwija się również turystyka, zwłaszcza oparta na działalności gospodarstw agroturystycznych. Atrakcyjność gminy Będzino to z jednej strony bliskość morza - Pleśna, a z drugiej jeziora Jamno - Podamirowo.

• Jakie najważniejsze inwestycje powstały w ostatniej kadencji samorządowej?

- Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w Mścicach w 2012 roku oraz budowa placów zabaw w 17 miejscowościach na terenie gminy. Na uwagę zasługują również obecnie realizowane projekty, czyli budowa chodnika w Dobrzycy, hangaru w Podamirowie, Domu Ludowego w Mścicach oraz budowa kanalizacji Stojsław-Dobre, na którą pozyskaliśmy ponad 2,78 mln zł dofinansowania.

• Czy wzrosło zatrudnienie w urzędzie?

- Tylko o osobę zajmującą się gospodarką śmieciową w gminie.

• Jakie są koszty utrzymania jednostek samorządowych?

- W 2013 roku na 30,6 mln zł planowanych wydatków, wydano 29,5 mln zł, w tym 11,4 mln zł na oświatę.

• Polska leży w granicach Unii Europejskiej. Co dał gminie akces do wspólnoty?

- To przede wszystkim dostęp do nowych źródeł finansowania. Bez tego wsparcia wielu inwestycji nie można by było zrealizować w takim stopniu jak dotychczas. A nowe inwestycje to większy komfort życia mieszkańców. Obecność w Unii to również możliwość szerszej współpracy na szczeblu międzynarodowym pomiędzy gminami partnerskimi. W ciągu ostatnich lat wspólnie prowadziliśmy dofinansowane z funduszy UE projekty z partnerami z Niemiec i Francji, co zaowocowało zacieśnieniem współpracy oraz wymianą doświadczeń.

• Obecność gminy w Europie, to też otwarte rynki pracy i emigracja za chlebem. Jak wyglądają statystyki odnośnie liczby mieszkańców?

- Pod koniec roku 2010 Gmina Będzino liczyła 8461 mieszkańców. Na początku października 2014 r. jest ich 8519. Nie jest więc to tendencja zniżkowa, a wręcz przeciwnie. Mieszkańcy cenią sobie przede wszystkim spokój i komfort życia, który obecnie na wsi jest porównywalny do tego w mieście. Myślę, że inwestycje poczynione w gminie zachęcają do osiedlania się tutaj.

• Jaki jest stan pozyskiwania inwestorów, aby zapewnić ludziom zatrudnienie i niezłe zarobki?

- Potencjalni inwestorzy mogą liczyć na życzliwość i przychylność władz gminy, niskie ceny terenów inwestycyjnych i ulgi w podatkach.

• Które z inicjatyw przyniosły znaczący odzew i zadowolenie ze strony mieszkańców?

- Bez wątplenia fundusz sołecki, który

jest szansą i dobrym punktem wyjścia do wspólnej dyskusji i organizowania się wokół ważnych spraw dla środowiska lokalnego. Fundusz sołecki to nie tylko pieniądze, które pozwalają zabrać się za mniejsze lub większe sprawy. Przede wszystkim to demokratyczny proces podejmowania decyzji, w którym bezpośrednio uczestniczą mieszkańcy sołectwa, na równych prawach.

• Na terenie gminy odbyły się akcje przeciwko zbyt bliskiej, zdaniem protestujących, lokalizacji elektrowni wiatrowych. Czy gmina uważa ten sprzeciw w swych planach?

- Elektrownie zostaną zlokalizowane zgodnie z obowiązującymi przepisami z zabezpieczeniem ich ewentualnego niekorzystnego wpływu na mieszkańców.

• Jak wygląda współpraca zagraniczna?

- Gmina współpracuje z niemieckimi gminami Britz-Chorin-Oderberg oraz zawiązała Komitet Gmin Bliźniaczych Będzino - Saint Yrieix sur Charente. Kontakty mają na celu promowanie wymian kulturalnych, turystycznych, socjalnych i ekonomicznych, zawiązywanie przyjaźni. Gmina pozyskuje środki zewnętrzne na obie wymiany.

Samoocena działalności (skala szkolna 1-6)

Budownictwo - 4
Infrastruktura - 5
Tworzenie nowych miejsc pracy - 4
Pozyskiwanie sponsorów - 4
Pomoc społeczna - 5
Oświata - 6
Kultura - 6
Sport - 5

Marian Hermanowicz, wójt gminy Biesiekierz

• Odchodzi Pan ze stanowiska wójta. Czego nie udało się zrealizować z programu wyborczego 2010 roku, gdy mieszkańcy powoływali Pana na stanowisko wójtów gminy?

- Program wyborczy tej kadencji, który prezentowałem mieszkańcom, praktycznie został wykonany prawie w całości. Dotyczy to inwestycji w gminie, które były realizowane zgodnie z przyjętą uchwałą Rady Gminy, Wieloletnim Planem Inwestycyjnym. Wydłużył się termin realizacji programu budowy dróg osiedlowych, które są kontynuowane i będą realizowane w przyszłej kadencji samorządu.

• Bój o ronda na krajowej „szóstce” i walka z wiatrakami. Zakłócony został przebieg obrad czerwcowej sesji Rady Gminy. Czy to nie zniechęciło Pana do dalszego kandydowania?

- Rzeczywiście na brak zajęcia w tej ka-



dencji nie narzekam. Sprawy gospodarki przestrzennej - planów zagospodarowania oraz bezpieczeństwa na drogach są bardzo istotne dla mieszkańców gminy. Protesty społeczne na drodze krajowej nr 6 praktycznie przyczyniły się do szybszej realizacji ustaleń gminy z Zarządcy drogi - zmian w organizacji ruchu na tej drodze. Protesty

społeczne dotyczące inwestycji - budowy siłowni wiatrowych na terenie gminy są normalnym zjawiskiem, nie tylko w naszej gminie. Jednak o zmianach w planie zagospodarowania przestrzennego decyduje w demokracji większość i tak się stało w Biesiekierzu. Plany miejscowe zezwalające na budowę siłowni wiatrowych są przyjmowane uchwałami Rady Gminy. Również skargi na te decyzje do sądów administracyjnych nie zmieniają tych planów. Orzeczenia sądowe są pozytywne dla przyjętych uchwał Rady Gminy. Zakłócanie przebiegu sesji Rady Gminy przez protestujących mieszkańców świadczy tylko o braku kultury społeczno-politycznej oraz szacunku dla wyborców - decyzji większości. Co do kandydowania na następną kadencję - od dwóch lat przekazywałem informację, że jest to moja ostatnia kadencja. Wójt gminy Biesiekierz jestem od prawie 25 lat. Z pewnością trzeba powiedzieć dość.

• Co wyróżnia gminę w powiecie koszańskim?

- Pomimo niewielkiej powierzchni gminy, potencjał gospodarczy jest wysoki. Gmina jest zurbanizowana w części sąsiadującej z

miastem Koszalin. Infrastruktura techniczna w gminie daje możliwości rozwoju tworzenia przedsiębiorstw, zabudowy mieszkaniowej przemysłowej. 18,5 ha terenu pod inwestycje oczekuje na inwestorów w Słupskiej Specjalnej strefie Ekonomicznej na terenie sołectwa Łaski Koszalińskie.

• **Ile funduszy unijnych gmina pozyskała i na co?**

- Gmina Biesiekierz jest członkiem: Związku Miast i Gmin Dorzecza Parsęty, Mieleńskiej Lokalnej Grupy Rybackiej i Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego. Uczestnictwo i działania umożliwiły gminie pozyskanie znanych środków z Unii Europejskiej na różne cele a głównie na zadania inwestycyjne. To budowa urządzeń i obiektów gospodarki wodno-ściekowej, budowa i remont świetlic wiejskich oraz budowa dróg i infrastruktury drogowej. W ostatnich czterech latach gmina pozyskała na te cele około 60 mln zł.

• **Jakie najważniejsze inwestycje powstały w ostatniej kadencji samorządowej?**

- Najważniejszą i największą inwestycją w gminie była kompleksowa realizacja programu gospodarki wodno-ściekowej. W ramach Funduszu Spójności gmina, za pośrednictwem spółki Regionalne Wodociągi i Kanalizacja w Białogardzie zrealizowała ten cel za około 54 mln zł.

• **Czy wzrosło zatrudnienie w urzędzie i jakie są koszty utrzymania jednostek samorządowych?**

- Zatrudnienie w Urzędzie Gminy znacznie wzrosło w stosunku do 2010 roku. Poprzednio było 21 etatów, teraz jest ponad 30. Związane to jest z zatrudnieniem pracowników w świet-

licach wiejskich - 5 etatów oraz Straży Gminnej - 4 etaty. Koszty utrzymania administracji wszystkich jednostek samorządu łącznie z Urzędem Gminy utrzymują się na podobnym poziomie. 2011 rok: wynagrodzenia osobowe - 6 300,00 zł - stanowi to 33,8 % udziału w wykonaniu wydatków budżetowych ogółem, 2012 rok: wynagrodzenia osobowe - 6 710,000 zł - 30,59 %, 2013 rok: wynagrodzenia osobowe - 6 635,000 zł - 32,9 % - wzrost o 2,7 % w stosunku do roku poprzedniego.

• **Jak wyglądają statystyki odnośnie liczby mieszkańców na przestrzeni lat?**

- Liczba mieszkańców w gminie: stan na 31.12.2010 - 5844, 31.12.2011 - 5966, 31.12.2012 - 6088, 31.12.2013 - 6237, a na 30.09.2014 - już 6302. Średnio rocznie rodzi się 65 osób przy 60 zgonach. Wzrost liczby mieszkańców następuje więc w wyniku napływu nowych mieszkańców w związku z intensywnym rozwojem budownictwa mieszkaniowego.

• **A pozyskiwanie inwestorów, aby zapewнили ludziom zatrudnienie i niezłe zarobki?**

- Możliwość rozwoju gminy, to przede wszystkim warunki dla firm do stworzenia prowadzenia działalności gospodarczej. Istotnymi warunkami są: prawidłowa gospodarka przestrzeni, a więc plany zagospodarowania oraz pełna infrastruktura techniczna i potencjał ludzki. Te warunki w gminie Biesiekierz są spełnione. Dochody gminy wyraźnie wzrastają rocznie w części podatków od nieruchomości od firm i przedsiębiorstw, Wzrost w roku 2013 w stosunku do 2012 roku wyniósł 17 %.

• **Proszę wskazać kilka lub więcej inicjatyw, które przyniosły znaczący odzew i zadowolenie ze strony mieszkańców.**

- Inicjatywy to powstanie kilku stowarzyszeń

integrujących społeczność gminną w realizacji wspólnych celów i zbliżająca się ku końcowi realizacja programu budowy i modernizacji świetlic w każdej miejscowości w gminie.

• **Co uważa Pan za swój największy sukces w mijającej kadencji?**

- Największe sukcesy to: utrzymanie systemu organizacyjnego funkcjonowania oświaty w gminie - utworzenie placówek przedszkolnych dla wszystkich dzieci w gminie oraz kontynuacja rozwoju gminy, która jest możliwa po wykonaniu zadań inwestycyjnych: zakończenie programu gospodarki wodno-ściekowej, rozpoczęcie budowy i modernizacji dróg gminnych oraz powiatowych.

• **Jak wygląda promocja gminy w kraju?**

- Promujemy się wspólnie jako członek związków i stowarzyszeń gmin. To też działalność informacyjna w Gazecie Gminnej i Gazecie Ziemskiej.

• **Jak przedstawia się współpraca zagraniczna?**

- Współpraca zagraniczna to uczestnictwo w inicjatywach Związków i Stowarzyszeń, których gmina jest członkiem, a także od wielu lat kontakty z gminą niemiecką Barth.

Samocena działalności (skala szkolna 1-6)

Budownictwo - 5
 Infrastruktura - 5
 Tworzenie nowych miejsc pracy - 3
 Pozyskiwanie sponsorów - 3
 Pomoc społeczna - 6
 Oświata - 5
 Kultura - 5
 Sport - 4

Mieczysława Brzoza, burmistrz Bobolic

• **Gdy rozpoczynała Pani urzędowanie w ratuszu, to stawiała na poprawę estetyki miasta, tworzenie nowych placów zabaw i boisk sportowych czy zapowiadała oddanie nowych mieszkań. Czy spełniła Pani te obietnice?**

- Podczas dobiegającej kadencji 2010-2014 w Gminie Bobolice udało się zrealizować wiele zadań i to nie tylko tych, które zakładałam sobie do realizacji na jej początku. Są to zadania między innymi z zakresu poprawy estetyki miasta, budowa nowych dróg i chodników, infrastruktura rekreacyjno - sportowa, komunikacja, budowa lokali np. socjalnych oraz zadania z szeroko rozumianej polityki społecznej. W gminie wybudowano lub zmodernizowano place zabaw i boiska sportowe między innymi w miejscowościach: Chmielno, Drzewiany, Świelinno, Nowosiółki, Krępa, Dobrociechy, Wojęcino, Ujazd, Janowiec, Boboliczki, Stare Borne, Chociwle, Kłanino, Ostrówek, Cybuli-



no, Bobolice: ul. Dworcowa, ul. Szkolna, ul. Reja, Pl. Chrobrego. Obecnie oddaliśmy do użytku dla mieszkańców gminy dwa lokale a w trakcie budowy jest kolejnych pięć lokali socjalnych w miejscowości Łozice Cegielnia. W zakresie infrastruktury drogowej dzięki szeroko zakrojonym działaniom doprowadziliśmy do realizacji inwestycji, która dzieje się obecnie na naszych oczach pole-

gająca na przebudowie dotychczasowego układu komunikacyjnego na DK11 i DK25 w Bobolicach. Inwestorem tego przedsięwzięcia jest GDDKiA Oddział Szczecin. realizowane były z budżetu gminy, przy dofinansowaniu ze środków unijnych, Banku Gospodarstwa Krajowego, GKRPA oraz w ramach porozumień z takimi instytucjami jak GDDKiA, PZD, ZZDW Oddział Koszalin, ZZDW Oddział Białogard, Starostwa Powiatowego w Koszalinie.

• **W budowie są dwa ronda na ruchliwej „jedenastce”. Czy to przedsięwzięcie uważa Pani za swój największy sukces w mijającej kadencji?**

- Jest to wielki sukces, który jest zwieńczeniem wspólnych starań naszego społeczeństwa, boboliczkiego samorządu, w tym również mój osobisty. Budowa rond w Bobolicach ma na celu poprawę bezpieczeństwa i płynności ruchu na drodze krajowej numer 11 i 25 oraz poprawę komunikacji z pozostałymi drogami, w tym gminnymi. Nasze wspólne działania, które złożyły się na ten niewątpliwie sukces poprzedzone były wieloma spotkaniami począwszy od

szczebla lokalnego, poprzez GDDKiA, po krajowy - udział w posiedzeniu sejmowej komisji infrastruktury w Warszawie; mieszkańcy przeprowadzili blokady drogi krajowej nr 11. Tak szeroko zakrojone działania i pełna determinacja mieszkańców Bobolic przy wsparciu władz samorządowych nie mogły nie dać rezultatów w postaci budowy rond.

• Co wyróżnia gminę Bobolice w powiecie koszalińskim?

- Jest wiele atrybutów gminy Bobolice. Od 2012 roku Bobolice posiadają swój hejnał, zaś w 2013 roku powstało jedyne w powiecie koszaliński Muzeum Regionalne. Zostało utworzone marca 2013 r. na podstawie historycznej uchwały Rady Miejskiej w Bobolicach o przekształceniu izby w Muzeum Regionalne. Muzeum czynne jest codziennie; gromadzi i udostępnia ekspozycje: archeologiczne, militarne, narzędzia i przedmioty codziennego użytku, zarówno poniemieckie oraz przywiezione przez polskich osadników po II Wojnie Światowej, wszelkie dokumenty odnoszące się do historii miasta Bobolice, ziemi bobolickiej oraz Pomorza Środkowego. Ponadto zbiera numizmaty, odznaczenia i medale, wytwory sztuki ludowej i artystycznej, a także okazy przyrodnicze. Gminę wyróżnia również duży potencjał ludzi zaangażowanych w rozwój społeczno - ekonomiczny. W gminie mamy 23 czynnie działające organizacje pozarządowe, które posiadają bardzo wysoką zdolność prowadzenia szeregu działań na rzecz społeczności lokalnych. Należy jednakże wskazać, że działania, jakie podejmuje organizacje pozarządowe w dużej części uzupełniają się z działaniami prowadzonymi przez samorząd, co pozwala na efektywne i pełne realizowanie celów nadrzędnych, tj. służących ogólnemu rozwojowi gminy, a tym samym podnoszeniu poziomu życia jej mieszkańców. Budżet Obywatelski na 2015 rok to kolejny czynnik wyróżniający naszą gminę na tle powiatu czy województwa. Mieszkańcy zgłosili a następnie zdecydowali jakie zadania zrealizujemy w 2015 rok. Jako nieliczna z gmin w Polsce, z wielką determinacją podejmujemy również działania w zakresie partnerstwa publiczno - prywatnego. Partnerów prywatnych poszukujemy do wspólnej realizacji takich zadań jak budowa domu późnej starości, zakładu przetwórstwa rolnego czy hotelu.

• Jak wygląda promocja gminy w kraju?

- Gmina ma świadomość siły, jaką wywołuje właściwa promocja regionu dla pozyskania między innymi inwestorów. W celu rozpoznania inwestycyjnych działań gminy nawiązano współpracę z wieloma instytucjami około biznesowymi. Materiały promocyjne gminy trafiły również do największych miast polskich. Prętnie działa strona internetowa, na której uaktualniane są na bieżąco informacje dotyczące działań gminy. Wszelkie aktualności zamieszczane są na łamach

prasy i falach radia. Gmina Bobolice promuje swoje działania poprzez poszukiwanie między innymi inwestorów zagranicznych i partnerów - gmin, które w najbliższym rozdaniu środków unijnych będą realizować zbliżone zadania do naszej gminy. I tak od tego roku chcielibyśmy wspólnie z naszym partnerem niemieckim - Demminem realizować projekty inwestycyjne. Nawiązujemy również współpracę z inną gminą niemiecką - Knorrendorf, z którą łączy nas wiele pomysłów na ciekawe do realizacji zadania.

• Ile funduszy unijnych gmina pozyskała i na co?

- W mijającej kadencji ze środków unijnych i krajowych pozyskaliśmy na potrzeby naszej gminy łączną kwotę w wysokości 12.308.577 zł. W ramach tych środków realizowaliśmy zarówno zadania nie tylko inwestycyjne, w tym m.in. roboty drogowe, wodociągowe - kanalizacyjne, modernizację instytucji kulturalnych i oświatowych, budowę nowych i doposażenie istniejących miejsc rekreacji, sportu i wypoczynku, zakup sprzętu przeciwpożarowego, organizację imprez kulturalnych, polsko-niemiecką wymianę młodzieży. Wszystkie zrealizowane przy współfinansowaniu zadania w sposób znaczący poprawiły jakość życia mieszkańców, podniosły bezpieczeństwo, rozwinęły turystyczne postrzeganie gminy Bobolice.

• Jakie największe inwestycje powstały w ostatniej kadencji samorządowej?

- Przez ostatnie cztery lata tych znaczących inwestycji było wiele. Do niewątpliwie największych można zaliczyć obecnie trwające zadanie polegające na budowie rond z infrastrukturą towarzyszącą w Bobolicach, o którym wspominałam wcześniej. Gmina realizowała wiele inwestycji związanych z budową i utrzymaniem dróg, chodników, parkingów i ścieżek. Przykładem jest budowa drogi o nawierzchni asfaltowej Gozd - Boboliczki oraz remonty i modernizacje dróg w kilkunastu miejscowościach wiejskich. Nowe chodniki powstały w Bobolicach przy ulicach: Pionierów, Ratuszowej, Wojska Polskiego, Magazynowej, Jedności Narodowej, Szpitalnej, Głowackiego, Kolejowej, Szkolnej, Łazienkowej, Wyspiańskiego, Robotniczej, Polnej, Leśnej, Placu Chrobrego oraz w miejscowościach: Głódowa, Stare Borne, Kłanino, Świelinie, Chmielno, Dobrociechy i Kurowie. Inwestycjami cechującymi się innowacyjnością rozwiązań architektonicznych, które stały się jednocześnie wizytówką gminy są: budowa tarasu widokowego w Bobolicach (nowe schody z kostki granitowej, miejsce do odpoczynku z lunetą widokową, mała architektura, oświetlenie) oraz zagospodarowanie kąpieliska „Rajska Plaża” w Porosławie - etap pierwszy (nowoczesny pomost pływający wraz z elementami zabawowymi). Inwestycje, współfinansowane były ze środków unijnych (PROW 2007-2013). Obie cieszą zarówno mieszkańców, jak i turystów.

W tym miejscu należy również powiedzieć, że dzięki unijnemu dofinansowaniu zrealizowaliśmy duże inwestycje wodno-kanalizacyjne. Wybudowaliśmy i zmodernizowaliśmy m.in. sieć wodociągową Bożniewice, sieć kanalizacyjną Cybulino. Jesteśmy w trakcie ogłaszania zamówienia publicznego na budowę sieci wodociągowej Ubiedrze-Gozd oraz modernizację sieci kanalizacyjnej w ul. Świerczewskiego w Bobolicach, również przy znaczącym unijnemu dofinansowaniu. Istotną inwestycją był również remont Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury w Bobolicach, w trakcie którego zaadaptowane zostały pomieszczenia na potrzeby Muzeum Regionalnego. Realizowaliśmy inwestycje sportowe, poprawiające kondycję fizyczną mieszkańców gminy, w tym: kompleksowo wyremontowany został budynek szatni przy stadionie w Świelinie, boisko piłkarskie w Kłaninie zyskało nowoczesny budynek socjalno - sanitarny, wiaty dla zawodników gospodarzy i gości oraz trybuny dla widzów. W Dobrociechach i Starem Bornem powstały nowe boiska sportowe. Mamy dwa lokale socjalne w Łozicach Cegieli, kolejnych pięć jest planowanych do realizacji w ciągu najbliższego półroczia.

• Czy wzrosło zatrudnienie w urzędzie?

- W okresie trwania mojej kadencji nie wzrosło, lecz zmalało, i tak na początku kadencji w 2010 roku wynosiło 48 osób, zaś według stanu na 30 września br. to 44 osoby.

• Jakie są koszty utrzymania jednostek samorządowych?

- Przyjmując uproszczony podział jednostek organizacyjnych gminy wydatki z gminnego budżetu m.in. na jednostki oświatowe wynoszą średnio ok. 30 %, na jednostki pomocy społecznej - 17 %, zaś na administrację publiczną stanowią ok. 9 %, w tym koszty funkcjonowania urzędu to ok. 7 %.

• Czy udaje się pozyskać inwestorów, aby zapewnić ludziom zatrudnienie i lepsze zarobki?

- Jednym z głównych celów gminy Bobolice jest ciągłe dążenie do rozwoju gospodarczego oraz poprawy sytuacji materialnej i bytowej mieszkańców, poprzez podejmowanie działań inwestycyjnych mających na celu wygenerowanie nowych miejsc pracy. Gmina nieustannie zabiega o inwestorów, którzy będą mogli rozwijać swą działalność na naszym terenie i jednocześnie stworzą możliwość zatrudnienia i zarobkowania społeczności lokalnej. Podjęliśmy się próby i w dalszym ciągu je kontynuujemy realizacji trzech inwestycji w formule partnerstwa publiczno - prywatnego, tj. budowy domu późnej starości, budowy hotelu czy budowy zakładu przetwórstwa w Bobolicach. Wychodząc naprzeciw preferencjom potencjalnych inwestorów odbyło się Forum Inwestorów w Warszawie, rozesłano szereg pism ofert przedstawiających informację na temat planowanych inwestycji i zaproszenia do współpracy. Współpracujemy z wieloma instytucjami

około biznesowymi, które w ramach swej działalności propagują działania gminy wśród potencjalnych inwestorów, z którymi mają stały kontakt. W ostatnim czasie chcąc uatrakcyjnić region dla podejmowania działalności inwestycyjnej na terenie naszej gminy, podjęte zostały działania nad utworzeniem podstrefy ekonomicznej, umożliwiając tym samym inwestorom skorzystanie z preferencji i ulg na terenie strefy. Gmina szeroko współpracuje i nie zapomina o lokalnych przedsiębiorcach działających na naszym terenie. Ścisłe współpracuje z Grupą Made in Koszalin, organizuje spotkania z przedsiębiorcami, np. Śniadania biznesowe, Gale Przedsiębiorczości, podczas których podejmowane są ważne kwestie dotyczące prowadzonej działalności gospodarczej oraz wyróżniani są przedsiębiorcy za długoletnie prowadzenie działalności gospodarczej „Bobolickie Pąki Przedsiębiorczości”. Nasze starania w zakresie wspierania rozwoju przedsiębiorczości dały również bardzo wymierne efekty - wzrosła liczba nowych podmiotów gospodarczych w gminie Bobolice, co przełożyło się na bezpośredni wzrost dochodów z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych. W porównaniu z latami poprzednimi zauważalny jest wzrost wpływów z PIT-u. W 2012 roku wzrósł on o 1 2% w stosunku do roku poprzedniego i obserwowujemy w kolejnych latach dalszy jego wzrost. Obecnie na terenie gminy Bobolice zarejestrowanych jest ok. 500 firm i podmiotów prowadzących działalność gospodarczą.

• **W jaki sposób gmina utrzymuje kontakty z partnerami zagranicznymi?**

- Bobolice ściśle współpracują z niemieckim miastem Demmin i litewskimi Jaszunami. Partnerstwo z niemieckim miastem

Demmin trwa już prawie 20 lat. Od 1995 roku, kiedy to została podpisana umowa partnerska pomiędzy gminą Bobolice i Hansestadt Demmin oba miasta corocznie realizują wspólne projekty w zakresie wymiany młodzieży, wymiany kulturalnej, udziału delegacji w święcie obu miast i uczestnictwie w imprezach kulturalnych organizowanych zarówno po stronie niemieckiej jak i polskiej. W 2010 roku, wspólnie z partnerem niemieckim, zrealizowaliśmy siedem projektów dofinansowanych z Funduszu Małych Projektów Interreg IVA. Dotyczyły one współpracy w zakresie kultury, wymiany doświadczeń i zawiązania dobrosąsiedzkich stosunków. Do tej współpracy włączyły się nowe podmioty – stowarzyszenia z terenu gminy Bobolice. W 2011 roku został zrealizowany wspólnie projekt pt. „Polsko – niemieckie spotkanie pokoleń”. Było to spotkanie różnych grup wiekowych z partnerskich miast. Motywem przewodnim była szeroko pojęta sztuka, muzyka, która bawi, łączy i umożliwia komunikację bez słów. W 2012 roku był projekt pt. „Polsko – niemieckie potyczki rockowe pt. „Rock bez granic, który w duszy tak mocno gra”. W 2013 r. wspólnie zrealizowaliśmy projekt pt. „I Piknik Zdrowia i Tolerancji w Bobolicach”. Po raz pierwszy swoje działania skierowaliśmy w stronę wspólnej promocji zdrowego stylu życia oraz tolerancji i integracji społecznej. Wzięły w nim udział osoby niepełnosprawne, dzieci, dorośli i młodzież z partnerskich miast. To również czas polsko – niemieckiej wymiany młodzieży, dzięki której młodzi ludzie nawiązują trwałe przyjaźnie, mają możliwość praktycznego posługiwania się językiem niemieckim i polskim, poznają region, zwyczaje i kulturę oraz aktywnie

spędzają czas. Od dwóch lat bobolickie Gimnazjum im. Agaty Mróz Olszewskiej prowadzi wymianę z ewangelicką szkołą z Demmina.

Poszukujemy na płaszczyźnie inwestycyjnej również inwestorów za granicą. Nawiazaliśmy kontakty z ambasadami Niemiec i USA, Polsko-Niemiecką Izbą Handlowo-Przemysłową oraz Amerykańską Izbą Handlową, które propagują działania gminy wśród potencjalnych inwestorów za granicą. Nawiazaliśmy również współpracę z Centrum Inwestorów i Eksporterów przy Urzędzie Marszałkowskim w Szczecinie, które w ścisłej współpracy z inwestorami zagranicznymi zadeklarowało promocje działań gminy Bobolice. W celu promocji planowanych inwestycji wśród zagranicznych inwestorów opracowano wielojęzyczne materiały reklamowe. W lipcu tego roku zwróciliśmy się do naszego partnerskiego miasta Demmin z propozycją współpracy wykraczającej poza dotychczasowe ramy opierające się przede wszystkim na wymianie kulturalnej. Przedstawiliśmy naszym partnerom propozycje sfer współpracy w zakresie realizacji wspólnych projektów inwestycyjnych. W spotkaniach w gronie partnerów i ekspertów zostaną zweryfikowane nasze tożsame potrzeby, omówione kwestie formalne projektów, a w dalszej kolejności przeprowadzona zostanie analiza wytycznych poszczególnych programów celem właściwego ich umiejscowienia. Takie podejście daje nam, gminom partnerskim szansę na dalszy i prawidłowy rozwój i wsparcie inicjatyw, które mogą przysłużyć się naszemu wzrostowi gospodarczemu i tym samym przełożyć się na sukces naszych społeczności lokalnych.

Piotr Jedliński, prezydent Koszalina

• **Czy Koszalin czuje się miastem na peryferiach województwa? Czy nadal odczuwa się negatywne skutki reformy administracyjnej?**

- Może kiedyś tak było, ale te czasy powoli odeszły w zapomnienie. W mrokach pamięci zaczęły zanikać obrazy wywożonych z Koszalina komputerów, biurek czy krzesel, które wędrowały do Szczecina. To musiało wywołać sprzeciw. Ale nie można żyć przeszłością, tylko skutecznie walczyć o pozycję miasta w regionie i w kraju. Rozpamiętywanie minionych czasów nie ma przełożenia na dobrobyt miasta. Pewne kanały rozwoju się zamknęły, a my musieliśmy stworzyć nowe. I tak zrobiliśmy.

• **Wielu mieszkańców średnich miast – takich jak Koszalin – narzeka, że me-**



tropolisie o nich zapominają, inwestuje się głównie w miasta wojewódzkie, a reszta pozostaje z tyłu. Zgadza się Pan z taką oceną?

- Takie wypowiedzi świadczą tylko o tych, którzy starają się utrwać tego typu stereotypy. Jeżeli ktoś tylko narzeka, a niewiele

robi, by swoją sytuację poprawić, to zawsze będzie tak twierdzić. W Koszalinie jest tymczasem zupełnie inaczej. Ostatnio wybudowaliśmy siedzibę Filharmonii Koszalińskiej, działa i cieszy się sporą popularnością hala widowiskowo-sportowa, budujemy Aquapark, kończą się prace związane z budową pierścienia komunikacyjnego wokół miasta. Myślę, że stolica województwa może nam zazdrościć niektórych koszalińskich przedsięwzięć i rozwiązań. Dzięki różnorodnym działaniom udaje nam się bardzo aktywnie korzystać z funduszy unijnych, a współpraca z władzami województwa zachodniopomorskiego układa się bardzo dobrze. Wspólnie budujemy partnerstwo, na którym zyskuje Koszalin – drugie najważniejsze miasto regionu.

• **Koszalinianie w ostatnich latach mogą obserwować stały rozwój miasta praktycznie we wszystkich sferach funkcjonowania samorządu. Jak to się dzieje, że średniej wielkości miasto, bez dużego przemysłu, tak dobrze radzi sobie z trudną rzeczywistością gospodarczą?**

- Sądzę, że podstawą tego sukcesu jest dobre wykorzystanie szansy, jaką przyniosła nam Unia Europejska, a zwłaszcza realizowany z żelazną konsekwencją plan modernizacji miasta w oparciu o środki unijne. To wymaga dokładnego i starannego planowania, dobrych kontaktów w Warszawie i Szczecinie, współpracy z wieloma instytucjami i osobami odpowiedzialnymi za rozwój kraju. Nie ukrywam, że bez tego rozwój Koszalina byłby bardzo utrudniony.

• W jaki sposób to się udało?

- To nie jest przypadek. Wspieranie lokalnej gospodarki to podstawa mojej filozofii zarządzania samorządem. Miasto musi być oparte na mocnych filarach. Jednym z nich jest gospodarka. W Koszalinie opiera się przede wszystkim na małych i średnich firmach, które doskonale potrafią przystosować się do wymagań zmieniającego się rynku. Miasto tworzy infrastrukturę, która ułatwia start przedsiębiorcom. I nie chodzi tylko o Strefę. Przedsiębiorcy mogą liczyć w Koszalinie na profesjonalną pomoc Centrum Biznesu, bardzo aktywna jest Fundacja CiP, która w Inkubatorze Przedsiębiorczości pomaga okrzepnąć młodym podmiotom gospodarczym. Także w ratuszu mamy wykwalifikowane osoby, które zostały zatrudnione z myślą, by pomagały przedsiębiorcom. Efekty tych zabiegów są widoczne: w Koszalinie przybywa firm średniej wielkości, które tworzą nowe miejsca pracy. Praca to stabilizacja i możliwość podniesienia jakości życia. Nie byłoby to oczywiście możliwe bez bardzo dobrej edukacji, która od wielu lat jest w Koszalinie na najwyższym poziomie. Koszalińskie rozwiązania, ukierunkowane na rozwój przedsiębiorczości, sprawdziły się i kolejne formy przyciągają do nas nowe przedsiębiorstwa. Zainteresowanie miastem ze strony biznesu rośnie. Ale wymaga to stałego monitoringu i wciąż nowych starań i zabiegów.

• I do sukcesu miasta wystarczy sama gospodarka?

- Oczywiście, że nie. Do harmonijnego rozwoju miasta potrzebne jest też stworzenie atrakcyjnej oferty kulturalnej, oświatowej i sportowej. Jesteśmy np. jednym z niewielu 100-tysięcznych miast w Polsce, które ma własny teatr i filharmonię, a wyniki koszalińskiej oświaty są jednymi z najlepszych w kraju. Wbrew pozorom te właśnie atuty Koszalina łączą się bezpośrednio z biznesem. Nie samą pracą człowiek przecież żyje. Ciekawa oferta kulturalna plus atrakcyjne okoliczne tereny, czyli morze, czyste środowisko, liczne jeziora i rozległe tereny leśne to idealny zestaw do ciekawego spędzenia wolnego czasu. Ważne też są możliwości rozwoju dzieci. Skoro oferta naszych szkół jest bogata, do tego zapewniamy liczne zajęcia pozalekcyjne i – co bardzo istotne – oświatowe wyniki są na wysokim poziomie, warto oddać swoje pociechy pod nasze skrzydła. Moim zdaniem te aspekty są

niezwykle ważne do podjęcia decyzji, gdzie zapuścić przysłowiowe korzenie, bo miast oferujących inwestorom ulgi, szczytujących się tytułami przyjaznych biznesowi jest tak wiele, że powoli przestają to być kwestie pierwszorzędne. A biznesmeni z pewnością by się w Koszalinie nie zatrzymali na dłużej, gdyby nie panujący w naszym mieście dobry klimat dla przedsiębiorczości – jeżeli firma zdecyduje się u nas zainwestować, jest prowadzona niemal za rękę, by jak najszybciej się zaaklimatyzować. I co dla nas najważniejsze – by w Koszalinie dobrze się czuła.

• Wspomniał Pan o kulturze...

Koszalin wypromował już kilka ciekawych inicjatyw kulturalnych, które są znane nie tylko w kraju, ale także na szerszym forum. To przede wszystkim Festiwal „Młodzi i Film”, Festiwal „Integracja Ty i Ja”, Międzynarodowy Festiwal Organowy i Kabaretton. Zapotrzebowanie na znaczące imprezy kulturalne jest duże, o czym mogliśmy się przekonać chociażby podczas tegorocznego Festiwalu „Na Fali”. Dlatego będziemy te koncerty kontynuować. Ofertę kulturalną należy sukcesywnie poszerzać, a jednocześnie dbać o jej coraz większą atrakcyjność. Kultura jest naszym oknem na świat – w przyszłych latach będziemy to okno otwierać coraz szerzej.

• A co ze sportem, ale tym masowym, rekreacyjnym?

- Koszalin to doskonałe miejsce na aktywny i atrakcyjny wypoczynek, czego dobrym przykładem jest otwarta w tym roku i ciesząca się dużym zainteresowaniem Wodna Dolina. Kołem zamachowym, wokół którego rozwijać się będzie czynny wypoczynek, już wkrótce ma szansę stać się Góra Chełmska. Funkcjonuje już tam Park Linowy, w przyszłym roku zakończy się budowa Aquaparku, a jeszcze jesienią tego roku gotowa będzie koncepcja całociowego zagospodarowania tego atrakcyjnego terenu. Zawarty w niej będzie m.in. pomysł na rewitalizację stadionu, łącznie z lodowiskiem zimową porą oraz możliwości rewitalizacji toru saneczkowego. Do tego dojdzie wyznaczenie ścieżek biegowych pod potrzeby organizacji profesjonalnych zawodów biegowych, a także Nordic Walking, rowerowych i biegów narciarskich, zagospodarowania tzw. polanek rekreacyjnych znajdujących się bezpośrednio przy wspomnianych trasach. Nie można również zapomnieć o wypożyczalni sprzętu sportowego (np. rowerów trekkingowych, kijków, zimą – sanek) i ułożeniu świątlowodu oraz przeprowadzeniu linii energetycznej, jak również odnowieniu drogi utwardzonej do stadionu.

• Gdyby chciał Pan krótko podsumować ostatnie cztery lata Koszalina, to powiedziałby Pan, że...

- Koszalin nigdy nie rozwijał się tak szybko. Wspólnie z mieszkańcami zrealizowali-

śmy inwestycje o których kiedyś mogliśmy wcześniej tylko marzyć: wybudowaliśmy Filharmonię Koszalińską, zrewitalizowaliśmy Park Książąt Pomorskich, powstał załew i kąpielisko miejskie, oddano została do użytku hala widowiskowo – sportowa, powstał zupełnie nowy pierścień drogowy za 100 milionów złotych, zainwestowaliśmy w koszalińskie drogi ponad 220 milionów złotych, co poprawia nie tylko komfort jazdy, ale także poprawiło jej bezpieczeństwo. Poszerzyliśmy specjalną strefę gospodarczą do 115 hektarów, która zatrudnia już 1800 osób i gdzie inwestują kolejne firmy. Przewidujemy miliony złotych na rozwój oświaty, inwestycje w szkoły, rozwój dzieci i młodzieży. W latach 2010-2014 do koszalińskich szkół trafiło 100 nowoczesnych komputerów, inwestycje pochłonęły aż 36 milionów złotych. Szkoły zostały przystosowane do przyjęcia sześciolatków. Wszystkie dzieci objęte zostały opieką przedszkolną. W publicznych i niepublicznych żłobkach dzięki dotacjom z Urzędu Miejskiego powstało 410 nowych miejsc. Jako samorząd wybudowaliśmy 200 nowych mieszkań komunalnych i czynszowych. Dla najmłodszych koszalinian przygotowaliśmy 62 nowoczesne i bezpieczne place zabaw. Budujemy Dom Pomocy Społecznej, rewitalizowany jest Rynek Staromiejski, budowany aquapark. Koszalin to wielki plac budowy. Wprowadziliśmy zupełnie nowe programy społeczne, które cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem i powodzeniem: budżet obywatelski, karta dużej rodziny, obecnie powołujemy radę seniorów, która będzie reprezentacją starszego pokolenia koszalinian. Mieszkańcy coraz aktywniej i chętniej uczestniczą w życiu miasta. To efekt częstych spotkań z mieszkańcami. Wiele pozytywnego zdarzyło się w dziedzinie poprawy bezpieczeństwa: system kilkudziesięciu nowoczesnych kamer pomaga dbać o bezpieczeństwo mieszkańców, stałe wsparcie i wyposażenie otrzymuje policja i straż pożarna. W ostatnim czasie za 250 milionów złotych rozbudowany i zmodernizowany został koszaliński szpital, wybudowane zostało lądowisko dla helikopterów medycznych, a także miasteczko ruchu drogowego, gdzie dzieci i młodzież uczy się bezpiecznego uczestnictwa w ruchu drogowym. Dbamy także o rozwój turystyki: zagospodarowujemy jezioro Jamno na potrzeby żeglarzy. Wybudowaliśmy też 50 km nowych ścieżek rowerowych, które są również budowane przy współpracy z sąsiednimi gminami i Lasami Państwowymi. Podczas obecnej kadencji dopięty został projekt budowy S – 6 wraz z obwodnicą Koszalina. Prace budowlane rozpoczną się już w przyszłym roku. Takie wymierne efekty są możliwe bowiem stworzyłem silny, zgrany i odpowiedzialny zespół fachowców, który pozwala na kontynuowanie i rozpoczynanie nowych projektów służących poprawie jakości życia mieszkańców naszego miasta.

• Dziękuję za rozmowę.

Roman Kłosowski, wójt gminy Manowo

• Jakie najważniejsze inwestycje powstały w ostatniej kadencji samorządowej?

- To przede wszystkim budowa infrastruktury sportowo - rekreacyjnej: stadionu w Manowie, kompleksu boisk Orlik 2012 w Boninie, terenów rekreacyjnych w Wyszewie i Cewlinie, placów zabaw na terenie gminy, siłowni zewnętrznych w Cewlinie i Boninie, remont centrum sportowo - rekreacyjnego w Kretominie. Obecnie w trakcie realizacja budowa boisk w miejscowościach Wyszewie i Grzybica.

Sukcesem jest dalsze zwodociągowanie i skanalizowanie gminy, głównie budowa wodociągów w Boninie i Wyszewie, sieci kanalizacyjnej w Kretominie. W przyszłym roku będzie realizowana budowa wężła wodociągowego Bonin - Cewlino, odcinków wodociągu w Manowie i Cewlinie oraz sieci kanalizacyjnej w Manowie.

Poprawia się stan dróg i chodników na terenie gminy, na przykład remont drogi powiatowej w Wyszewie, Wyszewie i Kretominie, budowy dróg w miejscowości Kretomino.

• Czym jeszcze może się Pan pochwalić jako gospodarz gminy?

- Postęp jest też w stanie infrastruktury kulturalnej, bo zrealizowany został kompleksowy remont świetlicy wiejskiej w Wyszewie, a w trakcie realizacji jest remont świetlicy w Manowie. Trwa rozbudowa Środowiskowego Domu Samopomocy w Manowie. Oddano do użytku budynek socjalny, osiem rodzin otrzymało nowe mieszkania. Nadto pozyskaliśmy środki na budowę systemów fotowoltaicznych na Gimnazjum w Manowie oraz na budynku technicznym stadionu, a budowa rozpocznie się w 2015 roku. Ponadto 50 rodzin otrzymało zestawy komputerowe z dostępem do Internetu oraz wyposażono w komputery gminne świetlice i biblioteki. Gmina od początku realizacji programu AZBEST ubiega się o sfinansowanie jego usuwania z terenu gminy.

• Czy wzrosło zatrudnienie w urzędzie?

- O dwa etaty związane z obsługą nowej ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.

• Jakie są koszty utrzymania jednostek samorządowych?

- Gimnazjum w Manowie - 1.210.264 zł, szkoły podstawowe: w Boninie - 839.301 zł i w Rosnowie - 1.410.238 zł, przedszkola: Samorządowe w Rosnowie - 774.267 zł i Gminne w Boninie - 722.878 zł, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Manowie



-2.266.031 zł, Gminny Ośrodek Kultury w Wyszewie - 715.237 zł, Urząd Gminy -10.136.386 zł. Łącznie to wydatki 18.074.602 zł.

• Polska leży w granicach Unii Europejskiej. Co dał gminie akces do wspólnoty?

- Akces dał gminie większą możliwość realizacji różnego rodzaju zadań. To dzięki środkom z Unii gmina Manowo mogła zrealizować dużo więcej zadań. Większość inwestycji zrealizowanych lub będących w trakcie realizacji jest dofinansowana ze środków Wspólnoty Europejskiej.

• Obecność gminy w Europie, to też otwarte rynki pracy i emigracja za chlebem. Jak wyglądają statystyki odnośnie liczby mieszkańców?

- Sytuacja gminy w tym zakresie wygląda dobrze, liczba mieszkańców wzrasta. Wiąże się to z pewnością z dużym zainteresowaniem, głównie mieszkańców Koszalina, zakupem działek budowlanych na terenie gminy.

• Jaki jest stan pozyskiwania inwestorów zewnętrznych?

- Pozyskiwanie nowych inwestorów jest bardzo trudne, natomiast gmina sprzyja i wspomaga firmy istniejące już na terenie gminy Manowo.

• Proszę wskazać kilka lub więcej inicjatyw, które przyniosły znaczący odzew i zadowolenie ze strony mieszkańców.

- Po pierwsze, udział w Programie Operacyjnym Innowacyjna Gospodarka - pozyskanie komputerów dla mieszkańców; po drugie - budowa infrastruktury sportowo - rekreacyjnej oraz remonty obiektów kulturalnych; a po trzecie - budowa lokali socjalnych w Boninie.

• Goci na Kamiennych Kręgach w Grzybnicy czy kursująca kolejka wąskotorowa do Manowa na piknik przy grillowaniu i zabawach kolejarzskich. Czy gmina nie zostaje zapomniana, gdy mija sezon letni?

- 0 Jak w większości gmin oddalonych od pasa nadmorskiego zainteresowanie turystów spada w okresie jesienno - zimowym. W gminach nadmorskich w tym okresie liczba turystów jest również znacznie mniejsza. Sposób spędzania czasu na terenie gminy to głównie wypoczynek aktywny: szlaki rowerowe, piesze, wodne, konne, wypoczynek na łonie natury. W najbliższym czasie powstaną dwie trasy nordic walking w Manowie. W okresie jesiennym z terenów gminy korzystają przede wszystkim mieszkańcy gminy oraz gmin ościennych i pobliskiego Koszalina. Gmina Manowo to nie tylko Kamienne Kręgi i kolej wąskotorowa, wiele osób odwiedza nas ze względu na bogate runo leśne, bo ponad 66 procent powierzchni gminy stanowią lasy, na naszym terenie występują także liczne zbiorniki wodne o wysokiej klasie czystości i bogate w ryby. Czego potwierdzeniem są liczne zawody wędkarskie zarówno o zasięgu lokalnym, jak i ogólnopolskim.

Samoocena działalności (skala szkolna 1-6)

Budownictwo - 4
Infrastruktura - 5
Tworzenie nowych miejsc pracy - 3
Pozyskiwanie sponsorów - 3
Pomoc społeczna - 5
Oświata - 5
Kultura - 5
Sport - 5

KOMUNIKAT

Urząd Gminy Manowo zwraca się do mieszkańców gminy z prośbą o aktywny udział w opracowaniu nowej Strategii Gminy Manowo. Ma ona na celu zapoznanie się z opinią mieszkańców na temat aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej, mocnych i słabych stron gminy Manowo, szans oraz zagrożeń związanych z jej rozwojem.

Państwa opinia jest niezwykle istotna z punktu widzenia realności i skuteczności przyjętych w Strategii celów oraz zadań, mając tym samym duży wpływ na jakość gotowego opracowania.

W związku z prowadzeniem prac nad opracowaniem Strategii Rozwoju Gminy Manowo na lata 2014-2020, zwracamy się do Państwa z prośbą o wypełnienie ankiety.

Jednocześnie pragniemy zapewnić, że ankieta jest anonimowa, a wyniki będą prezentowane wyłącznie w formie zbiorczej.

Druk ankiety można pobrać ze strony: <http://www.manowo.pl/strony/menu/416.dhtml>

Ankiety można odesłać na adres: Urząd Gminy Manowo, 76-015 Manowo 40, na adres mailowy: promocja@manowo.pl lub przekazać przez softysa.

Olga Roszak-Pezala, wójt gminy Mielno

• Co uważa Pani za swój największy sukces w mijającej kadencji?

- W 2012 roku zorganizowaliśmy referendum lokalne, który było zdecydowanym protestem mieszkańców wobec planów budowy elektrowni jądrowej w Gąskach, a w następnym roku podpisaliśmy porozumienia z samorządowcami Pomorza Środkowego w sprawie sprzeciwu wobec lokalizacji elektrowni jądrowej w turystycznej gminie Mielno. Również rok później zapadła decyzja Rady Ministrów o braku zgody na zmianę granic Gminy Mielno i odłączenie sołectwa Łazy.

W czasie mijającej kadencji obniżeniu uległy ceny za wodę i ścieki. Podjęte zostały prace nad miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla Mielna – tereny po byłym PGR i wokół ulicy Wakacyjnej. Finałizujemy procedurę zatwierdzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego w Gminie Mielno. I tak: uchwalony został plan dla ul. Sosnowej w Mielnie, projekty uchwał dotyczące ul. Chrobrego w centrum Mielna i Gąsek, okolice po Domu Pomocy Społecznej, trafiły do radnych, zaś wobec planów dla Chłopów, Sarbinowa i Mielenka zakończono etap opiniowania i uzgodnień.

Z kolei projekty inwestycje i nieinwestycyjne realizowane we wszystkich miejscowościach w gminie na kwotę ponad 34 mln zł; z czego ponad 17,5 mln zł pochodziło ze środków zewnętrznych. Kosztowne projekty zrealizowane na terenie Gminy Mielno – finansowane ze źródeł zewnętrznych w których mieliśmy swój głos doradczy i konsultacyjny (promenada w Sarbinowie, wrota sztormowe na kanale jamieńskim, opaska brzegowa zabezpieczająca brzeg Jeziora Jamno wraz ze ścieżką rowerową) na kwotę ok. 45 mln zł.

• Czego nie udało się zrealizować z programu wyborczego 2010 roku, gdy mieszkańcy gminy powoływali Panią na stanowisko wójtarki?

- Trudno jest w czasie tylko jednej kadencji zrealizować założenia zawarte w programie wyborczym, gdyż są to plany weryfikowane na bieżąco chociażby przez ciężar zadań przerzucanych na samorządy przez rząd.

Moje czteroletnie zarządzanie gminą skupiło się przede wszystkim na „porządkowaniu” zaległości (m. in. zadłużenie finansowe) po poprzedniej władzy. Ponadto w tych trudnych finansowo czasach spadły na mieleński samorząd dodatkowe nieszcześnie m.in. koncepcja budowy elektrowni jądrowej w Gąskach, czy kwestia odłączenia



sołectwa Łazy. Liczę, że w kolejnej kadencji będę kontynuować swoje założenia i postawię przysłówkową kropkę nad „i”.

• Ile funduszy unijnych gmina pozyskała i na co?

- Zainteresowanych odsyłam do tabeli pod nazwą „Inwestycje w Gminie Mielno, realizowane z udziałem środków zewnętrznych w kadencji 2011 – 2014”. Lista jest długa, bo uwzględnia też projekty realizowane razem z naszymi partnerami. Wartość całkowita projektów to dokładnie 25.443.781,66 zł, ale dofinansowanie zewnętrzne to 13.123.735,61 zł. Te kwoty wzrosną, jeśli dodamy projekty w ramach Partnerstwa Samorządów Koszalińskiego Obszaru Funkcjonalnego czy Rekultywacja składowisk odpadów komunalnych na terenie Związku Miast i Gmin Dorzecza Parsęty oraz gmin sąsiednich. Wtedy wartość całkowita to 30.116.429,32 zł, a kwota dofinansowania zewnętrznego to ogółem 17.426.229, 22 zł. Trudno nie wspomnieć o Lokalnym Konkursie Grantowym Działaj Lokalnie, bo stowarzyszenia zrealizowały 9 projektów dofinansowanych kwotą 36.002,60 zł. Ich całkowita wartość to 88.876,56 zł.

• Jakie najważniejsze inwestycje powstały w ostatniej kadencji samorządowej?

- Kluczowe przedsięwzięcia to te przede wszystkim istotne dla mieszkańców, które poprawiły komfort pracy i życia w gminie. I tak najważniejsze to: otwarcie filii Biblioteki Publicznej Gminy Mielno w Sarbinowie, budowa placu rekreacyjnego koło ul. Żeromskiego i ul. Kochanowskiego w Mielnie, budowa ulic Starego Mielna, odbudowa promenady w Mielnie, budowa przejścia na plażę w Łazach i koło latarni morskiej w Gąskach, budowa placu sportowo – rekreacyjnego w Unieściu, przebudowa i remont drogi powiatowej: Mielno (ul. Kościelna) – Sarbinowo (ul. Nadbrzeżna do ul. Leśnej) i drogi powiatowej na odcinku od skrzyżowania Kazimierz/Mielenko do nowo powstałego

ronda Sarbinowo - Gąski - Będzino - Mielno, budowa dróg: Jaśminowej i Spółdzielczej na osiedlu przy ul. Kościelnej w Mielnie, przy ul. Pogodnej w Unieściu, ul. Żeglarskiej i Jachtowej w Chłopach, budowa szatni przy boisku w Gąskach, budowa drogi z zatoką do przystani rybackiej Chłopach, wdrożenie projektu „Internet najlepszą szansą rozwoju mieszkańców Gminy Mielno”. Reasumując: w ostatnich czterech latach udało się wyremontować i wybudować ponad 16 km dróg, co w porównaniu z poprzednimi latami stanowi wzrost o ok. 40 %.

• Gmina protestuje przeciwko lokalizacji elektrowni jądrowej. Sprawy sądowe wypadają niekorzystnie. Czy działania zakończą się sukcesem dla mieszkańców żyjących z turystów?

- Nasze protesty przeciwko atomowi w gminie trwają od dnia ogłoszenia Gąsek jako miejsca potencjalnej budowy elektrowni jądrowej od 25. listopada 2011 roku. Przybierały różne formy. Wyrok WSA w Warszawie nie oznacza, iż Gmina Mielno złożyła broń. Teraz wystąpiliśmy do Sądu o odpis wyroku wraz uzasadnieniem, który zapadł 8 października 2014 roku. Ten ma na spórządzenie go 14 dni (licząc od dnia wpłynięcia naszego wniosku). Następnie w terminie 30 dni od dnia doręczenia wyroku wraz z uzasadnieniem złożymy skargę do NSA w Warszawie. Zgodnie ze specustawą atomową NSA ma 2 miesiące na rozpoznanie skargi kasacyjnej. Są dwa scenariusze: pierwszy - NSA może naszą oddalić skargę, drugi - NSA uchyla wyrok WSA (tzw. kasacja wyroku), co oznacza że sprawa ponownie trafia do organów właściwych. Liczymy na drugą opcję. Wierzymy, iż to Naczelny Sąd Administracyjny, jako sąd państwowy sprawujący kontrolę nad działalnością administracji publicznej, uzna zasadność i słuszność właśnie naszych argumentów. Stąd nasza wytrwałość, determinacja i siła. Wyrok NSA będzie ostateczny i na tym kończy się nasza droga sądowoadministracyjna w kwestii ATOMU w Gąskach w kontekście decyzji wskazaniu lokalizacji. Dalej jest już tylko Trybunał Konstytucyjny. Jeśli ziści się „czarny scenariusz” to na pewno tam będziemy szukać sprawiedliwości poszanowania praw demokracji bezpośredniej.

• Czy wzrosło zatrudnienie w urzędzie?

- Zatrudnienie w Urzędzie Gminy kształtuje się następująco: grudzień 2010 - 60 osób, - październik 2014 roku - 62 osoby. Ta różnica wynika z konieczności zatrudnienia dwójki pracowników, którzy odpowiadają bezpośrednio za gospodarkę śmieciową.

Konieczność podyktowana nowymi obowiązkami nakładanymi na samorządy przez rząd, w tym przypadku Ustawa z dnia 1 lipca 2011 r. o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw.

• Jakie są koszty utrzymania jednostek samorządowych?

- Nasze jednostki budżetowe to: Urząd Gminy w Mielnie, Zespół Szkół w Mielnie, Szkoła Podstawowa w Sarbinowie, Przedszkole w Mielnie, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, Centrum Promocji i Informacji Turystycznej w Mielnie. W 2011 roku wydaliśmy: 10.626.234,53 zł, w 2012 - 11.311.881,31 zł, w 2013 - 11.827.543,12 zł, a do końca września tego roku - 8.669.067,64 zł. Razem to ponad 42 mln zł.

• Obecność gminy w Europie, to też otwarte rynki pracy i emigracja za chlebem. Jak zmieniają się statystyki odnośnie liczby mieszkańców?

- Gminę Mielno zamieszkuje ok. 5 tys. mieszkańców, od 2011r. roku rozpoczął się proces spadku liczby ludności. Wynika to przede wszystkim z ujemnego przyrostu naturalnego, starzenia się społeczeństwa i migracji obywateli. Jest to trend ogólnokrajowy i dotyczy większości obszarów w Polsce. U nas pozytywnym zjawiskiem jest jednak dobra pozycja gminy w zakresie migracji, co świadczy o atrakcyjności tego miejsca. Wiele osób np. z Koszalina, czy innych miast w Polsce, a nawet Niemiec kupuje działki na cele rekreacyjne i przyjeżdża do nas początkowo tylko w sezonie letnim. Z czasem jednak zmieniają miejsce zamieszkania i postanawiają osiedlić się w gminie na stałe. W przygotowanej „Stra-

tegiej Rozwoju Gminy Mielno na lata 2014-2022” priorytetowo potraktowano stworzenie przyjaznej i atrakcyjnej przestrzeni do życia oraz pracy dla mieszkańców.

• Jak wygląda sprawa pozyskiwania inwestorów, aby zapewnił ludziom zatrudnienie i niezłe zarobki?

- Brak ostatecznego stanowiska inwestora - PGE EJ1 - dotyczącego rezygnacji z lokalizacji elektrowni jądrowej w Gąskach, skutkuje zastojem inwestycyjnym i gospodarczym w całej gminie. Zatem nasze działania skupiały się przede wszystkim nad utrzymaniem już istniejących miejsc pracy w branży turystycznej oraz ochronie regionu i krajobrazu przed ekologiczną zagładą.

W opracowanej „Strategii Rozwoju Gminy Mielno na lata 2014-2022” założono stworzenie nowoczesnej (innovacyjnej) gospodarki Gminy Mielno opartej na atrakcyjnej, konkurencyjnej i całorocznej ofercie turystycznej. Zatem liczę, iż pojawią się wiarygodni inwestorzy zainteresowani współtworzeniem z samorządem takiej właśnie wizji.

• Jak przedstawia się współpraca zagraniczna?

- Gmina Mielno współpracuje z następującymi gminami: Schorheide (Niemcy), Związkiem Altenpleen (Niemcy) i Bastad (Szwecja) oraz Gródek nad Dunajcem i Łądek w Polsce. W 2012 roku została zakończona współpraca z duńską gminą Ka-

lunborg, która wypowiedziała nam umowę z 2009 roku. Powodem była jej rezygnacja ze współpracy z małymi gminami.

Współpraca z wszystkimi zagranicznymi partnerami polega przede wszystkim na wizytach delegacji gminnych na uroczystościach dożynkowych, świętach, imprezach lokalnych, na wymianie młodzieży szkolnej, czy realizacji przedsięwzięć sportowych (np. mecze drużyn strażackich). Współpracują ze sobą również organizacje pozarządowe oraz kluby sportowe. Samorządowi partnerzy realizują wspólnie także projekty unijne (szwedzka gmina uczestniczyła z Gminą Mielno w projekcie pt. „South Baltic Winter Bathing Events”). Wzorowo układa się współpraca między szkołami (głównie z partnerem niemieckim oraz gminą Gródek nad Dunajcem). Corocznie grupa około 50 dzieci przebywa u nas z kilkudniową wizytą, a w tym samym czasie dzieci z Mielna odpoczywają w Gródku.

Samoocena działalności (skala szkolna 1-6)

Budownictwo 4+
 Infrastruktura 5+
 Tworzenie nowych miejsc pracy 5+
 Pozyskiwanie sponsorów 5+
 Pomoc społeczna 5+
 Oświata 5+
 Kultura 5+
 Sport 5+

Grzegorz Lipski, burmistrz Polanowa

• Mijająca kadencja była bardzo pracowita, a jej efekty widać gołym okiem. Czy dotychczasowe doświadczenia definiują sprawowanie urzędu Burmistrza Polanowa?

- Zarówno z mojego dotychczasowego doświadczenia, jak i głębokiego przekonania wynika, że sprawowanie urzędu burmistrza to rodzaj społecznej służby, w której najważniejsze jest zachowanie wrażliwości na ludzkie sprawy. Aby realizować tę misję ważne jest budowanie więzi z mieszkańcami i wspólnego poczucia troski o Naszą Małą Ojczyznę. Z lokalną społecznością związany jestem od urodzenia. Tu się wychowałem i pracuję, znam większość mieszkańców gminy. To miejsce i ci ludzie ukształtowali mnie, dlatego chcę im służyć najlepiej jak umiem.

• Gdyby miał pan porównać dzisiejszy Polanów z tym sprzed czterech lat, to co się zmieniło?

-Wiele się zmieniło. Jeśli oceniać to, co widzimy wokół, trzeba powiedzieć, że zarówno sam Polanów, jak i gmina bardzo nam wy-



piękniali. Zrobiliśmy wiele na rzecz estetyzacji najbliższego otoczenia. Czasem była to wartość dodana, towarzysząca realizowanym inwestycjom, jak choćby przebudowie ulic przebiegających przez miasto. Innym razem były to celowe zabiegi upiększające, polegające na sadzeniu krzewów, drzew, a także kwiatów, które bardzo ożywiły miasto. Efekty możemy podziwiać nie tylko w Polanowie, ale także na przykład w Naclawiu. Od pewnego czasu w ramach prac społecz-

no-użytecznych zatrudniliśmy osoby, które odpowiadają za utrzymanie ładu i porządku w swoich miejscowościach. Dzięki temu codziennie każda jest sprzątna. Wielką w tym zasługą są sołtysów, którzy bezpośrednio nadzorują te prace.

• Pozostając w konwencji porównań, co zmieniło się w sytuacji materialnej gminy?

- Wiadomo, że od pieniędzy zależy bardzo dużo. Skutecznie pozyskiwane środki finansowe pozwoliły na realizację wielu inwestycji, które odmieniły Polanów. Wykazaliśmy się dużą skutecznością w pomnażaniu dochodów własnych aplikując o środki Unii Europejskiej z różnych projektów. Po fundusze sięgaliśmy również z Darłowskiej Grupy Rybackiej (ok. 3 mln zł), w której pełnię funkcję wiceprezesa, a także ze Środkowopomorskiej Grupy Działania, gdzie wiceprezesem jest wiceburmistrz Piotr Górniak. To pokazuje jak szeroki był obszar naszej aktywności w docieraniu do źródeł finansowania. Wyliczanie ich zajęłoby sporo czasu i miejsca. Poprzestańmy na stwierdzeniu, że w skali minionych czterech lat do budżetu gminy wpłynęło dodatkowo prawie 30 milionów złotych, które przeznaczaliśmy na różne inwestycje.

• **Które z nich uważa pan za najważniejsze dla mieszkańców?**

-Z punktu widzenia ponoszonych nakładów, wiodące były inwestycje drogowe. Przy wsparciu samorządu powiatowego wyremontowaliśmy bardzo ważną dla mieszkańców gminy drogę Nadbór – Krytno o długości ok. 5 kilometrów. Z kolei, współdziałając z Wojewódzkim Zarządem Dróg odnowiliśmy część drogi w kierunku Wielinia. W ten sposób sukcesywnie realizujemy plan remontów wszystkich szlaków komunikacyjnych biegnących w granicach gminy. W ramach projektów rewitalizacyjnych wyremontowaliśmy i rozbudowaliśmy remizę OSP w Polanowie i wyposażyliśmy ją w najnowocześniejszy sprzęt. Przeprowadziliśmy też termomodernizację Szkoły Podstawowej w naszym mieście, przebudowując zarówno sam obiekt jak i uatrakcyjniając jego otoczenie, włącznie z pięknym ogrodzeniem. Prawdziwą perełką wśród polanowskich inwestycji ostatnich lat jest na pewno budowa okazałego Centrum Społeczno – Kulturalnego, które wyróżnia się w mieście nie tylko urodą, ale również aktywnością. Prawie wszystkie miejscowości w gminie otrzymały nowoczesne place zabaw dla dzieci. Niebawem będziemy urządzić przy tych obiektach miejsca rekreacji ruchowej także dla dorosłych. W Naclawiu wybudowaliśmy nową świetlicę strażacką wraz ze świetlicą wiejską. Przywróciliśmy dawną świetność parkowi miejskiemu w Polanowie, który stał się, jak niegdyś, miejscem wypoczynku i spacerów mieszkańców. Przy wsparciu samorządu gminnego i udziale środków zewnętrznych wyremontowaliśmy kościoły w Polanowie, Żydowie, Kragu i Komorowie.

Mówię o efektach widocznych gołym okiem, ale były także takie, których nie widać, choć przyczyniły się bezpośrednio do poprawy życia mieszkańców. W ramach projektów wodno-kanalizacyjnych skanalizowaliśmy miejscowości Jacinki, Dadzewo oraz przygotowaliśmy dalsze projekty w Świerczynie, Bukowie i Domachowie. Wybudowaliśmy nową sieć wodociągową pomiędzy Rosochą i Gilewem, a obecnie jest realizowana inwestycja wodociągowa na odcinku Karsina – Karsinka. Zmodernizowaliśmy przepompownie w Żydowie i Polanowie. Dodam jeszcze, że w ramach inwestycji wodno – melioracyjnych została uregulowana rzeka Grabowa, która od wielu lat była zapomniana. A w ramach projektu małej retencji wykonano prace melioracyjne nad Zalewem Polanowskim i basenem polanowskim na kwotę 2,8 mln zł. Przykładów można by mnożyć.

• **Czy ma pan poczucie, że ta aktywność inwestycyjna gminy współgra z potrzebami mieszkańców i jest przez nich doceniona?**

-Wszystkie zrealizowane przedsięwzięcia już służą mieszkańcom. W tym zestawie są rzecz jasna takie, które cieszą bardziej. W ostatnich latach zrobiliśmy wiele, by np. ulepszyć instytucje działające na rzecz miejscowej społeczności. Dobrym przykła-

dem jest tu wspomniane już Centrum Społeczno – Kulturalne, w którym funkcjonuje bardzo aktywnie biblioteka miejska. Nawiasem mówiąc, uruchomiliśmy także filie biblioteczne w Żydowie, Naclawiu i Bukowie. Działalność polanowskich bibliotek doceniła nawet „Rzeczpospolita”, umieszczając nasze placówki wysoko w rankingu ogólnopolskim. Również w województwie i powiecie należą one do ścisłej czołówki. Wszystkie są wyposażone w sprzęt komputerowy z dostępem do Internetu. Naszą dumą jest też jedenaście świetlic wiejskich, spełniających rolę wiejskich domów kultury. Zatrudniamy tam świetliczanki i zapewniamy warunki do prowadzenia różnych form zajęć dla mieszkańców niezależnie od wieku i zainteresowań. Oferta jest bardzo szeroka, od zajęć malarskich po teatralne. Każda świetlica ma zresztą własną specyfikę i swoje pomysły na aktywność kulturalną, których efekty prezentowane są podczas imprez gminnych, np. w trakcie dożynek. Najważniejsze jest to, że planując zadania samorządowe staraliśmy się uwzględniać potrzeby wszystkich grup mieszkańców.

• **Mówi pan o grupach wiekowych i wykluczających stąd potrzebach?**

-Owszem. Nie marginalizujemy żadnej grupy wiekowej. Każdej mamy coś do zaoferowania. Właśnie przygotowujemy się do stworzenia warunków dla objęcia opieką dzieci do trzeciego roku życia. Zadbaliśmy też o maluchy w wieku przedszkolnym zapewniając wszystkim chętnym miejsca w przedszkolu. Jego siedzibę przenieśliśmy uprzednio do nowego, specjalnie zaadaptowanego do tego celu obiektu. Aktywizujemy seniorów zapraszając ich m.in. do udziału w szkoleniach komputerowych i poznawania możliwości, jakie daje Internet. Zainteresowanie w tej grupie okazało się tak duże, iż trzeba było organizować dodatkowe zajęcia dla nowych chętnych, a tym którzy przeszli pierwszy etap komputerowej edukacji zapewnić kolejny, tyle że na wyższym poziomie.

• **Czy w tej przestrzeni pomysłów i aktywności burmistrza oraz jego współpracowników samorządowych jest miejsce na aktywność oddolną, obywatelską? Co ludzie w gminie robią sami dla siebie, w czym władza ich „tylko” może wesprzeć?**

- Mieszkańcy gminy podejmują wiele inicjatyw w różnych sferach życia, a naszą rolą jest im w tym pomagać. Takim obszarem permanentnej aktywności jest np. kultura. Za przykład wystarczy przywołać choćby działalność zespołów ludowych takich jak: „Wrzosey” w Polanowie, „Olszyna” w Żydowie, „Córy Gołogóry”, „Halinki” z Rzeczycy. Kilka lat temu powstał w Polanowie chór „Belcanto”, który występuje z powodzeniem na różnych gminnych uroczystościach. Trzeba tu wymienić także „Teatr przy stoliku”, którego mentorem jest znany w Polsce literat

Jerzy Żelazny. Coraz większe sukcesy odnosi zespół „5S”, jedyny chyba w Polsce zespół, którego członkowie pełnią równocześnie różne funkcje samorządowe. W Żydowie działa z powodzeniem teatr „Chałturka”, a w Rekowicie Młodzieżowa Grupa Teatralna. I żeby wszystko było jasne, gmina poprzez instytucje kultury wspiera te działania, jednak nie byłoby ich gdyby nie aktywność i inicjatywa mieszkańców.

• **Mówi pan wyłącznie o aktywności w sferze kultury...**

-Bo akurat tu jest szczególny urodzaj. Ale – proszę mi wierzyć – są też inne dziedziny życia, w których mieszkańcy wykazują się obywatelską inicjatywą. W sferze samorządowej dobrym przykładem jest działalność sołtysów. Sołectwa mają odrębne budżety, dzięki czemu są organizatorami wielu społecznych inicjatyw i przedsięwzięć na swoim terenie. W Jacinkach, Naclawiu, Bukowie, Kościernicy, Żydowie, Rekowicie czy innych, dzieje się naprawdę wiele: parafady, festyny ludowe, zabawy, kiermasze świąteczne oraz imprezy artystyczne. Wspominałem wcześniej o tym, co gmina oferuje swoim najstarszym mieszkańcom, warto więc dodać, że założyli oni Klub Aktywnego Seniora, który organizuje (przy wsparciu polanowskiej biblioteki i gminy) spotkania z ciekawymi ludźmi, twórcami, podróżnikami, dziennikarzami, etc., a także wyjazdy do teatru, kina czy wycieczki krajoznawcze, np. do Szymbarku. Również, jeśli mówimy o aktywności obywatelskiej, to nie sposób pominąć tego wszystkiego, co wnoszą w życie naszej społeczności poszczególne grupy zawodowe – nauczyciele, leśnicy, strażacy, przedsiębiorcy, etc.

• **Muszę dopytać o konkrety. Co gmina ma np. z nauczycieli czy leśników, poza tym, że pracują na jej terenie i pewnie płacą podatki?**

- Nauczyciele poprzez budowanie relacji z rodzicami, a szerzej, szkoły ze środowiskiem, integrują lokalną społeczność. Z ich inspiracji organizowanych jest wiele imprez o charakterze edukacyjno – wychowawczym i patriotycznym, m.in. „Obchody Narodowego Święta Niepodległości”, „Majówka Gimnazjalna”, „Mikołajki”. Taka prospołeczna, nauczycielska misja bardzo wspiera samorząd w działaniach na rzecz kształtowania postaw mieszkańców, poszerzania ich wiedzy historycznej, upowszechniania wartości etycznych i zachowań obywatelskich. Również zaangażowaną w sprawy gminy grupą zawodową są leśnicy. Można na nich liczyć nie tylko w zakresie szeroko rozumianej gospodarki leśnej czy edukacji ekologicznej, choć w tym są nieocenieni. Uczestniczą we wszystkich przedsięwzięciach na rzecz gminy. Z Nadleśnictwem Polanów realizowaliśmy w ostatnich latach wspólne inwestycje drogowe, powstały miejsca rekreacji i edukacji ekologicznej oraz piękny park petrograficzny (głazów narzutowych). Podob-

nie rzecz wygląda w przypadku strażaków, którzy towarzyszą nam we wszystkim co robimy dla mieszkańców. Współorganizują imprezy kulturalne, sportowe, edukacyjne, uczestniczą w akcjach charytatywnych. Warto wspomnieć o aktywności ruchu abstynenckiego skupionego wokół Klubu Abstynenta „Feniks” w Polanowie, który corocznie jest inicjatorem i współorganizuje Regionalną Pielgrzymkę Trzeźwościową w intencji Trzeźwości Narodu.

• Czy Polanów jest bezpieczną gminą?

-Wiele robimy by był, dzięki czemu statystycznie nie odbiegamy od średniej krajowej. Dla poprawy bezpieczeństwa część ulic miasta została wyposażona w monitoring. Mamy w tej chwili około 25 kamer rejestrujących to, co dzieje się na ulicach i w miejskim parku. Działanie systemu przynosi efekty, odnotowujemy mniej aktów dewastacji i zachowań chuligańskich. Warto też podkreślić, że współdziałanie z Posterunkiem Policji w Polanowie jak i Komendą w Koszalinie przebiega wzorcowo, posiadamy ponadto dobrze zorganizowane służby ratownictwa medycznego ze świetnym personelem medycznym oraz sprawne jednostki OSP, działające w ramach Krajowego Systemu Ratownictwa.

• A cywilizacyjnie - pana zdaniem - Polanów jest już w pełni europejską gminą czy ciągle jeszcze peryferyjną?

-Nie wiem z czego biorą się w ogóle takie wątpliwości. Mamy bieżące kontakty z partnerami w Niemczech, z gminami Gedern w Hesji i Rothenklempenof w Pomeranii. Współpracujemy w różnych dziedzinach i na wielu poziomach, od wymian młodzieżowych czy kulturalnych po samorządowe. Przy wszystkich różnicach nie znajdujemy podstaw do jakichkolwiek kompleksów. Owszem, żyjemy skromniej, ale w sensie cywilizacyjnym czy organizacji życia społecznego nie odbiegamy od europejskich standardów. A wręcz staramy się je wyznaczać. Dla przykładu realizujemy obecnie bardzo duży projekt za ponad 3 mln zł, pod hasłem „Internet szansą gminy Polanów”, w ramach którego sprzęt komputerowy trafi wraz z bezpłatnym Internetem do 240 rodzin z terenu miasta i gminy Polanów. Również wszystkie szkoły, biblioteki i świetlice wiejskie zostaną wyposażone w takie zestawy. To sytuacja, której będą nam mogli pozazdrościć w niejednym europejskim kraju. Docierają do mnie opinie, zwłaszcza od zagranicznych miłośników motocykli, których od 25 lat Polanów gości podczas Złotu. Międzynarodowi uczestnicy zlotu na przestrzeni tych wielu lat dostrzegają zmiany, a doceniając sprawność orga-

nizacyjną podkreślają rozwój cywilizacyjny jaki dokonał się w ostatnich latach. I często dodają, że czują się tu jak u siebie, czyli w Europie.

• W jaki sposób udało się to wszystko osiągnąć?

- Wszystko to, co udało się osiągnąć przez ostatnie 4 lata to ogromna zasługa wszystkich radnych, sołtysów i mieszkańców naszej gminy. Cieszę się, że w oparciu o szeroko rozumiany dialog możemy realizować ważne zadania dla dobra naszej społeczności. Warto wspomnieć o bardzo dobrej współpracy z samorządem powiatowym i naszymi radnymi w powiecie, którzy mówią w naszym imieniu jednym silnym głosem. Chciałbym przy okazji podkreślić, że sukces nie byłby możliwy bez ogromnego zaangażowania i wsparcia zespołu pracowników, którym chciałbym podziękować za aktywność i współpracę na rzecz realizacji zadań gminy.

• W nadchodzących wyborach samorządowych będzie Pan kandydował na urząd Burmistrza. Jakie są pańskie priorytety?

- Chcę kontynuować konsekwentnie realizowane działania inwestycyjne i prorozwojowe na rzecz gminy i dobra jej mieszkańców.

Maciej Berlicki, burmistrz gminy i miasta Sianów

• Co wyróżnia gminę w powiecie kosza-lińskim?

- Gminę Sianów na tle powiatu kosza-lińskiego niewątpliwie wyróżnia dobra sytuacja finansowo - gospodarcza, w jakiej znalazł się samorząd, pomimo trudnego czasu dla rozwoju naszego regionu. Wiele zrealizowanych przedsięwzięć, na które pozyskano miliony złotych z dotacji krajowych jak i unijnych powodują, iż na inwestycje z roku na rok samorząd przeznaczają coraz większe środki. W ostatnich latach inwestowano nie tylko w działania infrastrukturalne ale także w kapitał ludzki, poprawiając w znaczący sposób ofertę kulturalną. Wybudowano nowoczesne Centrum Kultury i podniesiono na wyższy poziom organizacyjny imprezy, na przykład Dni Ziemi Sianowskiej, które przyciągają do Sianowa tysiące turystów jak i wielu mieszkańców Koszalina. Kolejną rzeczą wyróżniającą sianowski samorząd jest ścisła współpraca z organizacjami pozarządowymi, w ramach której zrealizowano mnóstwo przedsięwzięć wpływających na poprawę życia mieszkańców. Gmina



widząc potrzebę wspierania trzeciego sektora od 4 lat prowadzi Ośrodek Wspierania dla NGO, dzięki któremu z roku na rok działające w Sianowie organizacje są częstszymi beneficjentami środków w ramach konkursów krajowych jak i unijnych. Za współpracę z trzecim sektorem Gmina Sianów uzyskała tytuł „Lidera współpracy z NGO w województwie zachodniopomorskim”.

• Co uważa Pan za swój największy sukces w mijającej kadencji?

- To ludzie. Wokół mnie, wokół kilku organizacji pozarządowych, czy wreszcie wśród osób pracujących zawodowo w samorząd-

zie udało się zebrać grupę aktywnych, chętnych do pracy na rzecz sianowskiego samorządu osób. Stąd ogromna poprawa wizerunku, a oprócz inwestycji ogrom imprez kulturalnych, sportowych, charytatywnych. Proces ciężkiej pracy wielu osób doprowadził do wielu nagród, w tym tej najważniejszej - drugiego miejsca w Polsce w rankingu Rzeczypospolitej w dziedzinie „najbardziej innowacyjny samorząd”. A ranking tego dziennika jest najbardziej obiektywny - zaczyna się od najlepszych samorządów wskazywanych przez Ministerstwo Finansów spośród wszystkich polskich gmin, a kończy na ocenach ekspertów. W rankingu ogólnym tego dziennika zajęliśmy 21 miejsce w Polsce, a 2 w Województwie Zachodniopomorskim.

• Czego nie udało się zrealizować z programu wyborczego 2010 roku, gdy mieszkańcy gminy powoływali Pana na stanowisko wójtów gminy?

- Jedyną rzeczą, której nie udało się zrealizować to przyłączenie Łaz do Sianowa, pomimo woli mieszkańców miejscowości. W tej tematyce zrobiliśmy wszystko co było możliwe. I choć szkoda, to trzeba to po prostu przyjąć do wiadomości.

• Ile funduszy unijnych gmina pozyskała i na co?

- Lata 2011-2014 to złoty okres w tematyce pozyskiwania środków. W tych latach

do kasy gminnej trafiło ponad 30 milionów złotych dzięki, którym zrealizowano takie przedsięwzięcia jak modernizacja Parku Miejskiego w Sianowie, modernizacja Centrum Miasta Sianów (I etap), rekreacyjny Sianów - budowa obiektu sportowego przy ul. Dębowej w Sianowie oraz rozbudowa placu przy Orliku, rekreacyjno - turystyczne centra wsi w gminie Sianów - boiska wielofunkcyjne i place zabaw, remonty i budowa świetlic wiejskich w Ratajkach, Sownie, Dąbrowie, Skwierzynie, Bielkowie, Węgorzowie i Grabówku, budowa Centrum Kultury, budowa licznych ścieżek pieszo - rowerowych oraz przebudowa przedszkola i budowa żłobka.

• Jakie najważniejsze inwestycje powstały w ostatniej kadencji samorządowej?

- Niektóre przedsięwzięcia już wymieniliśmy. W minionej kadencji zrealizowana została rekordowa ilość inwestycji, z których do najważniejszych i długo oczekiwanych można zaliczyć także: odbudowę Gimnazjum Gminnego w Sianowie, modernizację sianowskiego kina Zorza, budowę hali sportowej przy SP nr 2 w Sianowie, zagospodarowanie terenu i przebudowa wejścia do ośrodka zdrowia w Sianowie, montaż solarów na budynkach szkół w Gminie Sianów: SP 1, SP 2, Gimnazjum Gminne, SP w Dąbrowie, SP w Suchej Koszalińskiej oraz na Stadionie Miejskim, budowę ujęcia wody w Maszkowie wraz z budową stacji uzdatniania i sieci wodociągowej w Maszkowie i Kłosie, kanalizacja Zachód oraz ciągła poprawa infrastruktury komunikacyjnej na którą składają się remonty, restrukturyzacja oraz budowa ścieżek rowerowych, dróg i chodników.

• Czy wzrosło zatrudnienie w urzędzie?

- W 2010 roku zatrudnienie wynosiło: 41 - stanowiska administracyjne, 6 - straż miejska, 8 - Ochotnicza Straż Pożarna, 2 - sprzętaczki. Natomiast w 2014 roku zatrudnienie wynosiło: 43 - stanowiska administracyjne, 7 - straż miejska, 8 - Ochotnicza Straż Pożarna, 2 - sprzętaczki.

• Obecność gminy w Europie, to też otwarte rynki pracy i emigracja za chlebem. Jak wyglądają statystyki odnośnie liczby mieszkańców?

- Liczba mieszkańców w Gminie Sianów z roku na rok rośnie od 13.566 na początku 2011 roku do 13.590 na dzień 30 września 2014 roku. Warto jednak podkreślić, iż w danym okresie zanotowano 207 wymeldowań, w tym 55 wymeldowań na pobyt stały za granicę, natomiast aż 1.254 mieszkańców zameldowało się w gminie Sianów.

• A pozyskiwanie inwestorów, aby zapewnić ludziom zatrudnienie i niezłe zarobki?

- Rada Miejska w Sianowie podjęła 4 czerwca 2014 r. uchwałę w sprawie określenia warunków udzielenia pomocy de minimis dla przedsiębiorców w zakresie zwolnień w podatku od nieruchomości. Pomoc ma zastosowanie dla przedsiębiorców realizujących nowe inwestycje, dla przedsiębiorców tworzących nowe miejsca pracy oraz przedsiębiorców budujących lub rozbudowujących przedsiębiorstwo. Dodatkowo większe zniżki skierowane są do nowo powstałych przedsiębiorstw na terenie gminy. Na mocy poprzedniej uchwały w samym 2013 r. wartość udzielonej pomocy de minimis wyniosła 13.730 zł.

Ponadto w 2012 r. samorząd powołał Radę Gospodarczą przy Burmistrzu Gminy

i Miasta Sianów, której celem jest m.in. poprawa zatrudnienia i rozwoju gospodarczego w gminie.

W ostatnich kilku latach wielu lokalnych przedsiębiorców rozbudowało swoje firmy i zwiększyło zatrudnienie. Wpływ na to miał również przyjazny klimat i pomoc, który udało nam się stworzyć w Sianowie.

• Proszę wskazać kilka lub więcej inicjatyw, które przyniosły znaczący odzew i zadowolenie ze strony mieszkańców.

- Jedną z ważniejszych inwestycji w minionej kadencji było niewątpliwie odbudowanie Gimnazjum Gminnego po pożarze, który obecnie wykorzystywany jest nie tylko przez uczniów ale także całe społeczeństwo poprzez organizację chociażby imprez okolicznościowych czy cotygodniowych zajęć tanecznych dla najmłodszych i rekreacyjno - zdrowotnych dla seniorów. Imprezy kulturalne - Dni Ziemi Sianowskiej, Sfera Kultury, Folk Film Festiwal, aktywizacja osób starszych, osób młodych, oferta spędzania wolnego czasu dla mieszkańców.

Samocena działalności (skala szkolna 1-6)

Budownictwo - 4
 Infrastruktura - 5
 Tworzenie nowych miejsc pracy - 5
 Pozyskiwanie sponsorów - 5
 Pomoc społeczna - 5
 Oświata - 6
 Kultura - 6
 Sport - 6

Ryszard Osioły, wójt gminy Świeszyno

• Ubiega się Pan o reelekcję. Co uważa Pan za swój największy sukces w mijającej kadencji?

- Za osobisty sukces uważam, iż wraz z zespołem radnych i pracowników samorządowych, w mijającej kadencji wykorzystaliśmy w pełni możliwości pozyskania środków finansowych ze źródeł zewnętrznych przeznaczonych na rozwój gminy. Efektem tego jest realizacja wielu inwestycji w infrastrukturę wodno-kanalizacyjną, komunalną, budowę dróg oraz obiektów użyteczności publicznej, w tym świetlice, place zabaw i miejsca rekreacji, obiekty sportowe i kulturalne przy-



czyniające się do dynamicznego rozwoju gminy i zmiany jej wizerunku. Szczególnym sukcesem jest dynamiczny rozwój gminy przy zachowaniu pełnej płynności finansowej, korzystnej współpracy z partnerami samorządowymi i innymi, skuteczności w pozyskiwaniu środków zewnętrznych. Gmina należy do 47 gmin

wiejskich w kraju nie mających żadnego zadłużenia. Wart podkreślenia jest fakt, iż od 2011 roku notujemy stały wzrost dochodów gminy.

• Czego nie udało się zrealizować z programu wyborczego 2010 roku, gdy mieszkańcy powoływali Pana na stanowisko wójarza gminy?

- Uważam, że istotnym ograniczeniem realizowanego programu wyborczego były środki finansowe, które gmina otrzymywała do dyspozycji w poszczególnych latach, bo nasz budżet kształtują dochody z tytułu podatków i opłat lokalnych od mieszkańców i subwencje z budżetu państwa. Przytoczę podstawowe wskaźniki - dochody gminy kształtowały się na poziomie około 21 mln zł, z tych środków przeznaczaliśmy jedną czwartą na inwestycje, pozostałe pieniądze zabezpieczały realizację zadań własnych i zleconych gminy.

• Ile funduszy unijnych gmina pozyskała i na co?

- Niewątpliwym sukcesem gminy są pozyskane środki ze źródeł zewnętrznych, w tym środki unijne. W latach 2011-2014 samorząd realizując strategię rozwoju pozyskał 10 mln zł, co stanowi 45 % środków przeznaczonych na inwestycje, remonty, programy edukacyjne, kulturalne i informatyczne.

• Co wyróżnia gminę w powiecie?

- Świeszyno jest gminą podmiejską dbającą o rozbudowę infrastruktury komunalnej. Jest dogodnym miejscem dla rozwoju indywidualnego budownictwa mieszkaniowego. W miejscowościach Niekłonicze, Konikowo, Chałupy, Chłopska Kępa i innych, w ostatnich 4 latach powstało ponad 250 nowych domów, w latach 2011-2014 wydano około 800 decyzji o warunkach zabudowy i lokalizacji celu publicznego. Mieszkańcy Koszalina chętnie kupują tutaj działki budowlane i zamieszkują w naszej gminie.

• Jakie najważniejsze inwestycje powstały w ostatniej kadencji samorządowej?

- Przede wszystkim to nowe sieci wodno-kanalizacyjne w miejscowościach Dunowo i Strzekęcino, na wskroś nowoczesna stacja uzdatniania wody w Strzekęcinie, i wodociąg w Giezkowie oraz rozpoczęta w tym roku inwestycja wodno-kanalizacyjna w Świeszynie, Kępie Świeszyńskiej i Chłopskiej Kępie jako I etap budowy sieci aż do Czacza za rzeką Radwią w sołectwie Niedalino. To także budowa dróg gminnych o nawierzchni bitumicznej w Chałupach, Włokach, Konikowie i Strzekęcinie o całkowitej długości 9 km. Na ukończeniu jest przebudowa drogi wojewódzkiej nr 167 Koszalin-Ogartowo na odcinku Konikowo-Niedalino o długości 12,6 km, gdzie gmina jest partnerem samorządu wojewódzkiego. Podobne zadanie gmina realizuje w partnerstwie z powiatem koszalińskim, przebudowa drogi Niekłonicze-Niedalino na odcinku 2,4 km I etap, który zostanie zakończony w październiku. Sukcesem inwestycyjnym zakończyła się budowa świetlic wiejskich w Konikowie i Mierzymiu przy wydatnym wsparciu środków z PROW województwa zachodniopomorskiego. Niewątpliwym osiągnięciem jest wyremontowanie obiektu kulturalnego w Świeszynie i powołanie do życia instytucji kultury Multimedialnego Centrum Kultury E-Eureka, realizacja programu „Internet oknem na świat mieszkańców gminy Świeszyno”, za realizację którego gmina uzyskała I miejsce w konkursie Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji.

• Czy wzrosło zatrudnienie w urzędzie?

- W Urzędzie Gminy pracują 33 osoby, podczas gdy w 2011 roku było 19 pracowników. Wskazywałoby to na znaczny wzrost zatrudnienia, jednak rzeczywistość jest inna, bo w 2012 roku został zlikwidowany ZGKIM w Świeszynie, którego 13 z 17 pracowników zostało włączonych w strukturę organizacyj-

ną Urzędu. Zatem należy stwierdzić, iż faktyczny stan zatrudnienia jest utrzymywany na stałym poziomie od początku kadencji w 2011 roku.

• Jakie są koszty utrzymania jednostek samorządowych?

- Koszty utrzymania jednostek samorządowych obejmują wynagrodzenia, koszty administracyjne, w tym materiały biurowe, koszty logistyczne (w tym media) oraz remonty, naprawy, ubezpieczenia i usługi. Na koszty zatrudnienia pracowników administracji samorządowej składają się wynagrodzenia w Urzędzie Gminy, Zespole Oświaty Samorządowej, pięciu placówkach oświatowych, w tym 3 szkół podstawowych i przedszkola, Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, pracowników zatrudnionych w ramach prac interwencyjnych i robót publicznych (8 osób) oraz świadczenia dla zatrudnionych w ramach prac społecznie użytecznych (60 osób) i wynoszą 7 mln zł.

• Jak pozyskujecie inwestorów, aby zapewнили ludziom zatrudnienie i nieźle zarobki?

- Ze względu na podmiejski charakter gminy, uwzględniając obszary rolne i leśne stanowiące 80 % powierzchni gminy i układ komunikacyjny, możliwości pozyskania inwestorów strategicznych są ograniczone. Mimo to, rada gminy podjęła uchwałę zmieniającą studium i plan przestrzennego zagospodarowania umożliwiającą budowę dwóch farm wiatrowych (prace przygotowawcze inwestorów są dalece zaawansowane), co pozwoli uzyskać w przyszłości określone podatki służące rozwojowi gminy. W trakcie uzgodnień jest rozbudowa firmy ulokowanej w gminie od kilkunastu lat, która po zakończeniu inwestycji zatrudni dodatkowo około 200 osób. Gmina posiada w zasobach majątkowych około 100 ha gruntów, które przygotowywane są do zagospodarowania pod zamierzenia inwestycyjne.

Proszę wskazać inicjatywy, które wzbudziły szeroki odzew mieszkańców?

- Niewątpliwym sukcesem gminy jest pobudzenie aktywności mieszkańców poprzez utworzenie funduszu sołectkiego, który jest odpowiednikiem budżetu obywatelskiego w miastach. Dzięki tym środkom w sołectwach powstały i powstawać będą obiekty, których przeznaczenie określają mieszkańcy. Rada Gminy podjęła uchwałę, które gwarantują społecznemu komitetom mieszkańców dofinansowanie i realizację inwestycji wodociągowych, drogowych, budowy oświetlenia czy też rekreacji.

Sukcesem gminy jest rozbudowa bazy rekreacyjno - sportowej, w 14 miejscowościach zbudowane zostały place zabaw, służące najmłodszym mieszkańcom gminy, a także boisko ORLIK i budowa obiektu zaple-

cza socjalnego oraz rekultywacja boiska w Strzekęcinie, który w przyszłym roku będzie nowoczesnym obiektem sportowym.

• Żartuje się, że jesteście sypialnią Koszalina, gdzie ludzie pracują, a wracają do podkoszalińskich miejscowości. Nadal jesteście otwarci na mieszkańców?

- Szanujemy wybór mieszkańców Koszalina, że zdecydowali się zamieszkać w naszej gminie. Stanowi to dla władzy samorządowej nie lada wyzwanie, bo wskutek podziału działek przez właścicieli gruntów tworzą się nowe możliwości zabudowy, ale jednocześnie wymagania dotyczące infrastruktury komunalnej, drogowej energetycznej czy też gazowej. Proszę sobie wyobrazić, iż drogi gminne mają ponad 160 km długości, w tym drogi na terenach zamieszkałych to 65 km, ponad 20 km to drogi o nawierzchni bitumicznej przebudowane w latach 2011-2014 pozostałe to drogi gruntowe o nawierzchni ulepszonej. Mieszkańcy mają świadomość utrudnień wynikających z położenia swoich domostw., jednak zdecydowali się tu zamieszkać korzystając z rozwiniętej infrastruktury komunalnej o czym świadczy stały wzrost ich liczby. W roku 2008 gminę zamieszkiwało 5914 osób, obecnie około 7000. Jednocześnie by sprostać temu wyzwaniu samorząd wychodzi naprzeciw oczekiwaniom, realizując zadania wynikające ze strategii rozwoju gminy na lata 2014-2020.

Samoocena działalności (skala szkolna 1-6)

Budownictwo 6
Infrastruktura 6
Tworzenie nowych miejsc pracy (aktywizacja bezrobotnych z terenu gminy)*

Pozyskiwanie sponsorów 5
Pomoc społeczna 4
Oświata 4
Kultura 5
Sport 4

* Nie jest to zadanie własne gminy, lecz dzięki współpracy ze starostą i dyrektorem PUP zrealizowaliśmy wspólnie w trakcie kadencji, na podstawie umów o pracę, w ramach robót publicznych, prac interwencyjnych oraz prac społecznie użytecznych zatrudnienie dla 426 osób.

Opracowanie wywiadów:
Wiesław Miller i Jerzy Banasiak,
fot. ze zbiorów własnych



Inauguracja Roku Akademickiego w Koszalińskiej Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych

Studiowanie jako wyzwanie współczesności

Po raz dziesiąty studenci KWSNH rozpoczęli Rok Akademicki. 18 października w czasie Inauguracji Roku Akademickiego 2014/2015 studenci I roku studiów w obecności Senatu Uczelni, zaproszonych gości, kadry dydaktycznej oraz studentów uczelni złożyli uroczyste ślubowanie. Tradycyjnie wyróżnienia otrzymali najlepsi absolwenci studiów pierwszego i drugiego stopnia. Wykład inauguracyjny wygłosiła Pani prof. dr hab. Elżbieta Gawet – Luty. Rozpoczęcie kolejnego roku akademickiego skłania do refleksji nad stanem edukacji oraz zmianami jakie dotyczą placówki szkolnictwa wyższego. Zawsze jednak należy pamiętać, że stan edukacji w szkołach wyższych to wyznacznik przyszłości gospodarki i państwa.

Zmiany społeczne jakich doświadczamy wpływają na ujawnianie postawy wobec wartości wykształcenia dla współczesnej młodzieży. W drugiej połowie ubiegłego stulecia postrzegano przynależność do grupy studentów jako zmianę statusu społecznego. Zastanawiające jest czy zarówno dzisiaj podjęcie studiów stanowi awans w hierarchii społecznej. Obserwując wyniki sondaży wciąż postrzega się studia jako istotę przyszłej kariery zawodowej. Studenci byli i są obecnie kandydatami na członków elity intelektualnej, politycznej, ekonomicznej. Są oni z zasady silnie złączeni spoiwem pokoleniowym, które ukształtowało się i umocniło w całościowym zbiorze doświadczeń. Z zasady są one wyidealizowane przez młodzieńczy ogląd rzeczywistości.

Łączność pokoleniowa manifestuje się często w aspiracjach, ideałach i dążeniach, a także w krytycznym stosunku do zastanej rzeczywistości i niezgodą na obowiązujące w niej wzorce kulturowe. Te cechy młodzieży studiującej stanowią najbardziej pożądaną cechę niezbędną w dążeniu do skutecznego ukończenia studiów.

Bycie studentem pozornie przestało być postrzegane jako akt społecznej nobilitacji, chociaż w istocie nadal nim jest. Współcześnie chęć studiowania, a więc i przynależności do tej specyficznej grupy społecznej, powodowana jest z zasady potrzebą zdobycia wyższego wykształcenia, jednak z całą pewnością nie można zapomnieć o aspiracjach i ambicjach studentów. Najmłodszym studentom składamy gratulacje i życzymy studenckiego powodzenia.

**Autor: mgr Andrzej Michalski,
mgr Bartosz Michalski KWSNH**



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Człowiek - najlepsza inwestycja

Biofeedback

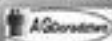
szansą na aktywizację osób 50+

Zapraszamy doradców zawodowych
oraz osoby bezrobotne 50+ do udziału
w projekcie.

www.biofeedback50.pl

Koszalińska Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych
ul. Batalionów Chłopskich 79 75-333 KOSZALIN
tel. 664 484 430, 608 695 189

Partnerzy projektu





Nowo wyremontowana droga już w użytku

24 października uroczyście oddano do użytku nowo wyremontowaną drogę w miejscowości Dworek. Remont polegał na poszerzeniu pasa jezdni na odcinku od drogi krajowej Kołobrzeg-Poznań do mostu na Rzece Czerwonej, uformowaniu nowych poboczy oraz położeniu chodników na terenie miejscowości. Inwestycja została zrealizowana w ramach Programu Krajowego odnowy Mostów dzięki współpracy Gminy Będzino z Powiatem Koszalińskim. Obecnie ku końco-

wi dobiega budowa chodnika w Dobrzycy, finansowana m.in. z Programu Operacyjnego Ryby poprzez Mieleńską Lokalną Grupę Rybacką. Koszt inwestycji to ponad 1 mln złotych.

W uroczystym oddaniu drogi po remoncie udział wzięli m.in. Wójt Gminy Będzino Henryk Broda, Starosta Powiatu Koszalińskiego Roman Szewczyk, Przewodniczący Rady Gminy Będzino Andrzej Nożykowski, Wicestarosta Powiatu koszalińskiego Andrzej



Leśniewicz, radny okręgu Kiszkowo-Dworek-Słowienkowo Bogdan Staniak oraz wykonawca inwestycji.



Zaszczep się przeciwko grypie

Mieszkańcy Gminy Będzino, którzy ukończą w 2014 r. 65 lat życia mogą skorzystać z darmowego szczepienia przeciwko grypie, finansowanego z budżetu Gminy Będzino. Szczepienia wykonuje Ośrodek Zdrowia w Będzinie, w Dobrzycy, w Mścicach i w Mielnie. Szczepienia wykonywane są w godzinach otwarcia ośrodków, z wyjątkiem Mielnia - tu szczepienia są wykonywane od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 - 13.00 i 14.30 - 17.00.

Uroczyste obchody Dnia Edukacji Narodowej w Gminie Będzino

Dnia 10 października 2014 r. o godzinie 13:00 w Domu Kultury w Będzinie rozpoczęła się uroczysta gala z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Na uroczystości Wójt Gminy Będzino Pan Henryk Broda zaprosił wyróżniających się w swojej pracy nauczycieli i innych pracowników oświaty, przedstawicieli Rady Gminy w Będzinie, Urzędu Gminy Będzino, przewodniczących rad rodziców ze szkół i przedszkoli, Prezesa Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Będzinie.

Podczas uroczystości wręczone zostały pracownikom nagrody dyrektorów szkół oraz nagrody Wójta Gminy Będzino. W tym roku nagrody Wójta Gminy Będzino otrzymali: Elżbieta Gostomczyk - nauczycielka Zespołu Szkół im. Kardynała Ignacego Jeża w Tymieniu, Paweł Tomaszewicz - nauczyciel Zespołu Szkół im. Kardynała Ignacego Jeża w Tymieniu, Hanna Siegieda - nauczycielka Szkoły Podstawowej w Dobrzycy, Aneta Piszer - nauczycielka Zespołu Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach, Tomasz Skonieczny - nauczyciel Zespołu Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach, Piotr Frątczak - nauczyciel Szkoły Podstawo-

wej w Będzinie z siedzibą w Łeknie, Prezes Oddziału ZNP w Będzinie, Urszula Gontarz - główna księgowa Zespołu Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach, Iwona Gałka - pracownik Przedszkola Samorządowego w Będzinie, Barbara Rogula - pracownik Przedszkola Samorządowego w Mścicach.

Uroczystość uświetnił występ grupy uczniów ze Szkoły Podstawowej w Będzinie z siedzibą w Łeknie pod kierunkiem Pani Agnieszki Hrymnał.



40-lecie Kaliny

W sobotę 4 października 2014 roku suitą kaszubską (wiązaną tańców i piosenek kaszubskich) rozpoczęły się obchody jubileuszu 40-lecia działalności Zespołu Pieśni i Tańca „KALINA”.

Szczególnie mocno i gorąco witani byli wszyscy przybyli członkowie zespołu Kalina, którzy w ciągu tych 40 lat zaangażowali się w życie zespołu, brali udział w występach, wyjazdach a często ich dalsze losy życiowe zapoczątkowane zostały w zespole (tu się poznawały, rodziły się uczucia i w efekcie zawartych zostało kilkanaście małżeństw). „Z woli ludzi i potrzeby serca...” to pierwsze słowa zapisane w kronice zespołu „Kalina” dotyczące prześlania, które zapoczątkowało powstanie zespołu. Obchodom towarzyszyły liczne występy zaprzyjaźnionych zespołów, wspomnienia byłych członków, życzenia oraz rozdanie nagród. Impreza zakończyła się zabawą przy wspólnych tańcach, śpiewach i popisach artystycznych obecnych i byłych członków „Kaliny” do białego rana. Życzymy zespołowi dalszych sukcesów i kolejnych rocznic, gdyż gromkie sto lat od uczestników uroczystości rozległo się kilkakrotnie.



Obchody Dnia Niepodległości

W dniu 11 listopada mieszkańcy gminy, władze oraz radni powiatu i gminy wzięli udział w uroczystościach z okazji Święta Niepodległości. Uroczystości rozpoczęto mszą świętą w kościele parafialnym w Śmiechowie. Po jej zakończeniu dokonano uroczystego wprowadzenia do podziału bojowego samochodu pożarniczego przekazanego z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Koszalinie dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Będzinie. Następnie uczestnicy udali się do Domu Ludowego w Tymieniu, gdzie po odśpiewaniu

hymnu i przemówieniu Wójta Gminy Będzino Henryka Brody z programem artystycznym wystąpili: dzieci z Zespołu Szkół im. Kard. Ignacego Jeża z Tymienia, Chór Dominanta z Zespołu Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach oraz zespół „Kwiaty polskie” z Tymienia.

W uroczystościach udział wzięli radni z Przewodniczącym Rady Gminy p. Andrzejem Nowykowskiem, księża, delegacje jednostek OSP, dyrektorzy jednostek organizacyjnych gminy, kierownicy zakładów pracy oraz mieszkańcy.

Tego samego dnia o godzinie 14:00 w Dobrzycy odbył się I Rodzinny Bieg Wolności. Uczestnikami biegu byli mieszkańcy Gminy Będzino – dzieci, młodzież i osoby dorosłe. Łącznie w biegu udział wzięło ponad 100 uczestników. Na mecie czekał na nich ciepły posiłek w formie kiełbaski i zupy. Nie zabrakło również napojów oraz słodyczy. Organizatorem biegu byli: społeczność lokalna w Dobrzycy reprezentowana przez Agnieszkę Szelaż i Szymona Wasiaka, OSP Dobrzyca oraz Wójt Gminy Będzino.

Dzień niepodległości poprzedziły imprezy towarzyszące – 8 listopada na boisku „Orlik” w Mścicach odbywał się turniej piłki nożnej, w którym udział wzięły drużyny z terenu gminy Będzino. Zwycięski Puchar Wójta Gminy Będzino zdobyła drużyna z Tymienia, przed drużyną z Stośławia i Strachomina. Pozostałe ekipy biorące udział w turnieju otrzymały puchary i nagrody w postaci piłek. Wszyscy uczestnicy zawodów otrzymali gorące posiłki i napoje.

W dniu 8 listopada z okazji Święta Niepodległości w GBP w Będzinie odbył się również Gminny Turniej w Szachy i Warcaby. W turnieju w warcaby pierwsze miejsce zajęła Karolina Strzelczyk z Będzina. Zwycięzcą turnieju szachowego został Andrzej Kieloch z Tymienia.

W tym samym czasie na sali widowiskowej GOK Będzino odbywał się Gminny Turniej w Tenisie Stołowym w kategorii kobiet i mężczyzn. W kategorii kobiet zwyciężyła Anna Pecyna z Dobrzycy, a w kategorii mężczyzn Krzysztof Zieliński z Strachomina. Organizatorami obchodów tegorocznych uroczystości Święta Niepodległości byli: Urząd Gminy Będzino, Zespół Szkół im. Kard. Ignacego Jeża w Tymieniu, Gminny Ośrodek Kultury w Będzinie, Gminna Biblioteka Publiczna w Będzinie.



Uczestnicy I Rodzinnego Biegu Wolności



Realizacja zadania w ramach projektu „Akademia Listopadowa 2014-trzydniowe obchody Święta Niepodległości w Gminie Będzino”, projekt dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie.

Weź udział w konkursie kulinarnym

Zachodniopomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach Terenowy Zespół Doradców w Koszalinie oraz Gminny Ośrodek Kultury w Będzinie zapraszają na konkurs „Kulinarne dziedzictwo w potrawach wigilijnych”, który odbędzie się 10 grudnia 2014 r. o godz. 10.00 w sali GOK w Będzinie.

Zgłoszenia do udziału w konkursie będą przyjmowane do 3 grudnia 2014 r. na kartach zgłoszeniowych (dostępnych w UG Będzino oraz na stronie www.bedzino.pl). Potrawy na konkurs należy dostarczyć w dniu imprezy tj. 10 grudnia do godz. 9.30. Podczas konkursu zostaną wyłonione najsmaczniejsze potrawy wigilijne w III kategoriach: wypiek cukierniczy, potrawy mączne, potrawy rybne. Laureaci otrzymają atrakcyjne nagrody. Szczegóły pod nr tel. TZD Koszalin - 94 3418740, 609388125 lub GOK Będzino - 94 3162016, 784025394.

Spotkanie z Wandą Chotomską

W pochmurny jesienny dzień do będzińskiej biblioteki zawitał niezwykle gość; pisarka, autorka piosenek dla dzieci, scenarzystka programów telewizyjnych - Ewa Chotomska. Przy dźwiękach piosenki *Ja jestem Pan Tik - TK*, z pięknym uśmiechem na twarzy, w bajecznie kolorowym stroju, stworzyła radosną i ciepłą atmosferę spotkania. Dzieci entuzjastycznie powitały autorkę, znaną im bardzo dobrze z programów telewizyjnych jako niezapomnianą Ciotkę - Klotkę. Dziecięca publiczność była niezwykle aktywna.

Dzieciaki wspaniale wpisały się w scenariusz spotkania; odpowiadały na pytania, rozwiązywały zagadki, śpiewały piosenki i świetnie się bawiły. Ewa Chotomska, córka bardzo popularnej pisarki Wandy Chotomskiej, interesująco opowiadała o swojej pracy. Mówiła o dużym znaczeniu książki w życiu każdego z nas oraz o tym, że czytanie jest najpotężniejszym mechanizmem w rozwoju człowieka. Radosna zabawa zakończyła się wspólnym śpiewaniem piosenki *Fantazja*, wpisywanie autografu i zbiorowym zdjęciem. Spotkanie przyniosło wymierne efekty. Dużo dzieci kupiło książki Ewy Chotomskiej i Wandy Chotomskiej, dużo dzieci książki tych autorek wypożyczyło w bibliotece.

Ewa Chotomska pochwaliła nasze dzieciaki mówiąc, że są odczytane, posiadają dużą wiedzę stosownie do swojego wieku, i są w pełni świadomi korzyści wynikających z obcowania z książką. W spotkaniu dnia 23 października 2014 r. uczestniczyli uczniowie klas drugich ze szkół w Łeknie i Mścicach.

Dziękuję Ewie Chotomskiej za pełne wrażeń wydarzenie kulturalne, a dzieciom za wspaniałą aktywność i wspaniałą postawę wyedukowanego czytelnika.



GMINA BIESIEKIERZ PODCZAS DOŻYNEK POWIATOWYCH W KOSZALINIE

Tegoroczne Dożynki Powiatowe odbyły się 20 września 2014r. w Koszalinie. Uroczystości rozpoczęły się dziękczynną mszą św. w Katedrze Niepokalanego Poczęcia NMP, którą koncelebrował bp Krzysztofa Zadarko - dary w postaci oleju i wody składali Monika Tarnowska i Czesław Moskalczyk. Po mszy korowód przeszedł ulicami Koszalina na plac przy amfiteatrze, gdzie odbywała się dalsza część ceremoniału dożynkowego. Naszą Gminę reprezentował Marian Hermanowicz - Wójt Gminy Biesiekierz, który otrzymał z rąk gospodarzy chleb - symbol Święta Plonów.

Dożynki to tradycyjnie podziękowania, ale także wyróżnienia dla zasłużonych rolników. Odznaki honorowe „Zasłużony dla rolnictwa”, które nadaje Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi otrzymali (z Gminy Biesiekierz): Agnieszka Bołas, Wiesław Lipniacki, Piotr Łosiak, Maria Ryfun i Antoni Romański.

Poznaliśmy także wyłonione z gmin powiatu laureatki tytułu „Kobieta aktywna”. W



tym roku „Kobietą aktywną powiatu koszalińskiego” została Krystyna Stawczyk.

Rozstrzygnięto również konkursy, między innymi „Rozwojowe i przyjazne środowisku sołectwo”, w którym I miejsce w etapie powiatowym i wyróżnienie w etapie wojewódzkim zdobyło sołectwo Laski Koszalińskie, a Gniazdowo otrzymało wyróżnienie na etapie powiatowym.

Wśród wielu wyjątkowych wieńców dożynkowych znalazł się również ten wykonany przez Sołectwo Parnowo. Oryginalnie prezentowało się także nasze stoisko gminne, które przygotowały Panie ze świetlic wiejskich.



Lokalne obchody Dożynkowe

30 sierpnia w Parnowie odbyły się lokalne obchody dożynkowe. Tegoroczne święto plonów obfitowało w liczne atrakcje.

Zorganizowaniem imprezy zajęła się Pani Sołtys Lidia Jusiel z Radą Sołeczną. W przygotowaniach uczestniczyli również i sami mieszkańcy wsi:

- upleciono wieniec dożynkowy
- przygotowano potrawy na poczęstunek
- upieczono ciasta
- przygotowano miejsce na imprezę dożynkową

Dożynki uświetnili zaproszeni goście: Marian Hermanowicz - Wójt Gminy Biesiekierz i Andrzej Leśniewicz - Wicestarosta. Po oficjalnym otwarciu rozpoczęła się zabawa. Dzieci miały mnóstwo atrakcji: dmuchane zamki, trampolinę, kulki i przeróżne konkursy. Wystąpił zespół Flash Dance. Na nasze uroczystości przybyli mieszkańcy nie tylko z Parnowa, ale także z okolicznych wsi. Dorośli biesiadowali i doskonale się bawili. Zabawa trwała do białego rana.

Barbara Kosmowska w Biesiekierzu

16 września Bibliotekę Publiczną Gminy Biesiekierz odwiedziła znana pisarka dla młodzieży i dorosłych pani Barbara Kosmowska. Debiutowała jako licealistka w latach 70-tych na łamach „Na przełaj”, w latach 80 zdobyła liczne nagrody i wyróżnienia w konkursach poetyckich.

W spotkaniu udział wzięli gimnazjaliści z Biesiekierza. Było nam niezmiernie miło gościć panią Barbarę w naszej bibliotece.



„Narkotyki to nie mój świat. Narkotyki mnie nie kręcą”

29 sierpnia w świetlicy w Laskach Koszalińskich miało miejsce zakończenie wakacji 2014 wszystkich świetlic wiejskich z gminy Biesiekierz.

Hasłem przewodnim zabawy było „Narkotyki to nie mój świat. Narkotyki mnie nie kręcą...”. Prelekcję w formie zabawy dotyczącą tematu przedstawi-

ła Pani Marta Miszczor-Jobda doktorantka UAM w Poznaniu, która po zakończonej pogadance pokazywała jak można wykorzystać wolny czas nie nudząc się. Każdy z uczestników zabawy mógł przy pomocy Naszego gościa wyczarować piękne serce, miecz, pieska lub też inną postać. Wszystko to za sprawą zaczarowanych balonów. Następną atrakcją w tym dniu były zawody w których każdy mógł wziąć udział. Chętnych nie brakowało. Do skoków w worku rzutów do celu, biegu w woreczkiem na głowie ustawiły się długie kolejki. Największą jednak atrakcją był wspólny bieg Wszystkich Dzieci ze Świetlic gminy Biesiekierz. Każdy z uczestników otrzymał piękne nagrody. Po zmaganiach konkursowych na wszystkich czekała upieczona kiełbaska i napój. Na zakończenie tego wspólnego i radosnego dnia była jeszcze jedna niespodzianka, a mianowicie „Konkurs malowania buzi”, w którym wzięli udział wszyscy łącznie z opiekunkami świetlic. Tego dnia w Laskach Koszalińskich było bardzo dużo Motylków, Biedronek, Kotków, Myszek i innych postaci. Według jury konkurs wygrali wszyscy.

Opiekunowie świetlic wiejskich z Gminy Biesiekierz

ZAWODY WĘDKARSKIE

W sobotę 30 sierpnia 14 uczestników wraz z opiekunami świetlic wiejskich Gminy Biesiekierz wyjechało nad jezioro do Rosnowa na zawody wędkarskie zorganizowane przez Gminne Koło Wędkarskie w Biesiekierzu.

Dla wszystkich przewidziane zostały interesujące nagrody. Pogoda i nastroje były wymiennie. Po rozdaniu nagród i dyplomów dzieci zostały poczęstowane kiełbaskami w bułce i napojami.

Gratulujemy dumnym wędkarzom, a szczególnie tym, którzy łowili ryby po raz pierwszy, najważniejszy jest bowiem zawsze pierwszy krok. Z wędkarskim zdrowieniem: wodom cześć!

Niepełnosprawni są wśród nas

Biblioteka Publiczna Gminy Biesiekierz już po raz trzeci aktywnie włączyła się w organizację „Małego Festiwalu Ty i Ja” w ramach 11 Europejskiego Festiwalu Filmowego „Integracja Ty i Ja”. W czwartek 4 września Bibliotekę odwiedzi- li goście ze Środowiskowego Domu Pomocy Społecznej w Biesiekierzu.





Święto Pieczonego Ziemniaka

Jesień to pora zbierania plonów, w tym ziemniaków, a przy okazji – ich pieczenia. Z tego właśnie powodu 20 października klasa I, II i III ze Szkoły Podstawowej w Świeminiu wzięła udział w Święcie Pieczonego Ziemniaka, które zostało zorganizowane przez SOSW w Warninie.

Mimo niezbyt przyjaznej pogody, bawiliśmy się znakomicie. Nawet nie zauważyliśmy, kiedy upłynęły nam niemal cztery godziny wspólnej zabawy.



ROZSTRZYgniĘCIE KONKURSU PLASTYCZNEGO

W dniu 24 września nastąpiło uroczyste rozstrzygnięcie konkursu plastycznego pn. „Niepełnosprawni są wśród nas...”. Konkurs ten został zorganizowany przez Bibliotekę Publiczną Gminy Biesiekierz w ramach 11. Europejskiego Festiwalu Filmowego „Integracja TY i JA”.



11 miejsce naszej Biblioteki w ogólnopolskim rankingu

Biblioteka Publiczna Gminy Biesiekierz po raz kolejny znalazła się wśród najlepszych bibliotek w kraju.

Coroczny ranking organizuje Rzeczpospolita i Instytut Książki. Premiuje się działania na rzecz jakości i komfortu obsługi czytelników, poziom czytelnictwa, liczbę kupowanych nowości i wydatki samorządu na utrzymanie placówki.

Nasza Biblioteka zajęła 11 miejsce w Polsce, 2 w zachodniopomorskim oraz 4 wśród bibliotek wiejskich.

**Materiał zgromadzili i opracowali:
Monika Tarnowska, Witold Patan**

Kobieta aktywna Powiatu Koszalińskiego 2014

Od kilku już lat Starostwo Powiatowe w Koszalinie podczas dożynek gminnych rozstrzyga konkurs „Kobieta aktywna Powiatu Koszalińskiego”. Do tego honorowego tytułu Gmina Biesiekierz zgłosiła Panią Krystynę Stawczyk.

Choć znana jest doskonale w wielu kręgach, to chcielibyśmy krótko podsumować działalność Pani Krystyny.

Spółpracowniczka, współorganizatorka różnorodnych działań kulturalnych i społecznych realizowanych w Gminie Biesiekierz. Animatorka wielu działań pomocowych i kwest charytatywnych organizowanych w ramach „Caritas” w Biesiekierzu, którego jest znaczącą podporą. Od urodzenia jej miejscem na ziemi i małą Ojczyzną jest Gmina Biesiekierz. Tu jako mała dziewczynka uczyła się pomagać innym będąc zuchem, a później harcerzem. Tu w Biesiekierzu podjęła swoją pierwszą pracę



zawodową jako bibliotekarkę Gromadzkiej Biblioteki Publicznej. Długoletni pracownik Banku Spółdzielczego w Biesiekierzu i Invest Banku w Koszalinie. Kocha ludzi i zawsze gotowa jest nieść pomoc potrzebującym. Na co dzień uśmiechnięta i pogodna, ciepła i wrażliwa. Wśród gminnej społeczności dała się poznać jako animatorka pielgrzymek i wycieczek organizowanych do Zakopanego, a ostatnio także i do Warszawy. Uwielbia góry, jest nimi oczarowana, a swoją miłością do gór зараża coraz większą rzeszę mieszkańców zarówno

Gminy Biesiekierz, jak i gmin ościennych. Niezmiennie od 10 lat, co roku ponad 50-cio osobowa grupa pielgrzymów podąża „Szlakiem Jana Pawła II” odwiedzając Częstochowę, Wadowice, Zakopane i Kraków. W tym roku był to już X Jubileuszowa Pielgrzymka. Wyjazdy te wrosły już w tradycje kulturalne naszej Gminy.

WYKOPKOWA WIZYTA W WARNINIE

Wrzesień, to czas zbioru ziemniaków a ziemniaki to jedne z najbardziej popularnych warzyw spotykanych w polskiej kuchni. Wykopki, bo tak nazwano ziemniaczane żniwa, to jesienny dawny zwyczaj i tradycja każdej wsi.

Dawniej na pole wychodziły całe rodziny. Ziemniaki kopano ręcznie, specjalnymi motykami. Każdy ze zbieraczy miał inne zadania. Jedni wykopywali ziemniaki, inni zbierali je do wiader i wysypywali na kopce. Jednak w dobie dzisiejszej techniki zwyczaj ten został zastąpiony maszynami rolniczymi i rzadko spotykamy się ze zbiorem ręcznym. Jednak uczniowie naszej szkoły wspólnie ze Szkołą Podstawową w Starych Bielicach mogli poznać ten zwyczaj. Pan Sylwester Jarząbek

oraz pani Sabina Jarząbek, mieszkańcy Warnina udostępniłi nam swoje pole i zapoznali z techniką ręczną zbioru ziemniaków. Była to niesamowita frajda dla dzieci, które z zaangażowaniem, metodą zabawy wypełniały dzielnie swoją pracę. Wiadra były tak szybko napełniane przez dzieci, że Pan Sylwek nie mógł nadążyć z przesypaniem ich na przyczepę. Po wyczerpującej pracy wszyscy zostali zaproszeni na ognisko. Mniem, mniem! Pieczone ziemniaki były bardzo pyszne.

To był bardzo udany i pełen wrażeń dzień. Dziękujemy Panu Sylwestrowi za miły dzień a Pani Sabinie Jarząbek i Panu Dariuszowi Szymańskiemu za słodki poczęstunek.

Magdalena Sowa





III Bobolicka Gala Przedsiębiorczości

17 października 2014 r. na hali widowiskowo-sportowej Centrum Edukacji Sportu i Rekreacji w Bobolicach odbyła się III Bobolicka Gala Przedsiębiorczości. Pomysł tego przedsięwzięcia zrodził się w 2012 roku z myślą o potrzebie nawiązania bliższych, partnerskich relacji z przedsiębiorcami działającymi na naszym terenie. Budowanie wzajemnego zaufania jest bardzo powolnym i trudnym zadaniem, jednak niezmiernie ważnym.

Po tradycyjnym powitaniu przybyłych gości przystąpiono do wręczenia Bobolickich Łanów Przedsiębiorczości. Zostały one przyznane w trzech kategoriach:

- za ponad 20-letnią działalność,
- dla zasłużonego pracownika,
- za inwestycję roku 2013.

W kategorii za ponad 20-letnią działalność zostały uhonorowane następujące osoby:

- pan Tadeusz Dygas - Zakład Usług Leśnych,
- pan Stanisław Grudziński - Sklep Spożywczo - Przemysłowy,
- pani Bronisława Kucharska - Poradni-



ctwo Ubezpieczeniowe,

- pan Stefan Skórka - Handel - Usługi Naprawa Sprzętu Gospodarstwa Domowego.

Niestety na gali były nieobecne następujące osoby, którym również przyznano Bobolickie Pąki Przedsiębiorczości:

- pan Marek Głombicki - KANTONIA, Marimex - Auto S.C,
- pani Barbara Złotowicz - Mała Elektrownia Wodna,
- pani Lucyna Cygal - Prywatny Gabinet Lekarski,
- pan Robert Janik - Zakład Wielobranżowy „Farm”.

W liście gratulacyjnym napisano: za długoletnie upowszechnianie prorozwojowych wzorców, postaw, stabilność oraz kultywowanie tradycji przedsiębiorczości na terenie Gminy Bobolice.

Następnie zostały uhonorowane osoby wyróżnione przez swoich pracodawców. W treści listu napisano: w uznaniu za wytrwałość w realizowaniu postawionych zadań, kreatywność i zaangażowanie w pracę na rzecz rozwoju firmy. Wyróżnieni to:

- pani Magdalena Bieniek - AGROMIX Monika Tuziak,
- pan Sławomir Melnykiewicz - CEDO'R SYSTEMY SANITARNE Maciej i Małgorzata Bieleccy,
- pani Bogusława Oleksiak - FIRMA HAN-DLOWA „LECG” Lech Stępień,

- pan Tadeusz Misztal - CONTEMA Spółka z o.o.,

- pani Monika Oborowska - PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO - HANDLOWE „WIELHURT” Tomasz Tuziemski,

- pan Michał Świercz - RESTAURACJA POD WINOGRONAMI Agnieszka Korbus i Tomasz Misztal,

- pani Mariola Sowińska - GMINNA SPÓŁDZIELNIA SAMOPOMOC CHŁOPSKA,

- pani Maria Patyk - SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA „MLEKOSZ”.

W kategorii „INWESTYCJA ROKU 2013” za budowę Domu Weselnego „Trzy Korony” w Bobolicach przy ul. Polnej 15 została nagrodzona firma AMJ PARTNER-MIŚKO Sp.J. Wyróżnienie odebrał pan Janusz Miśko z żoną.

Jak co roku instytucje około biznesowe przestawiły przedsiębiorcom propozycje współpracy i formy wsparcia. Zaprezentowała się Fundacja Centrum Innowacyjności Przedsiębiorczości z Koszalina, która zaznajomiła zgromadzonych z Inicjatywą JEREMI. Następnie swoją działalność przedstawiło Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno - Gospodarczych w Białogardzie.

Następnie nadszedł czas na długo oczekiwany występ krakowskiego Kabaretu Formacja Chatelet w składzie: Adam Małczyk, Michał Pałubski i Barbara Tomkowiak.

Halina Michalak





Jubileusz 60-lecia i 50-lecia pożycia małżeńskiego

25 października 2014 r. w auli Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Bobolicach obchodzono Jubileusz 60 i 50-lecia Pożycia Małżeńskiego. Wśród jubilatów uhonorowanych medalami, którzy ponad pół wieku temu stanęli na ślubnym kobiercu, przysięgali sobie wierność i miłość, znalazło się 12 par z terenu miasta i gminy Bobolice.

Diamentowe Gody obchodzili Państwo Irena i Tojwo Kurikko. Złote Gody świętowali:

1. Państwo Helena i Andrzej Szeliga
2. Państwo Teodozja i Piotr Łuczków



3. Państwo Krystyna i Michał Tyndyko-Germańscy

4. Państwo Irena i Roman Krawiec
5. Państwo Maria i Stefan Dudurak
6. Państwo Helena i Andrzej Banaszek
7. Państwo Irena i Tadeusz Daszkiewicz
8. Państwo Urszula i Henryk Koziół
9. Państwo Marianna i Czesław Borowsky
10. Państwo Teresa i Zygmunt Mirosławscy
11. Państwo Teresa i Sławomir Sobotnikowie

W uroczystości udział wzięli: Burmistrz Bobolic Pani Mieczysława Brzoza, która w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Bronisława Komorowskiego udekorowała Jubilatów Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, ks. Tomasz z tutejszej parafii oraz rodzina i przyjaciele Jubilatów.

Po części oficjalnej na cześć Dostojnych Jubilatów wzniesiono toast symboliczną lampką szampana. Były życzenia, kwiaty oraz dużo wspomnień i wzruszeń. Uroczystość uświetnił koncert miejscowych artystów Tosi i Filipa Janik, którzy zaśpiewali wiele pięknych piosenek nawiązujących do tej okazji.

Wszystkim „diamentowym i złotym parom” życzymy kolejnych lat w zdrowiu i harmonii oraz radości i satysfakcji z tego, co przez te wszystkie lata zbudowali trwając przy sobie zgodnie z przyrzeczeniem: w zdrowiu i w chorobie, w smutku i radości, w bogactwie i w biedzie.

Monika Wójcik

Bobolice gminą partycypacji

W dniach 8-9 października odbyło się szkolenie pt. „Prowadzenie spotkań konsultacyjnych - trening dla trenerów” realizowane w ramach projektu „Bobolice Gminą Partycypacji”. Szkolenie prowadzone było przez Pana Przemysława Fenrycha z Centrum Szkoleniowego Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej w Szczecinie. Podczas szkolenia uczestnicy dowiedzieli się m.in. co pomaga, a co przeszkadza podczas szkoleń, jakie metody interaktywne stosować podczas spotkań konsultacyjnych, czym powinien się cechować dobry trener i konsultant, jakie metody zastosować przy rekrutacji, jak zaplanować działania podczas całego procesu konsultacyjnego.

Maja Wiśniewska



Budowa rond w Bobolicach

Od października obserwujemy, jak przebiegają prace w ramach realizacji inwestycji pn. „Poprawa bezpieczeństwa na DK11 i Dk25 w m. Bobolice”. I etap robót obejmuje swoim zakresem jedno z dwóch skrzyżowań, na których zbudowane zostaną ronda. Obecnie roboty INFRABUD przeprowadza w obrębie pierwszego skrzyżowania na DK11 z ul. Wojska Polskiego i 1 Maja, w ramach których budowana jest m.in. kanalizacja deszczowa. Następnie na tym terenie usuwane będą kolizje podziemnej infrastruktury technicznej, tj. sieci telekomunikacyjnej, gazowej czy

energetycznej. Realizowane roboty wprowadziły też zmianę dotychczasowej organizacji ruchu, które będzie ulegało zmianie po zakończeniu następujących po sobie etapów prac. Dlatego prosimy wszystkich uczestników ruchu, zarówno pieszych jak i kierujących pojazdami, o zachowanie szczególnej ostrożności oraz przestrzeganie wprowadzonych zasad i dostosowywanie się do wprowadzonego oznakowania pionowego i poziomego. Poniżej prezentujemy kilka zdjęć z placu budowy.

Magdalena Pachotek



KAPITAŁ LUDZKI
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Bobolice
gminą partycypacji
Człowiek-najlepsza inwestycja.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Wiecha na aquaparku

Obiekt koszalińskiego aquaparku przy ul. Rolnej/Gdańskiej rośnie w oczach. Codziennie pracuje tutaj około 100 osób. Efekty tej pracy widać: 9 października na obiekcie

zawieszona została symboliczna wiecha - znak, że ostatni element konstrukcji dachu jest już zamontowany.

Aquapark ma być gotowy w lipcu przy-



szłego roku. Jego powierzchnia całkowita to 13 tysięcy metrów kwadratowych, 1,3 tysiąca metrów kw. lustra wody, 5 kondygnacji na których mieszkańcy Koszalina i turyści znajdą wiele atrakcji: baseny wewnętrzne i zewnętrzne, jacuzzi, sauny, zjeżdżalnie, gabinety odnowy biologicznej, SPA, siłownię, fitness, usługi gastronomiczne i kosmetyczne.

Do końca roku obiekt ma być przykryty dachem, tak aby Firma Warbud (główny wykonawca) mogła prowadzić prace także zimą. Inwestorem tej największej inwestycji miejskiej - po zrealizowaniu pierścienia drogowego wartego 100 mln złotych - jest Zarząd Obiektów Sportowych w Koszalinie. Inwestycja ma kosztować 86 mln zł.





Kolejni inwestorzy w Podstrefie „Koszalin”

Podstrefa „Koszalin” SSSE to nie tylko atrakcyjne warunki do inwestowania w związku ze zwolnieniami z podatku dochodowego i od nieruchomości dla nowych inwestorów, ale także tych, którzy prowadzą już działalność na terenie Podstrefy. Potwierdzają ten fakt kolejne dwie firmy, które zamierzają rozpocząć działalność gospodarczą na preferencyjnych warunkach:

„Clown Polska” Sp. z o.o.

Inwestor wybuduje nowoczesne centrum magazynowo-logistycznego zabawek i artykułów dziecięcych wraz z zapleczem biurowym. Całkowita powierzchnia terenu pod inwestycję to 0,4788 ha (hala o powierzchni ponad 1.000 m² wysokiego składowania z nowoczesnym system magazynowania plus 400 m² biur). Planowane minimalne nakłady inwestycyjne to około 5 mln zł netto (w tym za-

kup towaru), w zamierzeniach inwestora jest zatrudnienie około 15 osób. Nabór już pod koniec przyszłego roku. Inwestycja zostanie zakończona za dwa lata.

„MM Timber Windows” Sp. z o.o.

Firma zakupiła grunt o powierzchni 0,5102 ha. Inwestora przez dwa lata wybuduje zupełnie nowy zakład zajmujący się produkcją:

- bram garażowych i rolet,
- stolarki aluminiowej (okna, drzwi, fasady, ogrody zimowe),
- stolarki stalowej w podstawowym zakresie.

Planowane minimalne nakłady inwestycyjne to około 3 mln zł, a minimalne zatrudnienie w pierwszych dwóch latach działalności wyniesie 20 osób. W kolejnych latach przewiduje jego zwiększanie. Działalność firmy skierowana jest wyłącznie na eksport do Wielkiej Brytanii i Beneluxu.

- Koszalińska strefa ekonomiczna sukcesywnie się rozwija. Dziś prezentujemy dwóch nowych inwestorów. Od maja w strefie przybyło 60 nowych miejsc pracy, a łącznie pracuje już ponad 1.600 osób. Jeśli wszystkie firmy, które otrzymały zezwolenia, rozpoczną działalność, zatrudnienie w strefie wzrośnie nawet do 1.900 osób - powiedział podczas spotkania z właścicielami firm Piotr Jedliński, prezydent Koszalina.

- Cieszę się, że w Koszalinie zostały stworzone tak dobre warunki do prowadzenia biznesu, doskonała infrastruktura. Cieszę się, że nie musiałem, podobnie jak wielu moich rówieśników, wyjeżdżać za granicę, ale zostałem w Koszalinie i chcę tu zainwestować moje pieniądze - wyraził swoją opinię Paweł Kiciński, prezes zarządu Clown Polska.



WYSOKO W RANKINGU „WSPÓLNOTY”

W październikowym numerze „Wspólnoty”, branżowym piśmie samorządu terytorialnego (nr 20) ukazał się ogólnopolski ranking samorządów, które tym razem przebadano pod kątem nakładów inwestycyjnych w infrastrukturę techniczną. Koszalin znalazł się na bardzo wysokim, bo 11. miejscu w Polsce. „Wspólnota” pokusiła się również o dodatkowe zestawienie inwestycyjne bez uwzględnienia dotacji: - Pominięcie dotacji znacznie więcej mówi o zdolności do samodzielnego generowania rozwoju - czytamy w omówieniu rankingu przez Redakcję. To zestawienie jest jeszcze korzystniejsze dla Koszalina - zajmujemy w nim szóste miejsce w Polsce.

Przygotowując ranking „Wspólnota” pod uwagę brała nie wszystkie inwestycje samorządowe, a tylko te skierowane na rozwój infrastruktury technicznej. I nie tylko te związane z budżetami miast, ale również

spółek komunalnych. To te wydatki są bowiem bezpośrednio powiązane z warunkami stwarzanymi przez samorządy dla rozwoju gospodarczego (oczywiście na gospodarkę wpływa też stan oświaty, ale jest to wpływ oddziałujący w dłuższym okresie). Inwestycje samorządowe w infrastrukturę techniczną koncentrują się w trzech działach:

- Transport (przede wszystkim remonty i budowa dróg administrowanych przez samorządy, ale także tabor związany z lokalnym transportem zbiorowym)

- Gospodarka komunalna (sieci wodociągowe i kanalizacyjne, składowiska odpadów, oświetlenie ulic,

- Gospodarka mieszkaniowa

Na ranking odpowiedziały wszystkie miasta wojewódzkie i wszystkie - oprócz trzech miast na prawach powiatu. Wśród miast na prawach powiatu najlepiej wypadło Krosno, Przemyśl i Świnoujście, następnie Gliwice, Dąbrowa Górnicza, Nowy Sącz, Sopot, Elbląg, Jaworzno i Grudziądz, Koszalin.

Sąsiedni Słupsk znalazł się na 36 miejscu. Na 15 miejscu wśród miast wojewódzkich jest Szczecin. Ranking w tej kategorii wygrał Gdańsk. Co ciekawe w przeliczeniu na mieszkańca nakłady w Koszalinie wyniosły 944 złote, w Szczecinie 629 złotych.

- Ostatnie lata to bardzo duże nakłady właśnie na infrastrukturę techniczną. Wystarczy tylko wspomnieć, że w samej drogi zainwestowaliśmy w ciągu czterech ostatnich lat aż 220 mln złotych. Do tego nowe autobusy, mieszkania komunalne i czynszowe, wielomilionowe inwestycje w gospodarce ciepłej i wodociągowo-kanalizacyjnej. Ten ogromny wysiłek finansowy znalazł odzwierciedlenie w rankingu „Wspólnoty”. Ale ważniejszy od samego rankingu jest fakt, że dzięki tym wydatkom stymulujemy rozwój gospodarczy, coraz chętniej pojawiają się inwestorzy lokujący swoje firmy właśnie u nas. To dobry prognostyk dla miasta i mieszkańców - mówi prezydent Piotr Jedliński.



Klucze do mieszkań

Dobiegła końca modernizacja budynku komunalnego, położonego w Koszalinie przy ul. Heleny Modrzejewskiej 29. 15 października prezydent Piotr Jedliński uroczystie wręczył klucze nowym mieszkańcom tego budynku.

W budynku dotychczas było dziewięć lokali o powierzchni użytkowej od 50 mkw. do 126 mkw. W wyniku modernizacji pozyskano dodatkowo 11 mieszkań. Obecnie w budynku znajduje się 20 samodzielnych lokali o powierzchni od 28 mkw. do 55 mkw. Budynek ma dwie klatki schodowe. Wszystkie mieszkania są samodzielne, podłączone do miejskiej sieci ciepłowniczej.

Wykonawcą inwestycji, której koszt wyniósł ponad 1,4 mln zł był Zakład Ogólnobudowlany PRIMA Zenek Bednarek. Środki na modernizację pochodziły z budżetu miasta.



Ring otwarty

Zakończyła się budowa największej inwestycji w obecnej kadencji samorządu - pierścienia drogowego o długości 12 km. Otwarcie ostatniego odcinka obwodnicy, a więc od ul. Morskiej do ul. Władysława IV, odbyło się 25 października obok ronda przy ul. Władysława IV.

Podczas uroczystości były m.in. pokazy aut rajdowych Automobilkлубu Koszalińskiego, wystawa aut zabytkowych, darmowe przejazdy zabytkowym autobusem marki Jelcz na trasie ringu.

Organizatorami otwarcia nowego odcinka pierścienia drogowego byli prezydent Piotr Jedliński, Miejski Zakład Komunikacji, Automobilkлуб Koszaliński, Muzeum Aut Zabytkowych Zbyszko Rybak oraz Koszalińskie Stowarzyszenie Rowerowe „Roweria”.

Prezydent z 72-procentowym poparciem

Internetowy serwis portalsamorządowy.pl ogłosił wyniki plebiscytu „Zabierz głos” na najlepszych samorządowców mijającej kadencji 2010-2014.

Wyróżniono tylko pięciu najlepszych prezydentów miast, a wśród nich znalazł się prezydent Koszalina Piotr Jedliński. Jego samorządową działalność pozytywnie oceniło aż 72,6% czytelników portalu. Internauci oddawali głosy w trzech kategoriach: Inwestycje miejskie, Sytuacja społeczno-gospodarcza i rynek pracy oraz Zarządzanie urzędem i usługami dla mieszkańców. Było to jedyne takie głosowanie w polskim Internecie - nie zorganizowane w czasie kampanii wyborczej, lecz trwające już od 2011 r.

- Cieszę się z tak dobrych recenzji mojej pracy. Głosy czytelników serwisu portalsamorządowy.pl są dla mnie bardzo ważne i potwierdzają, że przyjęty przeze mnie w obecnej kadencji kierunek rozwoju miasta zyskał uznanie mieszkańców. Dynamiczny rozwój strefy ekonomicznej poprawił sytuację na lokalnym rynku pracy, a rozbudowa infrastruktury drogowej pozytywnie wpłynęła na bezpieczeństwo koszalińskich ulic. Do tego dochodzą nowe projekty społeczne, jak na przykład budżet obywatelski, mobilizujące mieszkańców do większej aktywności na rzecz swoich małych wspólnot. To tylko wycinek działań, które podejmowałem w ostatnim czasie. Dziękuję za poparcie i zaufanie - powiedział Piotr Jedliński, prezydent Koszalina.

Wśród nagrodzonych samorządowców znaleźli się również prezydenci: Tadeusz Ferenc z Rzeszowa, Ryszard Brejza z Inowrocławia, Piotr Uszok z Katowic i Grażyna Dziedzic z Rudy Śląskiej.



Nagroda za Samorząd Równych Szans 2014

Koszalin został laureatem szóstej edycji ogólnopolskiego konkursu Samorząd Równych Szans 2014. Nagrodę tę otrzymał dzięki Europejskiemu Festiwalowi Filmowemu Integracja Ty i Ja organizowanemu przez Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne i Koszalińską Bibliotekę Publiczną im. Joachima Lelewela. Statuetkę i wyróżnienia odebrali 3 października, podczas uroczystej gali w Karpaczu Leopold Ostrowski zastępca prezydenta miasta ds. polityki społecznej oraz dyrektor festiwalu, Barbara Jaroszyk.

Konkurs ma rangę ogólnopolską i odbył się po raz szósty. Jego celem jest przegląd, wyłonienie i nagrodzenie najlepszych wydarzeń, działań i projektów w obszarze wyrównywania szans osób z niepełnosprawnościami. Mogą brać w nim udział wszystkie samorządy, które zrealizowały lub realizują projekty przyczyniające się do zwiększenia udziału osób z niepełnosprawnościami w życiu lokalnych społeczności. Koszalin swój projekt – Europejski Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja – zgłosił do plebiscytu po raz pierwszy. O przyznaniu statuetki organizatorzy dowiedzieli się w czasie trwania jego jedenastej edycji (2 – 6 września).

Organizatorami plebiscytu są Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego i Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego. Konkurs odbywa się pod honorowym patronatem Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, Ministra Edukacji Narodowej, Państwowej Komisji Wyborczej, Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, Rzecznika Praw

Obywatelskich i Wicemarszałka Województwa Dolnośląskiego Radosława Mołonia.

Kapituła Nagrody pod przewodnictwem Jarosława Dudy, pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych przeanalizowała 86 zgłoszeń i wybrała 15 samorządów – laureatów statuetki Samorząd Równych Szans 2014. Po raz trzeci po nagrodę sięgnęło Miasto Poznań, a więc zgodnie z regulaminem konkursu otrzymało złotą statuetkę. Przyznane zostały także nagrody regionalne i specjalne.



W Kapitułę zasiedli: Anna Błaszczak, Zastępca Dyrektora Zespołu Prawa Konstytucyjnego i Międzynarodowego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, Paweł Parus, Prezes Zarządu Klubu Kibiców Niepełnosprawnych, Aleksander Waszkielewicz, Prezes Zarządu Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego, Grzegorz Żymła, sekretarz

Wojewódzkiej Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych przy Marszałku Województwa Śląskiego.

Rozdanie nagród i uroczysta gala miały miejsce 3 października w Hotelu Gołębiwski w Karpaczu. Wiceprezydent Leopold Ostrowski i dyrektor EFF Integracja Ty i Ja Barbara Jaroszyk statuetkę Samorząd Równych Szans 2014 odebrali z rąk ministra Jarosława Dudy. Wyróżnienie za najlepszy projekt w obszarze kultury wręczył natomiast Aleksander Waszkielewicz, prezes zarządu Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego.

– To zaszczyt dla samorządu Koszalina znaleźć się w tak prestiżowym gronie, wśród tylu wspaniałych projektów i wielka satysfakcja dla organizatorów Europejskiego Festiwalu Filmowego Integracja Ty i Ja. Cieszymy się, że wspólnie możemy w naszym mieście promować ideę integracji i równości – podkreślił Leopold Ostrowski odbierając statuetkę.

Warto wspomnieć, że nagroda trafiła też do Powiatu Kartuskiego za realizację Małego Festiwalu Ty i Ja.

Zwycięzcy plebiscytu otrzymali zaproszenie na dwudniowe warsztaty (2 – 3 października) poświęcone

m.in. zagadnieniom związanym z udostępnianiem osobom niepełnosprawnym najnowszych technologii, cyberprzestrzeni i zapobieganiu ich cyfrowemu wykluczeniu, dostępem tych osób do rynku pracy i promowaniem dobrych praktyk w zakresie ich zatrudniania, a także wyrównywaniu szans rodziców dzieci niepełnosprawnych.

Święto Drzewa

10 października w Szkole Podstawowej nr 18 przy ul. Staszica odbyła się jedna z wielu akcji z okazji tegorocznego Święta Drzewa. Przy współudziale prezydenta Piotra Jedlińskiego posadzona została jodła Janek. To nawiązanie do patrona szkoły, którym jest Jan Matejko.

Święto Drzewa jest programem edukacji ekologicznej Klubu Gaja realizowanym od 2003 roku, którego inauguracją jest ogólnopolska i międzynarodowa akcja sadzenia drzew co roku w październiku. Od 2007 roku program bierze udział w Kampanii „Miliard Drzew” („Billion Tree Campaign”) zainicjowanej przez Program Narodów Zjednoczonych do spraw Ochrony Środowiska (UNEP).

Celem programu jest edukacja dla rozwoju zrównoważonego i podnoszenie świadomości ekologicznej społeczeństwa w zakresie ochrony środowiska i zmian klimatu na Ziemi. Wspólne sadzenie drzew w ramach programu, przyczynia się do zwiększenia zalesienia i zadrzewienia oraz do zmniejszenia skutków globalnego ocieplenia. Święto Drzewa integruje społeczności wokół inicjatyw lokalnych jak sadzenie drzew, zakładanie

ogrodów, otaczanie opieką starych drzew, organizowanie festynów, wycieczek, konkursów i zbiórek makulatury. Ochrona i sadzenie drzew jest uniwersalnym przesłaniem dla każdego człowieka.

Obchody Święta Drzewa, w ramach które-

go odbywa się m.in. akcja sadzenia drzew, odbywają się w dniu 10 października. Koszalin na stałe wpisał kampanię pn. „Święto Drzewa” do miejskiego kalendarium świąt ekologicznych. Na terenie Miasta obchody „Święta Drzewa” odbywają się w koszalińskich placówkach oświatowych od wielu lat. Organizowane są m.in. konkursy plastyczne, recytatorskie, mini-festiwal piosenki ekologicznej oraz wspólne z zapraszonymi gośćmi sadzenie drzew i krzewów.





WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W SZCZECINIE

Zadanie pn. VI Ekologiczny Festyn Rodziny „Radew - energia życia”, Niedalino 2014
zostało dofinansowane ze środków Wojewódzkiego Funduszu
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie.

PODWODNY ŚWIAT RYB DOLINY RADWI, CHOCIELI I CHOTLI OBSZAREM NATURA 2000



Realizator projektu:

Powiat Koszaliński – posiadacz tytułu Zachodniopomorskiego Lidera Ekologii 2014 w kategorii „Edukacji ekologicznej i ochrony przyrody” przyznanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie.

Ryby wędrowne w rzekach pomorskich - i

Ryby wędrowne to takie, które żyją w środowisku wody słodkiej i stonej, w różnych okresach swojego życia, ze szczególnym uwzględnieniem okresu naturalnego rozrodu, inkubacji ikry i wzrostu narybku. Charakterystyczne dla nich są właśnie długie i rozciągnięte w czasie wędrówki, tzw. migracje tarłowe, które dotyczą dużej liczby ryb danego gatunku.

W Morzu Bałtyckim żyje kilka gatunków ryb wędrownych, które w różnych okresach roku wpływają do rzek i jezior przybrzeżnych. Ryby wpływające z morza do wód słodkich na naturalne tarło to tzw. **ryby katadromiczne**. Zaliczamy do nich: łososia, troć wędrowną, cęte, minoga rzeczny i jesiotra. Łosoś i troć żyją w morzu 2-3 lata, jesiotr aż 14-16 lat. Natomiast takie, które do wędrówki rozrodczej spływają do morza to tzw. **ryby anadromiczne**. Jedynym ich przedstawicielem jest węgorz. Po zarybieniu, do momentu rozpoczęcia wędrówki tarłowej, węgorz żyje 6-7 lat w wodach słodkich. Sporo gatunków ryb słodkowodnych żyje w morzu, ale nie określamy ich mianem wędrownych. Wielu wędkarzy wie o masowych wędrówkach tarłowych leszczy z morza do, np. jeziora Jamno albo o wędrówkach płoci, okoni, sandaczy z morza do wód słodkowodnych.

Wędrówki tarłowe związane są ze środowiskiem, w którym ryby mogą żyć, możliwością żerowania w morzu i intensywniejszego wzrostu w niektórych okresach roku. Ale wszystkie gatunki, bez względu na to czy są rybami wędrownymi, czy też nie, mają ogromne znaczenie dla środowiska i gospodarki rybackiej. Co by się stało, gdyby nagle do jezior przybrzeżnych nie wpływały leszcze na tarło? Skąd miałyby być w tych wodach wylęg i narybek leszcza? Czym by się żywiły drapieżniki - okonie, sandacze, węgorze - gdyby nagle nie było naturalnego tarła leszcza? A gdyby takie zjawisko dotyczyło najpopularniejszej ryby tych wód - płoci? Co byłoby przyczyną takich niekorzystnych zjawisk? Czy występujące okresowo (jesienią) choroby tarlaków troci wędrownych i łososi nie wskazują na niekorzystne warunki środowiskowe, które mają wpływ na występowanie w tym okre-



Łosoś - samica potarłowa (kelt).

się chorób tych ryb? Czyli nie ma skutku bez przyczyny.

Ryby dwuśrodowiskowe - wędrowne są idealnym wskaźnikiem zmian występujących w naturalnym środowisku. Bardzo często takie spektakularne zmiany poprzedzone są innymi, niewidocznymi dla człowieka zmianami, które mogą być dostrzeżone przez specjalistów, np. ichtiologów. W wodach, zarówno w rzekach, jak i jeziorach, obserwuje

się zanik pewnych charakterystycznych gatunków roślin, ryb lub zwierząt. W rzekach pomorskich takimi roślinami wskaźnikowymi są gąbka słodkowodna i włosienicznik. W takim środowisku mogą żyć pewne wskaźnikowe gatunki ryb np. minóg, głowacz, piskorz, koza, a towarzyszą im pstrąg potokowy, lipień oraz łosoś i troć wędrowną. W jeziorach, w których narusza się linię brzegową, eliminując z niej roślinność wodną, likwiduje się naturalne miejsca tarła ryb i odchowu narybku. Likwidując nadbrzeżne wylewiska i rozlewiska, bardzo negatywnie wpływa się na rozród najpopularniejszego drapieżnika naszych wód - szczupaka.

Wszelkie budowle hydrotechniczne w rzekach, a szczególnie elektrownie wodne, uniemożliwiają rybnom migrację tarłową, środowiskową i pokarmową. Zmieniają również przepływ wody i jej termikę. Obserwując te niekorzystne zjawiska podjęto w ostatnich latach wiele działań, które je eliminują lub znacznie ograniczają. Szczególnie wiele zmian nastąpiło po roku 2004, od kiedy Polska przystąpiła do UE. Przyjęcie regulacji prawnych obowiązujących w UE, w tym Dyrektywy Wodnej oraz wyznaczenie obszarów NATURA 2000 (tu wyznaczenie obszarów ochrony siedlisk) przyczyniło się do wielu korzystnych zmian.



Minóg rzeczny.

ch znaczenie dla środowiska i gospodarki



oraz przez wędkarzy. To wiąże się z rozwojem przetwórstwa rybnego oraz turystyki wędkarskiej, zarówno morskiej, jak i lądowej. W tych działach gospodarki pracuje bardzo wiele osób, a to skutkuje wzrostem gospodarczym. Przynosi dochody, daje podatki i przyczynia się do rozwoju naszego regionu. Tylko połowy morskie i śródlądowe łososia i troci angażują rybaków morskich ich kutry połowowe, pensjonaty nadmorskie, gastronomię i inne towarzyszące usługi. Na śródlądziu połowy troci i łososi to rozwój wędkarskiej bazy turystycznej, przewodnictwa wędkarskiego oraz ośrodków hodowlano-zarybieniowych produkujących materiał zarybieniowy (wylęg i narybek) różnych gatunków ryb, w tym szczególnie cennych: łososia, troci wędrowniej, certy, jesiotra oraz innych. Według danych opublikowanych w Anglii, połowy wędkarskie troci

i łososi, zarówno morskie, jak i śródlądowe, wymagają kosztów ponad dziesięciokrotnie większych od kosztów połowów rybackich. Czyli w naszych lokalnych warunkach, według cennika z przystani rybackich morskich, za 1 kg łososia w cenie 20-30 zł, wędkarz musi ponieść koszty rzędu 200-300 zł. I jak się nad tym zastanowić, to wędkarz z Wrocławia czy Warszawy, przyjeżdżający do Kołobrzegu na 3 dni, musi liczyć się z kosztami rzędu 300-400 zł. I oby tylko udało mu się złowić troć lub łososia o wadze 2-3 kg. Na pewno nie będzie żałował poniesionych nakładów.

Obecność ryb wędrownych w Morzu Bałtyckim i w rzekach pomorskich ma ogromne znaczenie i przyczynia się do rozwoju gospodarczego i turystycznego naszego regionu.

dr Janusz Nyk



Pstrąg tęczowy.

Poza znaczeniem środowiskowym ryby wędrowne mają ogromny wpływ gospodarczy. Możliwość ich połowu wykorzystywana jest przez rybaków morskich i śródlądowych



Troć wędrowna - srebrniak.



Certa w barwach godowych.

Migracje ryb wędrownych - zabudowa

Ryby wędrowne bytujące w morzu - jesiotr, łosoś, troć wędrowna, certa, minóg rzeczny - wykonują długie albo bardzo długie wędrówki tarłowe w górę rzek do małych, czystych dopływów źródłiskowych, w celu odbycia naturalnego tarła. Działo się tak od wieków, ale w ostatnim okresie, szczególnie w XIX i XX wieku, człowiek wykorzystał rzeki do swoich celów poprzez ich zabudowę hydrotechniczną. Zbudował młyny, elektrownie, progi i stopnie wodne. I tym samym skrócił możliwości migracji tarłowej ryb. Utrata drożności rzek stała się poważnym problemem. Wbrew pierwotnym założeniom, że zapory ograniczą „tylko” możliwość występowania ryb dwuśrodowiskowych, przez odcięcie im drogi na tarliska, to jednak ich oddziaływanie okazało się znacznie poważniejsze.

Rzeka jest obecnie pojmowana jako ciągły system (river continuum), w którym zespoły organizmów, także ryb, o różnych wymaganiach ekologicznych są regulowane przez lokalną ofertę środowiskową - zmienne w czasie oraz przestrzeni warunki fizyczne i chemiczne. Przerwanie ciągłości rzeki przez zapory zakłóca te warunki. Reakcją ryb na zakłócenia jest redukcja liczebności reofilnych karpiowatych z litofilnej (brzana, świnki, klenia, bolenia) a nawet fitofilnej grupy rozrodznej (jazia i jelca). Wzrasta natomiast liczebność fitolitofilów limnofilnych (leszcz) lub też niewykazujących wyraźnych preferencji w stosunku do typu wody (płoc i okoń), które migrując w odcinki lotyczne, w krótkim czasie opanowują w rzekach stanowiska zajmowane dotychczas przez gatunki reofilne.

Przerwanie ciągłości rzeki wzmacnia także inne zagrożenia dla ryb: zmniejsza się proces samooczyszczenia wód, wskutek powstania lokalnych dużych zgrupowań ryb



Piętrzenie wody dla małej elektrowni wodnej w Karlinie.



Elektrownia wodna w Kępicach na Wieprzy bez przepławki dla ryb.

ułatwione jest ich kłusownictwo, uniemożliwiona jest naturalna rekolonizacja rzek po katastrofalnych zatruciach, suszach lub powodziach.

Do tej grupy zagrożeń trzeba dołączyć także regulację, przebudowę i prostowanie koryt rzecznych, które nie ograniczają wprawdzie migracji ryb, ale przez redukcję liczby środowisk rzecznych, wpływają negatywnie na rybostan.

Kłusownictwo awansowało również do roli jednego z ważniejszych czynników ograniczających liczebność i strukturę gatunkową zespołów rybnych w miejscach ich bardzo licznych gromadzenia się, np. pod jazami elektrowni wodnych.

Wszystkie te zjawiska wystąpiły niestety również w naszym regionie. Najlepszym tego przykładem jest dorzecze Parsęty i Radwi. W tych rzekach dokonywano połowów łososi i troci przy młynach w Kołobrzegu, Karlinie, Wicewie i Niedalinie (Mapa z roku 1914). Młynarze rejestrowali połowy

Mała elektrownia wodna i przepławki dla ryb pomorskich

od roku 1876 do roku 1913. Notowali liczbę ryb i ich masę. Niestety połowy z każdym rokiem były mniejsze, aż do zupełnego zaprzestania połowu ryb tych dwóch gatunków. Na Parsęcie wybudowano jeszcze elektrownię wodną w Rościnnie, poniżej Białogardu i odcięto rybam do migracji ponad 20 km dorzecza Parsęty. Radew została na początku XX wieku zabudowana dwoma zbiornikami zaporowymi w Niedalinie i Rosnowie, odcinając rybam całą górną zlewnię Radwi wraz z dopływami.

Współcześnie, najistotniejszym problemem związanym z zabudową hydrotechniczną rzek było budowanie pięter do poboru wody do celów hodowli ryb - szczególnie pstrągów. Również uruchomienie starych, jeszcze przedwojennych wodnych elektrowni wodnych, które przez wiele lat nie działały. Po uruchomieniu i rozpoczęciu funkcjonowania, stanowiły baraż hydrotechniczne, których ryby wędrowne nie mogły pokonać. To spowodowało, że niewiele ryb mogło dopłynąć do tarlisk i odbyć naturalne tarło. A to z kolei przyczyniło się do znaczącego spadku liczby wylęgu i naryb-

ku oraz tym samym ryb dorosłych - tarlaków. Szlachetny łosoś był tego najlepszym przykładem. Ostatni łosoś został złowiony w Radwi w 1976 r. Potem przez ponad 22 lata, do roku 1998, w Radwi i Parsęcie wędkarze nie łowili łososi.

Współcześnie realizowany jest program udrożnienia rzek pomorskich poprzez budowę tzw. przepławek dla ryb. Program realizowany jest w ramach projektu dla województwa zachodniopomorskiego i obejmuje wszystkie główne rzeki oraz ich dopływy.

W naszym regionie największe znaczenie będzie miała inwestycja dotycząca rzeki Radwi w Karlinie. Tu, na progu wodnym przed ujściem Radwi do Parsęty zostaną zbudowane dwie przepławki i Radew będzie drożna dla ryb wędrownych aż do ujścia Chotli (35 km). To tutaj, na wysokości Białogórzyna i Bardzlina oraz w Chotli były i nadal są najlepsze odcinki tarliskowe dla wszystkich ryb wędrownych. Udrożnienie rzek pomorskich poprzez budowanie przepławek może przyczynić się do lepszych efektów naturalnego tarła ryb wędrownych.

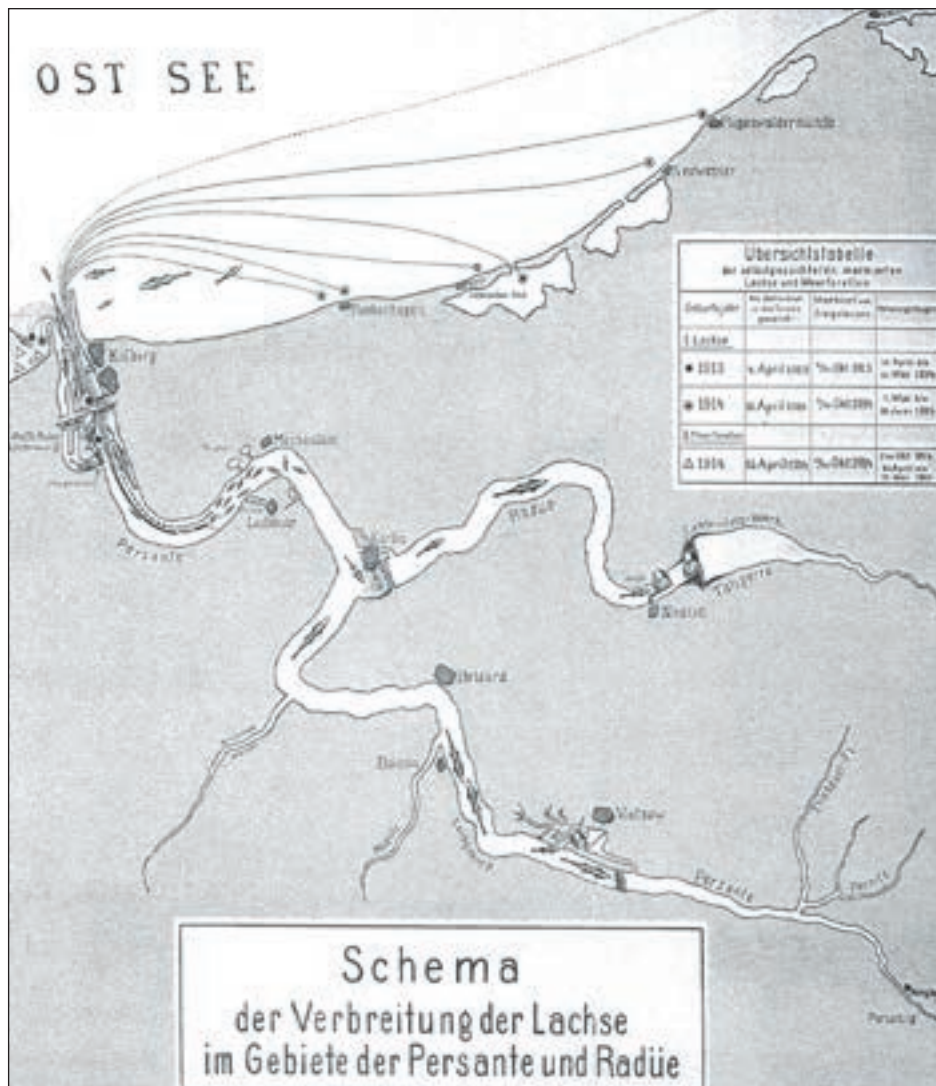
dr Janusz Nyk



Próg wodny na Radwi w Karlinie.



Mała elektrownia wodna w Karlinie.



Mapa migracji i punktów troci i łososi w zlewni Parsęty w 1914 r. (opracowanie niemieckie z 1916 r. dla Komisji Łososiowej).



Przepławka przy małej elektrowni wodnej w Karlinie.

Naturalne i sztuczne tarło ryb łos

Każdy gatunek zwierząt, w tym ryby, musi się rozmnażać, aby przetrwać. Ryby rozmnażają się poprzez tarło. Naturalne tarło mają w różnych okresach roku. Ryby odbywające tarło wczesną wiosną to: okonie, szczupaki, jazie, lipienie i płocie. Z kolei ryby w pełni wiosennego tarła to: leszcze, karpie, liny, sandacze, a letniego to sumy. Ryby łososiowate, takie jak łososie, trocie i pstrągi potokowe odbywają tarło jesienią, a nawet do późnych jej miesięcy. Miętus jest jedyną rybą zimowego tarła.

Ryby łososiowate odbywają tarło w rzekach, w odcinkach o płytkiej wo-

dzie i dnie pokrytym żwirem i kamieniami. Takie miejsca najczęściej występują w górnych odcinkach rzek i ich dopływach, na terenach źródliskowych o stałej temperaturze wody, wynoszącej około +6°C. Niestety, takie miejsca w większości rzek pomorskich są niedostępne dla troci i łososi. Dlatego ryby te odbywają tarło w miejscach o zbliżonych parametrach, w głównych nurtach rzek lub dostępnych dopływach. Jednak wyniki takiego tarła są o wiele gorsze - jest mniej wylęgu i narybku, a tym samym mniej dorosłych osobników i tarlaków.

Tarło ryb łososiowatych, odbywające



Inkubacja ikry troci pozyskanej podczas sztucznego tarła.



Sztuczne tarło pstrąga potokowego.

się w płytkiej i czystej wodzie jest bardzo widowiskowe. Na tarlisku przeważnie jest samica i jeden lub dwa samce. Samce ze sobą rywalizują w zapłodnieniu ikry samicy. Gotowa do tarła samica buduje w żwirowatym dnie rzeki tzw. **gniazdo tarłowe**. Przy pomocy ogona, przekręcając ciało na bok podbija żwir, który układa się z nurtem wody w postaci kopca, zwanego - kopcem tarłowym, w którym znajduje się ikra okresowo oddawana porcjami przez samicę. Samiec polewa ikrę mleczem, a samica ponownie zakupuje ikrę. Im większa samica tym większy kopiec tarłowy.

Gniazda tarłowe ryb łososiowatych bardzo odróżniają się od barwy dna rzeki. Są jaśniejsze i mają owalny kształt. Ich długość dochodzi do 4-5 metrów, a szerokość do 3 metrów. Tak duże gniazda budują łososie i największe trocie. Ikra w kopcu tarłowym leży pomiędzy żwirem i jest opłukiwana przez wodę. Inkubuje się w ten sposób przez 3-4 miesiące od listopada do marca. Wylęg troci i łososi pojawia się w rzece na przełomie marca i kwietnia. Pozostaje tam jeszcze przez dwa lata i jako **smolt** o długości 15-25 cm spływa wiosną do morza. Po kolejnych dwóch-trzech latach powraca do rzeki jako tarlak.

Niestety w przyrodzie straty w naturalnym tarle są bardzo wysokie. W rzekach pomorskich tylko maksymalnie 2% ryb dwuletnich - smoltów pochodzi z naturalnego tarła, czyli ze 100 000 ziaren ikry to tylko 2 tysiące smoltów. A w morzu na skutek odłowów i naturalnej śmiertelności ginie ponad 90% ryb. Czyli z 1 tysiąca smoltów, powróci do rzeki tylko 100 ryb. To mało, gdyż nie gwarantuje to nawet prostej reprodukcji gatunku. A gdzie połowy wędkarskie?

łososiowatych w rzekach pomorskich

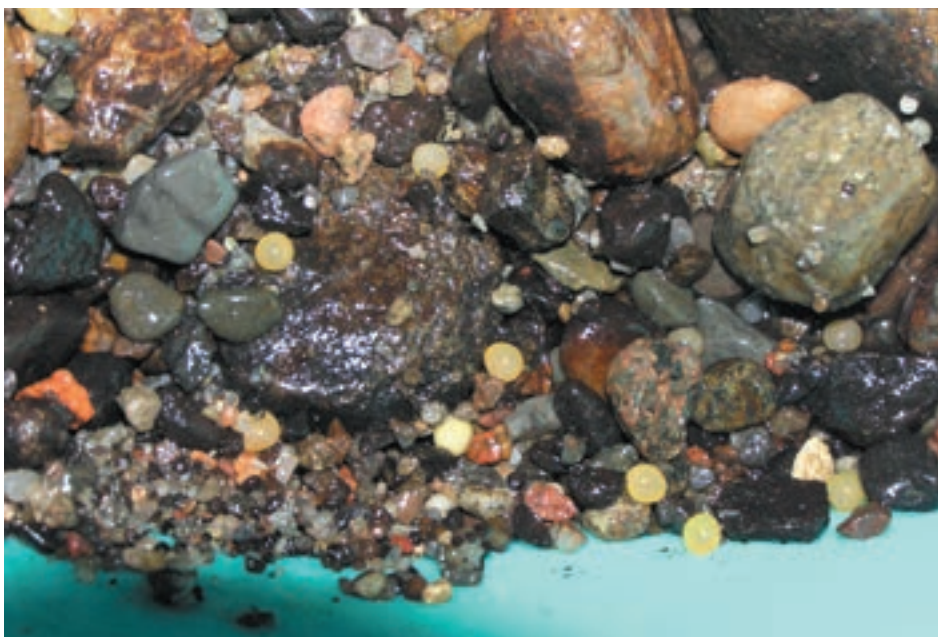


Pomiar parametrów naturalnego gniazda tarłowego troci.

Gdzie pozyskanie tarlaków do sztucznego tarła, które jest o wiele bardziej efektywne i pozwala na zarybianie rzek wylęgiem, narybkami i smoltami, a tym samym na zwiększenie liczby małych ryb, a to z kolei skutkuje zwiększeniem liczby ryb dorosłych.

Sztuczne tarło łososiowatych wobec ogromnego zapotrzebowania na ryby łowne – zarówno w morzu, jak i w rzekach – stało się koniecznością. Stąd rozwój ośrodków zarybieniowych i zastosowanie w nich najnowszych technologii w produkcji materiału zarybieniowego. Poprzez hodowlę w ośrodkach zarybieniowych narybku troci oraz łososi i zarybiania nimi rzek można zwiększyć liczbę smoltów z 2% w warunkach naturalnych do 20% w warunkach kontrolowanego zarybiania, a więc dziesięciokrotnie więcej. I wtedy ryb może być więcej zarówno w morzu, jak i w rzekach.

Równie ciekawe jest to, że w miejscach gdzie jesienią w rzece odbyły tarło łososi, trocie lub pstrągi potokowe, wiosną odbędą tarło inne cenne gatunki ryb. Będą to lipienie, minogi źródlane i rzeczne oraz głowacze. Wykorzystują one kopce tarłowe ryb łososiowatych do złożenia na nich swojej ikry. Inkubacja ich ikry trwa o wiele krócej, a w tych kopcach już nie ma ikry



Ikra troci w substracie z naturalnego gniazda tarłowego.

ryb łososiowatych tylko w ich okolicach pływa już wylęg. To nie są ryby łowne, a na pewno nie wędkarskie – oprócz lipieni, ale są to ryby wskaźnikowe, które określają swoją obecnością stan naturalnego środowiska i możliwość przebywania w nim również ryb łososiowatych.

Konieczność zwiększenia w warunkach rzek pomorskich efektów naturalnego tarła ryb łososiowatych, stała się w ostatnim okresie najważniejszym tematem badań naukowych i praktyki gospodarki rybacko-wędkarskiej.

dr Janusz Nyk

Budowa sztucznych tarlisk dla ryb łososiowatych

Zwiększenie efektywności naturalnego tarła ryb łososiowatych można osiągnąć, między innymi, poprzez budowę tzw. sztucznych tarlisk. Precyzyjnie to określając, nie buduje się ich, tylko w korycie rzeki wykłada odpowiedni substrat tarłowy, który ryby mogą wykorzystać do budowy gniazd tarłowych. Ten substrat to żwir i otoczaki o odpowiedniej wielkości – średnicy.

W rzekach są takie miejsca gdzie woda płynie po kamieniach i grubym żwirze. Najlepiej widać to w rzekach górskich takich jak: Dunajec, Skawa, Poprad. Na Pomorzu wygląda to trochę inaczej. Jest to związane z dostępnością odpowiednich frakcji żwiru, co z kolei zależy od jednostkowej mocy strumienia rozpatrywanego ciek. Rzeki o wysokiej jednostkowej mocy strumienia, takie jak: Dunajec, Raba, Skawa, będą miały grubsze uziarnienie naturalnych tarlisk, a rzeki pomorskie, charakteryzujące się niską mocą strumienia, posiadają najczęściej uziarnienie znacznie poniżej oczekiwań ikrzyc o dużych rozmiarach.



Pobieranie ikry z substratu tarłowego do badań genetycznych.

Skład granulatu, najbardziej optymalny dla inkubacji ikry ryb łososiowatych, podaje Crisp (2000) jako mieszankę otoczków frakcji 64-190 mm (10%), bardzo grubego

żwiru 32-64 mm (35%), grubego żwiru 16-32 mm (25%), średniego żwiru 8-16 mm (20%) i drobnego żwiru 4-8 mm (10%). Dodaje jednak, że większe ikrzyce poszu-



Kopiec tarłowy naturalnego gniazda tarłowego troci.



Budowa i wygląd sztucznego tarliska w Kanale Miejskim rzeki Wieprzy w Sławnie.

kują żwiru o większym średnim uziarnieniu. Przeważnie jest tak, że ryby łososiowate najchętniej odbywają naturalne tarło, budując gniazda w granulacie o średnicy odpowiadającej 10% długości ciała samicy. A więc dla samicy pstrąga o długości 40 cm będzie to granulata o średnicy 4 cm, a dla samicy łososi o długości 100 cm, granulata o średnicy 10 cm.

W rzekach pomorskich o odpowiedniej żwir i granulata jest trudno. A na dodatek źródlane odcinki rzek pomorskich o odpowiedniej strukturze dna są dla większości ryb łososiowatych niedostępne. Dlatego podjęto próby budowy takich miejsc w rzekach, których struktura dna umożliwiłaby rybam łososiowatym odbycie naturalnego tarła. Próby te były bardzo udane. Po wyłożeniu na niewielkich odcinkach rzek substratu tarłowego, składającego się ze żwiru oraz otoczek o odpowiedniej strukturze i wielkości, okazało się, że w okresie jesiennego tarła pojawiły się tam tarlaki troci, łososi i pstrągów potokowych. Odbyły one naturalne tarło i zbudowały piękne gniazda tarłowe, widoczne w rzece. Można je było zidentyfikować i policzyć, a nawet obserwować.

Miejsca o odpowiedniej strukturze dna rzeki wykorzystywane są w każdym roku do odbycia tarła. Kiedy wyłożono substrat tarłowy w Kanale Miejskim rzeki Wieprzy w Darłowie, w pierwszym roku ryby zbudowały na nim 15 gniazd tarłowych, a w drugim już 33. Liczba wylęgu i narybku ryb łososiowatych na odcinkach gdzie znajdowały się gniazda tarłowe ryb, zwiększyła się o 50%, a ich łączna masa nawet o 60%. Zatem struktura dna wpłynęła korzystnie, nie tylko na liczbę gniazd, ale również na warunki bytowa-



Substrat użyty do budowy sztucznych tarlisk.

nia ryb – żerowanie i wzrost. Eksperyment w Darłowie został potwierdzony również w innych rzekach, np.: Łebie, Redze, Inie.

W bieżącym roku przeprowadzona została budowa tzw. sztucznych tarlisk w rzekach Radwi i Chocieli. W związku z przebudową progów wodnych w Karlinie

i budową dwóch przepławek zaistnieje możliwość większej migracji troci i łososi do Radwi. Tym samym trzeba stworzyć rybam optymalne warunki odbycia naturalnego tarła w tej rzece i jej dopływach (Czarnej, Chotli).

dr Janusz Nyk



Czynny udział wędkarzy w budowie sztucznego tarliska.

Sztuczne tarliska dla ryb łososi

We wrześniu br. w ramach zadania pn. VI Ekologiczny Festyn Rodzinny „Radew – energia życia” realizowanego przez Powiat Koszaliński i dofinansowanego ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie zostały wykonane tzw. sztuczne tarliska dla ryb łososiowatych w zlewni rzek Radwi i Chocieli.

W Cybulinie na dnie rzeki Radwi powyżej mostu drogowego powstało sztuczne tarlisko o wymiarach 6 x 3 m, a poniżej tego mostu (ok. 50 m) wybudowano tarlisko o wymiarach 2 x 2 m. Dwa dodatkowe tarliska przygotowane zostały również w Radwi. Pierwsze z nich o wymiarach 10 x 6 m uformowane zostało na wysokości hodowli ryb w Karsinie, poniżej jazu i poboru wody dla ośrodka, a kolejne o wymiarach 4 x 2 m przygotowano ok. 50 m dalej od poprzedniego. Piąte, ostatnie tarlisko o wymiarach 6 x 4 m usypane zostało

w rzece Chociel na wysokości leśniczówki Kępno.

Do budowy tarlisk wykorzystano substrat otoczków o zróżnicowanej średnicy od 2 do 10 cm i o łącznej masie ok. 25 ton (ok. 15 m³). Do stabilizacji substratu tarlowego oraz zwiększenia turbulencji przepływu wody użyto otoczków – kamieni o średnicy od 30 do 50 cm w ilości 50 sztuk.

W pracach przygotowania tarlisk udział wzięło 24 członków Towarzystwa Miłośników Rzeki Radwi w Koszalinie. Przedstawiciele tej organizacji w miesiącach październik-listopad prowadzić będą obserwację i ochronę tarła ryb na przygotowanych tarliskach.

Fot. archiwum Towarzystwa Miłośników Rzeki Radwi



Budowa tarliska dla ryb łososiowatych na Radwi.



osiowatych w Radwi i Chocieli



Budowa i zasady funkcjonowania przepławek dla ryb

Przepławki są budowlami hydrotechnicznymi umożliwiającymi rybom migrację powyżej sztucznych piętrzeń w rzece. Przepławki wykorzystują to, że ryby w naturalny sposób szukają nurtu wody, w którym płyną do przodu, często również do góry, wykonując przy tym efektywne skoki, a najlepszym skoczkiem jest łosoś. Wszystkie prądolubne - trocie, pstrągi, lipienie, jazie, klenie oraz ryby małe - główce, strzeble, jak i minogi, jeżeli tylko mogą, to pokonują piętrzenia wodne. Ale co innego łosoś, a co innego mała strzebla czy też główce.

Dobra przepławka charakteryzuje się tym, że umożliwia migrację wszystkim gatunkom ryb, czyli jej konstrukcja jest taka, że zarówno mała ryba o długości 10 cm, jak i ogromny, mający 100 cm długości łosoś, będą mogły z niej skorzystać i pokonać piętrzenie. Nowoczesne przepławki w pełni spełniają takie wymogi.

Jeszcze do końca XX wieku dominowały tzw. przepławki komorowe. Nazwa wskazuje, że były to budowle wykorzystujące, jako podstawową bryłę konstrukcyjną - komorę o różnych wymiarach, np. 1x1x1 metr, z dwoma otworami przelewowymi



Przepławka techniczna typu Verticl Slot-Pass na Dzierżęcince w Koszalinie.



Kamienna przepławka ryglowa na Wieprzy w Darłowie.

- dolnym i górnym - ułożonymi skośnie w stosunku do siebie. Dzięki tym otworom ryby mogły wpływać do kolejnych komór - dołem albo górą. Były to jednak przepławki bardzo zawodne i niesprawne. Otwory nie były dostosowane do wielkości ryb. Woda w tych otworach płynęła z bardzo dużą prędkością i dużym ciśnieniem. Komory były za małe (za krótkie) dla dużych ryb.

Pod koniec XX wieku w Niemczech rozpoczęto budowę przepławek o zupełnie nowych konstrukcyjnych rozwiązaniach. Były to przepławki, tzw. rampy kamienne, zbudowane przede wszystkim z naturalnych surowców - kamieni i drewna. Te długie przepławki o spadku 1:20/1:30 i nachyleniu zarówno podłużnym, jak i bocznym, naśladowały naturalne uskoki kamienne w rzekach górskich. Zbudowane z kamieni, tworzyły na swoim przebiegu głębsze i płytsze zagłębienia, które ryby wykorzystywały w wędrówce do zatrzymania się i odpoczynku. Przepławka ta umożliwiała wędrówkę wszystkim gatunkom ryb, bez względu na ich wielkość, zarówno przy niskim, jak i wysokim poziomie wody.

Dobór przepławki wynika z uwarunkowań lokalizacyjnych. Nie wszędzie jest tyle miejsca, aby wybudować przepławkę typu kamiennej rampy o długości 150 m. Czasami miejsca jest zbyt mało, jak np.



Przełławka szczelinowa na Wieprzy w Pomiłowie.

w Darłowie na Wieprzy albo na Dzierżęcince w Koszalinie. Dlatego też w Darłowie zbudowano przełławkę ryglową. Wykonana z kamieni łączy elementy przełławki komorowej i kamiennej rampy. Jest krótka - ma tylko ponad 20 m długości i 10 komór ryglowych, blokujących przepływ wody przesmykami bocznymi, naprzemiennymi w każdej komorze. Spadek poziomu wody na każdej komorze wynosi 20 cm. Przełławka ta jest bardzo skuteczna w funkcjonowaniu. W migracji wykorzystuje ją 11 gatunków ryb i 2 gatunki minogów.

W Koszalinie na rzece Dzierżęcince zbudowano przełławkę techniczną typu vertical slot pass - przełławkę szczelinową (jednostronną). Przełławka ta ma szereg komór połączonych boczną szczeliną po jednej stronie na całej wysokości przelewającej się wody. Za szczeliną znajdują się tzw. szykany blokujące przepływ wody i stwarzające tzw. martwe pola w komorach dla odpoczynku ryb wędrujących. Przełławka szczelinowa to bardzo dobra i sprawdzona przełławka techniczna dla wszystkich gatunków ryb. Może być zastosowana w rzekach, w których występują największe ryby wędrowne - jesiotry. Wszystko zależy od wielkości komór i szerokości przesmyków oraz od objętości przepływającej przełławką wody.

Oprócz przełławek w miejscach o dużych różnicach poziomu wody, np. przy dużych elektrowniach, buduje się albo tzw. obejścia albo tzw. windy dla ryb. Obejścia to właściwie nowe odcinki rzeki zbudowane z boku piętrzeń, które imitują rzekę i umożliwiają rybam migrację. Często z małymi jeziorkami, jako miejscami spoczynkowymi dla ryb. Windy dla ryb pod piętrzeniami elektrowni wodnych (o dużej różnicy poziomów) po prostu podnoszą wpływające do komory ryby, transportują je mechanicznie do góry i wysypują powyżej piętrzenia na górny poziom wody.

Z opisu przełławek (poza przełławką typu kamiennej rampy) wynika, że działają one właściwie tylko w jedną stronę - do góry, dla ryb migrujących pod prąd wody. A co z rybami, które chcą spłynąć z prądem wody poniżej np. elektrowni wodnej? No i to może być problem. Jeżeli nie ma tzw. wolnych upustów wody, barier blokujących spływanie ryb na wirniki elektrowni albo obejść dla ryb, to może być tak, że zostaną one zabite na wirnikach łopatek turbin elektrycznych. A więc umożliwienie rybam migracji tarłowej powyżej elektrowni wodnych, musi być powiązane z zabezpieczeniem ryb spływających po naturalnym tarle oraz zabezpieczeniem migrującego narybku w dół rzek. Inaczej działanie przełławek dla ryb może być niwelowane przez straty jakie wystąpią przy spływaniu narybku przez turbiny elektrowni a nie dostosowane do tego bariery i obejścia dla ryb.

Gospodarka rybacko-wędkarska

Gospodarka rybacko - wędkarska składa się zawsze z trzech elementów: ochrony, zarybiania i połowów. Kolejność nie jest przypadkowa. Takie obowiązują priorytety.

Ochrona jest najważniejsza. Swoimi działaniami obejmuje: okresy ochronne ryb - związane z wędrówkami tarłowymi, tarłem naturalnym. Zajmuje się także wymiarami ryb pod ochroną, obrębami w obwodach rybackich, limitami połowu oraz narzędziami i przynętami stosowanymi przy połowach ryb, sprawdzając przede wszystkim ich prawidłowość. Zarybiania obejmują, jeżeli są konieczne, pozyskanie ryb do naturalnego - kontrolowanego tarła lub do tarła sztucznego, inkubacji ikry, zarybiania wylęgiem lub hodowlą narybku w celu zarybiania nim wód. Efektem takich szerokich działań jest połów ryb, czy to metodami rybackimi czy też wędką. Połów ryb powinien być ewidencjonowany w księgach jeziorowych albo w rejestrach połowów wędkarskich. Analiza tych rejestrów daje pełny obraz prowadzonej gospodarki rybacko-wędkarskiej. Bowiernie w ten sposób można uzyskać informacje o gatunkach łowionych ryb i o ich wielkościach. O tym jakiej wielkości ryb jest najwięcej, czy w jakim wieku ryby są łwione; czy są zdrowe czy chore; czy pro-

wadzone zarybianie daje efekty i czy ma odzwierciedlenie w połowach; czy profil dokonywanych zarybiań jest właściwy czy może należy go zmienić wprowadzając inne gatunki.

Gospodarkę rybacko-wędkarską, w odniesieniu do wędrujących ryb katadromicznych łososia i troci, prowadzi Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz z użytkownikami rybackimi rzek, w których te ryby występują. Gospodarka ta wynika z realizacji umów dotyczących zarybiań obszarów Morza Bałtyckiego przez państwa leżące w jego zlewni. Limity połowu łososia w Bałtyku zależą od wielkości zarybiań (w sztukach) smoltami przez poszczególne państwa. To niezwykle ważne, gdyż limity połowowe ustalone są dla łososia również w sztukach. Im większe zarybiania tym większy limit. Ale zarybiania związane są z pozyskaniem tarlaków, sztucznym tarłem i hodowlą smoltów, gdyż naturalne tarło nie gwarantuje możliwości prowadzenia gospodarki połowowej i musi być wspomagane zarybieniami. Prowadzone są one nie tylko smoltami łososia. Do rzek wpuszczany jest wylęg i narybek, ale to zarybianie zawsze przeliczane jest na smolty łososia.

Z gospodarki trociowo-łososiowej czerpią profity rybacy morscy i przetwórcy ryb, jak i wędkarze. Przymorskie rzeki wpa-



Wędkarska zdobycz - okoń.

dające do Morza Bałtyckiego są obecnie najlepszymi w Polsce łowiskami trociowo-łososioowymi. Organizowane są tam zawo-



Otwarcie sezonu wędkarskiego na Parsęcie w 2010 r.

Wędkarska rybami łososiowatymi



Hodowla ryb w OHZ „Liśnica” w Białogardzie.

dy wędkarskie w połowach tych ryb takie jak: Memoriał Wierzbickiego (Kołobrzeg), Święto Troci i Łososia (Białogard), Biesiada Łososiowa (Dygowo), Salmo Parsęty (Kołobrzeg). W Dygowie jest pomnik łososia, który na czas trwania zawodów dekorowany jest koroną jako znak królewskiej ryby.

Gospodarka rybacko-wędkarska rybami wędrownymi nie dotyczy tylko troci i łososia. Na śródlądziu w rzekach prowadzi się gospodarkę innymi rybami łososiowatymi. W rzekach jest to pstrąg potokowy i lipień, a w jeziorach sieja i sielawa. Ostatnio rozpoczęto w rzekach proces restytucji jesiotra i certy. Restytucja jesiotra dotyczy: Wisły i Odry, a restytucja certy dotyczy również rzek przybrzeżnych, np. Regi. Restytucja jesiotra prowadzona jest w zlewni Odry we współpracy z Niemcami, którzy wpuszczają ryby o wadze prawie 10 kg. W morzu jesiotr potrafi dorastać do 300 -600 kg. Może w przyszłości będzie to ryba wędkarska, np. w Odrze, ale jak te 300 kg wyholować na wędkę? Natomiast certy już jest łowiona przez rybaków i wędkarzy. Dodatkowo w ostatnim okresie, ze względu na drastyczne zmniejszenie się populacji węgorza europejskiego, podjęto działania ochronne i zarybieniowe również tym gatunkiem. Wszystkie zmiany w populacjach ryb wędrownych, analizowane przez ichtiologów i praktyków rybactwa, służą działaniom zmierzającym do zachowania tych gatunków na poziomie umożliwiającym eksploatację rybacką i wędkarską.



dr Janusz Nyk Zarybianie zlewni rzeki Radwi.

Wyniki konkursu plastycznego dla szkół podstawowych pn. „Podwodny świat ryb Doliny Radwi, Chocieli i Chotli”

I. MIEJSCE - **Aleksander Wieland** (Sportowa Szkoła Podstawowa nr 1 w Koszalinie)

II. MIEJSCE - **Lena Mroczkowska** (Szkoła Podstawowa nr 10 im. S. Żeromskiego w Koszalinie)

III. MIEJSCE ex aequo

- **Maria Michalak** (Szkoła Podstawowa im. H. Sienkiewicza w Bobolicach)

- **Joanna van Amerongen** (Szkoła Podstawowa w Będzinie z siedzibą w Łeknie)

WYRÓŻNIENIE - **Julia Krawczyk** (Szkoła Podstawowa nr 18 im. Jana Matejki w Koszalinie)

Wyróżnienia dodatkowe:

Weronika Wilusz - Szkoła Podstawowa nr 6 w Koszalinie

Martyna Tokarek - Szkoła Podstawowa nr 18 w Koszalinie (na okładce)

Maja Burakiewicz - Szkoła Podstawowa nr 18 w Koszalinie

Roksana Stachnik - Szkoła Podstawowa nr 6 w Koszalinie

Martyna Pietrzak - Szkoła Podstawowa w Suchej Koszalińskiej

Nikoła Skowron - Szkoła Podstawowa w Dobrzycy

Zuzanna Siudakiewicz - Szkoła Podstawowa nr 9 w Koszalinie

Natalia Kowalska - Szkoła Podstawowa nr 10 w Koszalinie

Kornelia Solecka - Szkoła Podstawowa w Dobrzycy, siedziba w Łeknie

Olga Dywizjusz - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białogardzie

Maja Adamczewska - Szkoła Podstawowa nr 10 w Koszalinie

Weronika Zwierzchoniewska - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białogardzie

Aleksander Sobański - Szkoła Podstawowa w Bobolicach

Sylwia Szulc - Sportowa Szkoła Podstawowa nr 1 w Koszalinie



Julia Krawczyk SP nr 18 w Koszalinie - Wyróżnienie



Aleksandra Wieland SP nr 1 w Koszalinie - miejsce I



Lena Mroczkowska SP nr 10 w Koszalinie - miejsce II



Maria Michalak SP w Bobolicach - miejsce III



Joanna van Amerongen SP w Będzinie z siedzibą w Łeknie - miejsce III



Święto edukacji w Rosnowie

**Nauczyciel widzi więcej
niż tylko twarze dzieci
- stara się zobaczyć ich dusze
(B. Cage)**

13 października 2014 r. w Szkole Podstawowej im. 26 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego w Rosnowie obchodziliśmy popularnie święto zwane Dniem Edukacji Narodowej. Gościliśmy nauczycieli, pracowników administracji i obsługi, emerytów naszej szkoły, władze

lokalne - wójta, sekretarz gminy, radnych, Radę Rodziców.

Uczniowie klas szóstych zaprezentowali program artystyczny, zaprawiony dużą dozą dobrego humoru, którą w naszej szkole ceni się wyjątkowo. Nic tak nie pomaga w pracy, jak poczucie humoru i umiejętność obracania w żart nawet najpoważniejszych problemów, których w żadnej szkole nie brakuje. Nasze grono pedagogiczne bawić się umie.

Poważni (choć bez przesady!) i na co dzień zaangażowani w pracę pedagodzy podczas uroczystości dobrze się bawili - a uczniowie zabawnymi wierszami podziękowali nauczycielom za ich ciężką pracę. Przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego wręczyli pani dyrektor kwiaty w imieniu wszystkich uczniów naszej szkoły, a nauczycielom i pracownikom szkoły samodzielnie wykonane upominki.

Dyrektor szkoły Joanna Margraf podziękowała nauczycielom i pracownikom niepedagogicznym za ich trud i zaangażowanie, życząc jednocześnie wielu sukcesów w dalszej pracy. Następnie wręczyła nagrody wyróżniającym się pracownikom.

Głos zabrał wójt Roman Kłosowski, który złożył wszystkim życzenia, a pani dyrektor wręczył nagrodę za zaangażowanie i wspólne działania, które przyczyniają się do wysokich osiągnięć dydaktycznych oraz sprawnego funkcjonowania szkoły. Następnie głos zabrali przybyli goście, którzy skierowali ciepłe słowa i życzenia do nauczycieli i wszystkich pracowników szkoły.

Uroczystość zakończyła się, a my jeszcze raz wszystkim nauczycielom życzymy satysfakcji w wykonywaniu swojej pracy, radości z małych i dużych postępów w nauce i rozwoju naszych uczniów oraz uśmiechu na co dzień.

Maria Mociun i Beata Perczyńska



Deutsch-Wagen-Tour w Gimnazjum w Manowie

10 października 2014 r. uczniowie z Manowa, Rosnowa oraz Bonina uczestniczyli w projekcie promującym naukę języka niemieckiego Deutsch-Wagen-Tour.

Poprzez realizację projektu „Deutsch-Wagen-Tour” Instytut Goethego przyczynia się do wzrostu popularności języka niemieckiego w Polsce. Istotą kampanii jest 5 jeżdżących po Polsce oznakowanych samochodów z lektorami języka niemieckiego oraz różnymi materiałami i sprzętem audiowizualnym. Przyjazd Deutsch-Wagena do naszej placówki był związany z wielkimi przygotowaniem. Na tę okazję uczniowie pod opieką Anety Kurek przygotowali kotyliony w barwach flagi niemieckiej. Nie zabrakło ich także dla naszych gości - uczniów ze szkół podstawowych. Uczniowie klasy II a pod okiem

Tomasza Borusińskiego i Ewy Chojnackiej przygotowali i przedstawili prezentację multimedialną na temat swojej ulubionej niemieckiej drużyny piłkarskiej. Niestety, nawet tak wspaniale przygotowana prezentacja nie pomogła Niemcom wygrać dzień później meczu z Polską:).

Przez kilka godzin uczniowie brali udział w niecodziennych zajęciach języka niemieckiego, w zabawach, grach, konkursach i animacjach w języku niemieckim. Nie zabrakło także zabawy z chustą animacyjną oraz konkurencji sportowych połączonych z nauką języka niemieckiego. Uśmiech, dobra zabawa i humor towarzyszyły nam podczas całego projektu. Najlepsze drużyny zostały nagrodzone upominkami!

W związku z przyjazdem DWT uczni-



wie ze wszystkich szkół przygotowali także prace i wystawę na temat: „Was ist typisch Deutsch”, w których przedstawili z czym kojarzą im się Niemcy i język niemiecki. Starannie i pomysłowo przygotowane plakaty zachwyli prowadzącą zajęcia Patricię Krollik, która wyłoniła zwycięzców konkursu. O wizycie DWT w naszej szkole można przeczytać na blogu: <http://blog.goethe.de/deutsch-wagen-tour/>.



Mieszkania od gminy

10 października br. wójt gminy Manowo oficjalnie przekazał 8 rodzinom klucze do nowych mieszkań. Nowe lokale socjalne powstały dzięki dofinansowaniu z Banku Gospodarstwa Krajowego z tzw. Funduszu Dopląt. Wysokość wsparcia finansowego wynosiła 40 % kosztów. Najmniejszy przekazany lokal ma 23,77 mkw. a największy 37,06 mkw. Mieszkania posiadają w pełni wyposażone łazienki. W każdym lokalu wykonano podłogi oraz zamontowano kucharki gazowe lub elektryczne.



Na zdjęciu: wójt gratuluje jednej z lokatorek otrzymania mieszkania.

„Opowieść o Żydach polskich”



23 października uczniowie klas VI Szkoły Podstawowej im. 26 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego w Rosnowie uczestniczyli w żywej lekcji historii na temat Żydów, którzy zamieszkiwali nasze ziemie na przestrzeni tysiąclecia. Lekcja nadawana była z Muzeum Historii Żydów Polskich i emitowana w całym kraju. Dwójka uczniów jednego z warszawskich gimnazjów oprowadziła nas wirtualnie po muzeum i prowadziła rozmowy z pracownikami muzeum. Uczniowie dowiedzieli się kim są Żydzi, jak wygląda ich kultura i tradycja, strój i ulubione potrawy. Zapoznali się z takimi pojęciami jak: synagoga, Tonach, Tora, Talmud, judaizm, Izrael, diaspora. Młodzież w bardzo przystępny sposób zapoznała się z kulturą żydowską i przybliżyła sobie wiedzę na ich temat.

Ewa Rutkowska

Można już korzystać z placów zabaw



Od września br. najmłodszy mieszkańcy Rosnowa i Kretomina mogą już korzystać nowych placów zabaw. Powstały one dzięki dofinansowaniu ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w ramach działania Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju. Gmina na realizację inwestycji otrzymała 80 % kosztów kwalifikowalnych. Całość inwestycji kosztowała około 52 tys. zł. Na placach zostały zamontowane certyfikowane i bezpieczne urządzenia zabawowe.



Siłownię w Boninie i Cewlinie

Na początku października zostały oddane do użytku mieszkańcom Bonina i Cewlina siłownię zewnętrzne. Powstały one dzięki dofinansowaniu ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w ramach działania Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju. Gmina na realizację inwestycji otrzymała 80 % kosztów kwalifikowalnych. Całość inwestycji kosztowała około 40 tys. zł. Urządzenia swojej produkcji zamontowała firma BUGLO z Koszalina.



Obchody w Przedszkolu w Rosnowie. Medal dla dyrektorki

14 października 2014 r. w Przedszkolu Samorządowym w Rosnowie odbyła się uroczystość z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Na uroczystość przybyli wszyscy pracownicy i goście – byli pracownicy przedszkola, nasi partnerzy oraz rodzice.

Dzieci przedstawiły krótki program artystyczny dziękując nauczycielom oraz pracownikom przedszkola za ich pracę. Przedszkolaki z wszystkich grup popisały się również znanymi piosenkami i tańcami, za które otrzymały gromkie brawa.

Tego samego dnia w Delegaturze Kuratorium Oświaty w Koszalinie odbyło się uroczyste spotkanie, podczas którego nauczyciele,



wychowawcy, dyrektorzy i inne osoby zasłużone dla polskiej oświaty otrzymali odznaczenia oraz medale.

Medalem Komisji Edukacji Narodowej została odznaczona pani dyrektor Przedszkola Samorządowego w Rosnowie Jolanta Kaczmarczyk.

Wyróżnienie to wręczył zachodniopomorski wicekurator oświaty pan Krzysztof Rembowski.



Nowy ośrodek strażaków ochotników

Czajcze dla druhów

Blisko 4,6-hektarowy teren nad Bałtykiem, którego wartość oszacowano na 3,5 mln zł, stanie się całorocznym ośrodkiem szkolenia dla Ochotniczych Straży Pożarnych. Przygotowania do podpisanego porozumienia trwały kilka lat. Kolejne 2-3 lata będą wykorzystane na zaprojektowanie i zbudowanie bazy szkoleniowej.

Czajcze to nieistniejąca od ponad pół wieku osada, położona na mierzei między Bałtykiem i jeziorem Jamno. Grunt należał do Skarbu Państwa. Starosta koszaliński Roman Szewczyk zdecydował o przekazaniu działki wielkości ok. 4,6 ha na rzecz straży pożarnej.

Porozumienie o przekazaniu terenu Czajcze w gminie Mielno dla Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP z prze-

znaczeniem na ośrodek szkolenia OSP zostało podpisane przez nadbryg. Marka Kowalskiego, zastępcę komendanta głównego PSP, i Waldemara Pawłaka - prezesa ZG ZOSP RP. Proces formalno-prawny związany z zabudową miejsca trwał kilka lat.

Nad Bałtykiem ma powstać całoroczny ośrodek szkolenia druhów. Prezes Waldemar Pawlak nie zdradza kosztów budowy bazy strażackiej, ale liczy na możliwość wsparcia unijnego, ukierunkowane darowizny w ramach 1 proc. podatku i inne źródła finansowania, np. w ramach dotacji z funduszu ochrony środowiska.

- Jeszcze nie stoimy na placu budowy, bo w tym roku rozpoczyna się prace projektowe - tak prezes ZG ZOSP RP zapowiada kolejne działania po podpisaniu umowy.



Tak wygląda koncepcja zagospodarowania terenu nadmorskiego w miejscowości Czajcze.

Jednak dodaje, że w nowym sezonie wakacyjnym w miejscu przyszłej budowy powstanie obóz młodzieżowy o „spartańskich warunkach”. W dalszej perspektywie na terenie Czajcze ma powstać baza noclegowa, a docelowo nawet hotel.

Nadbryg. Marek Kowalski twierdzi, że znajdują się miejsca dla dwóch grup szkoleniowych po 60 wolontariuszy w systemie całorocznym, a także 240 - 300 gości w czasie sezonu letniego. Powstanie ośrodka to także szansa na spotkania międzynarodowe z wykorzystaniem doświadczeń w ratowniczym systemie europejskim.

Obecny na spotkaniu w Komendzie Miejskiej PSP w Koszalinie Stanisław Gawłowski, wiceminister środowiska, podkreślał, że ośrodek będzie pełnić wiele funkcji, np. być wykorzystywane przez członków Środkowopomorskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Zresztą także Urząd Morski w Słupsku czy służby ratownictwa medycznego są uwzględniane w planach przygotowywanej bazy.

Tekst i fot. (m)



Podczas spotkania w Komendzie Miejskiej PSP w Koszalinie Waldemar Pawlak, prezes Związków Ochotniczych Straży Pożarnych, dziękował samorządowcom różnego szczebla za pomoc przy sfinalizowaniu porozumienia o przekazaniu terenu w gminie Mielno.

Protest na kanale jamneńskim

Kiedy ruszy budowa śluzy?

W trzecią październikową niedzielę gwarnie zrobiło się na kanale jamneńskim w podkoszalińskim Unieściu. Przyjechali lub przyplłynęli mieszkańcy gminy i Koszalina, aby domagać się budowy śluzy, której brak powoduje brak dostępu do morza jednostkom pływającym i ma wpływ degradację jeziora Jamno.

Warto przypomnieć, że budowa tzw. przepławki w okolicy wrót sztormowych miała ruszyć w czerwcu br. Inwestycja stanęła, ponieważ Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego pod zarzutem korupcji aresztowała szefa Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych oraz prezesa firmy, która przetarg na wykonawcę robót wygrała.

Do akcji protestacyjnej przystąpili żeglarze, żeby mieć dostęp do morza, a także wędkarze i obrońcy przyrody, ponieważ przez zbudowane wrota sztormowe ryby nie mogą wpływać do jeziora, które podlega naturalnej degradacji. Poszły już pisma do marszałka województwa zachodniopomorskiego i dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Szczecinie.

- To oddolna inicjatywa wędkarzy, bo chcemy przyspieszenia budowy śluzy, bo obecny stan realizacji inwestycji stwarza zagrożenie



W gminie Mielno ciągle gorąco, nie tylko z powodu nieustającego sprzeciwu mieszkańców i przedsiębiorców wobec lokalizacji elektrowni jądrowej. Teraz brak odgórných, jednoznacznych decyzji w Szczecinie wywołał protest żeglarzy i wędkarzy.

dla populacji ryb i środowiska naturalnego jeziora Jamno - powiedział Jerzy Makara z koszalińskiego Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego.

- Jezioro umiera, a złowione ryby nie nadają się do spożycia - alarmował też Krzysztof Najda. - Wrota sztormowe kosztowały 20 milionów, a pożalowano 30 tysięcy złotych na przeprowadzenie badań specjalistycznych nad wpływem inwestycji na środowisko.

Dołączyli do protestu przeciwnicy atomu w gminie Mielno. Jedno z haseł brzmiało: „Kanał jamneński - przekręt na miliony, budowa

elektrowni atomowej w Gąskach - przekręt na miliardy”. Powiewały flagi, wypowiadali się m.in. wójt Olga Roszak-Peżała i dwaj kandydaci na prezydenta Koszalina: Artur Wezgraj - kanclerz Politechniki i prezes Lepszego Koszalina oraz Kyle Attenborough, niezależny przedsiębiorca.

Wywoływani głośno byli odpowiedzialni za realizację inwestycji, ale zabrakło ich na kanale jamneńskim, choć zeszłoroczne otwarcie wrót sztormowych było pełne vipów, gdy teraz przeważali mieszkańcy gminy Mielno.

Tekst i fot. (m)



Gąski nadal mogą być miejscem elektrowni

Skargi antyatomowe oddalone

Miała być demonstracja siły, bo do stolicy ruszył autokar mieszkańców gminy Mielno, aby zmiękczyć serca przedstawicieli Temidy. Jednak przyjdzie się wszystkim dalej zmagać w batalii ph. ATOM STOP, które widać w wielu punktach nadmorskiej gminy.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie negatywnie rozpatrzył skargi mieleńskich władz gminy i indywidualnych właścicieli nieruchomości w gminie Mielno na decyzję Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju. Przypomnijmy, że stanowisko resortu utrzymało w mocy postanowienie wojewody zachodniopomorskiego o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o wskazaniu lokalizacji elektrowni atomowej w podkoszalińskich Gąskach.

Wnioskodawcy są stronami, wskazanymi przez Polską Grupę Energetyczną Elektrownia Jądrowa 1 w postępowaniu, których wymienia też w swym piśmie wspomniane Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju. Strona mieleńska kwestionuje kompetencje wojewody zachodniopomorskiego do wydania postanowienia, które podtrzymało Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju, bo - zdaniem wnioskodawców - wódcarz jest formalnie związany z decyzją wyrażoną w referendum lokalnym 12 lutego 2012 roku. Wtedy większość, 95 proc. mieszkańców gminy Mielno opowiedziała się przeciwko budowie tzw. atomówki w Gąskach. Argumentują, że wojewoda nie jest organem właściwym do wydania decyzji o wskazaniu lokalizacji inwestycji w zakresie energetyki jądrowej. Sprzeciw nie ustanie, bo protestujący z Mielna już mówią, że w obronie potencjału turystycznego gminy będą się dalej odwoływać, tym razem do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Mielno jest koordynatorem porozumienia, które zawarło latem zeszłego roku w sprawie sprzeciwu wobec budowie elektrowni jądrowej w Gąskach na terenie swej gminy. List intencyjny w tej sprawie sygnowali przedstawiciele miasta i gminy Kołobrzeg, miasta i gminy Karlino, gmin: Ustronie Morskie, Manowo, Biesiekierz, Rewal i Będzino. Na bazie tego porozumienia powstał dokument w sprawie poparcia wniosku do Trybunału Konstytucyjnego w zakresie zbadania zgodności przepisów specustawy jądrowej z dnia 29 czerwca 2011 r. o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej oraz inwestycji towarzyszących z Konstytucją RP. Bez wsparcia parlamentarzystów jednak wniosek nie przejdzie.

- Potrzeba 50 podpisów poparcia ze strony parlamentarzystów - twierdzi Olga Roszak-Pezala, wójt gminy Mielno.

Jednak na spotkanie w sali urzędu mieleńskiego nie dotarł żaden z zaproszonych gości.

Warto przypomnieć, że w br. polski rząd przyjął Polski Program Energii Jądrowej, a Aleksander Grad, prezes spółki celowej Polska Grupa Energetyczna Elektrownia Jądrowa 1, publicznie stwierdził, że nie Gąski, lecz między Żarnowcem i Choczewem wybrana będzie lokalizacja lepsza z punktu widzenia środowiskowego i biznesowego. Jednak z ewentualnego umiejscowienia tzw. atomówki w Gąskach PGE EJ 1 nie zrezygnował. Na dodatek Wojewódzki Sąd Apelacyjny



„Turystyka - tak, atom - nie” - to hasło towarzyszy kolejnym akcjom na rzecz obrony regionu przed planami PGE EJ 1. Wójt gminy Mielno Olga Roszak-Pezala czeka na uzasadnienie wyroku stołecznego WSA.

w Warszawie odrzucił skargi mieszkańców na rzecz decyzji Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, które utrzymało w mocy postanowienie wojewody zachodniopomorskiego o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o wskazaniu lokalizacji elektrowni atomowej w podkoszalińskich Gąskach.

Czas też goni, bo wybór lokalizacji i zawarcie kontraktu na dostawę technologii dla pierwszej siłowni nastąpi do końca 2016 r. Budowa pierwszego bloku elektrowni nastąpić ma za 5 lat i skończyć w 2024 r.

Tekst i fot. (m)

OŚWIADCZENIE WÓJTY GMINY MIELNO ORAZ SOŁTYSÓW SOLECTW GMINY MIELNO O PLANOWANEJ LIKWIDACJI POSTERUNKU POLICJI W MIELNIE

Wójt Gminy Mielno, sołtysi sołectw Gminy Mielno oraz mieszkańcy Gminy Mielno stanowczo sprzeciwiają się planom likwidacji Posterunku Policji w Mielnie. Jednym z podstawowych zadań państwa jest zapewnienie swoim obywatelom bezpieczeństwa. W tym celu w Polsce utworzono Policję. Mieszkańcy Gminy Mielno chcą, na co dzień czuć się bezpiecznie, nie chcą być ofiarami przestępstw, czy przemocy. Zamknięcie Posterunku w Mielnie ograniczy poczucie bezpieczeństwa zarówno wśród mieszkańców jak i turystów, bo bezspornie świadomość dostępności i szybkości działania Policji są czynnikami, które wzmagają poczucie bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo jest naczelną potrzebą człowieka i grup społecznych, jest także podstawową potrzebą państw oraz systemów międzynarodowych, a jego brak wywołuje niepokój, poczucie zagrożenia, strach.

Likwidacja Posterunku Policji szczególnie w sezonie letnim może doprowadzić do wzrostu patologii i przestępstw, ponieważ brak dyżurnów służb policyjnych skutkować będzie zmniejszeniem zgłoszeń o ewentualnych przestępstwach oraz wydadzą reakcje na popełnione wykroczenia.

Od wielu lat Gmina Mielno znacznymi kwotami dofinansowuje lokalną Policję. Zadziwia samorządowców, jak i lokalną społeczność fakt likwidacji posterunku w miejscowości w której natężenie ruchu turystycznego jest ogromne, ale jeszcze bardziej sposób braku jasnej i publicznej informacji o planowanej reorganizacji.

Mając na uwadze realne zagrożenia Wójt Gminy Mielno oraz społeczność mieleńska protestują przeciwko działaniom zmierzającym do likwidacji jednostki Policji w Mielnie i proszą o ponowne i przemyślane decyzje.

Mielno, dnia 12 listopada 2014 roku

Oświadczanie otrzymuje:

- 1) Minister Spraw Wewnętrznych
- 2) Komendant Główny Policji,
- 3) Wojewoda Zachodniopomorski
- 4) Zachodniopomorski Komendant Policji
- 5) Komendant Powiatowy Policji w Koszalinie
- 6) Starosta Koszaliński

Wójt
Olga Roszak-Pezala

Sołtys
Adam Wencowicz

Sołtys
Edyta Grunt

Sołtys
Marek Papież

Sołtys
Halina...



Biegali w Polanowie

W organizowanym przez Nadleśnictwo Polanów uroczystym otwarciu trasy biegowej, w ramach ogólnopolskiego projektu „Wolność jest w naturze”, nie zabrakło również dzieci ze Szkoły Filialnej w Nactawiu.

W grupie przedszkolaków biegli: Szymon Korlaga, Kornel Smoliński i Szymon Zieliński. W kategorii klas I - III naszą szkołę reprezentowali: Jakub Cedro, Aleksander Manowski, Nikola Walesiak, Kacper Majchrzak, Fabian Manowski, Piotr Martyka, Julia Kantorska, Aleksandra Piasecka i Malwina Sitarek. Wszyscy uczestnicy otrzymali okolicznościowe koszulki. Po uroczystym otwarciu trasy i rozgrzewce nastąpiły zma-



gania biegaczy w kategoriach wiekowych. Impreza dostarczyła wielu emocji i chociaż udało się naszym dzieciom zdobyć tylko jedno punktowane i nagradzane miejsce (Kornel Smoliński), to jednak wszyscy byli niezwykle szczęśliwi. Uczestnicy otrzymali medale za udział w biegu i na wszystkich czekał poczęstunek (jabłka, zupka, kiełbaska, napoje). Bardzo dziękujemy Nadleśnictwu za możliwość przeżywania wspólnych emocji.

**Tekst i fot.
Elżbieta Zielińska**

Przedшкоlaki grabiły liście kasztanowców!

21 października 2014r. odbyła się coroczna akcja grabienia liści kasztanowców w ramach Ogólnopolskiej Akcji Pomóżmy Kasztanowcom. Najstarsze przedszkolaki z Przedszkola Gminnego w Polanowie ruszyły na kolejne zmagania ze szrotówkiem kasztanowcowiaczkiem, który zaatakował rosnące drzewa przy ulicy dr Bernarda Pietrzaka.

Okazuje się bowiem, iż larwy tego owada zjadają miękisz z liści, przez co powodują uszkodzenia jakże pięknych kasztanowców. Najlepszą metodą walki ze szkodnikiem jest jesienne grabienie liści i ich utylizacja, gdyż możemy w ten sposób pozbyć się poczwarek, czyli stadium, w którym szkodnik potrafi przetrwać całą zimę. Po godzinie widać było efekty - kilka wielkich worków pełnych liści.

Dziękujemy Nadleśnictwu Polanów za pomoc w przeprowadzeniu akcji.

Elżbieta Sekuła

Warsztaty komputerowe dla Seniorów

Biblioteka w Polanowie przyjmuje zapisy na bezpłatne warsztaty komputerowe dla Seniorów ph."Edukacja komputerowa osób starszych". Zajęcia odbywać się będą w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Polanowie raz w tygodniu w grupach 10 osobowych, w ustalonych godzinach.

96. ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Obchody Święta Niepodległości w Polanowie rozpoczęły się uroczystą mszą świętą w intencji ojczyzny, w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Po mszy, na Rynku Miejskim odbyły się uroczystości patriotyczne z udziałem żołnierzy Centrum Szkolenia

Sił Powietrznych w Koszalinie. Mieszkańcy Polanowa mogli podziwiać defiladę wojskową, występ Orkiestry Wojskowej Sił Powietrznych, wystawę sprzętu oraz prezentacje przygotowane przez grupy rekonstrukcyjne ze Studia Historycznego Huzar w Koszalinie.

Wielkie emocje wzbudził koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu chóru Bel Canto, zespołu Pięć S oraz zespołu Wiarusy. Na zakończenie uroczystości wystrzelono światłoko wolności.

Foto i tekst: POKiS





Premiera książki polanowskiego literata Jerzego Żelaznego pt. „Tango we mgle”.

23 października 2014 r. odbyła się premiera książki polanowskiego literata Jerzego Żelaznego pt. „Tango we mgle”. To już trzynasta, ale chyba najbardziej dojrzała powieść naszego pisarza (współpracownika i felietonisty Gazety Ziemskiej od jej powstania w 2001 roku). Na premierę przybyło

wiele osób w tym rodzina i władze samorządowe z burmistrzem Grzegorzem Lipskim oraz przedstawicielami Związku Literatów Polskich, których reprezentowali Maria i Ryszard Uliccy. Wystąpił teatr VERBUM oraz zespoły śpiewacze: Bel Canto, Wrzosy, Olszyna i Pięć S. Redaktorka Radia Koszalin Grażyna



Preder przeprowadziła z J. Żelaznym interesujący wywiad na temat twórczości autora „Tanga we mgle”. Licznie przybyła do POKiS publiczność mogła zapoznać się twórczością J. Żelaznego na przygotowanych przez bibliotekę sztalugach z opisem wszystkich powieści Literata. Gratulujemy naszemu Pisarzowi i w imieniu całej lokalnej społeczności życzymy dużo zdrowia oraz czekamy ... na kolejną powieść.

Autor tekstu: Dariusz Kalinowski.
Foto: POKiS

Radosne nastroje dzieci w czasie pobytu w OEE w Manowie

W poniedziałek, o godzinie 08:00 dzieci 5 i 6 letnie wyruszyły na wycieczkę autokarową. „Motylki”, „Biedronki” i „Jeżyki” uczestniczyły w zajęciach w Ośrodku Edukacji Ekologicznej w Manowie.

Spotkanie podzielone było na kilka części. Pierwsza część odbywała się w sali konferencyjnej OEE. Pan Marek przedstawił korzyści, jakie daje nam las. Przestrzegając przed zagrożeniami. Zwrócił uwagę na zachowanie bezpieczeństwa w lesie.

Druga część spotkania była w terenie. Na spacerze, pani Monika poprosiła wszystkie dzieci, aby pozbięrały żołądźcie spod dębu przy strzelnicy myśliwskiej. Potem poprowadziła uczestników wycieczki do zagrody z młodymi dzikami. Kto miał żołądźcie karmił zwierzęta wrzucając je do zagrody. 11 młodych dzików wzbudziło zainteresowanie

wszystkich. A kto miał „bystre oko” zobaczył też lochę dzika w drugiej zagrodzie.

Trzecia część spotkania była w sali konferencyjnej. Dzieci odpowiadały na zagadki słowne, wzrokowe i słuchowe. Wszystkie dzieci zastrzyżły na słodkiego lizaka, a najbardziej aktywne otrzymały upominki.

Piknik to ostatnia część spotkania. Posiłek regeneracyjny składał się z kielbaski pieczonej nad ogniskiem, bułki i ciepłej herbaty z cytryną.

Na zakończenie było wspólne zdjęcie. Każdy uczestnik otrzymał dyplom ekologa. W radosnych nastrojach dzieci wróciły do przedszkola.

Dziękujemy prezesowi Koła Łowieckiego „Dzik” - panu Leszkowi Żuromskiemu i współpracownikom za zaproszenie i zorganizowanie wycieczki najstarszym przedszkola-



kom z Polanowa do Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Manowie.

Dzieci 5 i 6 letnie z Przedszkola Gminnego w Polanowie wraz z dyrektorem i wychowawcami.



Sianów ze smakiem!

Od września br. trwają cotygodniowe warsztaty kulinarne poświęcone tradycyjnej kuchni z ziemi sianowskiej organizowane w ramach projektu pn. „Sianów ze smakiem” realizowanego przez Stowarzyszenie Sianowska Akademia Seniora.

Dwugodzinne spotkania odbywają się w sali kuchennej w świetlicy wiejskiej w Skibnie. Uczestnicy warsztatów gotują potrawy sami, wzajemnie dzieląc się swoją wiedzą kulinarną, doświadczeniem i radami. Spotkania przebiegają w miłej atmosferze, a każdy uczestnik ma możliwość udziału w przygotowywaniu potraw.



Dodatkowo Akademia rozpoczęła nabór przepisów kulinarnych od wszystkich chętnych mieszkańców gminy i miasta Sianów. Najciekawsze przepisy, które zarazem będą nawiązywać do kulinarnych tradycji ziemi sianowskiej oraz/lub wykorzystywać lokalne produkty, mają szansę na zamieszczenie w książeczce kulinarnej „Sianów ze smakiem”.

Członkowie Akademii Seniora założyli na portalu społecznościowym Facebook specjalne konto „Sianów ze smakiem”, na którym każdy mieszkaniec gminy, może umieszczać swoje przepisy kulinarne, do czego serdecznie zapraszamy!

Podsumowaniem projektu będzie wspólne spotkanie wigilijne w okresie przedświątecznym połączone z degustacją potraw oraz konkursem na najsmaczniejsze danie. Autorzy zwycięskich potraw otrzymają nagrody.

Dofinansowano ze środków Programu „Działaj lokalnie VIII” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundacji Nauka dla Środowiska

Aqua edukacja od września ponownie w szkołach gminy Sianów

150 osób z terenu gminy Sianów od września przystąpiło ponownie do projektu „Aqua edukacja”, który zakłada powszechną naukę pływania wśród dzieci w wieku 7-10 lat. Przedsięwzięcie szacowane na kwotę ok. 107 tys. zł finansowane jest ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

FIO
FUNDUSZ INICJATYW
OBYWATELSKICH



Projekt „Aqua edukacja” rozpoczął się w czerwcu br. i potrwa do końca roku. Przedsięwzięcie zakłada organizację 160 wyjazdów na basen dla łącznej grupy 150 dzieci z terenu gminy Sianów (16 wyjazdów dla każdego dziecka). Zaplanowane zajęcia obejmują cykliczne 2-godzinne wyjazdy na basen dzieci podzielonych na 10 grup (każda 15 osób), pod opieką wykwalifikowanej kadry. Podczas zajęć pod okiem zatrudnionych instruktorów oraz zaangażowanych wolontariuszy dzieci od podstaw nauczą się pływać (od nauki zachowania się na wodzie, poprzez pływanie z deskami do samodzielnego pływania). Same zajęcia urozmaicone zostaną o atrakcyjne zajęcia na wodzie umożliwiające jednocześnie naukę zachowania się na akwenach wodnych. Podsumowaniem zajęć będą zawody gminne, podczas których wyłonieni zostaną najlepsi pływacy w Sianowie.

Projekt realizowany przez Stowarzyszenie Sianowska Akademia Seniora we współpracy z Urzędem Gminy i Miasta w Sianowie szacowane jest na kwotę 107 tys. zł, z czego ok. 100 tys. zł to dotacja z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich.

Tomasz Tesmer



Dlaczego Starosta nie chce pomóc mieszkańcom Dąbrowy?

Gmina Sianów od kilku lat stara się realizować przedsięwzięcia dotyczące poprawy bezpieczeństwa w pasach dróg powiatowych na terenie Gminy Sianów. Realizując te zadanie podejmujemy działania związane z budową w wielu miejscach chodników i ścieżek rowerowych (wyłącznie z gminne pieniądze) oraz na drogach (współfinansując zadania powiatowe).

Jednym z zadań jest budowa chodnika we wsi Dąbrowa. Dokumentacja opracowana w 2010 roku, obejmowała budowę chodnika w pełnym zakresie przez wieś Dąbrowa do wyjazdu na Wiekowo. Koszty opracowania dokumentacji w całości zostały pokryte z budżetu Gminy Sianów. W 2011 roku Gmina Sianów przystąpiła do etapowej realizacji zadania. Pierwszy etap obejmujący przede wszystkim dojście do Szkoły Podstawowej w ciągu drogi powiatowej został zrealizowany. Podstawą zajęcia pasa drogowego było zawarte porozumienie pomiędzy Powiatem Koszalińskim, a Gminą Sianów. Już wtedy napotkaliśmy potężny opór służb Starosty Koszalińskiego związany z całkowitym brakiem dobrej woli związanej wyłącznie z załatwieniem spraw gruntowych. Bardzo pomogła wtedy ówczesna Pani Sołtys Dąbrowy – Pani



Lidia Domaser-Pasierbek, która wystąpiła na trybunie obywatelskiej podczas sesji Rady Powiatu.

Kolejny etap budowy chodnika na podstawie dokonanych uzgodnień miał być zrealizowany wspólnie z Powiatem Koszalińskim przy wsparciu finansowym Gminy Sianów, w ramach realizacji zadania związanego z przebudową drogi powiatowej Kawno – Wiekowo. Na to zadanie Powiat Koszaliński otrzymał prawdopodobnie kwotę 600 tys. zł jako rekompensatę za zniszczenie drogi przez firmę budującą w gminie Darłowo wiatraki (prawdopodobnie, gdyż nikt nie chce gminie udzielić pełnej informacji publicznej na ten temat). Niestety zadanie to pomimo wcześniejszych ustaleń nie zostało przez Powiat objęte wnioskiem o pomoc finansową, pomimo konkretnych ustaleń. Stąd też Gmina Sianów ponownie w br. zabezpieczyła środki finansowe na kontynuację budowy chodnika w Dąbrowie. W sierpniu br. przystąpiliśmy do procedury przetargowej zmierzającej do wyboru wykonawcy zadania, informując jednocześnie Powiat Koszaliński o podjętych działaniach i chęci zawarcia porozumienia o udostępnieniu pasa drogowego drogi powiatowej. Projekt stosownego porozumienia otrzymany z Powiatowego Zarządu Dróg w Koszalinie, podpisany przez Burmistrza Gminy i Miasta Sianów został przesłany do akceptacji Powiatu Koszalińskiego.

I w tym momencie, pomimo wcześniejszego projektu powiatowego porozumienia, nikt nie chciał z gminą podpisać porozumienia. Rzekomo pojawił się problem związany z koniecznością podjęcia dodatkowych Uchwał zarówno przez Radę Powiatu Koszalińskiego jak i Radę Miejską w Sianowie (z inicjatywy Powiatu Koszalińskiego), a dotyczących bieżącego utrzymania planowanego do budowy chodnika w Dąbrowie łącznie z zobowiązaniem Gminy Sianów do zimowego utrzymania w za-

kresie zwalczania śliskości. Gmina przyjęła na siebie nawet ten obowiązek, bowiem to nam zależało, aby poprawić warunki życia mieszkańców wsi Dąbrowa. 30 września br. została podjęta Uchwała przez Radę Miejską w Sianowie i niezwłocznie informacja w tym zakresie została skierowana do Powiatu Koszalińskiego z ponowną prośbą o zawarcie porozumienia i przekazanie pasa drogowego celem realizacji chodnika. Umowa z wykonawcą wybranym w procedurze przetargowej na budowę chodnika została już zawarta 8 września 2014 r. Niestety pomimo osobistych wizyt pracowników i interwencji do dnia wczorajszego nie otrzymaliśmy stosownego porozumienia, stąd też nastąpiła konieczność rozwiązania umowy z wykonawcą zadania i unieważnienie postępowania przetargowego (bez ponoszenia dodatkowych kosztów finansowych przez Gminę Sianów). Ubolewam, że niestety, ale konsekwencje braku działań ze strony Starosty Powiatu Koszalińskiego ponieśli nasi Mieszkańcy. Rodzi się pytanie, czym akurat mieszkańcy Dąbrowy zasłużyli sobie na takie traktowanie przez kogoś, kto stoi na czele powiatu? Bo przecież przedstawiciele sianowskiego samorządu zrobili wszystko co w ich mocy - przygotowali dokumentację techniczną, zarezerwowali środki finansowe, zgadzali się na każdą wymyślaną wersję porozumienia. Zabrakło „tylko” woli Starosty i jego terminowego podpisu na zadanie, które za niego, jak w wielu przypadkach, chce robić gmina. Szkoda.

Tekst - Maciej Berlicki

Foto archiwum z budowy chodnika w 2011 r. - Wioleta Bogdan

Od redakcji: W imieniu starosty do treści artykułu odniósł się dyr. Powiatowego Zarządu Dróg Mieczysław Zwoliński, którego odpowiedź publikujemy na str. 8

Fundusz Inicjatyw Obywatelskich wspiera sianowskie organizacje!

Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Wsi Sucha Koszalińska dzięki dotacji z programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich wspiera sianowskie organizacje pozarządowe.

„Sianowski Ośrodek Wsparcia dla organizacji pozarządowych” to zadanie zakładające kontynuację prac Instytucji, oferującej wspólną infrastrukturę do działalności organizacji pozarządowych oraz kompleksowe wsparcie. 10 podmiotów poprzez usługi prawne, księgowo, marketingowe, doradcze uzyskują pomoc adekwatną do ich potrzeb, rozszerzają zakres swojej działalności i umocnią pozycję. Dodatkowo poprzez system 5 modułów szkoleniowych członkowie poszczególnych organizacji uzyskują wiedzę niezbędną do działalności społecznej i rozwoju potencjału III sektora.

Działalność „Sianowski Ośrodek Wsparcia dla organizacji pozarządowych” zapewniono co najmniej do końca 2014 r. Przedsięwzięcie finansowane ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich zamknie się w kwocie 74 560,00 zł, z czego 69 810,00 zł to środki pochodzące z dotacji. Swoje centrum organizacje pozarządowe będą nadal miały w świetlicy wiejskiej w Skibnie.

Tomek Tesmer

Otwarcie świetlicy w Mierzymiu

25 października 2014 roku otwarta została świetlica w Mierzymiu. Powstała dzięki staraniom wójta Gminy Świeszyno Ryszarda Osiowego i zespołu pracowników Urzędu Gminy pod kierownictwem Sekretarza Eugeniusza Kić. Powierzchnia użytkowa obiektu wynosi 178,08m², z tego 93m² zajmuje sala główna wyposażona w wysokiej jakości stoły i krzesła o nowoczesnym wzornictwie. Z uwagi na brak sieci gazowej w sołectwie Mierzym, świetlica posiada instalację grzewczą na paliwo stałe - ekogroszek. W świetlicy znajduje się pomieszczenie biurowe, sala komputerowa wyposażona w nowoczesny sprzęt, zaplecze socjalne z niezbędnym wyposażeniem. Cały obiekt cechuje wysoka jakość wykończenia. Obiekt przystosowany jest do korzystania przez osoby niepełnosprawne.

Inaugurację działalności świetlicy rozpoczął sołtys Mierzymia witając zaproszonych gości i dziękując za przybycie. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali:



wójt Ryszard Osiowy, sołtys Mierzymia Stanisław Chromik, przedstawicielki Rady Sołectkiej Danuta Chromik i Helena Zaborowska, radna Gminy Świeszyno Agnieszka Krasuska. Wójt Gminy Świeszyno podziękował zespołowi pracowników zaangażowanych w realizację budowy świetlicy, gratulował mieszkańcom Mierzymia nowego obiektu, spełniającego wysokie standardy jakościowe, przekazał życzenia rozwoju działalności kulturalnej. W imieniu Wicemarszałka Województwa Zachodniopomorskiego Jarosława Rzepy w uroczystościach uczestniczył Dyrektor Wydziału Rolnictwa i Rybactwa Dominik

Gronet, który odczytał list gratulacyjny skierowany do wójta Ryszarda Osiowego oraz mieszkańców sołectwa Mierzym. Powiat koszaliński reprezentował Członek Zarządu Henryk Kuriata, który przekazał życzenia oraz pamiątkowy album. Gratulacje i życzenia rozwoju działalności kulturalnej w nowej świetlicy przekazała również Józef Oleszko - radny Powiatu Koszalińskiego, Maria Gontarek - kierownik GOPS, realizator Gminnego Programu Profilaktyki i Przeciwdziałania Problemom Alkoholowym i Narkomanii, Małgorzata Serocka-Pinczak - kierownik Zespołu Oświaty Samorządowej wraz z paniami dyrektorkami szkół podstawowych w Dunowie, Konikowie, Zegrzu Pomorskim, Gimnazjum w Świeszynie i Przedszkola Gminnego w Świeszynie oraz Arleta Rogalska - dyrektor Multimedialnego Centrum Kultury e-EUREKA Biblioteka Publiczna w Świeszynie.

W spotkaniu udział wzięli również radni Gminy Świeszyno: Agnieszka Łotysz, Krzysztof Cysewski, Mirosław Malec, Jacek Marcinkowski, sołtysi, dyrektor ZD IHAR-PIB w Boninie Jan Jankowski, kierownik ZD IHAR-PIB Waldemar Kustra oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy Mierzymia.

Słodki poczęstunek przygotowały Panie z sołectwa Mierzym, a w części kulturalnej wystąpili młodzi artyści - werbliści i wokaliści, działający przy MCK e-Eureka w Świeszynie pod opieką Zosi i Tomasza Karbowiaków".

Koszt tego obiektu to ok. 600 tys. zł, z czego połowę stanowią środki pozyskane z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Opracowanie: Lidia Łyczko





Przebudowa kompleksu sportowego w Strzekęcinie

W ramach porządkowania kompleksu sportowego w Strzekęcinie zakończono dostawę i montaż ogrodzenia boiska, obejmującego trzy strony o wymiarach 113 x 172 x 92m i wysokości 1,5m. Koszt zadania wyniósł 26.806,09zł.

W dniu 29 lipca 2014r. Gmina Świeszyno reprezentowana przez Wójta Ryszarda Osiwego podpisała umowę na wykonanie budynku zaplecza socjalnego boiska sportowego w Strzekęcinie. Planowana wartość



inwestycji wynosi 270.600zł brutto. W nowym budynku o powierzchni 93,92 mkw. urządzone zostaną szatnie oraz pomieszczenia socjalne dla drużyn sportowych i sędziów.

W kolejnym etapie zadania zagospodarowany zostanie teren wokół budynku. Powstanie chodnik, plac manewrowy, parking, trybuny dla widzów, ogrodzenie od strony drogi.

Bohaterowie!

W maju tego roku Narodowe Centrum Kultury ogłosiło nabór wniosków do programu dotacyjnego „Ojczyści – dodaj do ulubionych 2014”. Do programu przystąpiło Multimedialne Centrum Kultury „e-Eureka” – Biblioteka Publiczna w Świeszynie i w lipcu rozpoczęła się realizacja projektu pod nazwą „Słowa zapomniane, siwizną przyprószone...”

Celem projektu było zgromadzenie i utrwalenie słownych zasobów dziedzictwa naszego regionu. MCK dotarło do najstarszych mieszkańców naszej gminy, pochodzących z różnych regionów Polski (w przedwojennych i w obecnych jej granicach), by zebrać od nich słowa już zapomniane lub wychodzące z użycia, a którymi posługiwali się oni w swoich regionach. Poprzez rejestrację i opis języka tych, którzy te ziemie zasiedlali, odtworzona została część dziejów naszego regionu.

Działania MCK to niemal czteromiesięczna praca grupy młodych mieszkańców gminy Świeszyno, pod okiem koszalińskich dziennikarzy – Magdaleny Sobolewskiej i Piotra Zaczka, począwszy od warsztatów dziennikarskich, przygotowujących młodych adeptów dziennikarstwa do pracy z dyktafonem, przez żywe lekcje historii czyli rozmowy z seniorami, spisywanie ich, przygotowywanie do umieszczenia na strony internetowe, do gazety czy do książki. Kolejnym etapem projektu było zaangażowanie placówek oświatowych – odbyły się konkursy i zabawy językowe dla przedszkolaków, uczniów podstawówek i gimnazjalistów. Ostatnim etapem było przygotowa-

nie publikacji książkowej z przeprowadzonych rozmów z seniorami naszej gminy.

Premiera książki miała miejsce na spotkaniu międzypokoleniowym, które odbyło się 28 października w MCK w Świeszynie. Wśród gości było 17 (z dwudziestu) bohaterów naszej publikacji, licznie zgromadzona młodzież ze świeszynskich placówek oświatowych oraz partnerzy projektu. Jolanta i Andrzej Rudnikowie z Polskiego Radia Koszalin podsumowali projekt, wy-

korzystując co ciekawsze cytaty z książki. Państwo Rudnikowie przygotowują z materiału dźwiękowego reportaż, który ma szansę zostać wyemitowany na antenie Polskiego Radia!

Wszystkim wręczono symboliczne podziękowania. A na koniec niespodzianka – swój didżejski set przedstawiła najstarsza prezenterka muzyki na dyskotekach w Polsce – 75-letnia DJ WIKI!

W ramach projektu przewidziane jest jeszcze jedno spotkanie – 19 listopada o godz. 18.00 gościem MCK e-Eureka w Świeszynie będzie Edward Linde-Lubaszenko, który opowie o swoich słowach zapomnianych. Serdecznie zapraszamy!



JOLKA Z FRASZKĄ

W diagramie ujawniono wszystkie spółgłoski F G H.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33 utworzą rozwiązanie, którym jest tekst fraszki Tadeusza Fangrata pt. „Tuz”. Powodzenia!

The crossword puzzle grid is 17 columns wide and 33 rows high. The starting points for the words are numbered 1 through 33. The pre-filled vowels are: H at (1,4), (2,3), (3,1), (11,1), (15,1), (21,1), (27,1), (28,1), (29,1), (30,1), (31,1), (32,1), (33,1); G at (1,12), (2,12), (3,12), (11,12), (15,12), (21,12), (27,12), (28,12), (29,12), (30,12), (31,12), (32,12), (33,12); and F at (1,27), (2,27), (3,27), (11,27), (15,27), (21,27), (27,27), (28,27), (29,27), (30,27), (31,27), (32,27), (33,27).

W kolejności przypadkowej:

- # Pruski, Austriacki lub Rosyjski
- # garnek z rączką
- # paniczny lęk przed pajakami
- # warzywo do schrupania
- # brazylijski taniec towarzyski
- # dawna miara objętości zboża
- # zrządza, nudziarz, mantyka
- # Halina, piosenkarka (Orkiestry dęte)
- # zagadka rysunkowa
- # rdzenna ludność Nowej Zelandii
- # wejście do czołgu
- # kreskowe na towarach
- # papierowy szybowiec na sznurku
- # służy do ostrzenia ołówków
- # człowiek z nizin (dla górala)
- # ośmina, achteł
- # hulaszka zabawa (skojarz z Bachusem)
- # śliwa wiśniowa
- # np. Loteriańska
- # oszustwo, szalbierstwo
- # skwarki z cebulką na pyzach
- # na ubrania lub grająca
- # nazwisko autora powieści „Serce”
- # naftowy stan w USA
- # stolica pierwszych Piastów
- # ukochana Tristana
- # gatunek gryki
- # miasto w Belgii, kojarzone z gazem musztardowym
- # buraki, pomidory, cebula
- # usługowy albo wyborczy
- # stolica Armenii
- # lekki posiłek w porze obiadowej
- # więcej niż upomnienie
- # wilgotne piaski na brzegach mórz, rzek (ze słów REN ALA)
- # Bikila, legendarny etiopski biegacz
- # przestarz. przyzwyczajenie, upór
- # okazywane osobie cierpiącej
- # czołowi członkowie partii
- # pochwalny lub gończy
- # 17-letni sportowiec
- # dobiega z mysiej norki
- # grzyb z podwiniętymi brzegami
- # delikatne włoski na główce dziecka
- # na 4 koła w samochodzie
- # rycerz zakonny walczący z muzułmanami
- # przestroga, napomnienie
- # ostatnia faza skoku w gimnastyce
- # inaczej dykcja
- # ulotka wyborcza
- # używany do zmywania lakieru z paznokci
- # autochton, aborygen
- # antyczny pojazd konny
- # wiejski dom kryty strzechą
- # zwisają z dachu w czasie mrozu
- # mieszkanka Londynu
- # łagodny nowotwór w szczęce (odontoma)
- # nazwisko kabaretowego Marcinka
- # pocztowy na kopercie
- # popielata, gadająca papuga
- # zwana też gładem lub parapentem
- # pisklę bielika
- # święty byk w Memfis
- # rodzaj średniowiecznej heterofonii
- # figurka otaczana czią przez Indian
- # potrawa z surowego mięsa
- # układanie kart wg pewnych zasad
- # władca Frygii kojarzony ze złotem (mit.gr).

MAK

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	



Wśród czytelników, którzy w terminie do 19 grudnia nadeślą prawidłowe rozwiązanie (wystarczy hasło) rozlosujemy nagrody książkowe ufundowane przez Nadleśnictwo Tychowo.



Jerzy Żelazny

Czytaliśmy Sienkiewicza

Narodowe Czytanie „Trylogii” rozpoczęła para prezydencka w warszawskim Ogrodzie Saskim 6 września. Czytano jak Polska długa i szeroka – w ważnych miastach i miejscach czytali znani aktorzy, ludzie nauki, polityki, ale również zwykli, młodzież, czytano w 1600 miejscowościach; w Polanowie w bibliotece miejskiej seniorzy. I seniorzy głównie byli słuchaczami tego czytania. To publiczne czytanie ma zwrócić uwagę na piękno języka, literatury, na dobro jakie z czytania książek wynika, zwłaszcza że dwie trzecie mieszkańców naszego kraju książek nie czyta. Czy te akcje wpłyną na popularność czytelnictwa? Osobiście raczej wątpliwe – czytanie książek stało się niemodne, młodzi ludzie, ci, którzy biorą do ręki książkę, nie znajdują uznania w oczach swych rówieśników, a wprost przeciwnie, to dla nich tak zwany obciach. I trudno ten obciach zmienić.

Czytanie „Trylogii” to była trzecia taka akcja. Zaczęło się trzy lata temu – w roku 2012 prezydent Bronisław Komorowski zainicjował narodowe czytanie „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza, potem był Fredro, a w tym roku Henryk Sienkiewicz. To się nawet ciekawie zbiegło – czytaliśmy dzieło H. Sienkiewicza w tym samym roku, kiedy Jego prawnuk, minister Bartłomiej Sienkiewicz, zasłynął słynnym zdaniem, które kończy się słowami: „... i kamieni kupa”. Jasne, to żart.

Tylko dlaczego zdecydowano się czytać akurat „Trylogię”? To prawda, dzieło to jest znakomitą narracją, ale bywało ostro krytykowane przez wielu historyków, pisarzy, krytyków, żeby wymienić choćby Witolda Gombrowicza i Stanisława Brzozowskiego, za propagowanie archaicznego i szkodliwego modelu polskości, nieprawdziwej wizji siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej, za zaściankowość – homofoniczny punkt widzenia bohaterów utworu, za konserwowanie i idealizowanie przywar szlacheckich, które doprowadziły do upadku Rzeczypospolitej. Osobiście opowiadałbym się za czytaniem dzieła Stefana Żeromskiego, zwłaszcza że w tym roku przypada 150 rocznica urodzin pisarza. Cóż, przeminęła okazja. Za rok będzie 90 rocznica jego śmierci, więc może w przyszłym roku Żeromski?

Czyta się również dzieciom bajeczki, literaturę dziecięcą, angażując się w to czytanie ludzie znani w danym środowisku. Czy te akcje przyczyniają się do wzrostu czytelnictwa wśród młodych? Sprawa dość wątpliwa. To czytanie dzieciom zaczęło się w 2001 roku i trwa do dzisiaj. Organizują je przede wszystkim biblioteki powszechne z wielkim nakładem pracy, by imprezy były atrakcyjne. W tym okresie ci, co słuchali bajeczek czytanych przez dorosłych, sami stali się dorosłymi, skończyli szkoły, studia, a liczba stałych czytelników z 23 procent pod koniec lat 90. spadła do 11 procent w 2012 roku w skali kraju, bo w poszczególnych miejscowościach może być różnie.

Nie brzmi to optymistycznie. Czy pisząc o tych mankamentach, podważam ideę publicznego czytania? Ależ nie, jestem za, bo jakaś korzyść z tego publicznego czytania jest, jeśli nie dla słuchających, to dla tych, co czytali – jeśli do czytania zostali namówieni politycy, to niektórzy być może pierwszy raz zetknęli się z tym dziełem literackim. Kiedyś obdarowałem swoją książką, z dedykacją, a jakże, pewnego aktualnego wiceministra, powiedział, postaram się przeczytać. Nie postarał się, co mi oświadczył przy następnym spotkaniu. Nie mam czasu, usprawiedliwiał się, muszę czytać akty prawne, przeczytałem na emeryturze. Wiara, że na emeryturze będzie czas na czytanie książek, odrobienie zaległych lektur, jest mocno iluzoryczna, w wieku emerytalnym bywają różne ograniczenia. I jest to przedsięwzięcie spóźnione. Jak twierdzą znawcy, człowiekowi zaangażowanemu w działalność publiczną książka bywa bardzo przydatna, skłania do refleksji, a ta osobom pełniącym ważne stanowiska jest niezbędna, niektórzy to rozumieją, co się czasem ujawnia w ich publicznych wystąpieniach. Pewien publicysta zasugerował, żeby osobom starającym się o publiczne stanowiska zadawać pytanie: co pan/pani czyta? Kandydata na radnego albo kandydata na wójta warto by zapytać: jaką książkę pan/pani ostatnio przeczytał? Chociaż to mało precyzyjne pytanie, może wymienić jakąś pozycję z lektury szkolnej własnej edukacji lub swych dzieci. Trzeba by raczej zapytać, co pan aktualnie czyta. Pewnie dla większości byłoby to pytanie kłopotliwe albo uznane za impertynenckie. Być może wykiłby się wymieniem jakiejś pozycji, o której tylko słyszał. Jednakże zadawanie takiego pytania zwróciłoby uwagę, że wyborcy zależy na tym, aby jego wybraniec czytał książki. Ale czy należy?

W „Notatniku osobistym” Joseph Conrad pisze: „Czytałem namiętnie, odkąd skończyłem pięć lat, co może nie jest wcale takie dziwne u dziecka, które nauczyło się czytać samo, nie wiedząc kiedy”. Wielki pisarz angielski, autor „Lorda Jima” i „Smugi cienia”, gdy jako pięcioletek rozczytywał się namiętnie w literaturze, był wtedy Józkiem Konradem Korzeniowskim herbu Nałęcz, urodzonym w Berdyczowie; mieszkał już w Warszawie, dokąd przenieśli się jego rodzice, bezrolna szlachta, gdyż ziemię im skonfiskowano po powstaniu listopadowym. Józio, wcześniej osierocony, w wieku lat siedemnastu wyjechał na Zachód, przez wiele lat był marynarzem, osiągnął funkcje kapitana statku, lecz w wieku 38 lat zerwał z pracą na morzu, zaczął pisać, został jednym z najwybitniejszych pisarzy angielskich. Czy wczesne lektury małego Józka mają związek z późniejszą sławą wielkiego pisarza? Ot, zagadka. Bo można przytoczyć przykłady, że późny kontakt z książką wcale nie wyklucza osiągnięcia pisarskich wyzń, czy też sukcesów w innych dziedzinach kultury, nauki, polityki.

Informacja o wczesnym rozczytywaniu

się Conrada w literaturze, skłoniła mnie do przypomnienia sobie, jak to było ze mną w dzieciństwie. Otóż moje dzieciństwo przypadło na okres okupacji, zamiast uczyć się w szkole, zbijałem bąki. Mieszkaliśmy na terenach włączonych do Rzeszy, starano się nas od dziecka zgermanizować. Chodziłem do szkoły zorganizowanej przez Niemców, zdaje się trzy razy w tygodniu – najbardziej pamiętam moje ucieczki z tej szkoły. I dzisiaj nie pojmuję, dlaczego nie chciałem się w niej uczyć, przyczyną nie była świadomość narodowa, raczej lenistwo, ale w polskiej szkole, po wyzwoleniu, byłem pilnym uczniem, jednym z najlepszych w szkole. Jednakże litery poznałem w tej niemieckiej szkole, a w domu od starszego rodzeństwa te polskie, owe ś, ź, ó ..., więc po wojnie jako tako czytałem. Nauczyciel po zbadaniu moich umiejętności przydzielił mnie do klasy trzeciej, a według wieku, powinienem być już w szóstej. Po przejściu frontu, gdy przystąpiono do organizacji szkoły, uczyłem się skrycie czytania, pamiętam książkę, która mi posłużyła za pierwszą lekturę – była to powieść dla dzieci pod tytułem „Szlakiem przygód” Wandy Wasilewskiej, tej samej, która w ZSRR organizowała ludowe wojsko polskie, to walczące pod Lenino. Na Pomorzu w czasie wojny książki polskie trzeba było trzymać w ukryciu, starszy brat przechowywał kilka, jedna z nich, napisana w konwencji przypominającej Sienkiewiczowską „W pustyni i w puszczy” przysłużyła mi się do nauki czytania. Ta powieść Wasilewskiej nie miała nic wspólnego z jej późniejszym komunizowaniem. Następną moją lekturą była powieść drukowana w przedwojennym tygodniku, nie pamiętam tytułu, poświęconym morzu; rocznik tego tygodnika również przechował mój brat. Słabo pamiętam tę powieść – była ona o polskim chłopcu, który skorzystał z gościny załogi angielskiego statku i zeglując wykazał się dzielnością. Przy pożegnaniu kapitan statku, Anglik, powiedział do chłopca, chcąc podkreślić przymioty jego charakteru: – Gdybym nie był Anglikiem, chciałbym być Polakiem. Na co chłopiec: – Gdybym nie był Polakiem, chciałbym być Polakiem.

Zapamiętałem te słowa, bo zaimponował mi bohater tej powieści swym patriotyzmem, poczuciem dumy z bycia Polakiem. Może jednak ta niechęć do szkoły niemieckiej to efekt mego sprzeciwu, pewnie podświadomego, przeciwko próbom zniemczenia Pomorza?

A czytać na potęgę zacząłem w czwartej klasie. I jako pierwszy był Sienkiewicz, jego „Trylogia”, „Krzyżacy” a powieść dla dzieci „W pustyni i w puszczy” przeczytałem dopiero jako dorosły. Będąc w podstawówce pasjonowały mnie książki dla dorosłych, ulubioną był „Faraon” Prusa. Klęskę Ramzesa w starciu z kapłanami przeżyłem jako osobistą klęskę, pamiętam, że nie mogłem zjeść kolacji, poszedłem spać głodny. A w liceum pasją stał się Żeromski. Potem pojawiły się inne namiętności czytelnice...

Na wschód od Odry



Czesław Kuriata

Odcinek 9

Śmierć konia po wojnie

Klemensa Janowicza od jakiegoś czasu martwił jeden z jego koni, który szedł coraz wolniej, nie dotrzymując kroku drugiemu. Wciąż poganiał konie, ale taka nierówna jazda była do niczego, bał się, że daleko zostanie w tyle, czego nikt przed nim nie zobaczy. W pewnej chwili zjechał na prawą stronę w pole, zaczął nawoływać. Nikt go jednak z kolegów jadących przed nim nie usłyszał. Postanowił wystrzelić mimo, że mogli być w lesie jakieś bandziory albo esesmani. Co do koni był pewien, ich strzał nie słoszy, bo na froncie nie takie huki ich nie przestraszały. Odszedł jednak kilkadziesiąt kroków. Po strzale zaczął wołać, gestykulując przy tym rękami. Odetchnął z ulgą, wozy zawracały. Janowicz szybko podszedł do koni. W pysku ślaniającego się podczas jazdy konia pojawiła się piana. Chwilę patrzył w szklane, prawie znieruchomiłe, jakby mgłą zasłane smutne oczy gniadego. Koń charczał jakby się dusił, ledwo trzymał się na nogach, wiercił się coraz niespokojniej. Gdyby położył się zaprzężony złamałby dyszel a i drugi koń przy tym mógłby ucierpieć. Klemens Janowicz, najszybciej jak tylko mógł, nielicho przestraszony, drżącymi rękami zaczął wypręgać gniadego. Ledwo zdążył, koń od razu osunął się na ziemię.

- Kochany, jak ty mógł mi to zrobić, akurat teraz, przed żniwami - wyszeptał żałośnie.

Po chwili spostrzegł, że koledzy stoją już obok.

- Nic mu nie będzie, to zaraz przejdzie - powiedział Janowicz, zagłuszając złe przecucia i charczenie gniadego - Do jasnego czorta, nie stójcie jak na weselu! - krzyknął.

- Przecież on zdycha! - wypalił Olek Łoś.

Janowicz odwrócił się i spojrzął na nie-

go tak nienawistnie, że gdyby patrzenie mogło zabijać, Olek Łoś padłby tak szybko jak pada się od uderzeniu pioruna.

- Ty prędzej zdechniesz od niego! - krzyknął Janowicz, bardziej w rozpacz niż złości.

Patrzyli bezradnie na konia wiedząc, że to już koniec, tylko jeden Janowicz nie chciał tego przyjąć do wiadomości. Zaczął gniademu masować boki, zaglądać w pysk i wciąż krzyczał, dlaczego stoją beczynnienie, choć nie mówił, co mają robić, bo sam dobrze wiedział, że nie ma tutaj już nic do roboty. Koń wciąż się męczył, z jego pyska wydobywało się coraz więcej piany. Słyszeli ciche, jęklive charczenie.

- Trzeba jego zastrzelić - powiedział Łoś. - Niech się ten męczy - dopowiedział usprawiedliwiająco.

Olek Łoś popatrzył na Bronka Wendyka, oczekując od niego potwierdzenia swoich słów. Zanim zdążył odezwać się Wendyk, Janowicz chwycił już za gardło Olka. Skoczył na niego tak szybko, że nikt w tym czasie nie zdążył zrobić najmniejszego ruchu. Nie zdążył też od Klimkowych łap wywinąć się napadnięty, choć był sprytniejszy od innych. Olek Łoś zacharczał, patrzącym wydawało się, że trochę podobnie jak ten leżący koń. Wtedy Wendyk uderzył po karku Janowicza i zaraz poprawił, bo ten nie puszczał gardła Olka. Wreszcie ogromne dłonie rozluźniły uścisk.

Janowicz wyprostował się, spojrzął na wszystkich zdziwiony, jakby sam już zapomniał co się stało. Koń w dalszym ciągu charczał, zaczął wierzgać nogami, nie było to jednak wanie, cierpiał straszliwie, ale widać było, że ma jeszcze trochę siły.

- Robi się późno, a nam musowo przed wieczerem być na miejscu - powiedział bombardier Wendyk.

Jakąś chwilę trwało przykre milczenie. Janowicz załadował swój karabin i podszedł do Olka Łosia. Ten zrozumiał.

Janowicz odwrócił się, odszedł kilka kroków; wyjął woreczek z tytoniem popularnym na wojnie zwanym korszkami. Zaczął zwijać papierosa.

Nie zdejmując mundurów orali tę ziemię, gdzie żyło słowiańskie plemię



www.sieklaczyn.pl

Robił to tak samo spokojnie, powoli, w jakimś zapamiętaniu, jak na froncie. Nigdy nie pobiegł do schronu, zanim nie skończył zwijania papierosa, nawet podczas największego bombardowania. Dziwiono się i opowiadano o tym w innych bateriach całego dywizjonu.

Po chwili rozległ się głuchy, stłumiony strzał, widocznie Olek Łoś przystawił karabin do samej głowy konia.

Klemens Janowicz nie patrzył ani na nich, ani na konia powiedział:

- Trzeba go po ludzku pochować, bo życie miał wcale nie głębsze od niejednego człowieka - I zaraz dodał z wyraźnym bólem - Ja na nim jakiś czas jeździł dyszlowym i on mnie nieraz uratował od śmierci.

Głos jego zabrzmiał sucho i twardo, jakby nie był jego własnym, śpiewnym głosem wołyńskim jak u nich wszystkich. Dobrze wiedzieli, że teraz musi stać się tak, jak on chce, bo w przeciwnym przypadku będą tu stali nie wiadomo jak długo i czort jeden wie, co z tego jeszcze może wyniknąć. Wykopali na polu dół i pochowali gniadego.

Przystanęli na papierosa. Wszyscy trzej popatrywali na milczącego Klemensa Janowicza, jakby unikającego ich nawet ukradkowych spojrzeń.

- Ja miał na Wołyniu sąsiada, którego koń pjaniteńskiego, świata nie pamiętającego, przywoził z targu piętnaście kilometrów - z powagą powiedział Bronek Wendyk.

- Koń to najmądrzejsze stworzenie na ziemi i najbardziej ze wszystkich zwierząt rozumie człowieka - głos Julcia także był smutny.

- A te wojenne konie, co trochę zobaczyły świata, na pewno nie głębsze od wołyńskich - potwierdził Bronek Wendyk.

Tylko Klemens Janowicz i Olek Łoś nie powiedzieli już ani słowa.

Odchodząc odwrócili się wszyscy w stronę pochowanego konia. I tą chwilą ciszy pożegnali go na zawsze, jak się żegna dobrego frontowego przyjaciela.

Wtedy wyruszyli w dalszą drogę.

(cdn.)



Wykorzystanie nowoczesnych technologii w aktywizacji bezrobotnych 50+

Zmiany na rynku pracy to nie tylko oczekiwania pracowników na zatrudnienie, ale to działania dwustronne mające na celu wypracowanie standardów wsparcia osób 50+ z wykorzystaniem nowoczesnych technologii. Dopasowanie usług instytucji rynku pracy do rzeczywistych wymagań stawianych przed bezrobotnymi w procesie rekrutacji. Dostęp do Internetu umożliwia dokonanie zmiany w tradycyjnych działaniach prowadzonych za pomocą korespondencji tradycyjnej i kontaktów telefonicznych.

W raporcie Moniki Barwik z roku 2013 zawarte są istotne informacje o systemowych działaniach podejmowanych wobec osób 50+ w Wielkiej Brytanii.

Jobcentre realizuje programowe działania dostosowania do standardów współczesnego rynku pracy. W założeniach do roku 2015 pracownicy Jobcentre kontaktować się będą z bezrobotnymi wykorzystując najnowsze technologie informatyczne. Na potrzeby tych działań opracowano program Jobcentre Plus Digital Service Programme.

Usługi online pozwalają na poprawę aktywności bezrobotnych w poszukiwaniu zatrudnienia umożliwiając dostęp do informacji w dogodnym dla bezrobotnych czasie. Troska o komfort i dogodność to czynniki usprawniające proces wychodzenia z bezrobocia.

Problemem, w zmianach na polskim rynku pracy może być wykluczenie cyfrowe bezrobotnych 50+. Brak umiejętności korzystania z nowoczesnych technologii informatycznych wraz z brakiem dostępu do Internetu to poważna bariera w możliwości dokonania zmiany technologicznej w systemie wsparcia osób 50+.

W Wielkiej Brytanii zdefiniowano cztery kategorie bezrobotnych w odniesieniu do technologii IT. Pierwsza kategoria to bezrobotni nieświadomi, osoby, które od niedawna poszukują pracy, posiadają znikome doświadczenie w korzystaniu z Internetu. Druga kategoria to nieprzygotowani są do długotrwale bezrobotni, którzy posiadają bardzo małe doświadczenie w korzystaniu z Internetu. Osoby te nie



posiadają dostępu do Internetu i mają niewystarczające umiejętności IT, co wpływa na znaczny brak zaufania wobec nowoczesnych technologii. Trzecia kategoria to niezainteresowani. Są to zazwyczaj osoby długotrwale bezrobotne, które są bliskie osiągnięcia wieku emerytalnego, posiadają problemy zdrowotne, w wyniku, których utraciły pracę. Klienci ci nie odczuwają potrzeby zdobywania nowych umiejętności i są niechętni wobec konieczności korzystania z Internetu. Taka postawa wymaga przeprowadzenia szkoleń komputerowych połączonych z aktywnym wsparciem ze strony doradcy zawodowego. Czwarta kategoria to niezdolni, osoby długotrwale bezrobotne, które stają się klientami instytucji rynku pracy w celach innych jak praca. Jedyłą szansą ich aktywizacji jest indywidualna praca z doradcami zawodowymi.

Na bazie doświadczeń brytyjskich zbudowany jest model aktywizacji bezrobotnych stanowiący istotę działań aktywizujących osób 50 plus w projekcie „Biofeedback szansą na aktywizację osób 50+” Kształtowanie kompetencji IT lub ich rekonstrukcja pozwala na lepsze za-

istnienie na rynku pracy jak również poprawia możliwości poszukiwania pracy. Wsparciem tych działań są również oferowane treningi metodą EEG Biofeedback.

Trudna rzeczywistość współczesnego rynku pracy wymusza na osobach poszukujących zatrudnienia korzystania z nowoczesnych sposobów podniesienia własnej kondycji sprawności intelektualnej oraz poprawy stanu psychicznego w możliwie najbardziej efektywny sposób. Często czynnikiem ograniczającym aktywność osoby bezrobotnej w sferze podniesienia własnych zdolności psychicznych wpływających na znalezienie zatrudnienia, są wysokie koszty szkoleń oraz wysokie ryzyko nieefektywności prowadzonych działań.

Treningi metodą EEG Biofeedback łączą w sobie prostotę, stosunkowo niskie koszty przy wysokim współczynniku skuteczności. W krótkim czasie istotnie wpływają na jakość podejmowanej aktywizacji zawodowej stanowiąc czynnik motywujący do dalszej pracy zarówno nad swoim stanem psychicznym jak i treninami EEG Biofeedback. Prowadzi to do wytworzenia się korzystnej pętli działań skutkujących poprawą jakości funkcjonowania, a tym samym przekładą się na zwiększenie szansy znalezienia pracy.

Szybko obserwowalne pozytywne efekty treningów metodą EEG Biofeedback, choć mają charakter ogólnej poprawy kondycji psychofizycznej, dają się rozbić na wiele składowych efektów pozwalających wyraźnie określić sferę, w której zaszła najistotniejsza zmiana. Najszybciej obserwowalnymi efektami są zmiany w ogólnej aktywności organizmu. Te zmiany korzystnie wpływają na efekty treningów skierowanych na problemy z motywacją, stresem czy aktywnym uczeniem się. Projekt jest otwarty na przyjęcie bezrobotnych 50+ do testowania ostatecznej wersji produktu finalnego w roku 2015.

**Andrzej Michalski,
Bartosz Michalski KWSNH**



Hilary Kubsch

MIŁO SPOTKAĆ SŁAWNYCH LUDZI

Wszystkie miejscowości w Polsce położone wzdłuż wybrzeża bałtyckiego zapełniają się latem wczasowiczami spragnionymi morskimi kąpielami, wylegiwania się na plaży, oddychania pełną piersią zdrowym, nasyconym jodem powietrzem. Dla gości przygotowano setki różnych rozrywek, niezależnie od pogody i wieku każdy znajdzie coś dla siebie. O popularności gminy Mielno najlepiej świadczy stale rosnąca liczba wczasowiczów (również zagranicznych) oraz osób o znanych nazwiskach.

Ostatnio miałem szczęście spotkać w Unieściu koszalinianki, siostry Stanisławskie z mężami: **Beatę Stanisławską** z mężem **Jerzym Gorgoniem** oraz **Lidię Stanisławską** z mężem, **Janem Magdziakiem**. Nie mogłem sobie odmówić przyjemności rozmowy z nimi.

• Pani Lidio, wiem że Pani z Koszalina wyjechała, można wiedzieć dokąd?

- Mieszkam w Warszawie.

• Jak często przyjeżdżacie do Mielna?

- Przynajmniej raz w roku, latem, nad morze. Ja i moja siostra pochodzimy stąd, więc mamy ogromny sentyment do tych stron. Lubię tutaj być, chociaż czasami Bałtyk jest kapryśny i zimny (10°C), ale ma niepowtarzalny powiew. Nawet jak wjeżdżamy w okolice Koszalina to czujemy się lepiej.

Jezioro Jamno kiedyś zanieczyszczone, obecnie czyste ma tyle uroku i można z powodzeniem żeglować. Niepokoi nas tylko bezkarnie niszczenie wydym. Na taki wandalizm władze powinny ostro reagować.

• Czym obecnie Pani się zajmuje?

- Jestem kobietą „wieloczynnościową”. Jestem piosenkarką, bywam aktorką, teraz jestem kobietą kabaretu. Bardzo intensywnie pracuję z paniami Emilią Krakowską i Barbarą Wrzesińską. Stworzyłyśmy taki „babski kabarecik”, jeździmy z nim po Polsce i bawimy ludzi. Bywam też dziennikarką, piszę felietony. Robię różne rzeczy, nie mam czasu na nudę, aczkolwiek tutaj bardzo lubię poleniuchować. Tutaj nic nie muszę, takie nicnierobienie jest cudowne.

• Jak Pani ocenia poziom kultury w naszym kraju?

- Mam taki pogląd, jak mój szwagier: teraz wszystko się skomercjalizowało. Tak naprawdę „słucha się oczami”, zatem musi być przerost formy nad treścią. Ta sztuka, z której wyrosłam - kabaretowa piosenka literacka - jest w zaniku. Tak naprawdę teraz komercja załapała nasz rynek, ma większą siłę przebicia.

Cieszę się, że w latach 70-80-tych miałam apogeum swojej pracy zawodowej. Występowałam z różnymi orkiestrami, big-bendami, orkiestrami radiowymi, ze wspaniałymi muzykami. Teraz śpiewają z playbacku, to odeszło od prawdziwej sztuki.

Nie znoszę, jak prawie wszyscy krytykują okres miniony, bo przecież były pewne pozytywy. Były świetne orkiestry radiowe, był mecenat państwa nad teatrami, teatrami muzycznymi. To pozwalało kreować jakieś fajne projekty.

Generalnie obniżyły się nam loty. W Warszawie jednak wiele się zmienia. Teatry są pełne, ludzie szukają czegoś dobrego - wiem, co mówię, ponieważ mam szczęście pracować w teatrze „Polonia”.

• To duża przyjemność spotkać tak sławnego człowieka, jak Jerzy Gorgoń - 60-krotny reprezentant Polski w piłce nożnej. Panie Jerzy, jak się czuje reprezentant kraju uznawany za najlepszego obrońcę w Europie, a nawet na świecie?

- Z tego, co wiem (nie chcę sobie robić reklamy), to najgorszym piłkarzem nie byłem.



Na zdjęciu, od lewej: Jerzy Gorgoń, Beata Gorgoń, Jan Magdziak i Lidia Stanisławska

W pierwszej połowie lat 70-tych rzeczywiście tak było. Mam całe albumy wycinków z czołowych czasopism niemieckich, w których pisano o mnie pozytywnie.

• Jest Pan skromny, dlatego przypomnę czytelnikom najważniejsze sukcesy. Początek kariery (w miejscu swego urodzenia) - obrońca I ligowego Górnika Zabrze

w latach 1967-79. Olimpijczyk - 1972 r. złoty medal w Monachium na XX Igrzyskach i srebrny medal na XXI Igrzyskach 1976 r. w Montrealu. Dwukrotny uczestnik Mistrzostw Świata - w 1974 - brązowy medal i w 1978 r. - srebrny medal. Trzykrotny Mistrz Polski (1967, 1971, 1972 r.). Zdobywca Złotych Butów Sportu, zawodnik FC St. Gallen (Szwajcaria). To nie wszystkie nagrody, ale wystarczająco wiele, aby nazywać Pana arcy-mistrzem. Poza tym: obrońca, jak sama nazwa wskazuje, ma bronić swojej bramki i z tego zadania wywiązywał się Pan celująco, nie przeszkodziło to Panu w zdobyciu 6 bramek z rzutów wolnych. Nazywano Pana Pudzianowskim polskiego futbolu.

Co, Pana zdaniem, leży u podstaw słabości naszej piłki nożnej?

- Jest to trudne pytanie. Oczywiście trzeba mieć talent, ciężko pracować i mieć szczęście - takiego trenera, jak Kazimierz Górski, człowiek wysokiej klasy. Poza tym teraz jest inna struktura polskiej piłki. Kluby zatrudniają cudzoziemców „dziesiątego rzędu”, których w ich kraju nikt nie zna. Kiedyś nie było obcokrajowców w naszych ligach. Tylko Polacy grali w polskiej lidze. Teraz u nas jest podobnie, jak w innych krajach - piłkarstwem rządzi pełna komercja, komóreczki i układy. Zawodnicy myślą, gdzie będą grali za dwa lata, a nie jaki będzie poziom polskiej piłki. Może kiedyś to się zmieni. Oby jak najszybciej.

• Kazimierz Górski był wirtuozem. Pora trafił utworzyć silny zespół, mieliśmy

atak stulecia. W jaki sposób zachęcano kiedyś młodzież do grania w piłkę nożną?

- Mogę powiedzieć, jak ja zaczynałem: na podwórku, na bosaka, gumową piłką... Może to właśnie była ta wielka wytwórnia talentów?

Jak przyjechałem do Szwajcarii, zobaczyłem takich młodzików 5, 6-letnich: buty adi-

dasy, piękne getry, piękne spodenki, kolorowe koszulki z numerkami.

Dwa, trzy lata temu byłem w Zabrzu, odwiedziłem klub. Spotkałem jednego działacza, za chwilę na boisko wyszli piłkarze. Bolały mnie kostki, więc zdjąłem buty, bo pomyślałem, że wejdę na murawę, to może ta rosa troszeczkę mi pomoże. – Wchodzę, a w tym momencie ten działacz krzyczy: zobaczcie chłopcy, mistrz wchodzi do swojej świątyni na bosaka, a wy tylko psujecie tę trawę.

Skład piłkarskiej reprezentacji Polski, w czasie kiedy selekcjonerem był Kazimierz Górski, odnosił największe sukcesy w historii. Warto przypomnieć kibicom i sympatykom piłki nożnej niektórych orłów z tamtych lat: Zygmunt Anczok, Lesław Ćmikiewicz, Kazimierz Deyna, Robert Gadocha, Jerzy Gorgoń, Henryk Kasperczak, Grzegorz Lato, Włodzimierz Lubański, Zygfryd Szołtyś, Andrzej Szarmach, Jan Tomaszewski, Władysław Żmuda. Te nazwiska znała cała Polska.

• A teraz czym Pan się zajmuje? Nie nudzi się Pan?

– Od 1987 roku jestem na emeryturze. Nie nudzę się. Codziennie bardzo wcześnie wstaję. Jak znajomi pytają mnie, czemu tak wcześnie wstaję, to mówię im, że po to, żeby się dłużej poobijać. Mieszkam w pięknej oko-

licy. Chodzimy sobie z żoneczką po pagórkach. Zielono, nie ma żadnego przemysłu, można sobie czystym, świeżym powietrzem pooddychać.

Kariere piłkarską zakończyłem mając 34 lata, co jest zrozumiałe przy mojej posturze (192 cm, no i waga), a przy tym nieustanny stres i presja, zwłaszcza w meczach o wysoką stawkę – olimpiady, mistrzostwa świata, kraju. To wszystko się odbija na psychice. Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że gra o najwyższe trofea to bardzo ciężka i odpowiedzialna praca.

• Domyślam się, że jest Pan postacią rozpoznawalną w Szwajcarii.

– Oczywiście. Mówiąc szczerze wiele starszych osób rozpoznaje mnie na ulicy czy na stadionie, gdzie bywam jako kibic. Niektórzy mówią: może by pan jeszcze wskoczył w spodenki? Kłaniają się – jest to fajne.

– Dlatego tam wyładowaliśmy – mówi żona Pana Jerzego, Beata.

• Czy planowaliście zostać na stałe w Szwajcarii?

– Absolutnie nic nie było planowane. Myśmśmy właściwie pojechali na dwa lata, maksymalnie na trzy. Na tak długo, jak mąż dostał kontrakt. O pozostaniu w Szwajcarii przesą-

dził stan wojenny. Później dzieci zaczęły tam chodzić do szkoły.

• Jak długo jesteście małżeństwem i ile dzieci macie?

– Małżeństwem jesteśmy ponad 40 lat. Mamy dwoje dzieci, syna i córkę.

• Czy syn poszedł w ślady ojca?

– Próbował grać w piłkę, ale ciągle prześladowały go kontuzje. Pewnie był za duży, ma 196 cm wzrostu. Jest wyższy o 4 centymetry od ojca, za to bardzo dobrze gra w tenisa. Córka poszła w ślady cioci (Lidii Stanisławskiej), świetnie śpiewa i komponuje.

• Nie żałujecie, że pojechaliście do Szwajcarii?

– Absolutnie nie. Na początku pobytu tęskniliśmy bardzo, często dzwoniłiśmy do domu. Powoli życie się unormowało, dość często przyjeżdżamy do kraju, 3-4 razy do roku, co najmniej na dwa tygodnie. Utrzymujemy stałe kontakty z rodziną oraz bliskimi nam osobami.

• Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia za rok.

Rozmawiał i fot.
Hilary Kubsch



Jerzy Rudzik

W opracowaniach i źródłach omawiających sprawy szeroko rozumianej działalności kulturalno – oświatowej (oflagi i stalagi) niewiele się mówi wprost o życiu religijnym jeńców. Wspomina się o tym głównie, przy okazji przedstawiania innych kwestii, uwypuklania wątków moralnych, kondycji psychicznej. Wiara, modlitwa, pomoc księdza, praktyki liturgiczne były na pewno czynnikiem pozwalającym zachować nadzieję, przeżyć trudy życia obozowego, wychodzić ze słabości i załamań.

Prawo do praktyk religijnych gwarantowały konwencje międzynarodowe. Bardziej szczegółowe regulacje należały do kompetencji komendantów obozów, komórek Abwehry. Stąd pewna dowolność i zróżnicowanie uprawnień jeńców, w korzystaniu z praktyk religijnych. Istotny wpływ na to miała także konkretna sytuacja w obozach: liczebność jeńców, wielkość obozów, skład narodowościowy, warunki lokalowe. Duszpasterzami byli w większości polscy kapelani, mogli te funkcje spełniać duchowni innych narodowości (Francuzi, Belgowie, Chorwaci). Na ogół urządzano kaplice obozowe w osobnych obiektach lub adaptowano na ten cel lokale świetlicowe. Zależało to w dużej mierze od Niemców, ich dobrej woli, także od autorytetu, „siły przebiecia” polskiego komendanta obozu. Wiemy, że w dużych oflagach, w których przebywali jeńcy – katolicy różnych narodowości, na ogół sprawa korzystania z praktyk religijnych

była pomyślnie rozwiązywana. Mniej wiemy o takich możliwościach w odniesieniu do przedstawicieli innych wyznań (ewangelicy, prawosławni). Nie do pomyślenia, rzecz jasna, były praktyki judaistyczne, gdyż oficerowie pochodzenia żydowskiego byli przekazywani gestapo, skąd wysyłano ich do obozów koncentracyjnych, co oznaczało brutalne łamanie prawa międzynarodowego. W obozach dla polskich oficerów np. w Choszczynie, Kłominie, w rejonie Neubrandenburga (wędrówki jeńców trwały niemal przez cały okres wojny, zależały od władz niemieckich kierujących się różnymi względami) znajdowały się spore obiekty – kaplice z polskimi kapelanami. W obozach dla szeregowych żołnierzy i podoficerów (stalagach) np. w Fallingbostel funkcje duszpasterskie spełniali duchowni z Francji, Belgii. Zdarzało się, choć rzadko, że obowiązki te przejmowali księża – Niemcy z inicjatywy lokalnych parafii katolickich. Tematyka wiary, wątki religijne znajdowały też odbicie w twórczości literackiej, plastycznej, muzycznej jeńców, występowały na łamach prasy obozowej, choćby wymienianego już wcześniej pisma „Za drutami” w Choszczynie. Gościły stosunkowo często w periodyku „Zagończyk – Głos Jeńca Polskiego” wydawanego w stalagu XI B Fallingbostel. W tym obozie, podobnie w innych masowo i manifestacyjnie chodzone na nabożeństwa, śpiewano pieśni religijne, głośno się modlono, mimo że duszpasterzami byli księża Francuzi,

skądinąd często publikujący w wzmiankowanym piśmie swoje artykuły i refleksje na temat wiary i Boga.

Działalność religijna w obozach była tolerowana przez Niemców, na ogół nie wymagała nakładów finansowych. Interwencje cenzury były rzadkie, sporadyczne kwestionowano treść kazań i publikacji prasowych o charakterze religijnym (mogło to wynikać także z niedostatecznej znajomości powiązań wiary katolickiej i patriotyzmu, co było polską specyfiką – kult NMP jako królowej Polski). W „Zagończyku” ukazywały się również artykuły filozoficzne i z zakresu katolickiej nauki społecznej. Omawiano m.in. sprawy przeciwieństw klasowych, stanowisko kościoła katolickiego wobec doktryny marksistowskiej, pryncypiów komunistycznych, zwalczania rywalizacji między państwami i narodami, co prowadziło do konfliktów międzynarodowych. Cenzura niemiecka często się gubiła w ocenie tych zagadnień zezwalając na publikowanie artykułów o wzmiankowanych treściach.

Wspólne praktyki religijne integrowały jeńców, łagodziły przeciwieństwa, spory. Były też okazją do głębszej refleksji nad życiem, szczególnie w warunkach reżimu obozowego. Sprzyjały zbliżeniu między Polakami oraz przedstawicielami poszczególnych narodowości. Praktyki religijne, wspólne przeżycia duchowe pozwalały zachować pamięć o bliskich i nadzieję na wyzwolenie od okrucieństw wojny, powrót do najbliższych.

Kultura w pomorskich obozach jenieckich

Życie religijne

Radość płynie z nadziei

Statuetki kardynała Ignacego Jeża rozdane po raz szósty

W wypełnionej po brzegi sali koncertowej Filharmonii Koszalińskiej wręczono prestiżowe nagrody dostojnego patrona wysłuchując zapadłych w pamięć słów: - Nagradzamy osoby realizujące uniwersalne wartości chrześcijańskie, kontynuujące tym samym dzieło i życie kardynała Jeża - powiedział m.in. w uzasadnieniu Ryszard Pilich, przewodniczący koszalińskiego oddziału „Civitas Christiana”, zarazem sekretarz Kapituły Nagrody.

Laureatów zaprezentowano podczas wielkiej, znakomicie poprowadzonej gali. Trzy równorzędne statuetki otrzymali: Andrzej Muchorowski, pedagog ze Świdwina, długoletni dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych, Robert Pietras, lekarz - ginekolog i teolog, również mieszkaniec Świdwina oraz Barbara i Jan Osińscy prowadzący gospodarstwo rolne w Batyniu, którzy stworzyli unikatową rodzinę zastępczą dla małych matek z dziećmi. Dzięki temu uniknięto odebrania matkom dzieci, choć możliwość taka (przewidziana prawem) rysowała się jako realna.

Co łączy uhonorowanych, przy wszystkich różnicach, wynikających z wieku, uprawiania odmiennych zawodów, być może zainteresowań hobbystycznych? Otóż spoiwem cementującym całą czwórkę wyróżnionych jest ich jednolity pogląd na małżeństwo i rodzinę, instytucję sformalizowaną, uświęconą prawem i obyczajem, ale stanowiącą też trwałą fundament życia i postępowania w myśl wskazań ka-



przygotowaniu do zadań rodzicielsko - małżeńskich: - Dziękuję żonie za pomoc i życiowe, trafne rady w organizacji mojej działalności, poprzez którą staram się dobrać dla podopiecznych odpowiednie drogi, sposoby postępowania zwłaszcza, gdy są zagubieni.

Barbara Osińska (także w imieniu męża): - Życie to nie sielanka. Doświadczylałam wielu krańcowo odmiennych uczuć od płaczu, irytacji, zwątpienia po miłość, akceptację, spełnienie, z przewagą tych ostatnich. Dwójka naszych biologicznych dzieci przyjęła z własnej woli nową sytuację polegającą na znacznym poszerzeniu dotychczasowej rodziny o samotne matki z ich dziećmi. teraz stano-

li ludźmi, wzorują się na działalności kardynała Ignacego Jeża, zawsze uśmiechniętego, pełnego miłości wobec bliźnich.

Podczas uroczystości wręczono również nagrody - stypendia dla 11 uzdolnionych dziewcząt i chłopców, uczniów i studentów z rodzin ubogich. Do tej pory z tego dobrodziejstwa skorzystało ponad 100 osób, co jest zasługą aktywności Fundacji im. ks. kardynała Jeża i hojności darczyńców.

Gałę uświetnił brawurowy występ zespołu Zagan Acoustic z Gdańska mający za sobą częste udane tournée zagraniczne, prezentacje w radio i telewizji, popisy w wielu salach koncertowych w Polsce. Ujął publiczność kunsztem



tołockiej nauki społecznej. Przy tym nagrodzeni unikali wielkich, wzniosłych słów, patetycznych uniesień, traktowali swoje dokonania jako naturalne, wynikające z potrzeby pomagania innym.

Andrzej Muchorowski: - Jestem „starym” harcerzem, co motywuje mnie dodatkowo do krzewienia systemu wartości, w którym jest miejsce na wiarę w Boga i miłość do ojczyzny. Pracuję wśród świetnej młodzieży, znakomych nauczycieli, wychowawców. To także ich nagroda.

Dr Robert Pietras, ojciec sześciorga dzieci, lekarz z powołania, doradca młodym w

wimy dużą rodzinę - wspólnotę, która ma swoje kłopoty, dokonuje czasem trudnych wyborów, ale idzie wspólną drogą, wie dokąd zmierza, raduje się swoimi sukcesami.

Biskup Krzysztof Zadarko: - Laureaci nagrody zasługują na najwyższe uznanie. Popierają ze wszech miar instytucję rodziny. Ona kształtuje najważniejsze postawy, zwłaszcza młodych ludzi. Za to im serdecznie dziękuję.

Ks. Ryszard Kizielewicz, proboszcz parafii p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Świdwinie: - Nagrodzeni nie twierdzą, że dokonali czegoś niezwykłego. Kochają Boga

muzycznym i niebanalnym zachowaniem na scenie. W Koszalinie wystąpił po raz pierwszy.

O werdykcie zdecydowała Kapituła Nagrody im. ks. kardynała nom. Ignacego Jeża w składzie: ks. bp Edward Dajczak, ordynariusz diecezji koszalińsko - kołobrzeskiej, Ryszard Pilich, przewodniczący Rady oddziału okręgowego „Civitas Christiana” w Koszalinie, sekretarz Kapituły, ks. Tomasz Roda, dyr. Caritas, członek Kapituły, ks. dr Krzysztof Włodarczyk, dyr. wydziału duszpasterskiego diecezji.

Jerzy Rudzik

Kino, folk i gwiazdy

Bez wątplenia to było jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych lata w powiecie koszański. W Sianowie odbył się I Folk Film Festiwal, na który złożyły się projekcje filmowe, koncerty, spektakle teatrów ulicznych i spotkania z gwiazdami – Sylwestrem Maciejewskim i Sylwestrem Chęcińskim.

Pomysłodawcą – i przewodniczącym komitetu organizacyjnego – Folk Film Festiwal jest Maciej Berlicki, burmistrz miasta i gminy Sianów, choć początkowo nazwa imprezy miała brzmieć: Festiwal Filmów Wiejskim lub... o Wsi.

– Zależało nam na stworzeniu festiwalu interdyscyplinarnego, z miejscem dla teatru, muzyki, fotografii, rzemiosła, a w przyszłości również innych sztuk, spiętego klamrą kina i promocji kultury ludowej – wyjaśnia Maciej Berlicki.

Skąd zmiana nazwy? Organizatorzy zapowiadają, że w przyszłości chcą poszerzyć formułę festiwalu o gości zagranicznych i kino międzynarodowe.

Spotkania z gwiazdami

W rezultacie powstał festiwal relacjonujący to, co ważnego dzieje się w kulturze ludowej. Najważniejszymi jego punktami były spotkania z postaciami kina: aktorem Sylwestrem Maciejewskim i reżyserem Sylwestrem Chęcińskim. Pierwsza edycja w mediach doczekała się określenia „festiwal dwóch Sylwestrów”.



Sylwester Maciejewski to popularny aktor charakterystyczny, znany z filmów „Kono-pielka”, „Kiler”, „Pieniądze to nie wszystko”, ale przede wszystkim z seriali: „Ranczo”, „Plebania”. Sylwester Chęciński to reżyser kultowej trylogii „Sami swoi”, „Nie ma mocnych”, „Kochaj albo rzuć” i filmów „Wielki Szu”, „Rozmowy kontrolowane”.

Obydwa spotkania publiczności z twórcami były naszpikowane anegdotami. Widzowie pytali o historię powstania trylogii, o pracę przy serialach, o dalsze losy Macieja Solejuka (postać z „Rancza”, w którą wcielił się Sylwester Maciejewski). Goście niezwykle barwnie, z humorem i dystansem opowiadali o swoich dokonaniach.

W części koncertowej (dwa główne dni festiwalu: czwartek i piątek kończyły się akcentami muzycznymi) wystąpiły formacje znane z swoich folkowych korzeni, inspiracji



i repertuarów: Slovan'sky i Zgagafari (w namiocie przed kinem „Zorza”). Oba koncerty były dynamiczne i oryginalne.

W środę, czyli przed rozpoczęciem festiwalu, odbyły się obrady komisji Konkursu Krótkich Filmów o Wsi KOKOFY 2014, który towarzyszył imprezie – i był jednym z wydarzeń I Folk Film Festiwal.

Jeden film, jedna minuta, jeden temat

Reguły konkursu są proste: należy w dowolnej technice i na dowolnym sprzęcie przygotować jednonumitowy film w trzech wybranych kategoriach: fabuła, mini dokument oraz forma, a następnie dostarczyć plik do Centrum Kultury w Sianowie (www.folkfilm.pl). Ważne jednak, aby tematyka filmu dotyczyła wsi albo z nią była związana. Wskazana przez organizatorów konkursu inspiracja może mieć charakter wyrazisty lub symboliczny.

– Pierwsza edycja spotkała się z szerokim odzewem filmowców – przyznaje Marek Jackowski, kurator konkursu.

Napłynęły 43 filmy zrealizowane przed 32 osoby. Autorzy filmów reprezentowali

wszystkie regiony kraju, kilka propozycji nadeszło z zagranicy (od Polaków). Rozpiętość tematyczna i gatunkowa – ogromna. Od metaforycznych animacji aż po etiudy fabularne. Obrady komisji trwały kilka godzin.

I nagroda przypadła filmowi „Heca” Marcina Burbo z Warszawy; II – filmowi animacji „O słońkucozajśniekięciu” [tytuł oryginalny] Moniki Dovnar z Witomierza; III – filmowi „Last” Mateusza Walczaka z Wejherowa.

Wyróżnienia otrzymały filmy: „Kogucik” Macieja Sławuskiego, „Polska wieś” Joanny Janiuk z Warszawy oraz „Wieś” Mateusza Walczaka z Wejherowa. Ponadto przedstawiciel Instytutu Wzornictwa Politechniki Koszalińskiej, zasiadający w komisji konkursowej, a równocześnie jej przewodniczący, prof. Jacek Ojranowski, przyznał swoje wyróżnienie specjalne filmowi „Osłońkucozajśniekięciu”.

Coś dla ducha i coś dla smaku

Przez cały czas trwania festiwalu, w sianowskim Centrum Kultury i kinie „Zorza” odbywały się projekcje filmów.

– Chcieliśmy pokazać filmy będące kamieniami milowymi gatunku, a także odejść od

Solejuk zostanie... dyrektorem!

Popularny aktor Sylwester Maciejewski do Sianowa aktor przyjechał niemal wprost z planu „Rancza”. Zdjęcia do nowego sezonu trwały od lipca do listopada 2014 roku. Nowe odcinki mają znaleźć się w ramówce wiosennej TVP. „Co nowego u Solejuka?” – pytali uczestnicy spotkania z Sylwestrem Maciejewskim.

Aktor z charakterystycznym dla siebie poczuciem humoru tłumaczył: – Sporo zmian. Ubiór się zmieni, bo... pójdę do pracy. Pracy – dodam – niezwykle stresującej, ponieważ do piętnastej mam nie pracować, ale być pod telefonem i – uwaga – ani kropli alkoholu. Dlaczego? Zostanę dyrektorem!

Nie mogło zabraknąć pytania o słynną ławeczkę z „Rancza”, na której przesiaduje Solejuk w towarzystwie kompanów i o smak serialowego „Mamrota”. Sylwester Maciejewski mówił: – Ławeczkę mamy rzeczywiście serialową, po ujęciach jest demontowana, natomiast miejscowi postawili własną ławeczkę serialową, na której można sobie zrobić zdjęcie pamiątkowe. Do tego doszło, że pielgrzymki wykręcają w to miejsca. Bukiet „Mamrota” jest przebogaty, ale nie radzę próbować – żartował. – Wino dostępne jest w sklepie, schodzi skrzynkami. Czasami na etykietach składamy autografy.

W oczekiwaniu na nowy film

Sylwester Chęciński do Sianowa przyjechał miesiąc przed wizytą na Festiwalu Filmowym w Gdyni, gdzie odebrał Platynowe Lwy za całokształt twórczości, nagrodę prestiżową i ważną w dorobku najwybitniejszych twórców polskiego kina.

- Bardzo chciałbym zrobić film - mówił Sylwester Chęciński podczas festiwalu. - Niestety, brakuje inspiracji i dobrych tekstów, zwłaszcza komediowych. Komedia nie polega na tym, że ktoś kogoś kopnie, ten się przewróci i to zabawne. Podczas realizacji trylogii bardzo dbałem, żeby na planie panowała atmosfera powagi i skupienia.

Reżyser otwarcie mówił o przemijaniu, starości. - Nie jest to czas, na który w jakikolwiek sposób można się przygotować - przyznał z uśmiechem. - Czy jestem przygotowany? Na to pytanie odpowiem za dziesięć lat.

Zapytany, co go dzisiaj zaskakuje, wyjaśnił z rozbrajającą szczerością: - To, że mi się jeszcze cokolwiek chce.

Jako twórca, reżyser i scenarzysta Sylwester Chęciński nie powiedział ostatniego słowa. Przyznał, że swoim głosem, stylem, charakterem pisma filmowego chciałby wpisać się w dyskusję o Polsce współczesnej.

kanonu na rzecz popularnych komedii - wyjaśnia Anna Makochonik, selektor filmów.

Dla najmłodszych przygotowano wybór najpopularniejszych animacji, które - ku zaskoczeniu rodziców dzieci - nic nie straciły na aktualności.

- Zainteresowanie dzieci przerosło nasze oczekiwania - przyznaje Aleksandra Kowalczyk, dyrektor festiwalu - Okazało się, że stare, dobre kino może być dla nich równie atrakcyjne, co współczesne bajki, amerykańskie hity kinowe.

Osobnym akcentem festiwalu były sobotnie przedstawienia teatralne, które towarzyszyły - odbywającemu się w Parku Miejskim - Sianowskiemu Przeglądowi Folkloru. Na



scenie w parku wystąpiły dwie barwne formacje: Scena Kalejdoskop z Krakowa oraz Teatr Pinezka z Gdańska.

Tego samego dnia, na zaproszenie gminy i Gminnej Organizacji Turystycznej w Sianowie w Parku Miejskim pojawiło się dziewięć zespołów ludowych z całego powiatu koszańskiego. Na zakończenie każdy z zespołów otrzymał pamiątkowe statuetki. Podczas przeglądu można było kupić kulinarne spe-

cjały np. miód, przetwory rolne itp. W sprzedaży były także ręcznie wykonana biżuteria, ozdoby z papieru, modeliny.

Igor Dankiewicz
Fot. Waldemar Kosowski

Nagrodę specjalnego KOKOFA za całokształt twórczości Sylwestrowi Chęcińskiemu wręczył Maciej Berlicki, burmistrz miasta i gminy Sianów.



Irena Peszkin

Klucz

Widziałam dzisiaj
klucz do nieba.

Na błękitnie bladym,
wysmagany aurą października
ruchliwy, rozkrzyczany
czarny klucz żurawi.

Zjawisko ulotne,
niepowtarzalne znamię jesieni.
I to muśnięcie złotym zapachem
liścia – co zawirował i sfrunął
na ramię jak kropka nad „i”
jesiennej impresji.

W złotym pejzażu - spacer
urokliwy - niczym udane kadry filmu
z pogodnymi efektami chrzęstu żołądźci
i kasztanów pod stopami .
Z akcentami irgi wielobarwnej,
szczebiotu ptasiego pośród krzewów
i koralowych jarzębini.

I jeszcze ten cichy powiew nostalgii
– niebywały smutek wielki.

Obrazy zamotane
w srebrny muślin pajęczyn –
Zabiorę z sobą.
Jak w kokonie do snu ułożę w pamięci.

Krystyna Pilecka

Znów minął dzień
i...cóż mam ci powiedzieć
gdy noc - księżyc w pełni jak misa
a ja... gnuśniej w bierności
szarpie się w szukaniu porozumienia
ze sobą i zastygam zdumiona
patrzac na świat ...
noc upraszcza wszystko
powleka poświata srebrzystą
dodając blade światło gwiazd
jak szlachetny strumień
na nadchodzące jutro
i... otacza mnie magia nocy
tylko latarnia uliczna udaje
anioła stróża trzymającego światło
w którym jesienny wietrzyk
coś w „a-moll” cicho gra...

HISTORIA PRASY**Biblioteka Słupska (1958 - 1993)**

Powstała wspólnie z „Zapiskami Koszalińskimi” w 1958 roku z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Historycznego w Słupsku. Periodyk pozostał wierny przyjętej na początku formule profesjonalnego pisma historycznego o aspiracjach naukowych podnoszącego systematycznie swój poziom i stawiającego przed sobą wciąż nowe zadania. W krótkim czasie potrafił skupić grono znaczących w kraju naukowców i dydaktyków, wychować zespół miejscowych autorów podejmujących ambitne wyzwania, przechodzących przez kolejne etapy kariery naukowej (doktoraty, habilitacje). Periodyk nie utracił zarazem grupy oddanych pasjonatów i popularyzatorów historii współpracujących z nim w różnych formach (publicystyka, konferencje, wydawnictwa).

Podobnie jak „Zapiski Koszalińskie” korzystał przez pewien czas z pomocy materialnej i redakcyjno – technicznej renomowanego i przyjaznego Wydawnictwa Poznańskiego. W latach 60 i 70 „Biblioteka Słupska” udostępniała często swoje łamy dla autorów z Koszalina i odwrotnie w „Zapiskach Koszalińskich” chętnie publikowali swoje przemyslenia historycy i humaniści ze Słupska. Kontakty te powoli rozluźniają się po utworzeniu województwa słupskiego, choć na dobre uwidacznia się to dopiero w latach 80. „Biblioteka Słupska” była wydawnictwem z reguły eksponującym temat wiodący uzupełniany niedużymi rozprawami (przyczynkami), nie zapominającym o recenzjach, omówieniach i kalendarium życia naukowego.

Tom pierwszy (1958 rok) poświęcony został dziejom przestrzennego rozwoju Słupska i Ustki – port, a trzecie wydanie – dziejom ziemi złotowskiej w okresie międzywojennym (1918 – 1939). Tom czwarty i piąty – kulturze w Krajnie i budownictwie Słowińców. Znakomite oceny znanych polskich historyków zebrały szkice z historii Słupska. Pośród poruszonych tematów, wydarzeń koszaliński archiwista Adam Muszyński opracował przyczynek „Z pobytu generała Nobilego w Słupsku” w 1928 roku. Jego tragiczna, pasjonująca wyprawa przez wiele tygodni skupiała uwagę szerokiej widowni świata, trzymała w napięciu czytelników prasy na wszystkich kontynentach.¹

W tomie siódmym przedstawiono historię Koszalina od czasów najdawniejszych po współczesny polski Koszalin początków lat 60. Jako ciekawostkę przypomnijmy, że autor tej części monografii nie zapomniał o pierwszym przekazie pisany dotyczącym Koszalina – akcie darowizny książęcej z roku 1214 na rzecz klasztoru Norbertanów. W trwających obchodach 750 lat Koszalina, ten właśnie moment był szczególnie eksponowany, choć podstawy naukowe do ewentualnego obchodzenia 800 lat Koszalina są niestety wąte. W tomie dziewiątym ukazała się praca zbiorowa „Z dziejów Świdwina”. Wyróżnia się świetnie, wartko przedstawiona sylwetka Rudolfa Virchowa, znakomitego biologa, medyka, naukowca i miłośnika historii Pomorza Zachodniego. Dziesiąty tom skupiał się na związkach pomorsko – polskich, głównie w okresie rządów króla Władysława Jagiełły. Wzajemnym relacjom polsko – pomorskim, zbliżeniom i rozwodom poświęcono wiele kolejnych tomów i publikacji w periodyku.²

Dodać trzeba, że na zawartość każdego niemal tomu składają się zagadnienia traktujące o zachodniej części Pomorza i – tak wtedy to ujmowano – Pomorza słupsko – koszalińskiego. W latach 60 stosunkowo rzadko posługiwano się określeniem Pomorze Środkowe. Dzięki „Bibliotece Słupskiej” i „Zapiskom Koszalińskim” ten termin zaczął się upowszechniać. Początkowo „Biblioteka Słupska” ukazywała się w formie półroczników, ale od początku lat 70 jest wydawana jako rocznik. Ostatni numer pochodzi z 1993 roku.

¹ Edwin Rozenkranz: Recenzja „Bibliotece Słupskiej”, pierwszych 12 tomów do 1964 r. Rocznik Koszaliński s. 266 – 271.

² Andrzej Polan: Omówienie Biblioteki Słupskiej. „Głos Tygodnia” 19 – 20 października 1963 r.

Profile Kultury (1974 - 1984)

Wychodziły przez przeszło 10 lat jako pismo społeczno – kulturalne firmowane przez Koszalińskie Towarzystwo Społeczno – Kulturalne. Towarzystwo mecenasowało wcześniej „Zapiskom Koszalińskim” traktowanym jako reprezentatywny głos największego, wpływowego stowarzyszenia kulturalnego o wielkich aspiracjach i dużym dorobku. KTSK powołało własny ośrodek badawczy ze specjalistycznymi pracownikami, nieformalną oficyną wydawniczą oraz periodykiem „Rocznik Koszaliński” (pierwszy numer ukazał się w 1966 roku). Od 1969 r. pod auspicjami towarzystwa wydawano też miesięcznik społeczno – kulturalny „Pobrzeże”, faktycznie niezależny od KTSK, ale powiązany z nim m.in. przez uczestnictwo sekretarza generalnego w kolegium redakcyjnym periodyku.

Po paru latach okazało się, że dla potrzeb prężnie rozwijającego się ośrodka badawczego i środowiska naukowego, niezbędny jest drugi periodyk dla publikacji naukowych, aby zachowały walory aktualności i praktycznej przydatności. Usunięto w ten sposób piętrzące się zatory wydawnicze, skrócono wydatnie czas wyczekiwania, od momentu złożenia materiałów, do ich opublikowania drukiem. W tym celu już wcześniej wykorzystywano Koszalińskie Studia i Materiały ukazujące się nieregularnie. Stały się regularnym kwartalnikiem w momencie powołania Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego (KONB).

W roku 1973 ośrodek został wydzielony ze struktur KTSK uzyskując osobowość prawną, własny budżet, pełną swobodę organizacyjną i kadrową. Po rozdzieleniu KTSK i KONB, to pierwsze pozostało bez własnego wydawnictwa. W ten sposób narodziły się „Profile Kultury” funkcjonujące jako nowe pismo, którego wydawcą stało się KTSK.

Pierwszy periodyk ukazał się w niedużym formacie (A5), sporej objętości (190 stron). Start należał do udanych ze względu na dobór tematyki i przekaz treści. Przeważały artykuły publicystyczne, reportaże, przyczynki i recenzje, choć pod tą nazwą kryły się także krótkie notki wydawnicze. Opracowania w tej formie, bez stosowania podstawowej aparatury naukowej (wykaz źródeł, dane bibliograficzne) nie mogły znaleźć się w Roczniku Koszalińskim lub Koszalińskich Studiach i Materiałach.

Na zawartość tomu składały się publikacje poruszające kwestie życia kulturalnego w Koszalinie, Kołobrzegu, Słupsku, sezony teatralne i muzyczne, ciekawe wydarzenia w plastyce, literaturze, zaprezentowano też sylwetki artystów, naukowców. Wreszcie zbilansowano działalność „Pobrzeża” (skromny jubileusz pięciolecia) i skwitowano pionierskie monografie kilku miast i powiatów (Koszalin, Bytów, Świdwin, Białogard, Szczecinek, Złotów).¹

Piąta edycja „Profilu Kultury” (1979 r.) wyróżnia się rozdziałem poświęconym tzw. kulturze morskiej. Niezależnie od tego czy dzisiaj zgodzilibyśmy się ze sposobem definiowania obecności tematów morskich i marynistycznych w działalności kulturalnej i twórczości artystycznej, poświęcono temu problemowi w periodyku wiele miejsca i próbowano to zagadnienie naświetlać z wielu stron.

Docenienia wymaga trud usytuowania koszalińskich dokonań w ogólnopolskim nurcie refleksji o osiągnięciach kulturalnych tamtejszych lat, również w skali makroregionu nadmorskiego (od Szczecina po Olsztyn). Można dodać, że wtedy dostrzegano dowody aktywności kulturalnej uprawniającej do porównań Koszalina i

Słupska z innymi miastami nadmorskimi, bez zahamowań i kompleksów.²

Po raz ostatni periodyk ukazał się w 1984 roku odchodząc w dobrej na oko formie (objętość 250 stron, tysiąc egzemplarzy nakładu). Nic nie wskazywało, że niebawem zniknie na dobre. W rekomendacjach temu znalazły się w bardzo szerokim wyborze fragmenty prac literackich – poezja i proza koszalińskich autorów, szczególnie początkujących lub mających pierwsze próby za sobą. Ten nurt zdecydowanie przeważał.

W części publicystycznej wyróżniał się materiał z okazji 30 lat działalności Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, szkic o dziejach konkursu poetyckiego im. Jana Śpiewaka w Świdwinie oraz sylwetka znanego malarza – pejzażysty, akwarelisty Bolesława Kurzawińskiego obchodzącego wtedy jubileusz 60 lat pracy twórczej.³

Na końcu tomu znalazł się wykaz wydawnictw KTSK, które można było nabyć. Wśród nich m.in. takie hity (dzisiaj) jak Koszaliński exlibris M. Sikory i J. Szweja, Szkice z natury i Koszalińskie konfrontacje – prof. A. Rzymkowskiego, „Głos Pogranicza” w obronie polskości Pogranicza i Kaszub (zarys historii), Etapy trudnej drogi – wspomnienia działacza polonijnego – H. Jaroszyka, Wróżba Swantewita, wybór baśni, podań i legend Pomorza Środkowego – G. B. Fijałkowskiego.

Jerzy Rudzik

¹ Profile Kultury 1, Koszalin 1974

² Profile Kultury 5, Koszalin 1979

³ Profile Kultury 13, Koszalin 1984

ORGANIZACJE POZARZĄDOWE - PORADNIK (3)

Fundacje

Fundacja, zgodnie z art. 3 ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie jest organizacją pozarządową, niedziałającą w celu osiągnięcia zysku, której odrębna ustawa przyznaje osobowość prawną. Fundacja działa na podstawie przepisów ustawy z dnia 6 kwietnia 1984 r. o fundacjach oraz własnego statutu.

Fundację można powołać dla realizacji celów społecznie lub gospodarczo użytecznych, zgodnych z podstawowymi interesami Rzeczypospolitej Polskiej, a w szczególności takich jak:

- ochrona zdrowia,
- rozwój gospodarki i nauki,
- oświata i wychowanie,
- kultura i sztuka,
- opieka i pomoc społeczna,
- ochrona środowiska,
- opieka nad zabytkami.

Fundację tworzą ludzie, którzy razem pracują dla wspólnego dobra. O powołaniu fundacji oraz o tym czym będzie się ona zajmować decyduje fundator lub fundatorzy. Fundatorami mogą być osoby fizyczne i osoby prawne, np. spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Fundatorami może być również kilka osób prawnych i jedna osoba fizyczna, czy też odwrotnie. Możliwe jest założenie fundacji przez jedną osobę fizyczną lub prawną. Fundację mogą ustanawiać osoby fizyczne niezależnie od ich obywatelstwa i miejsca zamieszkania bądź osoby prawne mające siedzibę w Polsce lub za granicą. Siedziba fundacji powinna znajdować się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Najważniejszym elementem fundacji (z prawnego punktu widzenia) jest majątek, który zostaje przeznaczony przez osobę tworzącą fundację (fundatora) na określony cel społecznie lub gospodarczo użyteczny. W konsekwencji fundacja nie może istnieć bez majątku. Już w akcie fundacyjnym (akt notarialny zawierający oświadczenie fundatora i ustanowieniu fundacji) fundator winien wskazać, jaki majątek przeznacza na utworzenie fundacji.

Jakie są różnice między stowarzyszeniem, a fundacją?

Główne różnice między stowarzyszeniem, a fundacją dotyczą:

- 1) ich powstania;
- 2) celu działania;
- 3) zarządzania nimi;
- 4) nadzoru zewnętrznego nad nimi.

Ad. 1) Fundacja nie może istnieć bez majątku. Majątek jest podstawą utworzenia i działania fundacji. Wyczerpanie środków finansowych i



Ewa Zagórska

majątku fundacji jest jedną z przyczyn jej likwidacji. Do założenia stowarzyszenia nie jest potrzebny majątek, konieczne jest natomiast co najmniej 15 osób. Stowarzyszenie opiera swoją działalność na pracy społecznej członków. Jeśli liczba członków zmniejszy się poniżej wymaganego minimum (15 osób), jest to podstawa do likwidacji stowarzyszenia.

Ad. 2) Fundacja może zostać ustanowiona dla realizacji zgodnych z podstawowymi interesami RP celów społecznie lub gospodarczo użytecznych (wyszczególnionych wyżej), ale nie może zostać utworzona w celu działania na rzecz fundatora, jego rodzin lub realizacji partykularnych, osobistych interesów określonej grupy. Cele fundacji muszą mieć zawsze szerszy ogólnospołeczny zasięg. Stowarzyszenie zaś może zostać utworzone w każdym celu prawnie dozwolonym pod warunkiem, że nie będzie to cel komercyjny, zarobkowy. Stowarzyszenie może ograniczać zakres swojej działalności wyłącznie do działania na rzecz swoich członków, a jego działalność nie musi mieć charakteru społecznie użytecznego.

Ad. 3) W fundacji wszystkie najważniejsze decyzje podejmuje zarząd fundacji i nie ma obowiązku powoływania organu kontroli wewnętrznej. Fundator (fundatorzy) nie ma żadnych szczególnych uprawnień w fundacji, oprócz tych, które zostały mu przyznane w statucie. Nie można być członkiem fundacji, można być jej pracownikiem, wolontariuszem lub zasiadać w jej władzach. Stowarzyszenie zarządzane jest w sposób demokratyczny: najważniejsze decyzje podejmują wszyscy członkowie, tzw. walne zebranie członków. Zarząd stowarzyszenia wykonuje wolę walnego zebrania, a także odpowiada przed walnym zebraniem za swoje działania. Zarząd jest także kontrolowany przez utworzony obowiązkowo organ kontroli wewnętrznej, np. przez komisję rewizyjną.

Ad. 4) Fundację nadzorują ministrowie właściwi ze względu na prowadzoną przez organizację działalność (np. fundację zajmującą się ekologią – Ministra Środowiska) oraz starostowie właściwi ze względu na siedzibę fundacji. Fundacja zobowiązana jest do składania co roku sprawozdania z działalności do ministra, któremu podlega. Stowarzyszenia nadzorują starostowie lub prezydenci miast na prawach powiatu. Stowarzyszenia nie mają corocznych obowiązków sprawozdawczych wobec organu nadzoru.

Różnice między stowarzyszeniem, a fundacją można sprowadzić do popularnego stwierdzenia:

MASZ PRZYJACIOŁ – ZAŁÓŻ STOWARZYSZENIE,
MASZ PIENIĄDZE – ZAŁÓŻ FUNDACJĘ.

Ewa Zagórska



Lech Fabiańczyk

Myśli Marszałka

9 listopada 1918 roku po południu, z dworca kolejowego w Berlinie wyjechał pociąg składający się z lokomotywy i jednego wagonu. Wiózł do Warszawy - dopiero co uwolnionych z twierdzy w Magdeburgu - komendanta Józefa Piłsudskiego wraz z szefem sztabu Kazimierzem Sosnowskim w towarzystwie przedstawicieli władz niemieckich: hrabiego Harrego Kesslera i rotmistrza Paula von Gülpna. Siedem lat później (15 listopada 1925 r.) Piłsudski podczas spotkania z polskimi oficerami wspominał ową podróż następującymi słowami:

„Gdym, wracając z Berlina do Warszawy, w takt turkotu wagonu powtarzał sobie: << Do Polski! Do Polski!>>. Wiem, że również prawie wszyscy tu zebrani mieliście i przeżyliście taką chwilę, gdy marzyliście i śniliście, jak ja, że jedziecie do raj. (...)

Tyleśmy wszyscy przeboleli i tak przemęczeni swe dusze zgniecione cieniem mrocznej bezsilności w dobie po ostatnim powstaniu narodu, że gdy chwila odrodzenia przyszła - a przyszła jednak nagle i niespodziewanie - zdawało mi się, że na straży tego odrodzenia stoją wielkie dusze z epoki dawnej mocy Rzeczypospolitej i z mniej dawnych porywów

odrodzenia, które umiały ślady naszego bytowania w świecie ongiś znaczyć nie tylko dziełem miecza, lecz i wielką kulturą, szanowaną ongiś na świecie całym.

Chciałem więc wierzyć mocy własnej naszej polskiej duszy, chciałem ufać, że zdolam zapomnieć o zawodach przeszłości i skrzepić siebie samego, widząc, jak słońce stapia lody duszy - zdawałoby się - już niezdatnej do życia i że dusza polska rozbłyśnie dawnym pięknem. Lecz (...) tak wy, jak i ja w raju odrodzenia spotkałem nowe zawody. Było to jakby odpowiedzią na podszepty zwątpień, które dusiłem w sobie, gdy przeżywałem swą rolę i życie, jadąc z Magdeburga do Polski.

Rozum bowiem i rozważa nakazywały mi myśleć tylko sentymentalnie, a mówiły mi, że życie tak łatwym nie jest, jest myśl ludzka i jak bicie gorączkowe serca. (...)

Pozostałem wierny swej sentymentalnej ufności w moc odrodzenia duszy polskiej przez cały czas, gdy musiałem się trzymać jednej i tej samej linii wytycznej, jako reprezentant całego państwa, który reprezentować musi nie tylko piękno, lecz i brudy, nie tylko siłę, lecz i tchórzliwą bezsilność, nie tylko cnotę, lecz i zbrodnię. I wy - wierne druhy miecza w walce - nie myśleliście wtedy, że swoboda bezsilnego i zdziśiałego często w niewoli narodu daje jako skutek - nadużycie tej swobody nie tylko tym, co jest uniesieniem i przesadą uczuć wyższych, lecz i przesadą i nadmiarem tego, co jest grzechem przeciw odrodzeniu i pospolitym, a poziomym przestępstwem”.

Tę wypowiedź Piłsudskiego zacytowałem w 52 odcinku niniejszym cyklu, by wskazać, że byłby on dumny z przyjętej we wrześniu 1939 r. przez naród polski postawy wobec agresji hitlerowskiej. Tym razem pragnę zwrócić uwagę, że Piłsudski zawsze dążył do wzniesienia siebie i narodu polskiego na najwyższe stopnie bytu duchowego i moralności. Zbrojną walkę o wolną i sprawiedliwą Polskę rozpoczęła jeszcze w okresie, kiedy większość polskiego społeczeństwa nie wierzyła w możliwość realizacji tego celu za swojego życia. „Poetycka koncepcja - pisze Aliana Kowalczykowa w książce „Piłsudski i tradycja” - szlachetnego bohatera romantycznego, stereotypu na zawsze z Piłsudskim związanego, nie przewidywała sukcesu, wypełnienia marzeń o wskrzeszeniu ojczyzny ani tym bardziej dalszego życia w przemienionym kraju; taki tryumfalny los nie był w ów schemat wpisany. Romantyczny heros walczył i ginął, mógł w przedśmiertelnej chwili ujrzyć okiem ducha jakiś jasny zwiód przyszłości ojczyznę czy Jeruzalem Słoneczną...”. Poniekąd, nie inaczej należy odczytać słowa Piłsudskiego wypowiedziane podczas jednego z zebrań PPS-u na początku XX stulecia: „Trzeba dać ludziom cel godny ofiar! Chcemy Polski niepodległej, abyśmy mogli urządzić życie lepsze i sprawiedliwsze dla wszystkich”. Był marzytcielem ale

też potrafił - niewygodnej dla siebie - prawdzie spojrzeć prosto w oczy. Przed bitwą pod Uliną Małą wyrzekł do jednego ze swoich podkomendnych słowa: „to jest już cud, że ty i twoi żołnierze chodzicie po świecie (...) Mucha wobec stonia! Za chwilę olbrzymia stopa potwora zgniecie ciebie z tym oddziałem bez śladu - hekatomba będzie spełniona”. Nie było w tym ani krzty cynizmu. Uważał, że „źle byłoby, gdyby Polska, wznosząc budowlę swego nieśmiertelnego bytu, zawahała się poświęcić życia ludzkiego i gdybyśmy poskąpili jej swojej krwi”. Sens udziału w pierwszej wojnie światowej żołnierzy w polskich mundurach i pod polską komendą Piłsudski wyjaśniał następująco: „Nie chciałem pozwolić, by w czasie, gdy na żywym ciele naszej ojczyzny miano wyrębać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tym brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów wążących się nad naszymi głowami, na szalach, które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej. „Gdyśmy poszli na bój obok największych, najświetniejszych armii świata my, żołnierze nie z powołania, nie kształceni w akademiach, bez możliwości przeprowadzenia tej nauki, którą przeciężeni są przedstawiciele milionowych armii. Kiedy przypomnę sobie nasz ówczesny stan ducha, to obok ideałów politycznych znajduję w nim na dnie zacieklą, wewnętrzną ambicję, pomimo że byliśmy samotni, że była nas garstka, okazała się chcieliśmy godnymi wielkiej przeszłości żołnierza polskiego, chcieliśmy wywołać w duszy wielki oddźwięk pancernernej przeszłości Polski. Nie mam żalu do nikogo, nawet do naszych wewnętrznych zwątpień, do tego braku zaufania do nas <<laików>>, <<cywilbagaży>>, jakimi to nazwami nas ochrzczono (...). Myśmy się porywali << z motyką na słońce>>, dmuchali przeciwko wichurze nieufności, pogardy dla tych, co się wążą na takie szalone czyny. Ale jeden jedyny tylko strach nas ogarniał, byśmy się nie stali śmiesznymi w historii, aby nie przysporzyć narodowi polskiemu jeszcze jednego upokorzenia. Żyła w nas ta wściekła ambicja: własnymi siłami wytworzyć nowe wartości polskie”. Choć Piłsudski na początku wojny mawiał, że > jak daleko sięga kula z karabinów strzeleckich, to wolna, niezależna Polska”, zdawał sobie sprawę, że czyn legionowy miał bardziej znaczenie etyczne aniżeli polityczne i militarne. Wyrzucił to między innymi w liście do prezesa NKN Władysława Leopolda Jaworskiego: „Niech mi Pan Prezes wywrze, gdybym mógł swych młodych żołnierzy, śniących w grobie o Polsce zapytać o zdanie szczerze - a umarli i umierający nie kłamią - powiedzieliby wraz ze mną ich wodzem, że nie żałują ani krwi, ani ofiar, gdy ten sen i marzenie długich lat się ziściły. Żołnierz polski, własnymi polskimi siłami stworzony, dał swej ojczyźnie nową wartość, której bez niego nie posiadała”.

Nasze piekielko

Kawałek piekła był do wynajęcia
Piękna diabliska miała nad nim pieczę
Ciepło przytulnie pachnie erotyką
Idealne miejsce na dusze człowiecze

Stąd też kolejka do dewelopera
Przedpłaty płyną do kasy jak rzeka
Dla ciężko grzesznych są apartamenty
Piekło się śmieje a niebo się wścieka

Ruch turystyczny wzmaga prosperitę
Dobra reklama również robi swoje
Liczne pokusy ściągają wycieczki
Piekło przed nimi otwiera podwoje

Kuse hostessy kręcą tyłeczkami
Razem z ulotkami płyną obietnice
Piekło nie traci swoich pięciu minut
Z tyłu zostają za nim anielice

Bo w ich ofercie nie ma propozycji
Które do gustu przypadłyby światu
Dziś nikt nie lubi zakazów nakazów
Ciągłych wyrzeczeń ani celibatu

Do swoich racji trzeba przekonywać
Czynić zabiegi wczuwać się do roli
Ludzie są zdolni do wielu wyrzeczeń
Ale nie ze strachu tylko z własnej woli

Zygmunt Królak



Jerzy Żelazny

Znowu z wiersza Gałczyńskiego wywiodłem tytuł felietonu. Mistrz Konstanty Ildefons wiersz Pomnik studenta zakończył:

Bo żywy student to jest kłopot dziki.

A my, Polacy, my lubim pomniki.

Napisany przez poetę w 1947 roku stał się Pomnik studenta popularny, gdy w połowie lat pięćdziesiątych Kronika Filmowa pokazała Wojciecha Siemiona recytującego ten wiersz. Stał wówczas Siemion u początku swojej bogatej kariery aktorskiej. Ta recytacja, jej dość nowatorska forma, jak na tamte czasy, sprawiła, że zarówno recytator jak i wiersz Gałczyńskiego zyskali uznanie w oczach tych, co kronikę tę oglądali. Jeszcze dzisiaj pamiętam młodego Siemiona, stojącego na jakieś skrynce lub stołku, przystrojonego gazetami, recytującego ten wiersz. To pewnie od tamtego czasu zakończenie wiersza stało się przysłowiowe, że niby my, Polacy, my lubim pomniki.

Może warto młodym powiedzieć, cóż to takiego owe Kroniki Filmowe. Były to dość popularne dodatki do każdego seansu filmowego w kinach, czyli zestaw wiadomości z wydarzeń w kraju i na świecie zarejestrowane kamerą filmową. Były chętnie oglądane, poniekąd pełniły późniejszą rolę dzienników telewizyjnych. Oczywiście w owych czasach służyły peerelowskiej propagandzie, koloryzując dość toporną rzeczywistość i wyolbrzymiając sukcesy gospodarcze i inne, które osiągnano dzięki istnieniu władzy ludowej. Podczas jednej z nich pokazał Wojciecha Siemiona recytującego ów „Pomnik studenta”.

Wiersz ten jest satyrą na polską inteligencję, a w ostatnim wersie „My, Polacy, my lubim pomniki” poeta chce zasugerować, że lubimy wychwalać ludzi, a nawet całe grupy społeczne, zanim czegoś dokonają, bo przecież pomnik „naród wznosił dla swoich dzieci, drogich studentów, którzy z różnych względów nie ukończyli studiów”. Zauważył poeta, że lubimy stawiać pomniki tym, którzy na to nie zasłużyli, a wprost przeciwnie – zapisali się w życiu narodu niezbyt chwalebnie. Przecież nadchodził czas stawiania pomników różnego rodzaju rewolucjonistom, rodzimym, a przede wszystkim obcej nacji. Potem, gdy Wojciech Siemion spopularyzował ten wiersz, niektóre burzono, ukrywano wstydliwie popiersia wodzów, działaczy. Niektórzy wytrwali na cokółkach aż do upadku peerelu. Wówczas nastąpiło radosne burzenie monumentów i pomniejszych posągów, pomników, statui.

Oj, mieliśmy kłopot – komu je stawiać, kto zasłużył albo wprost przeciwnie: komu jest nienależny, trzeba zburzyć, to zawsze był, cytując słowa Gałczyńskiego „kłopot dziki”. Ten kłopot pojawia się też, gdy stawia się pomniki komuś, kto jak najbardziej zasłużył, ale w tak wielkiej ilości, że sama idea upamiętnienia wskutek ich niezliczoności, ulega dewaluacji. I w tym natłoku ich kształt estetyczny bywa niezbyt ciekawy.

Dzisiaj mamy kłopot z tak zwanym pomnikiem smoleńskim – jeden, ten na warszawskich Powązkach nie wystarcza, trzeba postawić jeszcze jeden, w środku miasta, w miejscu godnym,

Kłopot dziki

najlepiej na Krakowskim Przedmieściu, i najchętniej przed Pałacem Prezydenckim. Bo ten pałac został zaanektowany przez tych, co nie ustają w czczeniu pamięci o tragicznej śmierci prezydenta Lecha Kaczyńskiego, żadne inne miejsce nie jest tak godne, żeby celebrować pamięć o nim, niż pałac przy Krakowskim Przedmieściu, nawet Wawel, o nim się prawie zapomina, że spoczywa tam para prezydencka. A może w przyszłości całkiem ten fakt zostanie zapomniany? Wiem, to wredne myśli, które mnie nachodzą, nie dają spokoju, ale są prawdopodobne.

Cieszy mnie natomiast możliwość wygrania wyborów przez PiS. I to podwójnie – samorządowych i parlamentarnych. Cieszy, bo rządy PiS nie trwałyby dłużej niż dwa lata, jak poprzednio. PiS zdobył władzę, ale nie potrafił jej utrzymać. Jeśli większość wyborców znowu zawierzy PiS-owi, to pewnie tylko po to, by za dwa lata, a może nawet wcześniej przekonać się, że partia ta nie nadaje się do rządzenia krajem, trzeba wybierać od nowa. Ale przez te dwa lata, a może i krócej, by zdołano zbudować nie jeden pomnik smoleński, ale wiele, zwłaszcza prezydenta Lecha Kaczyńskiego – w każdym mieście, miasteczku, wsi pomnik. To piękna idea – ileż okazji do zgromadzeń, przemówień, pokropków, układania wieńców, wiązanek, śpiewów ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie.

Rzeźbiarze, artyści mieliby zagwarantowane zajęcie. I zarobki. Chociaż może by wykonywano pomniki, zwłaszcza popiersia prezydenta Kaczyńskiego, pod sztancę, żeby akcję przyśpieszyć, zdążyć postawić Jego pomniki w każdej większej miejscowości, nim upadnie rząd, a w nowych wyborach PiS znowu przypadnie, gdyż słynne przystawki zostaną wcześniej „zjedzone”. Gdyby stawiano pomniki wykonywane pod sztancę, rozwinięłyby się przemysł pomnikowy, nowe miejsca pracy...

Piszę to szczerze, chociaż również przekornie, ale oczami wyobraźni widzę jak z dnia na dzień krajobraz zaludnia się pomnikami. Czyż to nie piękne? My, Polacy, lubimy pomniki...

A propos pomnika studenta. Takie powstały, chociaż dość późno, licząc czas od napisania wiersza Gałczyńskiego i jego spopularyzowania przez Wojciecha Siemiona, gdyż pomysł jego budowy w środowisku studentów Uniwersytetu Warszawskiego powstała dopiero w 1993 roku – przeprowadzono konkurs na model pomnika, wygrały go studentki warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, ale pomnik zrealizowano dopiero w 2003 roku według projektu znanego rzeźbiarza Andrzeja Renesa. Pomnik to chłopak z brązu siedzący na ławce przed Biblioteką Uniwersytetu Warszawskiego, nadano mu imię S-ławek. A czy go coś łączy z wierszem Gałczyńskiego? W wierszu poety student na pomniku „w miejscu dolno - tylnym miał nierozwiązany problem tekstylny” – należy się domyślać, że chodziło o dziurawę spodnie. „S-ławek” ma dziurawy but, a tekst pod podszewką można przeczytać przy pomocy lusterka. W wierszu Gałczyńskiego pomnik studenta znajduje się na cokole, ten warszawski siedzi na ławce. W naszych czasach postaci artystów, pisarzy, działaczy, nawet polityków zamiast stać na cokółkach, siedzą na ławkach. I to jest piękne –

można usiąść obok, posiedzieć sobie z na przykład z Tuwimem na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi, w Ustce z Ireną Kwiatkowską, a Gdyni z parą Kaszubów. Na ławce też siedzi studentka przed Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie, bo niby czemu miał mieć pomnik tylko student? Już w trakcie powstawania pomnika warszawskiego domagano się, by na pomniku znalazła się również studentka. Natomiast w Katowicach przed Politechniką na cokole ustawiono studenta – cokół wywyższa. Niezły jest pomysł studentów Politechniki Koszalińskiej – proponują ufundować pomnik wiecznemu studentowi. A czemu nie – to barwna postać: zmienia kierunki studiów, ale żadnego nie kończy. Bo często chodzi o bycie studentem, nauka i dyplom są na dalszym planie. I ten pomnik najbardziej miałby związek z wierszem Gałczyńskiego – w jego utworze wystawiono pomnik tym, „którzy z różnych względów nie ukończyli studiów”.

I jeszcze jedno – Gałczyński napisał, że „żywy student to kłopot dziki”. To słowo dziki pewnie użył, by się rymowało ze słowem pomniki. Z powodzeniem można by zamienić słowo student na polityk, brzmiało by ładniej: Bo żywy polityk to kłopot dziki. Przecież studenci często stają się politykami i z tego powodu, zdarza się, nie kończą studiów. Fakt – wymiana słowa student na polityk sprawia, że rytm wiersza ulega zachwianiu. Ale czy działalność polityków nie sprawia zakłócenia rytmu życia w danej społeczności? Zwłaszcza, gdy trzeba im stawiać masowo pomniki.

Niechciane dzieło

Nijką szarość oprawiono w ramy
Galerie jednak obrazu nie chciały
Tło gdzie nie było odrobiny życia
Jedynie muchy czasem ożywiały

Wielu krytyków głośno się pytało
Po co malować takie bohomyzy
Czy kogokolwiek one doprowadzą
Swoją wymową do stanu ekstazy

Niechciane dzieło nie szuka pomocy
Nie zganiana na nic że ma taką postać
A jednak czuje że w swoim wydaniu
Dla dobra sztuki nie może pozostać

Zgoniło muchy niech lecą do lepu
Szarość też miewa pastelowe wzory
Od dzisiaj etat zajmuje w galerii
Żeby podkreślać weselsze kolory

Krytycy znowu siedli do dysputy
Zaczęli rolę szarości doceniać
Chwalili obraz oprawiony w ramy
Prosilili żeby niczego nie zmieniać

Nijką bierność obsiadały muchy
- Od buntu nową historię zaczęła
Metamorfoza widać jest możliwa
I tworzy hity z niechcianego dzieła

Zygmunt Królak

Debata historyków o Monte Cassino

Kiedyś krwawy bój – teraz walka o pamięć (maj 1944 – październik 2014)

22 października 2014 r. Koszalin, Politechnika Koszalińska. Twórcze, pełne pionierskich konstatacji spotkanie czołowych polskich znawców tego zagadnienia z publicznością i z zespołem koszalińskich historyków (przewodni mu od ćwierćwiecza profesor Bogusław Polak). W efekcie: 14 wygłoszonych referatów, pytania, polemiki, nowe ustalenia, uzupełnienia, inicjatywy programowe, wydawnicze.

Dwie sprawy wybijają się na czoło, mają nawet posmak niezwykłości. Odtąd, każdego roku w październiku w Koszalinie odbywać się będą konferencje w obsadzie międzynarodowej. Obiekt zainteresowań? Różne kwestie (opracowania, analizy, fragmenty, detale) związane z bitwą, także całą kampanią włoską i udziałem w niej 2 Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. W. Andersa.

W przyszłorocznej konferencji i w następnych podejmować się będzie tematykę Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w czasie

drugiej wojny światowej, utworzenia polskiego wojska w Związku Sowieckim, ewakuacji na Bliski Wschód, powstanie kolejnych struktur wojskowych, w tym 2 Korpusu Polskiego wyznaczonego do prowadzenia operacji wojskowych we Włoszech. Naukowcy zajmą się też okresem powojennym i reformowaniem polskiego wojska w Wielkiej Brytanii.

Te działania będą aktywnie wspierane przez powołane właśnie Stowarzyszenie Historyków Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z siedzibą w Koszalinie, którego statut precyzuje zadania badawcze, wydawnicze i popularyzatorskie w tym zakresie. W miejscowym Sądzie Rejonowym złożono dokumenty, czeka się na rejestrację. To także dowód prężności środowiska koszalińskiego i jego pozycji w Polsce.

Gwoli ścisłości: koszalińska grupa badawcza wraz ze współpracującymi z nią historykami z kraju i emigracji na zachodzie, cieszy się renomą zespołu najbardziej zaawansowanego w trudzie poznawania tajników walk o Monte Cassino i batalii na froncie

włoskim. Do dużego dorobku naukowego konferencji powrócimy.

Uczestniczył w niej w podwójnej roli prof. dr hab. Andrzej Kunert, minister stanu (sekretarz Rady Pamięci Walk i Męczeństwa), również jeden z prelegentów. Dokonał aktu dekoracji sztandaru Politechniki Koszalińskiej, naukowców i przyjaciół uczelni Żółtym i Srebrnym Medalem „Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej”. Otrzymali je: prof. Tadeusz Bohdal – rektor uczelni i b. rektor prof. Józef Borkowski, prof. Czesław Partacz, doktorzy – Andrzej Jaracz, Zenon Kachnicz, Stanisław Kamiński, Zbigniew Werra oraz Anna Golusińska, Hanna Brzezińska, Antoni Burzyński, Tomasz Cieślak, Michał Górski, Andrzej Świątek i dr Marek Górka.

Organizatorzy konferencji pt. „Bitwa o Monte Cassino 1944 – 2014. Pamięć o Bitwie” – Politechnika Koszalińska, Akademia Obrony Narodowej, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu.

Jerzy Rudzik

Warto odkrywać historię Koszalina

Rozmowa z Maciejem Spruttą, Prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół Koszalina

• Czym zajmuje się Stowarzyszenie Przyjaciół Koszalina?

- Stowarzyszenie Przyjaciół Koszalina już od 20 lat zajmuje się promowaniem historii Koszalina i integracją pionierów naszego miasta. Pionierzy, to osoby, które zamieszkały bądź urodziły się w Koszalinie w latach 1945 – 1955. Część z nich skupionych jest w Klubie Pioniera Miasta Koszalina. Klub ten jest otwarty na nowych członków. Opiekujemy się nimi – często chorymi bądź niepełnosprawnymi – zasłużyli sobie na to. Natomiast bardzo ważne nasze działanie to gromadzenie materiałów z dziejów miasta i z dziejów rodzin. Są w naszym mieście rodziny nieżyjących już uczestników różnych bitew, powstań i trzeba o tym przypominać. Dbamy o pamięć Powstańców Wielkopolskich zmarłych w naszym mieście, dokumentujemy ich życiorysy, przeprowadzamy wiele działań.

• Czyli działacie intensywnie w zakresie historii Koszalina?

Tak, staramy się działać jak najszerzej. Rozbudowujemy Klub Historii Koszalina. Część kolegów zajmuje się dziejami Koszalina niemieckiego, głównie jednak poszukujemy materiałów i zdjęć z tworzonego przez

osadników miasta i regionu. Powstawanie szkół i placówek oświatowych, firm i zakładów pracy, powstawanie rzemiosła i handlu w latach 40. i 50- przecież ta dziedzina życia społecznego u nas kwitła. Musimy zachować pamięć o tych dniach.

• Stowarzyszenie ma ciekawą w treści stronę internetową www.przyjaciele.koszalin.pl. Co ona zawiera i dlaczego warto ją odwiedzać?

- Cóż, zbudowaliśmy internetowy nośnik informacji oraz upowszechnienia ich mieszkańcom miasta i regionu. Przez trzy lata poszerzył się krąg naszych odbiorców z Koszalina, z kraju, z Europy i spoza niej. Na stronie w dziale „Historia Miasta” znajdziemy: Kronikę niemieckiego i Kronikę Polskiego Koszalina, znajdziemy Wykaz „Burmistrzów i Prezydentów Koszalina”, wykaz „Starostów koszalińskich”, wykaz „Wojewodów koszalińskich”. Na stronie przyjaciele.koszalin.pl znajdziemy i inne artykuły historyczne. Naszą dumą są materiały tekstowe i fotografie zebrane na Galeriach. Zebraliśmy informacje o pochowanych na naszym cmentarzu. Znajdziemy tu Galerie: Monte Cassino, Lenino, Powstanie Wielkopolskie, Armia Krajowa, Wojna Polsko-Ruska. Znaj-

dziemy tu notki o naszych burmistrzach, prezydentach, wojewodach, a także wielu osobach znanych nam z działalności w różnych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego. Najnowszym hitem jest opracowanie o opublikowanie na naszej stronie „Pocztu patronów ulic Koszalina”. Autorem tego opracowania jest św. p. redaktor Roman Wojcieszak. Nie zapomnijmy też o Janie Pawle II, który ma swoją galerię pod tytułem: „Jan Paweł II i kajak”.

• Opowiada Pan o działaniach SPK z pasją. Skąd u Pana zamiłowanie do historii miasta?

- Mieszkałem w Koszalinie od 1967 r. i to jest „Moje Miejsce na Ziemi”. Jestem z wykształcenia humanistą, nie jestem historykiem, ale pragnę swoją i moich kolegów - działalnością przybliżyć przeszłość miasta i regionu. Program szkolny nie zawiera niestety tematyki historii regionalnej, chcemy tę lukę zniwelować. Dlatego docieramy do różnych środowisk z wystąpieniami i prelekcjami. Skoro jest się mieszkańcem Koszalina, to warto chociaż trochę poznać jego dzieje i związane z tym ciekawe wydarzenia.

**Rozmawiał:
Tomasz Wojciechowski**

Cel zawsze jest jeden, dobro człowieka

Z księdzem Mikołajem Lewczukiem, wieloletnim kapłanem więziennym, Dziekanem Okręgu i proboszczem koszalińskiej Parafii Prawosławnej rozmawia Janusz Sterzel

• Jaki jest stosunek Kościoła Prawosławnego do osób pozbawionych wolności?

Cywilizacja chrześcijańska przyniosła w miarę swego rozwoju inne spojrzenie na wiele ludzkich czynków, ale także w związku z tym, złagodzenie sposobów ich karania. Przecież Jezus mówił, że należy ponosić karę za skutki swych przewinień. Każdy więzień, każdy człowiek znajdujący się poza społecznym nawiasem, traktowany jest przez nas jak bliźni, który jest chory. Nie ulega jednakże wątpliwości, iż Kościół Prawosławny z wielką troską, cierpliwością, ale jednocześnie chęć podkreślić, że również z rozwagą podchodzi do osób, których złe uczynki zawiodyły za kraty, nie rozróżniamy przy tym charakteru i wagi grzechu, jaki został popełniony. Polski Kościół Prawosławny w dziedzinie filozofii karania i miłości bliźniego nie wychodzi poza dekalog, czy prawo kanoniczne. Do każdego wyroku odnosimy się z szacunkiem. Powód osadzenia w więzieniu jest raczej drugorzędny. Należy, bowiem zawsze mieć na uwadze, że państwo i kościół, to dwa oddzielne byty. Bywa, że się one przenikają, lecz zawsze w rozumieniu synergicznym; wspólnych oddziaływań. Kościół może jedynie wspomagać, nie zaś wyrećcać państwo w tych działaniach. Stoimy na stanowisku, że państwo realizując określoną politykę karania zawsze może liczyć na oddziaływanie w sferze moralnej ze strony kościoła. Wybaczać należy, ale zawsze taki akt miłosierdzia musi nieść w sobie nadzieję na zmianę, na poprawę, na nową lepszą jakość postępowania tego, który zgrzeszył. Musimy wierzyć, że mamy w tym przypadku do czynienia z innym, można rzec, odrodzonym człowiekiem. Niestety, praca kapłana to służba, której owoców często nie widzimy. Trudno o wymierne efekty naszej pracy, gdy zajmujemy się trudnym człowiekiem. Z więźniakami, zatem staramy się współpracować tak, by pomagać w tej pracy tym, którzy zajmują się nią na co dzień, uzupełniać ją na niwie duchowej. Przecież kościół żywy, to ten poza jego murami. Zawsze mówię swoim braciom i siostram, którzy przeszli pewną barierę i znaleźli się po drugiej stronie muru, żeby nie wątpili, że warto żyć inaczej, służyć drugiemu człowiekowi, warto również wybaczać, warto wykorzystać darowane życie dobrze dla siebie i innych. Lubię tę swoją posługę.

• Czy w kontekście doświadczeń księdza, jako kapłana więziennego, możliwa jest zmiana człowieka w warunkach więzienia?

Tak, choć musimy zdawać sobie sprawę z tego, że gdy trafia za mur więzienny, automatycznie człowiek staje się inny. I mówię to mając na uwadze własne doświadczenia ze spotkań z odbywającymi karę, ale również byłymi więźniami, którzy są także moimi parafianami. Kapłanem jestem od 27 lat, poprzednio we Wrocławiu, obecnie w Koszalinie, można rzec instytucjonalnie, jestem od lat ponad 10. Koszalin to niewielka parafia, licząca ok. 100 wiernych. Posługując zawsze staram się wysłuchać, po prostu po ziemsku pomóc. Wszyscy, którzy znamy więzienia mamy świadomo-

ść, że człowieka nie da się zmienić bez odpowiednio stworzonych warunków egzystencji, począwszy od uwarunkowań socjalnych, a skończywszy na otaczających go ludziach. Najważniejszym dla mnie jest, czy spotykając się z człowiekiem w sztucznie wykreowanym świecie, jakim jest więzienie, dana mi będzie łaska odkrycia tego człowieka, możliwość poznania jego myśli, nadziei i oczekiwań. Czy on da mi się po prostu poznać, jako bliźni. Księdzu zawsze jest łatwiej, gdy więcej wie o człowieku, ma wówczas inny punkt odniesienia, dzisiaj, bowiem najważniejsze są rozmowa i wybaczenie. Zawsze jednak człowiek siedzący naprzeciw kapłana musi z siebie również coś dać, musi, choć trochę odkryć swoje oblicze. Wiezienie niestety powoduje, że ludzie skrywają się przed innymi, przybierają oczekiwane przez otoczenie maski i za nimi kryją swoje prawdziwe myśli i uczucia. Mury wymuszają określone zachowania, człowiek, który pozbawiony jest wolności traci również swą szczerłość, staje się zamknięty. Dzisiaj więźniowie mają, w moim odczuciu, aż nadto praw, rodzi się tylko pytanie, czy to im pomaga zrozumieć swoje dotychczasowe postępowanie. Wiem jedno, że jest to miejsce bardzo, bardzo trudne, a niestety również wiele osób pozostaje przy swoim, co pokazuje jak trudno jest tam osiągnąć zmianę na lepsze.

• Czy trudno nawiązać kontakt z człowiekiem pozostającym w izolacji?

Bywa, że początki takiego odkrywania bliźniego zaczynają się od rozmów o Biblii, o życiu, o własnych dotychczasowych postępkach. Zdarzają się jednakże i takie sytuacje, iż, próbując moją lojalność, żądają ode mnie rzeczy trudnych, wręcz niemożliwych, bo stojących wbrew określonym administracyjnie moim możliwościom pomocy. Często spotykam się z postawą, która akcentuje osobistą krzywdę doznaną od świata, od bliźnich. Bywają sytuacje, że czuję, iż okazana przez człowieka skrucha, widoma zmiana jego postawy, pewne wypowiedzi, które potwierdzone są obserwacjami dokonanymi przez pracowników wiezienia, najczęściej więziennych wychowawców, funkcjonujących na co dzień najbliższej skazanych, są szczerze. Kiedy człowiek swoją postawą prosi o szansę zawsze należy mu ją stworzyć. Gdy jednak słyszę, że więzień, z którym rozmawiam w więziennej kaplicy, jest w tym miejscu przez przypadek, to jako człowiek staje się ostrożniejszy, ale jako kapłan usiłuję jasno wytyczyć granice pomiędzy tym, co dobre i złe, by jednocześnie określić równowagę pomiędzy winą i karą w kontekście życia tej osoby. Ci ludzie, którzy są w odosobnieniu wśród sobie podobnych, bywają myślni, mądrzy, mają dużo czasu, bywa, że to źle wykorzystują, szukają tej otwartej furtki. Pamiętajmy, że Dekalog jest, choć najkrótszym, to jednak najbardziej surowym zbiorem praw, który trudno ludziom wypełniać. Kapłan nawet, jeżeli jest z zawodu prawnikiem może z powodu tej lapidarnie określanej, jako ciepłota serca, czy po prostu chrześcijańskiej powinności, nie

wszystko dostrzegać, podchodzić do więźnia ze swoistą naiwnością wynikająca z wiary w drugiego człowieka i jego dobro.

• Często zdarza się, że ksiądz widzi owoce swojej pracy?

Jako kapłan i człowiek jestem zawsze ostrożny. Staram się zrozumieć drugiego człowieka, okazać mu szacunek, miłosierdzie, najwyżej po chrześcijańsku wspierać i pomagać w trudnych chwilach. Z drugiej strony przecież nie można ludzi dorosłych, którzy popełnili złe czyny utwierdzać w przekonaniu, że nic się nie stało, bo przecież zdarzyła się niegodziwość, świadomie wyrządzone drugiemu człowiekowi zło, ktoś przecież cierpiał, ktoś poniósł stratę. Chrześcijańska nadzieja każe mi jednak, jako kapłanowi mieć zawsze nadzieję na poprawę każdego śmiertelnika, ilekroć popełni grzech, zawsze będę miał nadzieję, że jest to raz ostatni, ilekroć poprosi o wstawiennictwo, zawsze gorąco będę prosił o łaskę dla niego, taka moja powinność, tak nakazał nam przez swe cierpienie na krzyżu Jezus Chrystus. Trudna jest to posługa, bo przecież należy do każdego podejść indywidualnie jednocześnie odkładając subiektywizm kapłana, jako człowieka, którego bólączki dnia codziennego, w tym i przestępczość również dotyczą. Poprawy człowieka należy jednak oczekiwać zawsze, lecz niestety rzadko nas ona nawiedza.

• Dawana kolejny i kolejny raz szansa..., kiedy powiedzieć dość? A co począć z zatwardziałymi grzesznikami, którzy występują przeciwko prawu ludzkiemu, ale i boskiemu?

Pokus jest wiele, szczególnie dzisiaj, one nie śpią, One krążą cały czas nade mną, jak w słowach tej starej rosyjskiej pieśni. Więzień jest przecież jak każdy inny człowiek, któremu należy dawać szansę, gdyby mi choćby jakaś wątpliwość przemknęła przez myśl nie mógłbym spowiadać wiernych. Najważniejsze jest zrozumienie przez samego człowieka, że Eucharystia może być szczególnego rodzaju lekiem. Moim zadaniem jest każdego bliźniego do tego przygotować. Z duszą człowieka jest jak z jego ciałem, musimy ją obmywać, o złych zdarzeniach w życiu należy rozmawiać, taką rolę pełnić w naszym duchowym życiu powinna spowiedź, albowiem daje nam ona poczucie uwolnienia i nadzieję na zmianę, w tym przypadku chęć poprawy swego postępowania, by następnie przez pokutę i Eucharystię dokonać oczyszczenia wewnętrznego. Spowiedź ma pobudzić duszę człowieka, jego wnętrze do życia, podobnie jak w okresie liturgicznym, przecież każdego roku powtarzamy pewien cykl. Jeśli tego nie robimy, przestaje to mieć dla nas znaczenie. Nasza modlitwa zawsze musi wynikać z wewnętrznej potrzeby człowieka, nawet przecież rozmowa z kapłanem nie zawsze cokolwiek musi wnosić w życie duchowe człowieka.

• Jak dzisiaj Kościół Prawosławny odnosi się do kary śmierci?

Kościół starotestamentowy do wszystkich przewinień podchodził niezwykle ostro, wręcz rygorystycznie i konsekwentnie; nawet za drobne przestępstwa częstą karą było pozbawienie życia. Pewnych postępów w życiu nie cofniemy. Gdyby nie następowała jednakże refleksja, to ta nasza ziemską pielgrzymką byłaby znacznie trudniejsza. Zabijać jednak nie mamy prawa. Dotyczy to każdej sfery życia społecznego, zabijanie w majestacie prawa również wykracza przeciwko przykazaniu nie zabijaj, przeciwko boskiemu porządkowi. My, ludzie nie mamy do tego prawa. Jedynym wyjątkiem w Kościele Prawosławnym jest usunięcie płodu zagrażającego życiu matki, jako dobro najwyższe traktujemy w tym jedynym przypadku również życie, ale właśnie matki. Z eschatologicznego punktu widzenia nasza ziemską wędrówką jest gromadzeniem doświadczeń, bagażu dobrego i złego, jest w końcu tylko krótką, przejściową formą na drodze do zbawienia, do innego wymiaru. Wierzymy w to, że i dobrzy i źli mają szansę na zbawienie o tym decyduje tylko Bóg i opatrzność. My ludzie nie mamy takiej mocy. Ja nie przyszedłem żeby karać, ja przyszedłem żeby zbawić. Ja nie wiem jak te sms-y o naszych uczynkach się przemieszczają, jak ten boski wszechkomputer pracuje.

• **Czy osoby popełniające ciężkie przewinienia przeciwko życiu, zdrowiu innych ludzi są ekskomunikowane?**

W kwestii tej anatemy kościół prawosławny nie stosuje automatyzmu. Każdy człowiek ma szansę. Wszyscy rodzą się dobrymi, to ostatecznie Bóg rozstrzyga każdą wątpliwość, skoro w tej ziemskiej pielgrzymce człowiek nie zdołał się poprawić. Jako pojęcie matematyczne – wizualne raczej, mówiąc z przymrużeniem oka, należy rozumieć nasze oczekiwania, gdzie zasiądziemy; po prawicy czy może trochę bardziej po lewicy, nie wiemy, czy będzie to bliżej czy dalej Boga.

• **A co z tymi, którzy przychodzą do wspólnoty po odbytej karze? Jak kościół powinien pomagać tym, którzy odbyli już karę?**

Bywa, że kontakty nawiązane przeze mnie w odosobnieniu przynoszą więzi już po opuszczeniu przez te osoby więziennych murów, ale muszą widzieć poprawę w tym człowieku. Jeśli ktokolwiek przychodzi i prosi batiuszka pomóżcie, staramy się zawsze pomagać, jeśli nie inicjujemy takiej pomocy przez instytucje, to sami próbujemy jej udzielać. Kościół prawosławny traktuje wszystkich tak samo, spod świątyni nigdy nie odganiano potrzebujących żebraków. Biedy dziś jest więcej, bo jest pewna grupa ludzi, którzy w nowych warunkach ekonomicznych nie mogą się odnaleźć. Byli więźniowie są zdani również na to, co w tym zastanym wolnym świecie znajduje, tu jest miejsce do działalności kościoła.

Wskazujemy drogi wyjścia z sytuacji. Pomoc ta jest w ramach naszego kościoła również zinstytucjonalizowana w formie stowarzyszeń, bractw czy ośrodków miłosierdzia przy większych parafiach. W naszej parafii wymagających takiego wsparcia nie jest wielu, dlatego też zajmuję się tym sam. Tych osób z kościoła się nie wyklucza, ich się napomina, są one z nami związane życiem liturgicznym, pomocą o charakterze socjalnym. My traktujemy ich, jako osoby nam potrzebne. Ja rozumiem w tych przypadkach swoją posługę, jako wypływającą ode mnie dostosowaną do sytuacji formę zaproponowanej pomocy, bo przecież, jeżeli ktoś mnie prosi, to żadna w tym moja zasługa, jedynie powinność. W skrajnych przypadkach mówię, zgaduję, że ty już wszystko wiesz, zjadłeś wszystkie rozumy, ale weź się za robotę, albo ja cię zarejestruję. Ze stania w kościele chleba nie będzie, trzeba wziąć się za pracę, czasami bywam twardy. Nigdy, jako człowiek, kapłan nie oczekuję rewanżu. Ludzi wykluczonych niezależnie od przyczyny tego stanu, z teologicznego punktu widzenia kościół prawosławny traktuje jak chorych, którym należy pomagać, nieść ulgę w doznanej krzywdzie, w zakresie obowiązków wobec kościoła nie stosujemy wobec nich jednakże żadnych ulg, żadnej dyspensy w dziedzinie życia duchowego nie mają. Cel zawsze jest jeden, dobro człowieka.

Piękno w murach kościelnych

Nasz region nie tylko jest miejscem wielu atrakcji turystycznych. To także obszar, gdzie spotkać można, często w mniejszych miejscowościach, we wsiach, ciekawe zabytki architektoniczne i urokliwe kościoły.

Takim obiektem jest właśnie kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, w miejscowości Łekno (gmina Będzino). Kościół powstał w XV wieku, aczkolwiek część budowli przechodziła różne modernizacje. Czym urzeka? To, co rzuca się w oczy, wchodząc do wnętrza, to autentyczne, surowe cegły

gotyckie wsparte w paru miejscach głazami, sklepienia sufitowe, oraz piękna zabytkowa ambona i chrzcielnica. Podczas częściowej przebudowy dobudowano w latach 90 zakrystię.

- Kościół jako zabytkowy, wpisany jest do odpowiedniego rejestru i objęty opieką konserwatora zabytków - wyjaśnia ks. Jan Borzyszkowski, proboszcz tutejszej parafii. - Sam kościół ma ciekawą historię, ulokowany jest w bezpośrednim pobliżu poniemieckiego cmentarza, był kiedyś kościołem protestanckim. Ponieważ wymaga konserwacji, przy



okazji zwracam się z prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc.

Ółtarz kiedyś ozdabiała scena sądu ostatecznego, obecnie znajdują się tam figury zamontowane w 1951r., całość uzupełnia wielka figura Jezusa na krzyżu i droga krzyżowa wykonana farbami na szkło. Warto zwrócić uwagę na wysoką, majestatyczną wieżę świątyni.

Ciekawostką jest legenda, opowiadanie, jakie krąży wśród miejscowych, jakoby pod kościołem był zasypany, lub zalany tunel, który łączył kiedyś świątynię z nie istniejącą już budowlą w okolicach Będzina. Gdyby tunel taki był, wejście do niego znajdowałoby się najpewniej w okolicy ołtarza.

- Kościół nie ma fundamentów jako takich, nie jest podpiwniczony- wyjaśnia proboszcz- więc podziemi czy tunelu tam nie ma. Jeden z poprzednich proboszczów natomiast próbował podjąć prace właśnie w miejscu ołtarza. Dokopał się do szczątków szkieletu i fragmentów trumny.

Tomasz Wojciechowski

Jest nie tylko najbardziej znaną miejscowością powiatu koszalińskiego, ale też niezwykle popularną w Polsce. Słynnie ze wspaniałego kąpieliska i pięknych plaż. Zapewne jednak mniej wiadomo o przeszłości Mielna; o jego przedwojennych właścicielach, o zabytkowej XIX-wiecznej historii osady, która stała się popularnym kurortem.

Wieś w ciągu wieków zmieniała swój charakter. Dawna, średniowieczna typowo chłopsko-rybacka miejscowość pozostająca w posiadaniu rodu von Damitz, z czasem zaczęła coraz bardziej przybierać charakter kąpieliska, a liczba rybaków i małorolnych chłopów stale się zmniejszała. Na początku XIX wieku, w 1804 roku za siedem tysięcy talarów została kupiona przez rodzinę von Schmeling i pozostawała w ich rękach do 1945 roku. Od tego czasu Mielno wyraźnie ukształtowało swoje rozplanowanie łącząc historyczne założenie z późniejszym – ciągle rozwijającą się miejscowością wypoczynkową.

Starsza, zachodnia część Mielna zabudowana była zagrodami i chałupami zgrupowanymi wokół dawnego dworu i kościoła, wzdłuż głównej ulicy wsi. Ta część osady oddzielona była od plaży nadmorskiej wspaniałym liściasto-iglastym lasem i parkiem. Środkowy fragment Mielna aspirował już do nowoczesnego kąpieliska. Wprawdzie tu również stały wiejskie chałupy, ale obok nich znajdowały się hotele, restauracje, pensjonaty, a także zakład oferujący ciepłe morskie kąpiele. Dalej w kierunku wschodnim droga prowadziła obok malowniczych chat rybackich do sąsiedniej wsi – Unieścia. Nie wiadomo dokładnie, kiedy zaczął się ruch turystyczny w kąpielisku w Mielnie. Można przypuszczać, że było to mniej więcej w tym samym czasie co w Unieściu, to znaczy do końca lat dwudziestych XIX stulecia.

U schyłku dziewiętnastego wieku turystyka w Mielnie osiągnęła już na tyle znaczące rozmiary, że odgrywała istotną rolę w gospodarce miejscowości. Pierwsza wykazana



Wędrowki po powiecie Mielno



liczba gości w sezonie, który trwał od czerwca do września, pochodzi z 1897 roku. Odnotowano wtedy pięciuset kuracjuszy przy czym większość stanowili turyści z Berlina. Liczba wczasowiczów odwiedzających kąpielisko w kolejnych latach stale wzrastała. W 1930 roku Mielno odwiedziło już 1980 osób. Do ich dyspozycji w tym czasie było pięć



hotele, które łącznie oferowały 140 miejsc. Wszystkim przybywającym do kurortu gościom i turystom oferowano szereg atrakcji; oprócz przyjemności korzystania z otwartego kąpieliska, osobno dla mężczyzn, kobiet i rodzin, polecano także możliwość zażywania gorących, zdrowotnych kąpiele oraz też szereg rozrywek w tym: koncerty na świeżym powietrzu, zabawy taneczne i dziecięce, rejsy po jeziorze Jamno, wyprawy wędkarskie i przejażdżki łodzią.

Dla rozwoju mieleńskiego kąpieliska szczególnie założył się właściciel majątku Max von Schmeling. Był on między innymi prezesem Mieleńskiego Związku Kąpielowego, któremu podarował tereny przeznaczone na park uzdrowiskowy i przylegające do nich dziesięć mórg lasu. Wspierał też ideę utworzenia pływalni z podgrzewaną wodą, a Związkowi Wioślarsko-Żeglarskiemu oddał nadbrzeże nad Jamnem, gdzie wybudowano

małą halę dla łodzi i okazały Dom Żeglarza oraz urządzono przystań.

Dzisiaj Mielno jak niegdyś przyciąga mieszkańców Koszalina i chętnie przyjmuje gości z odległych miast, podobnie jak przed wiekiem zaprasza na wspaniałe kąpielisko i plażę, a o jego dawnej historii zaświadcza już nieliczne zachowane zabytki architektury – między innymi dawny dwór rodziny von Schmeling, gotycki kościół, kilka zabytkowych pensjonatów.

Warto skierować się zatem w lewo od ronda przy wjeździe do Mielna i przejść ulicą Kościelną. Minąwszy dwór właścicieli majątku, pochodzący z XIX i XX wieku dotrzemy do pięknego średniowiecznego kościółka. Jednonawowa świątynia murowana z cegły wzniesiona została w końcu XV wieku. W XIX wieku, a dokładniej w 1856 roku kościół został rozbudowany; do wcześniejszej nawy i wieży dobudowano trójbocznie zamknięte prezbiterium, zakrystię i lożę kolatorską. Niezwykle skromna świątynia, surowa w swojej ceglanej architekturze ze skromnym wyposażeniem zachwyca – zwłaszcza w zaglądającym do wnętrza słońcu – przepięknymi witrażami i tymi dwoma historycznymi umieszczonymi w oknach prezbiterium, nade wszystko jednak tymi współczesnymi w nawie, które przedstawiają sceny różańcowych tajemnic światła, a których stylistyka nawiązuje do zachowanych starych witraży. Zabytkowe witraże prezbiterium przedstawiające „Jezusa Dobrego Pasterza” oraz „Scenę Ostatniej Wieczerzy” pochodzą z 1904 roku, a ufundowane zostały przez Marię von Schmeling z domu Gaudecker z okazji jej 80-tych urodzin. Innym śladem żyjących tu niegdyś członków rodziny von Schmeling są kamienie nagrobne na cmentarzu, przypominające dawną historię miejscowości i jej właścicieli, o której warto pamiętać korzystając ze współczesnych uroków Mielna.

**Tekst: Krystyna Rypniewska
Zdjęcia: Romuald Długosz**

Ziemia Koszalińska od podszewki

Zegrze Pomorskie

Zegrze Pomorskie (Seeger niem.), wieś położona na pograniczu Pojezierza Drawskiego i Równiny Białogardzkiej. Na wschód od Niedalina i na południe od jeziora Hajka. W IX i X wieku była tu osada obronna, do dziś pozostały niedaleko Zegrza ślady niewielkiego grodziska nizinnego. Pierwsze źródła pisane mówią o prawie własności do tej ziemi zakonu żeńskiego premonstrantek z Trzebiatowa. Od czasów reformacji wieś była częścią dóbr rodziny Kameke. Kościół w Zegrzu Pomorskim wybudowany był w XIX w. niemal w tym samym czasie co kościół w Świeszynie i był do niego bliźniaczo podobny, zarówno

znajdują się w obecnym kościele p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej, który został wybudowany prawie na miejscu poprzedniego. Do dzisiaj zachował się usytuowany w centrum wsi kompleks pałacowo-folwarczny z przylegającym do niego parkiem dworskim. Pałac zbudowano w XVIII wieku. Na przełomie XIX i XX wieku dokonano remontu i przebudowy barokowej budowli i temu zawdzięczamy jej obecny wygląd. Dwukondygnacyjny pałac nakryto czterospadowym dachem. Balkon nad wejściem wspierają cztery kolumny symbolizujące porządek antyczny. Park otaczający siedzibę założono w czasie budowy



II wojnie PGR Zegrze wyróżniał się osiągnięciami w hodowli rasowego drobiu, a na kolonii Czapla Góra prosperowała przemysłowa hodowla świń. Teraz tę tradycję podtrzymuje firma Polandor specjalizująca się w eksporcie zwierząt hodowlanych i uprawie zbóż.

Około. 2 km na południowy wschód od wsi znajduje się lądowisko Koszalin - Zegrze. W latach 50 XX w. funkcjonowało tu lotnisko



na zewnątrz, jak i wewnątrz. Budynek tego kościoła już nie istnieje. Starsi mieszkańcy opowiadali, że został w nocy wysadzony w powietrze przez wojska radzieckie. Inni mówili, że miejscowi ludzie wycinali z tego kościółka belki do palenia w piecach i tak, pewnej nocy, podczas wielkiej wichury, kościół zawalił się. Cegły z tej budowli zostały zużyte do budowy remizy strażackiej w Świeszynie.

Dar fundatora Kartza von Kamecke-kielich mszalny i dwa okazałe fotele z drewna, z siedziskami obitymi tkaniną i wyrzeźbionym herbem tego rodu przetrwały do dziś, dzięki jednemu z mieszkańców Zegrza. Pamiątki

pałacu, miał on cechy ogrodu francuskiego.

Sto lat później wzorując się na założeniach angielskich przekomponowano park na krajobrazowy z drzewostanem rodzimym. Z tego okresu pochodzą grupy kasztanowców, klonów zwyczajnych oraz pojedyncze okazy jesionu wyniosłego i modrzewia europejskiego. Dęby, cisy i graby to już w większości starodrzew. Zarejestrowane są dwa pomniki przyrody - dęby szypułkowe. Na cmentarzu i przy posesji nr 18. W skład kompleksu folwarcznego wchodzi gorzelnia oraz bardzo duży spichlerz. Dawny cmentarz ewangelicki porastają jesiony, dęby i buki. W czasach po

wojskowe a od 16 VI 1965 r. był już pasażerski port lotniczy zorganizowany na terenie lotniska wojskowego i korzystający z jego pasa startowego. Loty odbywały się na trasie Zegrze - Warszawa. W 1988 r. wstrzymano loty pasażerskie a 30 XI 1991 opuściło je wojsko i rozpoczęto rozbiórkę terminala. 17 IX 2001 ostatni pociąg wąskotorówki wyjechał z lotniska. Z lądowiska korzysta obecnie Aeroklub Koszaliński oraz Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. W 2012 r. w Zegrzu mieszkało 412 osób, Zegrzyniu 20 a w Czaplach 52.

Teresa Bochenek
fot. autorki

Po Szwajcarii, ale nie tylko śladami wielkich Polaków (2)



Jesteśmy w Vevey. Przewędrowaliśmy starymi uliczkami, wypiliśmy kawę na Grande Place (tu koncentruje się życie miasta) i odbyliśmy wspaniały spacer nad jeziorem. Vevey cechuje snobistyczna atmosfera, to druga obok Montreux miejscowość wypoczynkowa na Riw. Sz. W przeszłości gościło tu wiele sławnych ludzi. Ostatnie 25 lat swojego życia spędził tu Charlie Chaplin (zmarł w 1977). Tu - nad jeziorem - stoi jego mały pomnik przypominający aktora jak żywego. Sfilmowaliśmy się przy jego postaci ustawionej wśród przepięknych róż. Często odwiedzał to miejsce Henryk Sienkiewicz. I tu w Hotelu du Lac mieszkał i zmarł 15 XI 1916. Do dziś zachowują tu księgę meldunkową z nazwiskiem noblisty. Pisarz został pochowany w kościółku po przeciwnej stronie ulicy. W 1924 r. jego prochy przeniesiono do Warszawy. Przemawiał wówczas premier Rządu RP Ignacy Paderewski, który przyjaźnił się z H. Sienkiewiczem (wspólnie powołali tu w czasie I wojny światowej Szwajcarski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce). Warto było zobaczyć te miejsca i wspomnieć tak wybitnych Polaków.

Po kilkunastu minutach jesteśmy w Montreux – stolicy Riwieri Szwajcarskiej, wokół znakomite tereny spacerowe – z najpopularniejszą trasą na zamek Chillon. Urok okolicy docenili już w XIX w. artyści, pisarze, muzycy. Wśród nich lord Byron. Udaliśmy się na zamek Chillon (pochodzący z XI w.), który odwiedza więcej turystów niż jakikolwiek inny zabytkowy budynek w Szwajcarii. Zamek opanował europejską wyobraźnię, gdy Byron opisał życie XVI w. przeora Franciszka Bonivarda przez 6 lat przykutego łańcuchem do skały w lochu tegoż zamku. Mnich krzewił idee reformacji, za co ukarał go książę Sabaudi. Zamek robi niesamowite wrażenie (mamy go na video). Wynurza się z Jeziora Genewskiego i jest trudno dostępny. Znajduje się nadal w znakomitym stanie. Zwiedzamy wieże, dziedzińce i lochy. Spotykamy tam liczne grupy turystów: Amerykanów, Japończyków i Niemców. Idziemy na spacer. Alpejskie krajobrazy i widoki zapierają nam dech w piersiach.

Okoliczny klimat jest łagodny, a wzdłuż promenady kwitną rośliny podzwrotnikowe. Nad jeziorem pomiędzy Vevey i Montreux jest kilka darmowych kąpielisk. W samym mieście odbywają się słynne festiwale jazzowe, telewizyjne i muzyki klasycznej.

Z Montreux jedziemy do pobliskiej Lozanny (20 km). Jest słonecznie, cały czas poruszamy się wzdłuż J. Genewskiego. Podziwiamy rośliny i pięknie utrzymane winnice. Słuchamy pięknej muzyki Vangelisa.

Wreszcie ostatni w tym dniu cel naszej podróży – przepiękna Lozanna (127 tys. pięte co do wielkości miasto Szwajcarii) położona na stromych stokach opadających ku jezioru, o mocno urozmaiconej powierzchni. Miasto jest urzekająco piękne, położone na trzech wzgórzach nad Jeziorem Genew-



Przed Uniwersytetem w Lozannie.

skim. Tutejsze krajobrazy zachwycają. A to wszystko dzięki Alpom i jezioru. To miasto nas zaskakuje. Położone jakby na kilku poziomach, a jego ulice stromo opadają w dół, a po chwili pną się już w górę. Zmierzamy na Starówkę. Nie jest zbyt duża, ale doskonale utrzymana, niezwykle urokliwa. Co chwilę mijamy kawiarenki, małe targowiska z owocami, kwiatami i jarzynami. Wchodzimy też do katedry (XII w.) – symbolu Lozanny. To jedna z najwspanialszych budowli gotyckich w Europie. Króluje nad sta-



Zurych.

rym miastem. Do środka weszliśmy przez zachwycający portal, by zobaczyć we wnętrzu świątyni przepiękne rozety, witraże, rzeźby i malowidła ścienne. W tej katedrze kilka razy koncertował J. Paderewski, który mieszkał pod Lozanną w Morges. Do godz. 1830 zwiedzaliśmy Lozannę. To miasto docenili i zachwycili się nim twórcy światowej kultury – K. Dickens, Wiktor Hugo, Igor Strawiński i inni. To tu przyjechał w czerwcu 1839 r. z rodziną A. Mickiewicz, by przyjąć posadę profesora literatury łacińskiej w Lozańskiej Akademii, a wyjechał stąd 7 X

1840 do Paryża, by objąć tam w College de France świeżo utworzoną katedrę literatur słowiańskich. Z bólem opuszczał to piękne miasto. Opinie o wykładach i zajęciach prowadzonych przez Mickiewicza w Lozannie były entuzjastyczne. Porywał młodych i z dnia na dzień przyciągał coraz więcej słuchaczy. Nigdy nie zapomniał o Polsce. A Mickiewicz pisał z Lozanny 15 II 1840 r. do Domyki: „Mieszkam w pięknym domu, salon mam pyszny z ogromnymi zwierciadłami i olbrzymimi oknami z widokiem na ogród i jezioro. Tęsknota mię nieraz do Litwy ciężka napada i ustawicznie śnię o Nowogrodku i Tuhanowiczach”. To tu - w Lozannie - napisał - pod wpływem silnych przeżyć i obcowania z pięknem natury: gór, jeziora, błyskawic rozdzierających chmury - cykl kilku utworów o ogromnej sile emocjonalnej zw. lirykami lozańskimi (pierwsza połowa 1840 r.). Najważniejszy z nich rozpoczyna się od słów „Snuć miłość” Z fascynacji zjawiskami natury, z dążeniami do całkowitego zespolenia się z nią, trwania w jej ogromie powstają takie wiersze: „Nad wodą wielką i czystą...” „Gdy tu mój trup”. To tu poeta stworzył kilkunastu utworów „Połały się łyzy” - wstrząsający rozrachunek z całego życia. Pisze w nim o dzieciństwie, młodości i wieku męskim, który przynosi klęskę. Na całą przeszłość i teraźniejszość leją się „czyste, rześiste” łyzy poety.

Rozpisałem się o tej poezji, gdyż pobyt w Lozannie przywołał w mej pamięci te niezwykle wiersze. Tu się one urodziły i stąd dotarły do Polski. Na próżno szukaliśmy w Lozannie domu A. Mickiewicza. Został on zburzony w 1948 r., a tablicę pamiątkową wmurowaną na dom przekazano do muzeum. Zatrzymaliśmy się jednak przed Palais de Rumine, jednym z dawnych budynków

Uniwersytetu w Lozannie – zbudowanym w pięknym florenckim stylu renesansowym. To naprawdę piękna budowla z monumentalnymi kolumnami, loggiami (zdjęcia). Obecnie mieści się tutaj Biblioteka Uniwersytecka i Muzeum Sztuki. Nie widzieliśmy słynnych zbiorów muzeum L'art. Brut – sztuki surowej – wytworów ludzi szalonych, chorych psychicznie, łamiących wszelkie reguły. Nie byliśmy też w Muzeum Olimpijskim, ale dużo spacerowaliśmy i podziwialiśmy piękno Riwieri Szw., cudowne jezioro i Alpy. Oddychaliśmy świeżym powietrzem i chłoniliśmy całą duszą te niecodzienne dla nas pejzaże. Do Lucerny wróciliśmy (tą samą trasą) o godz. 2100. Krzysztof jako kierowca spisał się znakomicie, na autostradzie jechał dozwoloną szybkością 120 km/godz., tylko w momencie wyprzedzania licznik opła wskazywał 130 i więcej. Samochód zdał egzamin. Od wyjazdu z Koszalina (w środę 10 IX) zrobiliśmy już 2 tys. km. Przed nami następne tysiące km. Oby tak dalej ciekawie i bez kłopotu.

Po jednodniowym odpoczynku w Lucernie na plaży (obejrzeniu i sfilmowaniu miasta nocą) wyruszamy po dobrym śniadaniu do Zurychu. Po 60 km jazdy piękną autostradą przed naszymi oczami ukazują się Jezioro Zuryskie i miasto, które leży u jego północnego krańca. Jest to największe pod względem liczby mieszkańców miasto Szwajcarii (341.000). Wjeżdżamy na most, skąd widać Stare Miasto, jezioro i całą panoramę. Zatrzymujemy się na płatnym parkingu przed operą. Jest ciepło. Duży ruch wzdłuż bulwaru biegnącego przy jeziorze. Idziemy na Stare Miasto, mijamy jezioro i most na rzece Limmat, po którym wjechaliśmy do Zurychu. Centrum miasta tworzą dwie dzielnice rozciągnięte na obu brzegach rzeki, która odprowadza wody jeziora na północ. Miasto ma zwartą zabudowę a do jego rozwoju przyczynił się m.in. Zwingli, zuryski kaznodzieja, który wystąpił przeciwko papieżowi, głosząc w 1519 r. nauki reformacyjne i stał się odtąd kluczową postacią w życiu miasta. Przybywali tu

sławni ludzie. Tu w kabarecie „Voltaire” narodził się dadaizm (Tristan Tzara). Miasto promieniuje aurą zamożności i imponuje. Banki i galerie sztuki witają nas niemal na każdym rogu.

Spacerujemy po eleganckiej Bahnhofstrasse i pod naszymi stopami, oddzielone od nich grubą warstwą ziemi, kryją się bankowe skarbcze zapchane po brzegi złotem i srebrem. Nie na darmo jest to bankierskie miasto należące do czołówki światowych rynków szlachetnych kruszców. Wchodzimy do dzielnicy Starego Miasta pociętego siatką urokliwych uliczek, by tu wypić kawę i zobaczyć stare domy z XVI i XVII w., dziedzińce, podwórza, fontanny. Podobno Zurych ma ich 1030, a mieszkańcy uważają, że we wszystkich płynie woda zdatna do picia. Przed nami słynna wieża kościoła św. Piotra z XIII w., na której zainstalowany jest największy zegar w Europie (średnica tarczy 8,7 m). W kościele Fraumünster (XVIII w.) podziwiamy oryginalne witraże Marca Chagalla (z r. 1970). Zachwyciła nas swoją monumentalnością i surowością katedra Grossmünster z witrażami projektu Giacomo Comettiego. W tym kościele w XVI w. Zwingli głosił przesłanie „Módl się i pracuj”. Przed świątynią stoi jego pomnik, a na południowej wieży katedry uwieczniono postać – z marsową miną – Karola Wielkiego – fundatora kościoła.

Wracamy w stronę mostu, wzdłuż bogatych ulic. Przed nami panorama Alp i jezioro. Robimy zdjęcia na moście i na betonowym nadbrzeżu promenady. Po kilku godzinach opuszczamy to wielkie miasto, choć czujemy się w nim doskonale dzięki górskiej przyrodzie i wspaniałym widokom.

Wyruszamy w kierunku Rapperswil. Jedziemy wśród gór, mijamy pięknie ukwiecone domy, na zboczach winnice białych i czerwonych winogron, wioski, łąki z pasącymi się krowami. Po przejechanych 30 km wzdłuż J. Zuryskiego ukazują się nam zamek na górze. To już Rapperswil (7,5 tys. mieszkańców), a w nim zamek – najważniejsze miejsce pamięci o Polsce (słyszące

z Polskiego Muzeum Narodowego i Biblioteki). Serce bije mi mocniej na myśl, że będę mógł je zwiedzić. Na mapie polskich miejsc w Europie ono jest wyjątkowe i szczególne. Muzeum zostało założone w r. 1870 przez hr. Wł. Platę – polskiego działacza emigracyjnego przy wsparciu Szwajcarów, którzy wówczas nieśli pomoc powstańcom stycznym i dzielnie wspierali starania emigrantów o utworzenie ośrodka naszej kultury i historii. Hr. Plater – fundator – wydzierżawił od gminy rapperswilskiej na 99 lat, stary, chylący się ku ruinie zamek, który odrestaurował i umieścił w nim pamiętki, archiwalia i bibliotekę. W czasie zaborów i



Na schodach do Zamku w Rapperswil (Muzeum Polskie).

upadku naszych powstań sprawa ochrony polskiej kultury wzmacniającej tożsamość Polaków była ważnym zadaniem polskiej emigracji.

Kolekcja powstała dzięki zbiorom z całego świata, ciągle się powiększała a muzeum na zamku w Rapperswil wzrosło do rangi Polskiego Muzeum Narodowego. Wśród tysięcy zbiorów są umundurowania i broń z okresu od średniowiecza do XIX w. Po śmierci Tadeusza Kościuszki w Solurze przechowywano tu jego serce. Urządzono tu pokój T. Kościuszki, A. Mickiewicza, galerie malarstwa polskiego i sztuki ludowej. Te cenne zbiory z sercem T. Kościuszki wróciły do Polski w 1927 r., ale po II wojnie światowej udało się Muz. Polskie odrodzić.

Postawiliśmy samochód na parkingu i poszliśmy na zamek, cały czas pod górę, aż wreszcie zobaczyliśmy kamienne schody prowadzące do drzwi Biblioteki Polskiej i Muzeum. Emocje rosły, przecież to tu mieszkał i pracował przez 4 lata (1892-1896) jako bibliotekarz S. Żeromski. Były to jego najbardziej spokojne i szczęśliwe, a także twórcze lata. Tu powstały opublikowane w 1895 r. w Polsce „Opowiadania” i „Rozdziobią nas kruki i wrony”. Pisarz porządkował i opracowywał zbiory, katalogował starodruki od XV do XVII w., urządzał



Zurych, na placu obok katedry.



Przed wejściem do Biblioteki Polskiej i Muzeum w Raperswill.

pokój pamiątek po Mickiewiczu i Przyjaciół Polski. Daniel robi nam zdjęcia na tle drzwi wiodących do Biblioteki Polskiej i zbiorów J. Nowaka słynnego kuriera z Warszawy. Trochę turystów. Idziemy wyżej na dziedzińiec zamkowy, skąd rozpościera się piękny widok na miasto i jezioro. Jest tu cień, bo rosną drzewa i można w zamkowej restauracji odpocząć. Kupujemy bilety po 4 CHF i wchodzimy na najwyższe piętro Muzeum Polskiego, odrodzonego w latach 70 XX w. przez nową polską emigrację i szwajcarskich przyjaciół. Nawiązuje ono do tradycji Polskiego Muzeum, które istniało w tym miejscu w l. 1870-1927 oraz do Muzeum Polski Współ. (1936-1952). Motorem dzia-

łania wszystkich tych instytucji była chęć służeńia idei wspólnej Polakom i Szwajcarom, a wryte na Kolumnie Barskiej przed rappelswilskim zamkiem Magna Res Liberta - wolność to wielka rzecz.

Przy wejściu oglądaliśmy trzy tablice z herbami polskich miast i ziem, jedyna pamiątka po Muz. N.P. (1870-1927) w posiadaniu obecnego muzeum. Sympatyczna pani - mówiąca po polsku - daje nam klucz na wieżę zamkową, abyśmy mogli stamtąd sfilmować piękne widoki. Muzealna ekspozycja jest bogata: przedstawia Szwajcarów w Polsce, Emigrację polską, Polaków w Szwajcarii, znanych Polaków: Kopernika i naszych noblistów. Bardzo się nam podoba salonik roman-

tyczny. Część wnętrza urządzona w stylu salonu XIX w. została poświęcona polskim twórcom romantycznym, m.in. F. Chopinowi, A. Mickiewiczowi (brązowe popiersia, portrety, obrazy, książki).

Sporo miejsca zajęły ekspozycje poświęcone walce o wolność: Zwycięstwo nad Turkami, powstanie kościuszkowskie, legiony J. Piłsudskiego (oryginalne listy T. Kościuszki, powstańców 1830 i 1863 r.). Chłopców interesowała kolekcja 16 tabakier ze scenami o tematyce polskiej z I poł. XIX w. i sala poświęcona II wojnie światowej. W jednej z sal zgromadzono kolekcję polskiego malarstwa.

W sali tzw. ludowej wystawiono sztukę i ubiory ludowe z różnych regionów Polski. Duże wrażenie wywarła na nas ekspresyjna wystawa w ganku i baszcie wieży zamkowej poświęcona męczennikom polskim (o. M. Kolbe, oficerom zamordowanym w Katyniu). W wieży prochowej znajduje się kaplica upamiętniająca ofiary nieludzkich zbrodni, a w jej wnętrzu replika krucyfiksu z grobu ks. Popiełuszki, kopia pasiaka ks. M. Kolbe, jego fotografie i trzy polskie Madonny: Częstochowska, Ostrobramska i Kozielska. Jesteśmy być może ostatnimi Polakami, którzy oglądali Muzeum Polskie w zamku, ponieważ Szwajcarzy chcą je przenieść z tego miejsca, co wywołuje nasze oburzenie. Czyżby najważniejsze miejsce pamięci o Polsce w Szwajcarii miało przestać istnieć. Wydaje się nam niemożliwe, a jednak władze Rapperswil podjęły taką decyzję po przeprowadzonym referendum wśród mieszkańców we wrześniu 2013 r.

Z wieży obronnej zamku filmujemy okolice z Alpami na horyzoncie.

Na dziedzińcu zamkowym wypijamy kawę i ruszamy dalej przez most na jeziorze. (cdn.)

Zenon Kasprzak
fot. autora

Udany sezon, ambitne zamierzenia

Jeden z najbardziej utytułowanych lekkoatletów - weteranów Ziemi Koszalińskiej, Tadeusz Miąsek podsumował tegoroczny sezon. Po bardzo udanych startach w 2013 roku, o czym pisaliśmy na łamach Gazety (m.in. udział w finale Mistrzostw Świata w Porto Alegre w Brazylii), także ten rok przyniósł dobre wyniki. Sukcesem zakończył się start w Mistrzostwach Polski w Radomiu, gdzie wywalczył on miejsce na podium w biegach na 80 i 100 m przez płotki.

Ukoronowaniem sezonu były Mistrzostwa Europy w Izmirze w Turcji, w których lekkoatleta zajął 3 miejsce w 10-boju. Był to pierwszy medal zdobyty przez reprezentantów Polski podczas tych zawodów. Brązowy medalista przegrał jedynie z dwójką Niemców: Rolfem Giese i Gregorem Strasshoferem (wszyscy na zdjęciu). Mistrzostwa odbywały się we wrześniu, w warunkach wręcz tropikalnych, przy temperaturze powietrza sięgającej 45 stopni. Wielu zawodników nie wytrzymało gorąca i wycofywało się ze startów. Tymczasem nasz reprezentant wziął jeszcze udział w biegu na 80 m przez płotki, w którym zajął wysokie 6 miejsce.

Ostatnią imprezą był udziałem T. Miąska w tym sezonie był rozgrywany 20 września



miting lekkoatletyczny w Sopocie. Także ten start zakończył się sukcesem w postaci 3 miejsca w kategorii open. Dokonania

koszalińskiego lekkoatleta docenił minister sportu Marek Biernat, który zaprosił go oraz czołówkę polskich sportowców - weteranów na spotkanie 23 października do Ministerstwa.

Mimo zmagania się z kontuzjami ten rok Tadeusz Miąsek może uznać za pomyślny. Przed nim kolejne zamierzenia sportowe przynajmniej do 2017. W planach startowych są m.in. międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Lyon we Francji, Arhus w Danii, Perth w Australii, Okland w Nowej Zelandii czy De Geu w Południowej Korei.

O formę sportową T. Miąsek jest spokojny, problemem mogą się jednak okazać kwestie finansowe. Lekkoatleci - weterani nie mają instytucjonalnej opieki ani materialnego wsparcia ze strony organizacji czy związków sportowych. Mimo, że reprezentują kraj i region, nie mogą też liczyć na pomoc państwową czy samorządową. Koszalińskiego medalistę od lat wspomaga Firma KI Klemensa Imioły oraz Wytwórnia Wody Źródlanej Połczyn Zdrój SA. Do tego grona życzliwych Pan Tadeusz zalicza także swoją małżonkę Bożenę, która, jak twierdzi, jest jego najmłodszy kibicem. (jb)

800-lecie Koszalina

„Bogusław z łaski Bożej księżę Pomorzania, wszem wobec, zarówno obecnym jak i przyszłym pokoleniom. Ponieważ różne zdarzenia zwykły niespodziewanie popadać w zapomnienie w rozległym nurcie dziejów, zatroszczono się, aby było trwale utwierdzone to, co należy ku pamięci zachować. Przewszystkim razem oznajmić pragniemy, że wieś, która zwie się Koszalin...”

Tak zaczyna się dokument z 23 października 1214 roku wydany przez zachodniopomorskiego księcia Bogusława II z dynastii Gryfitów. Dokument ten w historii naszego miasta ma takie samo znaczenie, jak metryka urodzenia dla każdego z nas. Wszystko co wydarzyło się przed pisemnym udokumentowaniem istnienia Koszalina, stanowi jego prehistorię. Innymi słowy, historia naszego miasta zaczęła się nie – jak niestety obecnie mylnie większość koszalinian uważa – wraz z otrzymaniem przezeń 23 maja 1266 r. praw miejskich, ale ok. pięćdziesiąt lat wcześniej.

23 października 2014 r. z okazji 800 rocznicy urodzin Koszalina, w jego centrum pojawiła się na białym koniu postać z naszego herbu księżę Bogusław II (wcielił się weń Ireneusz Nowak – prezes klubu jeździeckiego w Rzepkowie). Na czele trzyosobowego orszaku księżę wyruszył na miasto z okolic usytuowanego w parku miejskim pomnika „Byliśmy – Jesteśmy – Będziemy”. Następnie przemierzając ulice: Piastowską, Zwycięstwa, A. Mickiewicza, A. Asnyka, dotarł na Rynek Staromiejski. Po drodze herold księcia (w roli tej wystąpił Adrian Manowski) donośnym głosem przypominał napotkanym przechodniom o historycznym znaczeniu wydanego 800 lat dokumentu, w którym po raz pierwszy na piśmie została wymieniona nazwa Koszalin. Duże podziękowanie należy się koszalińskiej Policji, która tak sprawnie kierowała ruchem drogowym, że orszak księżęcy bez żadnych kłopotów poruszał



się po mieście. Po bardzo krótkim pobycie na Rynku Staromiejskim, przy dźwięku dzwonów kościelnych przemieścił się ulicą 1 Maja i plac Gwiaździsty pod kaplicę św. Gertrudy. Tu został przywitany „Pieśnią o Ziemi Koszalińskiej” w wykonaniu przebranego w starodawne polskie stroje chóru akademickiego Politechniki Koszalińskiej. Następnie wniesiono przyozdobiony m.in. wizerunkami księcia, przepiękny olbrzymi tort (60 x 120 cm), który zasponsorowała i przygotowała



specjalnie na tę okazję Piekarnia Kaliszczak. Rozdawanie tego przysmaku celebrowała osobiście królowa Ludwika Maria (rolę tę z wielkim wdziękiem odegrała Beata Plonder). Pomagali jej w tym członkowie Zespołu Tańca Ludowego „Bażyk” przebrani w stroje szlacheckie. Tortem zostali obdzieleni wszyscy uczestniczący w tej uroczystości koszalinianie.

Księżę Bogusław był tak bardzo zadowolony ze zgotowanego mu przyjęcia, że wyraził gotowość ponownego przyjazdu na następną 801 rocznicę urodzin Koszalina. Natomiast jego koń z wrażenia zgubił podkowę. Koszaliński kowal artysta Aleksander Marcin Czernecki wykuł na niej pamiątkowy napis. Można się spodziewać, że podkowa ta z czasem stanie się bardzo cennym eksponatem w koszalińskim muzeum, a przyjeżdżającym co roku na kolejne urodziny Koszalina księżę Bogusław będzie tu przyciągał większe rzesze turystów aniżeli krakowski lajkonik

**Lech Fabiańczyk
fot. Andrzej Krzyżanowski**

